

Koło Historii

Czasopismo afiliowane z Instytutem Historii
Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Redakcja

RAFAŁ BOROWIEC (redaktor naczelny), **ALEKSANDRA CYFROWICZ**
(redaktor tematyczny), **MARCIN PETRYNKO** (redaktor tematyczny),
IZABELA PUCHAŁA (redaktor językowy)

Rada Naukowa

ARKADIUSZ ADAMCZYK (UJK – Kielce), **ALŽBETA BOJKOVÁ** (Uniwersytet Pavla
Jozefa Šafárika w Koszycach – Słowacja), **CRISTINA GONZÁLEZ CAIZÁN**
(UW – Warszawa), **JÖRN HAPPEL** (Uniwersytet w Bazylei – Szwajcaria),
PATRYCJA JAKÓBCZYK-ADAMCZYK (UJK – Kielce), **KRZYSZTOF KANIA** (UMK – Toruń),
JANUSZ MIERZWA (UJ – Kraków), **IMRE MOLNÁR** (Instytut Węgierski w Bratysławie –
Słowacja), **IVAN MONOLATIJ** (Narodowy Uniwersytet Przykarpacki w Iwanofrankiwsku
– Ukraina), **XAVIER MÓRENO JULIÁ** (Uniwersytet Rovira i Virgili Tarragona –
Hiszpania), **JACEK PIOTROWSKI** (UWr – Wrocław), **ANDREJ TÓTH** (Uniwersytet
Ekonomiczny w Pradze – Czechy)

Czasopismo notowane w części B Wykazu czasopism
Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego z 9 grudnia 2016 r.
Pozycja 804 – 3 punkty

Czasopismo indeksowane w Index Copernicus International
ICV 2017 – 46,99

Adres Redakcji

Koło Naukowe Historyków Studentów UMCS w Lublinie
Instytut Historii
pl. Marii Curie-Skłodowskiej 4a
20-031 Lublin
www.knhs.umcs.lublin.pl/kh.php

Koło Historii

numer 22



Lublin 2018

Recenzenci numeru

DR HAB. MARIUSZ **BARTNICKI** (UMCS), DR HAB. TOMASZ **CIESIELSKI**, PROF. UO, DR HAB. JOANNA **DUFRA**T (UWr), DR HAB. KRZYSZTOF **GŁADKOWSKI**, PROF. UWM, DR HAB. ARTUR **GÓRAK** (UMCS), DR HAB. PAWEŁ **GRATA**, PROF. URz, DR PAWEŁ **JUSIAK** (UMCS), DR HAB. KRZYSZTOF **KANIA** (UMK), PROF. DR HAB. ANTONI F. **KOMOROWSKI** (AMW), DR HAB. WALDEMAR **KOZYRA**, PROF. UMCS, DR HAB. MARCIN **KRUSZYŃSKI** (IPN LUBLIN), DR HAB. MARIUSZ **MAZUR**, PROF. UMCS, DR HAB. MAŁGORZATA **NOSSOWSKA** (UMCS), DR HAB. JACEK **PIELAS**, PROF. UJK, PROF. DR HAB. JACEK **PIOTROWSKI** (UWr), DR HAB. MAREK **SIOMA**, PROF. UMCS, PROF. DR HAB. STANISŁAW **SROKA** (UJ), DR HAB. MICHAŁ **TOMASZEK** (UMCS), DR HAB. PIOTR **WRÓBEL** (UJ), DR HAB. ROMAN **WYSOCKI** (UMCS), DR SVITLANA **ZYMNYTSKA** (NARODOWY TECHNICZNY UNIwersYTET „POLITECHNIKA DNIPROVSKA”)

© Copyright by Koło Naukowe Historyków Studentów UMCS

ISSN 1505-8530

Wersją pierwotną czasopisma jest wersja papierowa
<http://www.knhs.umcs.lublin.pl/kh.php>

Skład i okładka

AZKO Anna Kowalczyk

Druk – „Elpil”, ul. Artyleryjska 11, 08-110 Siedlce

Nakład – 100 egzemplarzy

Spis treści

ARTYKUŁY

ANDRZEJ JURKUN

Jaćwingowie – przejawy zainteresowania kulturą i poszukiwania korzeni etnicznych na Suwalszczyźnie 11

KINGA JOANNA TRZCIŃSKA

Polityka Jana bez Ziemi a przyczyny wydania „Wielkiej Karty Swobód” 25

GRZEGORZ KUZIEL

Wojskowe listy „odpowiednie” pisane językiem polskim i polsko-czeskim z przełomu XV i XVI wieku. 35

Юлія Романенко

Skład osobowy sądu ziemskiego powiatu czehryńskiego w latach 1805–1831. . 47

AGNIESZKA PRZELOR

Portret Karoliny Rozalii Tekli Sobańskiej z domu Rzewuskiej według powieści Stanisława Wasylewskiego oraz listów i pamiętników osób z jej otoczenia . . . 61

МАРІЯ ШЕВЧЕНКО

Дослідження польської промисловості в науковій спадщині Костянтина Григоровича Воблого
Badania przemysłu polskiego w dziedzictwie naukowym
Konstantego Voblego 75

MILENA KREDZIŃSKA

Pochodzenie społeczne i poziom wykształcenia małżonek prezydentów i premierów Drugiej Rzeczypospolitej 87

ALEKSANDRA PIETRASZEK

Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Lublinie (1944) 1945–1949.
Działalność badawcza i dokumentacyjna 115

GABRIELA WINIARCZYK

Życie codzienne w gminie Zaleszany po II wojnie światowej na podstawie relacji. 131

KONRAD MAJCHRZYK

Zamek w Chęcinach – kiedyś i dziś 153

JOANNA DROSIK

Order Imperium Brytyjskiego jako szczególne wyróżnienie w Wielkiej Brytanii. 163

MISCELLANEA

BARTŁOMIEJ GRYTA

Walki na froncie wschodnim podczas II wojny światowej we wspomnieniach żołnierzy Wehrmachtu wydanych w języku polskim. 177

MARIKA SOKÓŁ

O uniwersalności zasad sztuki wojennej według Stanisława Roli-Arciszewskiego w *Sztuce dowodzenia na Zachodzie Europy* 201

RECENZJE

Herman Lindqvist, *Wazowie. Historia burzliwa i brutalna*, Wydawnictwo Marginesy, Warszawa 2018, ss. 494 – **IWONA GÓRNICKA** 215

Robert Gerwarth, *Pokonani. Dlaczego pierwsza wojna światowa się nie zakończyła (1917–1923)*, Wydawnictwo Rebis, Poznań 2017, ss. 467, il. – **KRYSTIAN KAZIMIERCZUK** 220

Andrzej Zasieczny, *Sowieckie krety. Jak agenci Stalina przejęli władzę nad Polską 1939–1945*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2016, ss. 291 – **KATARZYNA SIENKIEL** 222

Henrik Eberle, *Wojny Hitlera. Od gefreitra do Führera*, Wydawnictwo
Prószyński Media, Warszawa 2017, ss. 384 – **PAULINA GAŁAT** 225

Gestapo po roku 1945. Kariery, konflikty, konteksty, red. Klaus-Michael
Mallmann, Andrej Angrick, Wydawnictwo Replika, Zakrzewo 2018, ss. 458 –
WOJCIECH KURIATA 229

Arlette Farge, Jean Christophe-Marti, *Quel Bruit Ferons-Nous?*, Wydawnictwo
Les Prairies Ordinaries, Paris 2005, ss. 219 – **ŁUKASZ HAJDRYCH** 232

SPRAWOZDANIA

Sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji naukowej pt. „Monarchia – historia
i perspektywy”, Kraków 25 listopada 2017 r. – **MARCIN ŚRAMA** 237

Sprawozdanie z konferencji naukowej „IV Lubelska Wiosna Historyczna”,
Lublin 25 maja 2018 r. – **RAFAŁ BOROWIEC** 239

NOTY BIOGRAFICZNE AUTORÓW ARTYKUŁÓW

I MISCELLANEA 243

ARTYKUŁY

ANDRZEJ JURKUN

UNIwersytet WArmińsko-MAzurski w Olsztynie

andrzej.jurkun@gmail.com

Jaćwingowie – przejawy zainteresowania kulturą i poszukiwania korzeni etnicznych na Suwalszczyźnie

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie historii Jaćwingów należących do grupy ludów bałtyckich, którzy zamieszkiwali tereny Jaćwieży. Byli oni uznawani za lud waleczny, znany ze swoich łupieżczych wypraw na sąsiednie tereny m.in. Rusi i Polski. Jaćwingowie zostali ostatecznie podbici, wysiedleni i po części zasymilowani przez Krzyżaków w XIII wieku. Ich dalsze losy budzą kontrowersje wśród wielu badaczy.

Niniejszy tekst prezentuje wyniki analizy działalności społeczno-kulturalnej mieszkańców regionów historycznej Sudowi, kultuwującej dawne tradycje i obrzędy Jaćwingów. „Stowarzyszenie Osada Jaćwiesko-Pruska w Oszkiniach” jest przedmiotem studium przypadku.

Literatura dotycząca historii Jaćwingów jest obecnie szczątkowa. Wymaga ona uzupełnienia i usystematyzowania. Do opracowania prezentowanego zagadnienia wykorzystano metody: historyczną oraz analizy i krytyki piśmiennictwa. Źródła wywołane, które pozyskano w czasie badań empirycznych, gdzie głównymi metodami były: obserwacja uczestnicząca oraz wywiad spontaniczny, są w tym wypadku ważnymi materiałami, które posłużyły do opracowania poszczególnych problemów podjętych w tym artykule.

Słowa kluczowe

Prusowie, tożsamość, Suwalszczyzna, Jaćwież, ludy bałtyckie

Współczesna nauka wskazuje, że Jaćwingowie należą do grupy ludów bałtyckich. Teoria ta została utworzona w XIX wieku i do dziś funkcjonuje w literaturze przedmiotu. Wcześniej powstało wiele koncepcji dotyczących etnicznego pochodzenia tej grupy. Niektóre z nich zebrał i opracował badacz Aleksander Kamiński¹.

Jego zdaniem pierwsza i zarazem najdłużej utrzymująca się w nauce teoria odnosiła się do sarmackiego pochodzenia Jaćwingów, tj. od ludu Jazygotów Metanasów. Pierwszym, który zasygnalizował taką możliwość, był pisarz Marcin Kromer. Teoria ta została następnie rozszerzona i rozpowszechniona przez takich badaczy, jak: Stanisław Sarnicki, Adam Naruszewicz, Jurgens Hening i Teodor Narbutt².

¹ A. Kamiński, *Jaćwież. Terytorium, ludność, stosunki gospodarcze i społeczne*, Łódź 1953, s. 150.

² *Ibidem*.

Inna teoria głosiła, że Jaćwingowie są spokrewnieni z plemionami germańskimi m.in.: Gotami i Gepidami. Z kolei niemiecki uczoney Johann Erich Thunmann wskazywał, że Jaćwingowie należeli do ludów lettońskich i pochodzili od Finów i Słowian. A. Kamiński powołał się również na – jego zdaniem – chybioną koncepcję Dominika Szulca, która głosiła, że lud ten pochodzi od plemiona lechickiego³.

W literaturze możemy odnaleźć również legendy, które tłumaczą genezę pochodzenia Jaćwingów. Otóż książę Jan Leo⁴, opisując historię Prus, wskazał, że założycielem (Jaćwieży) Sudowii jest Sudo – drugi syn króla pruskiego Wejdawuta. Mieszkańców tych terenów nazywano Sudzinami⁵.

Zgodnie z pruską legendą to właśnie Wejdawut i Bruten byli założycielami i pierwszymi przywódcami Prus. Wejdawuta uznawano za arcykapłana, pośrednika między bogiem a ludźmi. Podzielił on ziemię Prus między swoich synów i to właśnie od ich imion miały pochodzić nazwy pruskich regionów⁶.

Stanisław Zajączkowski jest zdania, że saski humanista Szymon Grunau, który bazował na wiedzy swojego poprzednika, rodaka Erazma Stelli stworzył legendę o pochodzeniu Jaćwingów. Została ona rozpowszechniona początkowo przez historyków pruskich i niemieckich, a następnie przez polskich badaczy w drugiej połowie XVI w.⁷

W XIX w. zaczęła obowiązywać teoria o bałtyckim pochodzeniu Jaćwingów, zgodnie z którą należeli oni do tej samej grupy ludnościowej co Litwini, Żmudzini, ludy dawnych Prus i Inflant. W Polsce została ona ostatecznie ugruntowana przez Józefa Jaroszewicza, który jednocześnie dokonał krytyki koncepcji pochodzenia Jaćwingów od Jazygów, Gotów czy Lechitów⁸. Teoria ta na stałe wpisała się w historiografię Jaćwingów.

Na przestrzeni wieków zmieniała się nie tylko geneza etniczności Jaćwingów, ale i sama nazwa tego ludu. Zdaniem A. Kamińskiego terminologia Jaćwingów wywodzi się z dziejów Rusi. Pierwsze wzmianki na ich temat znajdują się w staroruskim latopisie – „Powieści Lat Minionych”, którego najstarszy rękopis pochodzi z 1377 r. Wynika z niego, że pierwsze informacje na temat bałtyckiego ludu są datowane na rok 983. Autor nazywa w nim Jaćwingów mianem Jatwiagi-Jatwiazie⁹.

S. Zajączkowski dokonał syntezy nazewnictwa Jaćwingów w okresie średniowiecznym. Jego zdaniem pierwszy typ został rozpowszechniony na Rusi, gdzie posługiwano się nazwami: Jadźwingowie, Jaćwingowie, Jotwigiai, Jadwinger,

³ *Ibidem*, s. 151–152.

⁴ Jan Leo – urodził się w 1572 r. w Jezioranach, zmarł w 1635 r. w Dobrym Mieście. Książę katolicki, kanonik i archiprezbiter dobromiejski, kronikarz Warmii. Jego największa praca „Dzieje Prus” została wydana pośmiertnie w Braniewie w 1725 r. z inicjatywy kanoników z Dobrego Miasta. Zob. A. Kopiczko, *Kanonicy dobromiejscy 1521–1771*, [w:] *Słownik Biograficzny Kapituły Kolegiackiej w Dobrym Mieście*, Olsztyn 1999, s. 75–76.

⁵ J. Leo, *Dzieje Prus. Z braniewskiego wydania roku 1725*. Przełożył BP Julian Wojtkowski, Olsztyn 2008, s. 20.

⁶ A. Dzenis, *Prusowie: utraceni kuzyni Łotyszów i Litwinów*, [w:] <http://przegladbaaltycki.pl/2810.prusowie-utraceni-kuzyni-lotyszow-litwinow.html> [dostęp: 20 VIII 2018].

⁷ S. Zajączkowski, *Problem Jaćwieży w historiografii*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1953, t. XIX, nr 1–4, s. 27.

⁸ *Ibidem*, s. 47.

⁹ S. Kamiński, *op. cit.*, s. 13.

Jadzwinger Jatwagen, Jatvjagen¹⁰. Drugi zaś używany był w Polsce na przełomie wieków XII i XIII, gdzie Jaćwingowie byli nazywani jako Pollexiani. Określenie to po raz pierwszy pojawiło się w kronice Wincentego Kadłubka w opisie wyprawy Kazimierza Sprawiedliwego na Jadźwingów w 1193 r.¹¹. Na przestrzeni dziejów nazwa ta była różnie odczytywana: jako Podlasianie występujący w szesnastowiecznych kronikach czy jako Połeksianie przez współczesnych badaczy m.in. Jerzego Strzelczyka¹².

Trzeci typ pojawił się w nomenklaturze pruskiej między XIII i XV wiekiem, a następnie został przejęty przez Polaków i Litwinów w XV w. Mowa o terminie Sudowowie, z litewskiego suduviai. Odpowiadające im określniki terytorialne to: Sudowia i Sudova¹³.

Ostatni typ – Dojnowa lub Dainava – rozpowszechnił się w piętnastowiecznej Litwie i odnosił się nie tyle co do nazewnictwa samego ludu, ale terenu które zamieszkiwali Jaćwingowie¹⁴.

Współcześnie w nomenklaturze polskiej przyjęły się nazwy tego ludu: Jadźwingowie i Jaćwingowie.

Jaćwingowie do XIII wieku zamieszkiwali teren Jaćwieży. Historyk Dariusz Sikorski wskazuje, że tereny te nazywane były również Sudowią i rozciągały się na wschód od krain pruskich: Galindii¹⁵, Nadrowii¹⁶ i Skalowii¹⁷ po rzeki Szeszupę i Pregołę. Etymologia słowa „Sudowia” związana jest z nazwą rzeki Sudā (obecna nazwa – Szyrwenta), będącej dopływem rzeki Szeszupa¹⁸.

Niemiecki kronikarz Piotr z Dusburga¹⁹ wymienił Sudowię jako jedną z jedenastu krain pruskich oraz przypisał każdemu ludowi nazwę zgodną z nazwą krainy²⁰: „Ziemia pruska dzieli się na jedenaście części. Pierwsza jest ziemia chełmińska i lubawska, która przed przybyciem braci domu niemieckiego była niemal wyludniona. Druga Pomezania, w której mieszkali Pomezanie, trzecia Pogezania,

¹⁰ S. Zajączkowski, *O nazwach ludu Jadźwingów*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1953, t. XVIII, nr 1–4, s. 194.

¹¹ *Ibidem*, s. 195.

¹² J. Strzelczyk, *Zapomniane narody Europy*, Wrocław 2006, s. 272.

¹³ S. Zajączkowski, *O nazwach ludu...*, s. 195.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ Kraina pruska zamieszkiwana przez plemię Galindów była położona nad rzekami: Allo (Łyna) i Lawso aż do granic Mazowsza. Ze wschodu graniczyła z Jaćwieżą. Galindia współcześnie obejmuje tereny Mazur i południowych krańców Warmii. Zob. R. Klimek, *Początki Olsztyna: ślady wczesnego średniowiecza*, [w:] *Początki Olsztyna. Przewodnik Archeologiczny*, red. G. Białuński, R. Klimek, Olsztyn 2013, s. 6.

¹⁶ Nadrowia obejmowała obszar na wschód od Zalewu Kurońskiego aż do górnego dorzecza rzeki Pregoła. Współcześnie są to tereny Obwodu Kaliningradzkiego i Litwy. Zob. Z. Kiaupa, J. Kiaupiene, A. Kuncevičius, *Historia Litwy. Od czasów najdawniejszych do 1975 roku*, Warszawa 2008, s. 33.

¹⁷ Kraina pruska znajdująca się między Nadrowią a Żmudzią. Ziemię te zostały podbite przez Krzyżaków 1278 roku. Obecnie Skalowia swoim obszarem obejmuje terytorium Obwodu Kaliningradzkiego i zachodniej części Litwy. Zob. *ibidem*.

¹⁸ D.A. Sikorski, *Instytucje władzy u Prusów w średniowieczu (na tle struktury społecznej i terytorialnej)*, Olsztyn 2010, s. 97.

¹⁹ Piotr z Dusburga – żyjący na przełomie XII i XIV w. kronikarz niemiecki, kapłan Zakonu Krzyżackiego. W 1326 r. napisał pracę „Chronicon terrae Prussiae”, w której opisywał dzieje Zakonu Krzyżackiego. Kronika stanowi jedno z głównych źródeł informacji o walkach Krzyżaków z Prusami. Zob. J. Wenta, *Piotr z Dusburga. Kronika Ziemi Pruskiej*, Toruń 2004, s. 2–8.

²⁰ J. Strzelczyk, *op. cit.*, s. 275.

w której żyją Pogezanie. Czwarta Warmia, w której są Warmowie. Piąta Natanga, w której mieszkają Natangowie. Szósta Sambia, w której żyją Sambowie. Siódma Nadrowia, w której są Nadrowie, Ósma Skalowia, w której mieszkają Skalowowie. Dziewiąta Sudowia, w której żyją Sudowie. Dziesiąta Galindia, w której są Galindowie. Jedenasta Barcja lub Plike. Barcja, która teraz nazywa się Barcją większą i mniejszą, w której mieszkają Bartowie lub Barteńczycy²¹.

Jan Długosz w swojej kronice również wspomina o Sudowii, ale jako jednej z ośmiu prowincji Prus: „Ziemia zaś Prusów położona jest na północy, dzielą ją rzeki Wisła i Ossa od krajów Królestwa Polskiego, a w wielu miejscach dotyka morza. Znaczna dwiema rzekami Wisłą i Niemnem, z których pierwsza płynie z Polski a druga z Rusi, podzielona na osiem prowincji, pierwsza z nich nosi nazwę Pogezania, druga Natangia, trzecia Sambia, czwarta Nadrowia, piąta Skołowia, szósta Sudowia, siódma Galindia, ósma Barcja²²”.

Książd J. Leo w swojej kronice w szczerki sposób opisuje terytorium Jaćwieży, jednocześnie nie podając dokładnych jej granic: „[...] drugi syn Wejdawuta, Sudo dał miano krainie Sudawia i mieszkańcom Sudom oraz Sudzinom. [...] chcą niektórzy, by jedna jej granica zaczynała się od Wystruci ku południowi, gdzie do rzeki Węgorapy wpada rzeka Pisa, która dzieli od Nadrowii i biegła w górę rzeki aż do miasteczka Wisztiniec ku wschodowi²³”.

Współcześnie S. Zajączkowski dowodzi, że „terytorium Jadźwingów rozciągało się w XIII wieku na północ od górnego biegu bagnistej Biebrzy po Niemen na odcinku od Grodna poniżej Kowna; na zachodzie sięgało ono mniej więcej po granicę litewsko-pruską, wyznaczoną traktatem mielnieńskim w 1422 roku, na przestrzeni od Niemna do jeziora Wisztynieckiego oraz po linię biegnącą od miasta Gołdap do rzeki Ełku i dalej biegiem Ełku do Biebrzy²⁴”.

Anetta Ejdulis jest zdania, że „Jaćwież zajmowała tereny Wielkich Jezior Mazurskich na zachodzie i lewym brzegiem Niemna na wschodzie, dolinną Biebrzy na południu i dorzeczu górnej Szesupy na północy²⁵”.

Mariusz Bartnicki – powołując się na ustalenia A. Kamińskiego – wskazuje, że Jaćwież obejmowała swym obszarem teren szeroko pojętego pojezierza mazurskiego, którego wschodnia granica stanowiła rzeka Niemen, a na zachodzie rzeka Ług²⁶.

Ten sam badacz twierdzi, że większość granic Jaćwieży miała charakter naturalny. Jaćwingowie zamieszkiwali tereny leśne i bagniste, które były trudno dostępne. Ludność ta kontrolowała również tereny wokół rzeki Niemen, która w przeszłości była najkrótszą wodną drogą łączącą Ruś z Bałtykiem²⁷.

Jaćwingowie byli uznawani za pogan, czcili bóstwa. Ciała niebieskie i żywioły przy świętych dla nich drzewach, gdzie palili wieczne ogniska strzeżone przez

²¹ J. Wenta, *op. cit.*, s. 43.

²² J. Długosz, *Rocznik czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Księga 1 i 2*, Warszawa 2009, s. 349–350.

²³ J. Leo, *op. cit.*, s. 20.

²⁴ S. Zajączkowski, *Problem Jaćwieży...*, s. 7.

²⁵ A. Ejdulis, *Osadnictwo w dorzeczu Marychy (od pradziejów po czasy nowożytne)*, „Almanach Sejneński” 2005, nr 4, s. 70.

²⁶ M. Bartnicki, *Polityka zagraniczna księcia Daniela Halickiego w latach 1217–1264*, Lublin 2005, s. 144.

²⁷ *Ibidem*.

kapłanów, miały dla nich sakralne znaczenie. Swoich zmarłych poddawali kremacji i grzebali w kurhanach, czyli j jamach, nad którymi układano kamienne kopce²⁸.

Terytorium Jaćwieży składało się z samodzielnych jednostek społeczno-gospodarczo-administracyjnych, czyli tzw. włości. Budowali oni również grody, które pełniły funkcję obronną w czasie zagrożenia oraz były miejscem kultu²⁹. Szacuje się, że Jaćwingowie wybudowali osiemdziesiąt takich osad, w tym czterdzieści na obecnych ziemiach polskich. Powstało wiele opisów grodzisk jaćwieskich. Jeden z badaczy, Aleksander Połujański, opisywał je w następujący sposób: „Ówczesne warownie litewskie były to góry zwykle okrągłe, stromo i stożkowato usypane, z dwoma lub trzema odstępami, jakby piętrami, które tworząc stopnie, służyły za wały czyli baterie twierdzy. Ściany takiej warowni kamieniami od dołu do wierzchołka umocowane były i tworzyły gruby mur kamienny; u spodu zaś jezioro, wąwóz wodą napełniony, rzeka lub inna woda w około oblewająca warownię, czyniła ją niedostępną. Takich twierdz mnóstwo było na Litwie wyższej czyli właściwej i niższej czyli Żmudzi, oraz w dzisiejszej Litwie polskiej, zwanej niegdyś traktem zapuszczańskim; rychło je wznoszono i budowano, bo nie kilku lub kilkunastu mularzy, lecz cały naród w ich budowie brał udział”³⁰.

Obecnie trwają prace archeologiczne na terenach byłych grodów, m.in. w miejscowościach Jegliniec i Szurpiły w powiecie suwalskim. To właśnie na ich podstawie mamy możliwość odtworzenia historii tego plemienia.

Od X w. ziemie zamieszkiwane przez Jaćwingów stały się terenem ekspansji militarnej ze strony sąsiadujących z nimi państw. Sami też podejmowali liczne wyprawy odwetowe. Znani są ze swojej waleczności³¹. „[...] Szlachetni Sudowie, jak przewyższali innych szlachetnością obyczajów, tak też górowali nad innymi bogactwem i siłą. Mieli bowiem sześć tysięcy jeźdźców i prawie niezliczoną ilość innych wojowników”³².

O wyprawie Włodzimierza I na Jaćwingów można przeczytać w „Powieści Lat Minionych” już pod rokiem 981³³.

Następnie w wyniku zawirowań politycznych, jakie miały miejsce w Polsce podczas reakcji pogańskiej datowanej na lata 1037–1038, syn króla Mieszka II – Kazimierz – wraz z matką uciekł z kraju. W tym czasie jeden z urzędników książęcych – Masław – zdołał uzyskać władzę na Mazowszu. Aby umocnić swoją pozycję, połączył się z plemionami pomorskimi, litewskimi i Jaćwingami, tym samym tworząc opozycję w stosunku do Rusi rządzonej przez Jarosława Mądrego. W 1038 r. władca Rusi przeprowadził wyprawę na ziemie jaćwieskie, która zakończyła się niepowodzeniem ze względu na pomoc jaćwieskich sprzymierzeńców³⁴.

²⁸ J. Maroszek, J. Tęgowski, *Pogranicze polsko-rusko-litewskie*, [w:] *Historia województwa podlaskiego*, red. A. Dobroński, Białystok 2010, s. 25.

²⁹ A. Ejdulis, *op. cit.*, s. 70.

³⁰ A. Połujański, *Wędrówki po guberni augustowskiej w celu naukowym odbyte*, Warszawa 1859, s. 128.

³¹ A. Ejdulis, *op. cit.*, s. 71.

³² J. Wenta, *op. cit.*, s. 45.

³³ B. Włodarski, *Problem jaćwieski w stosunkach polsko-ruskich*, „Zapiski Historyczne” 1958–1959, t. XXIV, nr 2–3, s. 9.

³⁴ *Ibidem*, s. 15–18.

Nieemożność przełamania Masława i jego sojuszników zmusiła Jarosława Mądrego i Kazimierza do zawarcia formalnego układu, według Bronisława Włodarskiego, prawdopodobnie w 1041 r. Ich najważniejsza wyprawa odbyła się natomiast w 1047 r., w wyniku której Masław poniósł śmierć, Kazimierz przejął Mazowsze i zjednoczył resztę polskich ziem. B. Włodarski w swoim artykule sugeruje, że po tym zwycięstwie Jaćwież mogła znaleźć się pod panowaniem ruskim, jednak są to tylko przypuszczenia³⁵.

Sytuacja zmieniła się po śmierci Jarosława Mądrego. Wewnętrzne osłabienie państwa wykorzystali Jaćwingowie organizując liczne najazdy na ziemie ruskie. Pokazuje to choćby wyprawa Romana Mściśławowicza na ziemie jaćwieskie w 1196 r., będąca wynikiem spustoszenia jakiego dokonali najeźdźcy na jego ziemiach³⁶.

B. Włodarski jest zdania, że podobne najazdy Jaćwingowie organizowali na ziemie polskie, co spowodowało skuteczną wyprawą odwetową pod wodzą Kazimierza Sprawiedliwego w 1193 r. Na następne kilkanaście lat Jaćwingowie zaprzestali wypraw na ziemie polskie³⁷.

Zwycięska bitwa Daniela Romanowicza w bitwie pod grodem jarosławskim w 1245 r. nad połączonymi siłami węgierskimi i polskimi zakończyła rywalizację o ziemię halicką³⁸. Następnie, jak podaje B. Włodarski, książę Daniel postanowił skutecznie podporządkować sobie Jaćwingów oraz zająć ich ziemie³⁹. Ponadto wspomniany książę przekonał przed śmiercią Bolesława – księcia płockiego – aby swoje ziemie przekazał bratu Siemowitowi, który był zięciem księcia Daniela, co nastąpiło w 1248 r. W najbliższych kilku latach organizowali oni wspólne wyprawy przeciwko Jaćwingom, które były doraźnie wspierane przez siły księcia krakowsko-sandomierskiego – Bolesława Wstydlwego⁴⁰.

Z kolei w XIII w. nastąpiła konsolidacja ziem litewskich pod wodzą Mendoga. Jak podaje Grzegorz Białuński w 1252 r. Mednog przyjął chrzest i został koronowany na władcę Litwy oraz częściowo opanowanych przez niego ziem jaćwieskich⁴¹.

Ziemiąi tymi był zainteresowany również Kazimierz – książę kujawski – oraz Zakon Krzyżacki, którego celem było zagarnięcie wszystkich ziem pruskich. B. Włodarski jest zdania, że od tej pory uwidoczniła się rywalizacja o ziemie Jaćwingów pomiędzy Danielem i Siemowitem, Kazimierzem Kujawskim, Mednogiem i Zakonem Krzyżackim⁴².

W 1254 r. doszło do ugody między stroną ruską a litewską. Na mocy podpisanego porozumienia Mendog przekazał część swoich ziem Danielowi, co wiązało się z podziałem wpływów również na terenach jaćwieskich. Ponadto w tym samym roku doszło do rusko-krzyżackiego układu w Raciążu, który przewidywał

³⁵ *Ibidem*, s. 22.

³⁶ M. Bartnicki, *Polityka zagraniczna...*, s. 145.

³⁷ B. Włodarski, *op. cit.*, s. 26.

³⁸ M. Bartnicki, *Polityka księcia Daniela Romanowicza wobec Litwy i Jaćwieży w latach 1245–1264*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*”, sec. F: Historia, 2004, t. LIX, s. 7.

³⁹ B. Włodarski, *op. cit.*, s. 30.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 31.

⁴¹ G. Białuński, *Studia z dziejów plemion pruskich i jaćwieskich*, Olsztyn 1999, s. 100.

⁴² B. Włodarski, *op. cit.*, s. 30–32.

przyznanie jednej trzeciej ziem jaćwieskich Danielowi i Siemowitowi w zamian za pomoc w pokonaniu Jaćwingów⁴³.

W 1255 r. Daniel z Siemowitem i posiłkami Bolesława Wstydliwego dokonali ostatniej zakończonej sukcesem wyprawy na Jaćwingów, pustosząc południowe ziemie tego plemienia⁴⁴.

Współpraca Litwy z południowo-zachodnimi księstwami ruskimi dobiegła końca w 1258 r., kiedy to Tatarzy z Wasylkiem napadli na Litwę i Jaćwież. Od tego momentu Jaćwingowie zaczęli ściśle kooperować z Mendogiem, czego wynikiem były łupieżcze wyprawy na Ruś, Polskę i Zakon Krzyżacki. Litwa wykorzystując porozumienie z Jaćwingami, włączyła pod swoje władanie część ich ziem⁴⁵.

Po śmierci Mendoga Litwa i Jaćwież uległy osłabieniu. Tę sytuację wykorzystał Bolesław Wstydlivy, organizując w 1264 r. skuteczną wyprawę na ziemie jaćwieskie. Następnie kolejna klęska Jaćwingów w 1282 r. z rąk księcia krakowskiego Leszka Czarnego oraz widmo ataku ze strony Zakonu Krzyżackiego spowodowały, że część Jaćwingów uciekła w głąb Litwy i Rusi⁴⁶.

Należy pamiętać, że o wpływy na ziemiach jaćwieskich aktywnie walczył również Kościół Katolicki. Jaćwingów uważano za pogan, więc Stolica Apostolska planowała ich chrystianizację. Pierwsze biskupstwo na podbijanym terytorium Prus zorganizowano w 1216 r. Wtedy na obszarze ziemi chełmińskiej powstała diecezja. Biskupem misyjnym został mianowany przez papieża Innocentego III cysterski mnich Christian⁴⁷.

W 1243 r. dekretem legata papieskiego bpa Modeny Wilhelma, zatwierdzonym przez papieża Innocentego IV, Prusy zostały podzielone na cztery diecezje: chełmińską, pomezzańską, warmińską i sambijską. Władze duchowne podjęły próbę organizacji odrębnego biskupstwa na ziemiach zamieszkałych przez Jaćwingów. W 1245 r. przedstawiciel papieski Albert, metropolita Prus i Inflan, mianował dominikanina – Henryka – na pierwszego biskupa Jaćwingów. Potwierdził to papież Innocenty IV bullą „Cedit ad Dei” z 11 kwietnia 1249 r. Biskup Henryk pomimo wezwań papieskich nigdy nie przybył na tereny Jaćwieży. Przypuszcza się, iż obawiał się on represji ze strony Jaćwingów, jak to miało miejsce w przypadku bp. Chrystiana, który dostał się do niewoli pruskiej. W konsekwencji Jaćwież została pominięta w organizacji metropolii pruskiej. Stolica Apostolska miała w planach stworzenie odrębnej metropolii na tych terenach, kiedy tylko zostanie podbita w odpowiednim stopniu⁴⁸.

Ostatecznie Jaćwingowie zostali pokonani przez Zakon Krzyżacki w 1283 r., który zdobył Gród Swudowimen w Szurpiłach (obecnie jest to miejscowość w powiecie suwalskim)⁴⁹. Joanna Racis jest zdania, że do przyczyn klęski Jaćwingów należy zaliczyć ich osłabienie po kilkudziesięcioletniej wojnie z sąsiadami. Nie

⁴³ M Bartnicki, *Polityka zagraniczna...*, s. 176.

⁴⁴ B. Włodarski, *op. cit.*, s. 32.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 33.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ Ks. R. Sawicki, *Diecezja wigierska i jej dziedzictwo historyczno-pastoralne*, „Studia Elckie” 2017, t. 19, nr 3, s. 364.

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ *Ibidem*.

posiadali oni własnej państwowości, nie mieli scentralizowanej władzy. Łączyli się w momencie zagrożenia lub podczas wspólnych łupieżczych wypraw, ale związki te też nie były trwałe. Ostateczną próbę zjednoczenia plemiona podjął wódz – Skomand, który w latach 1260–1274 walczył przeciwko Zakonowi Krzyżackiemu podczas drugiego powstania pruskiego⁵⁰. W 1283 r. został wzięty do niewoli, gdzie następnie przeszedł na stronę Zakonu Krzyżackiego. W zamian za swoją służbę otrzymał w 1285 r. ziemie w okolicy Górowa Iławieckiego⁵¹.

Innego zdania jest A. Kamiński, który twierdził, że Jaćwingowie w XIII w. zdołali wytworzyć scentralizowaną organizację państwową, której rozwój został zatrzymany wojnami z sąsiadami oraz inwazją Zakonu Krzyżackiego. Badacz w swojej monografii formułuje nawet ustój polityczny tego bałtyckiego ludu: „Jaćwież to coś w rodzaju luźnego zbioru drobnych, półfeudalnych, quasi państwowych organizmów patriarchalno-arystokratycznych”⁵².

Po zakończonych walkach Krzyżacy wysiedlili część Jaćwingów na tereny Sambii do: Pruskiego Hołądu (obecnie jest to miejscowość Paślęk), Pruskiej Iławy i do Balgi (współcześnie jest to terytorium Obwodu Kaliningradzkiego). Ponadto część Jaćwingów w obawie przed przymusową chrystianizacją ze strony Krzyżaków wyemigrowała na tereny Litwy i Rusi⁵³.

W 1398 r. zawarto układ pomiędzy Wielkim Księciem Litewskim Witoldem a Zakonem Krzyżackim, na podstawie którego Litwini rzekli się Żmudzi na rzecz terenów po Jaćwingach. Utworzona wtedy granica przebiegała między rzeką Szeszupa do jeziora Necko oraz rzekami Netta i Biebrza. Bieg granic sformalizowano 22 września 1422 r., kiedy to został zawarty pokój w Mėlnie (tzw. pokój mėlneński) między Królestwem Polskim, Wielkim Księstwem Litewskim i Zakonem Krzyżackim⁵⁴.

Od końca XIII do XV w. dawne plemienne terytorium Jaćwieży pozostało niemal w całości wyludnione⁵⁵. Przypuszcza się, że w niewielka grupa Jaćwingów osiedliła się na jednej z wysp na jeziorze Wigry. Tamtejsza ludność nazywała ich Wigranami. Zostali oni wysiedleni z tych terenów na Litwę w XV w.⁵⁶

Większa część jaćwieskich terenów weszła w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego. Były to obszary leśne, w których przeważała dzika zwierzyna i ptactwo. Z tego powodu na tamtejsze tereny przyjeżdżali polować najwięksi litewscy magnaci. Wokół lasów powstawały grody i dwory wielkopsząjące, takie jak: Grodno, Merecz, Olita, Punia, Birsztyn, Kowno i Jubork. Były to miejsca, z którym rozpoczynano wyprawy na pojaćwieskie tereny. W tym celu tworzone i utrzymywano szlaki komunikacyjne, nad którymi sprawowali nadzór namiestnicy grodów i dworów. Byli oni przedstawicielami litewskich magnatów w terenie, dbali

⁵⁰ J. Racis, *Dzieje osadnictwa w parafii Puńsk od 1957 roku do końca XVII wieku*, Puńsk 1997, s. 12.

⁵¹ Skomand w: *Encyklopedia Warmii i Mazur*, [w:] [http://encyklopedia.warmia.mazury.pl/index.php/Skomand d. \(Skumand\)_\(%C5%82odszy\)](http://encyklopedia.warmia.mazury.pl/index.php/Skomand_d._(Skumand)_(%C5%82odszy)) [dostęp: 16 VIII 2018].

⁵² A. Kamiński, *op. cit.*, s. 176.

⁵³ A. Kamiński, *op. cit.*, s. 67–70.

⁵⁴ J. Maroszek, J. Tęgowski, *op. cit.*, s. 27.

⁵⁵ J. Strzelczyk, *op. cit.*, s. 299.

⁵⁶ J. Czubacki, *Jaćwingowie – waleczni Bałtyjscy wojownicy*, [w:] <https://historiamniejznanaizapomniana-w.ordpress.com/2016/04/30/jacwingowie-waleczni-baltyjscy-wojownicy/> [dostęp: 17 VIII 2018].

o porządek w osadach, strzegli lasów przed postronnymi łowcami, stając się tym samym pierwszymi kolonizatorami ziem opuszczonych przez Jaćwingów⁵⁷.

Z czasem, gdy władza litewska szerzej odkryła dobrodziejstwa tamtejszych terenów, w XV w. rządowym postanowieniem zaczęto układać plan zagospodarowania przestrzennego. Jaćwieskie lasy oraz tereny do nich przyległe zostały podzielone między litewskich magnatów. W późniejszym okresie powstały tam miejscowości, takie jak: Niemno czy Merkines, gdzie zamieszkali zwykli ludzie i robotnicy prowadzący własne gospodarstwa rolne. Dało to początek zasiedlaniu Jaćwieży przez Litwinów⁵⁸. W XVI w. do procesu osadniczego dołączyli również Polacy pochodzący z Mazowsza oraz niewielka część Białorusinów. Sytuacja ta przyczyniła się do uformowania na tym obszarze nowej struktury etniczno-językowej, a co za tym idzie także kulturowej⁵⁹.

Wiele źródeł wskazuje, że Jaćwingowie zginęli w walkach albo zostali wysiedleni. Pozostawili oni po sobie dziedzictwo m.in. w postaci nazw geograficznych. Do dziś funkcjonuje wiele nazw miejscowości czy jezior na Suwalszczyźnie pochodzenia jaćwieskiego, takich jak: Hańcza, Gatne, Zelwa, Gremzdy⁶⁰.

Jerzy Wiśniewski twierdzi, że część Jaćwingów mogła pozostać w swojej ojczyźnie, lecz później uległa lituanizacji. Jaćwież była rozległa, pełna jezior, bagien i lasów, dlatego trudno jest uwierzyć, że zamieszkała tam ludność została usunięta przez najeźdźców⁶¹.

Współcześnie na terenach byłych osad jaćwieskich prowadzone są badania archeologiczne. Jednym z badanych miejsc jest gród w Jegliniecu – wsi położonej w powiecie suwalskim w województwie podlaskim. Badacze ustalili, iż gród ten stanowił centrum dużego kompleksu osadniczego z V–VI w. Otoczony był wysokimi i stromymi wałami, umocniony kamieniami. W 1984 r. rozpoczęto tam wykopaliska archeologiczne, gdzie odkryto ślady zabudowy kamiennej, liczne kości ludzkie i zwierzęce. Odkopano blisko pięćset wyrobów z brązu i metalu. Aktualnie nie są znane przyczyny zaniku tego kompleksu osadniczego. Znalezione na jego terenie żelazne groty, strzał świadczące o toczonych na tym terenie walkach. Przypuszcza się, że Jaćwingowie opuścili tereny grodu w XIII w.⁶²

Prowadzone badania przez członków Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie oraz Muzeum Okręgowego w Suwałkach spowodowały utworzenie Kompleksu Archeologicznego „Góra Zamkowa” w Szurpiłach w pobliżu Suwałk⁶³. W IX w. Jaćwingowie wybudowali tam gród, otaczając go drewniano-ziemnym wałem. Gród służył jako miejsce schronienia w sytuacji zagrożenia. Istnieje również teoria, iż pełnił on funkcję siedziby jaćwieskiego wodza – Szupry,

⁵⁷ B. Makowski, *Zarys osadnictwa ziemi puńskiej. Od XV do początku XX wieku*, [w:] *Kultura wsi puńskiej. Materiały pokonferencyjne*, red. Z. J. Przychodzeń, Warszawa 1987, s. 26.

⁵⁸ J. Staugaitis, *Sejny katedros šėšelyje*, Punksas 1995, s. 12.

⁵⁹ J. Bacewicz, *Podstawy wiedzy regionalnej. Ziemia suwalska*, Słobódka 2002, s. 4.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ J. Wiśniewski, *Dzieje osadnictwa w powiecie sejneńskim od XV do XIX wieku*, [w:] *Materiały do dziejów ziemi sejneńskiej*, Białystok 1963, s. 29.

⁶² J. Wiśniewski, *op. cit.*, s. 116.

⁶³ *Śladami dawnej Jaćwieży*, [w:] <http://www.klasterturystyczny.pl/pomoc/baza-wiedzy/sladamidawnej-jacwiezy>, 43.html [dostęp: 18 VIII 2018].

od którego imienia powstała miejscowość Szurpiły. Wokół grodu budowane były osady. Obecnie odkryto ich pięć, a największa z nich zajmuje obszar około dziesięciu hektarów⁶⁴.

Na podstawie przeprowadzonych badań w 2008 r. udowodniono, że Jaćwingowie zajmowali się obróbką brązu oraz wyrobem tkanin. Relikty osadnictwa jaćwieskiego w Szurpiłach zajmują powierzchnię kilkunastu hektarów. Te same badania wskazały, że mieszkańcy opuścili osadę pod koniec XIII w. Na terenie grodu i wokół niego nie zostały znalezione ślady walk. Do dziś nie są znane powody opuszczenia przez Jaćwingów tak dużego i dobrze prosperującego ośrodka osadniczego⁶⁵. Kilka kilometrów dalej w miejscowości Szwajcaria znajdują się cmentarz Jaćwingów. Podczas prowadzonych wykopalisk w latach 1955–1956 pod kierunkiem Jerzego Antoniewicza odkryto tam blisko trzysta pochówków członków tego plemienia. Obecnie jest to rezerwat archeologiczny o powierzchni około czterech hektarów. Od 1999 r. w Szwajcarii odbywa się „Jaćwieski Festyn Archeologiczny” organizowany przez Suwalskie Muzeum Okręgowe. Ma on na celu popularyzację wiedzy o Jaćwingach⁶⁶.

Wprawdzie Prusów i Jaćwingów uważa się za ludy wymarłe, jednak pamięć o nich jest kultywowana przez współczesnych mieszkańców dawnych ziem tych plemion. Przykładem jest „Gród Galindów” w miejscowości Ruciane Nida⁶⁷ czy „Wioska Prusów” niedaleko Szczytna w województwie warmińsko-mazurskim⁶⁸.

Również członkowie mniejszości litewskiej w Polsce, poznając historię swojego regionu, odwołują się do tradycji jaćwieskiej. W 2009 r. z inicjatywy Piotra Łukaszewicza została wybudowana Osada Jaćwiesko-Pruska w Oszkiniach, niewielkiej wsi położonej blisko granicy polsko-litewskiej. Jest to kamienno-drewniany kompleks odwzorowujący dawny gród Jaćwingów.

Sam twórca osady w rozmowie z autorem tego tekstu twierdzi, iż pracuje i mieszka w Polsce, jednak w pierwszej kolejności czuje się Prusem, a dopiero później Litwinem. Wiedzę na temat swojego pochodzenia pozyskał on od ojca. Wspomniany respondent mówi: „Od samego początku wychowywałem się w rodzinie litewskiej, o Prusach nic nie wiedziałem, ponieważ w czasach komuny był to temat zakazany. Żyłem, wyrastałem w duchu litewskim. Wiedziałem, co to Ojczyzna. Nie mogłem zrozumieć tego, dlaczego ta Ojczyzna posiada dwie flagi – ówczesną Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i tą prawdziwą – Litwy. Kiedy trafiłem do wojska, mój ojciec poważnie zachorował. Odwiedziłem go w szpitalu w mundurze galowym, niestety były to czasy, kiedy tylko w taki sposób mogłem wejść do szpitala. Następnie usiadłem obok ojca, a on powiedział mi, że przekaże wszystko to, co nosił w swojej duszy i sercu. Wtedy wiedziałem już, że na zewnątrz jesteśmy Litwinami, a w środku jesteśmy nacji pruskiej. Ale mówię

⁶⁴ L. Sawicka, *Ci wspaniali Jaćwingowie*, [w:] <https://www.tygodnikprzeglad.pl/ci-wspaniali-jacwingowie/> [dostęp: 18 VIII 2018].

⁶⁵ *Ibidem*.

⁶⁶ *Jaćwieski Festyn Archeologiczny „Szwajcaria”*, [w:] <http://muzeum.suwalki.pl/edukacja/imprezy-2/jacwieski-festyn-arheologiczny-szwajcaria/> [dostęp: 10 IX 2018].

⁶⁷ *Gród Galindów*, [w:] <http://www.galindia.com.pl/groacuted-galindoacutew.html> [dostęp: 10 IX 2018].

⁶⁸ *Witamy w „Wiosce Prusów”*, [w:] <http://www.wioskaprusow.pl/> [dostęp: 10 IX 2018].

o Prusach – Bałtach, nie Prusach z XIX w. Ojciec poprosił personel szpitala, aby nikt nam nie przeszkadzał w rozmowie i przez blisko pięć godzin przekazał mi całą swoją wiedzę na temat Prus. Na koniec naszej rozmowy, ojciec powiedział dokładną datę swojej śmierci, która się sprawdziła. Z tego powodu uwierzyłem we wszystko to, co tego dnia mi przekazał. Po śmierci ojca i skończeniu służby wojskowej zacząłem mocno interesować się tematem Prus i Jaćwieży. Cały czas dążyłem do odczytania tajemnic przekazanych przez mojego ojca, zrozumieć jego plany wobec mnie i mojej pracy na przyszłość. I tak w 2005 roku postanowiłem wybudować osadę jaćwiesko-pruską. Jest ona budowana do dnia dzisiejszego, ma już siedemnaście lat. Wilno i Warszawę też nie od razu zbudowano. Podczas budowy osady nie uzyskałem żadnych dotacji z Unii Europejskiej. Właściwie, jak szukałem pomocy w różnych instytucjach, to zasugerowano mi, że jakbym budował słowiańską osadę czy krzyżacki zamek to dostałbym dofinansowanie. Do tej pory budowa osady jest to ciężka i żmudna praca. Według mojego ojca, jest to praca podzielona na trzy pokolenia. Ja swoją część skończę i przekażę następnemu pokoleniu⁶⁹.

P. Łukaszewicz w 2009 r. założył stowarzyszenie jaćwiesko-pruskie, w którym obejmuje stanowisko prezesa. Aktualnie instytucja składa się z dwudziestu członków. Organem decyzyjnym stowarzyszenia jest zarząd, w którego skład wchodzi: P. Łukaszewicz, Antonii Baudzis – wiceprezes, Helena Marianna Jurkunas – członek zwyczajny i Ruta Anieli Burdyn – również członek zwyczajny. Finansowanie stowarzyszenia odbywa się ze składek członkowskich i darowizn. Głównym zadaniem stowarzyszenia jest krzewienie kultury jaćwiesko-pruskiej⁷⁰.

Stowarzyszenie organizuje cykliczne imprezy kulturalne, których celem jest przybliżenie historii, tradycji i kultury Jaćwingów. Należą do nich m.in. „Jaćwiesko-Pruskie obrzędy przywitania wiosny – Jaćwieska JORE”. Jest to wydarzenie, w trakcie którego prowadzone są zajęcia edukacyjno-rekreacyjne połączone z kulturowaniem zwyczajów Jaćwingów. Jednym z nich jest uczczenie pamięci bohaterów jaćwiesko-pruskich⁷¹. Kolejnym wydarzeniem organizowanym przez członków stowarzyszenia jest „Dzień Jedności Bałtów”. Spotkanie odbywa się w rocznicę bitwy pod Szawlami, do której doszło 22 września 1236 r. Tego dnia ludy bałtyckie odniosły historyczne zwycięstwo nad Zakonem Kawalerów Mieczowych. Jest to jedno z najważniejszych wydarzeń w historii Litwy i Łotwy. Na jego pamiątkę parlamenty obu państw w 2000 r. ogłosiły 22 września, tj. dzień zwycięstwa pod Szawlami, Dniem Jedności Bałtów⁷². P. Łukaszewicz wspominał, że tego dnia wraz z pozostałymi członkami stowarzyszenia rozwozi święty ogień po najbliższych grodziskach pruskich w regionie, oddając hołd zmarłym przodkom⁷³.

Respondent wspomina w wywiadzie, że jest w trakcie pisania książki o grodziskach Jaćwieży. Publikacja ma na celu usystematyzowanie zebranych materiałów

⁶⁹ Wywiad przeprowadzony z Piotrem Łukaszewicz 17 III 2018 roku w Oszkiniach, w zbiorach Autora.

⁷⁰ „Statut Stowarzyszenia Jaćwiesko-Pruskiego”, mps., dostęp w siedzibie stowarzyszenia [Oszkinie 2018 r.]

⁷¹ *Jaćwieska JORE 2011-pruskie obrzędy powitania wiosny*, [w:] <http://suwalki.naszemiasto.pl/artykul/jacwieska-jore-2011-pruskie-obrzedy-powitania-wiosny,895553,art,t,id,tm.html> [dostęp: 23 IX 2018].

⁷² *Dzień Jedności Bałtów. W północno-wschodniej Polsce i u sąsiadów zapłoną ogniska*, [w:] <http://www.suwalki24.pl/article/1,dzien-jednosci-baltow-w-polnocno-wschodniej-polsce-i-u-sasiadow-zaplona-ogniska> [dostęp: 23 IX 2018].

⁷³ Wywiad przeprowadzony z Piotrem Łukaszewicz 17 III 2018 roku w Oszkiniach, w zbiorach Autora.

na temat czterdziestu jeden grodzisk na terenie Polski i stu dwóch na terenie Litwy. Publikacja jest w procesie wydawniczym. Ukaże się w językach polskim i litewskim⁷⁴.

P. Łukaszewicz, jak również pozostali członkowie stowarzyszenia, w dalszym ciągu chcą kontynuować swoją pracę na rzecz kultywowania pamięci o Jaćwingach. Ich celem jest założenie szkoły pruskiej, gdzie będzie można nie tylko poznać historię tego ludu, ale również nauczyć się języka pruskiego⁷⁵.

Współcześnie historia Jaćwingów budzi kontrowersje wśród wielu badaczy i miłośników historii. Jedni uważają, że lud ten wymarł pod koniec XVI w., natomiast część z nich twierdzi, że potomkowie Jaćwingów do dzisiaj mieszkają w Polsce i na Litwie. Niewątpliwie do poznania historii Jaćwingów przyczyniły się ekspedycje archeologiczne na terenach byłych osad i grodów jaćwieskich. W 2014 r. powstała Izba Pamięci Jaćwieskiej im. prof. prof. Łucji i Jerzego Okulicz-Kozarynow w Szurpiłach upamiętniając badaczy, z których inicjatywy powstał „Kompleks Archeologiczny Góra Zamkowa”⁷⁶.

W ostatnich latach wzrasta zainteresowanie historią Jaćwingów. Z jednej strony jest to niewątpliwie forma utożsamiania się mieszkańców z własnym regionem. Powstają miejsca, takie jak Osada Jaćwiesko-Pruska w Oszkiniach, która poza wartością historyczną, stanowi istotny walor turystyczny. Zauważalne są lokalne inicjatywy mające na celu promowanie pamięci o Jaćwingach. Co roku przyznawana jest nagroda „Włócznie Jaćwingów” dla osób, firm i instytucji szczególnie zasłużonych dla miasta Suwałki⁷⁷. W Ełku znajduje się ulica Jaćwingów. Natomiast w Gołdapi zimą organizowane są „Biegi Jaćwingów”⁷⁸.

Z drugiej strony coraz częściej spotykamy komercyjne wykorzystaniem części kultury i tradycji jaćwieskiej, co jest nieuniknione we współczesnym świecie. Niesie to za sobą zagrożenia nadmiernego urynkwienia historii Jaćwingów. Jednakże upowszechnianie, np. w taki sposób, wiedzy na temat ludu, który w przeszłości zamieszkiwał tereny m.in. współczesnej Suwalszczyzny może sprawić, że wzrośnie społeczna świadomość historyczna w oparciu o wartościowe inicjatywy badawcze.

Bibliografia

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Długosz L., *Rocznik czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Księga 1 i 2*, Warszawa 2009.
Statut Stowarzyszenia Jaćwiesko-Pruskiego, mps., dostęp w siedzibie stowarzyszenia [Oszkinie 2018 r.]
Wenta J., *Piotr z Dusburga. Kronika Ziemi Pruskiej*, Toruń 2004.

ŹRÓDŁA WYWOŁANE

- Relacja Piotra Łukaszewicza

⁷⁴ *Ibidem*.

⁷⁵ *Ibidem*.

⁷⁶ *Izba Pamięci Jaćwieskiej w Szurpiłach*, [w:] http://www.spk.org.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=280:izba-pamici-jawieskiej-w-szurpiach&catid=2:aktualnosci&Itemid=7 [dostęp: 25 X 2018].

⁷⁷ *Włócznie Jaćwingów wręczone*, [w:] <https://wspolczesna.pl/wlocznie-jacwingow-wreczone-zdjecia/ar/12338008> [dostęp: 25 X 2018].

⁷⁸ *Bieg Jaćwingów 2017 – wyniki biegów techniką dowolną*, [w:] <http://www.biegowki24.pl/bieg-jacwingow-2017-wyniki-biegow-technika-dowolna/> [dostęp: 25 X 2018].

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Bacewicz J., *Podstawy wiedzy regionalnej. Ziemia suwalska*, Słobódka 2002.
- Bartnicki M., *Polityka zagraniczna księcia Daniela Halickiego w latach 1217-1264*, Lublin 2005.
- Białyński G., *Studia z dziejów plemion pruskich i jaćwieskich*, Olsztyn 1999.
- Historia województwa podlaskiego*, red. A. Dobroński, Białystok 2010.
- Kamiński A., *Jaćwież. Terytorium, ludność, stosunki gospodarcze i społeczne*, Łódź 1953.
- Kiaupa Z., Kiaupiene J., Kuncevičius A., *Historia Litwy. Od czasów najdawniejszych do 1975 roku*, Warszawa 2008.
- Kosman M., *Zmierz Perkuna czyli ostatni poganie nad Bałtykiem*, Warszawa 1981.
- Leo J., *Dzieje Prus. Z braniewskiego wydania roku 1725. Przełożył BP Julian Wojtkowski*, Olsztyn 2008.
- Nalepa J., *Jaćwiggowie. Nazwa o lokalizacji*, Białystok 1964.
- Połujański A., *Wędrówki po guberni augustowskiej w celu naukowym odbyte*, Warszawa 1859.
- Racis J., *Dzieje osadnictwa w parafii Puńsk od 1957 roku do końca XVII wieku*, Puńsk 1997.
- Sikorski D.A., *Instytucje władzy u Prusów w średniowieczu (na tle struktury społecznej i terytorialnej)*, Olsztyn 2010.
- Staugaitis J., *Sejnų katedros šėšėlyje*, Punksas 1995.
- Strzelczyk J., *Zapomniane narody Europy*, Wrocław 2006.

ARTYKUŁY NAUKOWE

- Bartnicki M., *Polityka księcia Daniela Romanowicza wobec Litwy i Jaćwieży w latach 1245-1264*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sec. F: Historia, 2004, t. LIX.
- Ejdulis A., *Osadnictwo w dorzeczu Marychy (od pradziejów po czasy nowożytnie)*, „Almanach Sejneński” 2005, nr 4.
- Klimek R., *Początki Olsztyna: ślady wczesnego średniowiecza*, [w:] *Początki Olsztyna. Przewodnik Archeologiczny*, red. G. Białyński, R. Klimek, Olsztyn 2013.
- Kopiczko A., *Kanonicy dobromiejscy 1521-1771*, [w:] *Słownik Biograficzny Kapituły Kolegiackiej w Dobrym Mieście*, Olsztyn 1999.
- Makowski B., *Zarys osadnictwa ziemi punskiej. Od XV do początku XX wieku*, [w:] *Kultura wsi puńskiej. Materiały pokonferencyjne*, red. Z. J. Przychodzeń, Warszawa 1987.
- Maroszek J., Tęgowski J., *Pogranicze polsko-rusko-litewskie*, [w:] *Historia województwa podlaskiego*, red. A. Dobroński, Białystok 2010.
- Ks. Sawicki R., *Diecezja węgierska i jej dziedzictwo historyczno-pastoralne*, „Studia Elckie” 2017, t. 19, nr 3.
- Wiśniewski J., *Dzieje osadnictwa w powiecie sejneńskim od XV do XIX wieku*, [w:] *Materiały do dziejów ziemi sejneńskiej*, Białystok 1963.
- Włodarski B., *Problem jaćwieski w stosunkach polsko-ruskich*, „Zapiski Historyczne” 1958-1959, t. XXIV, nr 2-3.
- Zajączkowski S., *O nazwach ludu Jadźwingów*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1953, t. XVIII, nr 1-4.
- Zajączkowski S., *Problem Jaćwieży w historiografii*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1953, t. XIX, nr 1-4.

PUBLIKACJE INTERNETOWE

- Bieg Jaćwingów 2017 - wyniki biegów techniką dowolną*, [w:] <http://www.biegowki24.pl/bieg-jacwingow-2017-wyniki-biegow-technika-dowolna>
- Czubacki J., *Jaćwingowie - waleczni Bałtyjscy wojownicy*, [w:] <https://historiamniejnanaizapomniana.wordpress.com/2016/04/30/jacwingowie-waleczni-baltyjscy-wojownicy/>
- Dzenis A., *Prusowie: utraceni kuzyni Łotyszów i Litwinów*, [w:] <http://przegladbaltycki.pl/2810,prusowie-utraceni-kuzyni-lotyszow-litwinow.html>
- Dzień Jedności Bałtów. W północno-wschodniej Polsce i u sąsiadów zapłoną ogniska*, [w:] <http://www.suwalki24.pl/article/1,dzien-jednosci-baltow-w-polnocno-wschodniej-polsce-i-u-sasiadow-zaplona-ogniska>
- Gród Galindów*, [w:] <http://www.galindia.com.pl/groacuted-galindoacutew.html>
- Izba Pamięci Jaćwieskiej w Szurpiach*, [w:] http://www.spk.org.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=280:izba-pamici-jawieskiej-w-szurpiach&catid=2:aktualnosci&Itemid=7
- Jaćwieski Festyn Archeologiczny „Szwajcaria”*, [w:] <http://muzeum.suwalki.pl/edukacja/imprezy-2/jacwieski-festyn-arheologiczny-szwajcaria/>

- Jaćwieska JORE 2011-pruskie obrzędy powitania wiosny*, [w:] <http://suwalki.naszemiasto.pl/artykul/jacwieska-jore-2011-pruskie-obrzedy-powitania-wiosny,895553,art,t,id,tm.html>
- Sawicka L., *Ci wspaniali Jaćwingowie*, [w:] <https://www.tygodnikprzeglad.pl/ci-wspaniali-jacwingowie/>
- Skoman w Encyklopedia Warmii i Mazur*, [w:] [http://encyklopedia.warmia.mazury.pl/index.php/Skomand_\(Skum_and\)__\(M%C5%82odszy\)](http://encyklopedia.warmia.mazury.pl/index.php/Skomand_(Skum_and)__(M%C5%82odszy))
- Śladami dawnej Jaćwieży*, [w:] <http://www.klasterturystyczny.pl/pomoc/baza-wiedzy/sladamidawnej-jacwiezy,43.html>
- Włócznie Jaćwingów wręczone*, [w:] <https://wspolczesna.pl/wlocznie-jacwingow-wreczone-zdjecia/ar/12338008>
- Witamya w „Wiosce Prusów”*, [w:] <http://www.wioskaprusow.pl/>



Yotvingians – manifestations of interest in culture and the search for ethnic roots in the Suwalszczyzna

The purpose this article is to present the history of Yotvingians belonging to the group of Baltic peoples who lived in the area of Yeswiega. They were considered a brave people, known for their plundering expeditions to neighboring areas, including Rus' and Poland. The Yotvingians were eventually conquered, displaced and partly assimilated by the Teutonic Knights in the 13th century. Their further fate is controversial among many researchers. This text presents the results of the analysis of socio-cultural activities of the residents of historical regions of Sud, cultivating the ancient traditions and rituals of the Yotvingians. „Association of the Yatvingians-Prussian Settlement in Oszkinie” is the subject of a case study.

The literature on the subject of the Yotvingian's history is now residual and needs to be supplemented and systematization. To elaborate the presented issue, historical methods as well as analyzes and criticisms of the literature were used. The induced sources that were acquired during empirical research, where the main methods were participant observation and spontaneous intelligence are in this case important materials that served to elaborate particular problems undertaken in this study.

Keywords: Prussians, identity, Suwalszczyzna, Jaćwież, Baltic peoples



Ятвяги – проявление интереса к культуре и поиск этнических корней в регионе Сувалки

В этом тексте представлены результаты анализа социокультурной деятельности жителей исторических районов Суда, культивирования древних традиций и ритуалов йотвянских народов. «Ассоциация ятвийско-прусского поселения в Оскини» является предметом тематического исследования.

Литература по теме истории йотвянцев теперь остаточная, ее необходимо дополнить и систематизировать. Для разработки представленной проблемы использовались исторические методы, а также анализы и критика литературы. Индуцированные источники, которые были получены во время эмпирических исследований, где основными методами были наблюдение участников и спонтанный интеллект, в этом случае являются важными материалами, которые помогли разработать конкретные проблемы, предпринятые в этом исследован.

Ключевые слова: Пруссаки, личность, Сувалки, Джачви, прибалтийские народы

Polityka Jana bez Ziemi a przyczyny wydania „Wielkiej Karty Swobód”

„Wielka Karta Swobód” stanowi jeden z najważniejszych aktów prawnych wchodzących w skład angielskiej tzw. konstytucji zbilansowanej. Nerozerwalnie powiązana jest ona z panowaniem króla Jana bez Ziemi (1199–1216), który nadał ją swoim poddanym w czerwcu 1215 r. Nieudolne rządy wspomnianego monarchy oraz prowadzona przez niego polityka zagraniczna i wewnętrzna w znacznej mierze wpłynęły na niezadowolenie baronów, a w ostateczności na postawienie królestwa na skraju wojny domowej. Król, dążąc do załagodzenia konfliktu między zwaśnionymi stronami, w wyniku negocjacji zdecydował się nadać dokument gwarantujący prawa ludności oraz zobowiązujący monarchę do ich przestrzegania. Jan bez Ziemi jeszcze w trakcie swojego panowania, mimo poczynionych obietnic, dążył do unieważnienia niewygodnego dla siebie porozumienia.

Słowa kluczowe

historia Anglii, dynastia Plantagenetów, Wielka Karta Swobód, król Jan bez Ziemi, XIII wiek, baronowie angielscy

Ryszard Lwie Serce (1189–1199) zmarł w kwietniu 1199 r., nie pozostawiając po sobie legalnego męskiego potomka. Nowym władcą został jego młodszy brat Jan (1199–1216), znacznie mniej zdolny od swojego poprzednika. Za jego panowania nasiliły się tendencje separatystyczne¹. Zarówno Księstwo Bretanii, jak i znaczna część baronów andegaweńskich uznały prawa do tronu angielskiego (a przynajmniej do części ziem wchodzących w skład państwa) księcia Bretanii Artura, syna Godfryda, nieżyjącego już starszego brata Jana. Artur mógł także liczyć na wsparcie ze strony króla francuskiego Filipa Augusta (1180–1223), dla którego uznanie żądań co do części królestwa oznaczało destabilizację i fragmentaryzację władztwa swojego głównego rywala². Dla króla Francji była to też znakomita okazja do rozciągnięcia własnych wpływów na posiadłości angielskie. Jan podjął

¹ N. Barlett, *England under the Norman and Angevin Kings*, Oxford 2000, s. 25.

² R.V. Turner, *King John*, New York 1994, s. 49.

więc działania w celu utrzymania swojego dziedzictwa³. Niepewną sytuację wewnętrzną w kraju wykorzystał mógł Filip August, którego głównym zamierzeniem stało się zajęcie posiadłości kontynentalnych Plantagenetów. Jednak początkowy konflikt króla francuskiego z papieżem Innocentym III, wynikający z trzeciego małżeństwa władcy⁴, zahamował jego dalsze działania przeciwko Janowi⁵. Poza tym doszło do pojednania króla angielskiego z bratankiem Arturem, który złożył stryjowi hołd ze swojego księstwa⁶. Zmusiło to zatem Filipa Augusta do uznania zaistniałego stanu faktycznego i zawarcia 22 maja 1200 r. układu pokojowego w Le Goulet⁷. Król francuski uznał w nim Jana za prawowitego następcę swojego brata, pana Andegawenii i Bretanii, oraz zobowiązał go do zapłaty 20 tysięcy marek. Filip miał zachować kilka wcześniej zajętych pogranicznych lenn. Przypieczętowaniem traktatu stało się małżeństwo siostrzenicy króla Jana – Blanki Kastylijskiej – z synem Filipa Augusta Ludwikiem (późniejszym Ludwikiem VIII), który w następstwie otrzymał przygraniczne Berri⁸. Zawarte porozumienie nie przyniosło jednak trwałego pokoju między zwaśnionymi krajami⁹.

Król Jan oddalił swoją pierwszą żonę Avisę z Gloucester, która nie dała mu potomka. Następnie w sierpniu 1200 r. ożenił się z Izabelą, dziedziczką hrabiego Ademara z Angoulême¹⁰. O ile przeszkoda w postaci małżeństwa z Avisą została sprawnie ominięta poprzez jego unieważnienie ze względu na pokrewieństwo łączące małżonków oraz brak wcześniejszej dyspensy, o tyle problemem okazał się Hugon le Brun, hrabia Lusignan, narzeczony Izabeli¹¹. Wielu kronikarzy dopatrywało się w tej sytuacji pięknej historii¹² o silnej miłości i zemście zrozpaczonego narzeczonego¹³. Jednak samo małżeństwo miało znaczenie czysto polityczne – umożliwiło uspokojenie obszarów hrabstwa Angoulême, które nie pozostało bierne podczas buntu baronów na początku panowania władcy¹⁴. Król Jan mógł prawdopodobnie załagodzić zaistniały konflikt poprzez ustępstwa o charakterze terytorialnym, jednak zdecydował się na krok odmienny, tj. przejęcie normanńskich posiadłości należących do brata Hugona – Ralpa¹⁵. W tej sytuacji zainter-

³ M. Ashley, *The life and Times of King John*, London 1972, s. 34.

⁴ Filip II August oddalił swoją drugą żonę Ingeborgę i w 1196 r. pojął trzecią – Agnieszkę. Papież wówczas uznał trzecie małżeństwo króla za nieważne. Zob. J. Bradbury, *Philip Augustus: King of France 1180–1223*, New York 2013 (ebookb.s.).

⁵ M. Ashley, *op. cit.*, s. 40.

⁶ *Ibidem*, s. 40.

⁷ R.V. Turner, *King John...*, s. 50–53.

⁸ *Ibidem*, s. 53–54.

⁹ Roger z Wendover, *Flowers of history, Comprising the history of England from the descent of the Saxons to A.D. 1235*, translated by J.A. Giles, London 1849, s. 187.

¹⁰ *Ibidem*, s.117.

¹¹ Roger z Wendover podał, że Izabela miała być uprzednio żoną Hugona. Zob. Roger z Wendover, *op. cit.*, s. 188.

¹² M. Ashley, *op. cit.*, s. 43.

¹³ Hugon le Brun miał zwrócić się o pomoc do Filipa Augusta, który miał mu pomóc w zemście, co miało skutkować późniejszą utratą Normandii. Ponadto sam miał znaleźć inną żonę dla byłego narzeczonego Izabeli. Należy zaznaczyć, że po śmierci króla Jana bez Ziemi, Izabela, mając niecałe 30 lat, poślubiła syna swojego dawnego narzeczonego – również Hugona. Zob. J.Z. Kędziński, *Dzieje Anglii do roku 1485*, Warszawa 1966, s. 320–321.

¹⁴ M. Ashley, *op. cit.*, s. 43.

¹⁵ R.V. Turner, *King John...*, s. 117–118.

weniował król francuski, który jako senior Jana z posiadłości na kontynencie wezwał go do złożenia wyjaśnień przed sądem parów w Paryżu na wiosnę 1202 r. Jan odmówił, argumentując swoje stanowisko tym, że jest zobligowany do stawiennictwa przed swoim seniorem tylko w granicach posiadanego księstwa¹⁶. Ze względu na nieposłuszeństwo sąd pozbawił go wszystkich posiadanych lenn. Filip August sukcesywnie obejmował w swoje władanie kolejne terytoria angielskie, a w latach 1202–1204 posiadał już całą Normandię.

Kolejny etap destabilizacji państwa nastąpił 31 marca lub 1 kwietnia 1204 r., po śmierci matki Jana bez Ziemi – Eleonory¹⁷. Była ona silną indywidualnością. Do końca życia cieszyła się ogromnym autorytetem na terytorium swojego dziedzicznego księstwa Akwitanii¹⁸. Jej śmierć doprowadziła do odwrócenia się od króla angielskiego wasali akwitańskich. Zarówno utrata przez Plantagenetów najważniejszych posiadłości na kontynencie, jak i obawa króla przed francuską inwazją na Anglię, sprawiły, że Jan podjął odpowiednie działania wojskowe w celu obrony królestwa. Monarcha planował dwie osobne wyprawy przeciwko królowi francuskiemu na lato 1205 r. Brak entuzjazmu ze strony baronów spowodował, że interwencję na kontynent podjął dopiero rok później, a na dodatek nie w celu odzyskania utraconych wcześniej posiadłości, ale obrony Gaskonii przed Alfonsem VIII Kastyljskim (1158–1214). Alfons nagle zaczął dopominać się o zaległy posag swojej żony Eleonory, siostry króla, mający być dla niej spadkiem po zmarłej matce¹⁹. Po odniesionym sukcesie Jan bez Ziemi zorientował się, że odzyskanie utraconych posiadłości jest możliwe, jednak wymaga utrzymania kontroli nad ich południowymi częściami i wykorzystania znacznych środków finansowych. W październiku 1206 r. w Thouars²⁰ między Janem bez Ziemi i Filipem Augustem doszło do zawarcia dwuletniego rozejmu.

Lata 1206–1214 stanowiły przede wszystkim okres przygotowań Anglii do wojny z Francją. W tym czasie Jan wydawał ogromne sumy pieniędzy na uzyskanie sojuszników i profesjonalnych wojowników. Początkowo wyprawa była planowana na lata 1212 i 1213, jednak ze względu na trudności wewnętrzne w królestwie i opór znacznej części baronów z północy państwa przed interwencją, mogła ona odbyć się dopiero na początku 1214 r.²¹. Do decydującej bitwy doszło 27 lipca, kiedy to pewne swego zwycięstwa oddziały angielskie i ich sprzymierzeńców uległy pod Bouvines siłom Filipa Augusta. Sam król Jan nie wziął udziału w bitwie²². Po stronie angielskiego władcy opowiedział się przede wszystkim jego siostrzeniec – Otto Brunswicki, początkowo antykról niemiecki z rodu Welfów i przeciwnik króla Filipa Szwabskiego z dynastii Hohenstaufów, a od 1209 r. cesarz²³. To on

¹⁶ *Ibidem*, s. 118.

¹⁷ R. Pernoud, *Alienor Akwitańska*, Warszawa 1980, s. 250–252.

¹⁸ N. Barlett, *op. cit.*, s. 37.

¹⁹ R.V. Turner, *King John...*, s. 130.

²⁰ *Ibidem*, s. 130.

²¹ *Ibidem*, s. 131.

²² Wilhelm Bretończyk podaje, że Jan, znajdując się w Poitou, walczył o odzyskanie utraconych posiadłości. Za: *Relacja Wilhelma Bretończyka*, [w:] G. Duby, *Bitwa pod Bouvines*, Warszawa 1988, s. 51.

²³ Ottonowi udało się uspokoić sytuację w kraju i uzyskać akceptację własnych rządów dzięki małżeństwu z Beatrycze, córką swojego przeciwnika – Filipa Szwabskiego. Zob. E.A. Winkelmann, *Philipp von Schwaben und*

dowodził oddziałami sojuszników antyfrancuskich w trakcie samej bitwy. Niekorzystna dla króla angielskiego sytuacja wewnętrzna i kłopoty w polityce zagranicznej zbiegły się z problemami Ottona Brunszwickiego. Władca już od zdobycia tytułu cesarskiego stał się przeciwnikiem polityki prowadzonej przez Innocentego III. Poskutkowało to ingerencją papieża i Filipa Augusta w wewnętrzne sprawy sukcesyjne oraz doprowadziło do wyboru nowego króla – Fryderyka Staufa i jego koronacji w 1213 r.²⁴

To właśnie niechęć do spiskującego króla francuskiego i subsydia pieniężne Jana bez Ziemi skłoniły Ottona do przybycia pod Bouvines. Obok niego stanęli do walki także: hrabia Salisbury Wilhelm Długi Miecz²⁵, hrabia Flandrii Ferrand²⁶ i hrabia Boulogne Reginald z Dammartin²⁷. Przegrana koalicji antyfrancuskiej spowodowała zarówno osłabienie pozycji dynastii Welfów, jak i rozstrzygnięcie walki o władzę na niekorzyść Ottona. Dla Anglików skutkowałą ona przede wszystkim końcem marzeń o odzyskaniu utraconych posiadłości, praktycznie pustym skarbem i zniechęceniem społeczeństwa. Surowe środki, które zastosował król Jan, i znaczne obciążenia finansowe spowodowały utratę zainteresowania baronów posiadłościami kontynentalnymi. Na domiar złego wybuchła rebelia baronów, którzy byli niezadowoleni z prowadzonej przez króla polityki²⁸.

Istotny wpływ na politykę króla Jana bez Ziemi oraz jego konflikt z baronami wywarł jego spór z papieżem Innocentym III (1198–1216), którego początek sięga wydarzeń z lipca 1205 r., kiedy to zmarł dotychczasowy arcybiskup Canterbury Hubert Walter. Król wówczas poczuł zagrożenie dla własnych praw, bowiem – zgodnie z prawem kanonicznym – wyboru arcybiskupa miała dokonać kapituła katedralna²⁹. Doszło w tym czasie do trzech elekcji³⁰. Jan bez Ziemi nie zaakceptował wyboru Stefana Langtona, co doprowadziło do uznania przez Innocentego III, że może to uczynić bez przyzwolenia władcy. Arcybiskup Canterbury był dla angielskiego monarchy zarówno najważniejszą osobą w hierarchii kościelnej, jak i oparciem w zakresie działań politycznych. Jego wybór nie mógł pozostawać wyłącznie kwestią kościelną. Dla Jana bez Ziemi przegrana na tym gruncie była dosyć bolesna. Rzadko któremu jego poprzednikowi nie udało się przeforsować własnego kandydata na stanowisko arcybiskupa Canterbury. Dlatego musiał on okazać swój sprzeciw i zakwestionował wybór Langtona na dwóch płaszczyznach. Wykorzystał fakt, że nowo konsekrowany arcybiskup był w przeszłości związany ze stolicą wrogiego państwa – Paryżem oraz przeciwstawił się pogwałceniu zwyczajowego

Otto IV. von Braunschweig, Leipzig 1873, s. 308–309.

²⁴ G. Duby, *op. cit.*, s. 40–41.

²⁵ Przyrodni brat króla Jana.

²⁶ Syn króla Portugalii znajdujący się w stanie osobistego konfliktu z Filipem Augustem.

²⁷ G. Duby, *op. cit.*, s. 41–43.

²⁸ R.V. Turner, *King John...*, s. 136–137.

²⁹ D. Baumann, *Stephen Langton Erzbischof von Canterbury im England der Magna Carta*, Brill 2009, s. 77.

³⁰ C.R. Cheney, *Pope Innocent III and England*, Stuttgart 1976, s. 147–148. Pierwszej bez królewskiej aprobaty podprzeora Reginalda dokonanej przez mnichów z Christ Church, drugiej pod naciskiem władcy biskupa Norwich Johna de Grey i trzeciej papieskiego kandydata Stefana Langtona.

prawa zwierzchności, gdyż poprzedni władcy angielscy wyznaczali zarówno opatów, jak i biskupów³¹.

Konflikt z Innocentym III doprowadził ostatecznie do nałożenia przez papieża na Anglię interdyktu w marcu 1208 r.³² Sytuacja zaostrzyła się jeszcze bardziej, gdy w listopadzie następnego roku Innocenty III (1198–1216) ekskomunikował niesfornego władcę. Jan uznał interdykt za rozpoczęcie wojny z papieżem i podjął kroki przeciwko Kościołowi (polegające m.in. na konfiskacie dóbr). W obliczu problemów wewnętrznych i zagrożenia ze strony francuskiej Jan bez Ziemi musiał ostatecznie załagodzić sytuację i zawrzeć porozumienie z papieżem³³. Po negocjacjach, które miały miejsce w latach 1212–1213, doszło do uznania przez króla Stefana Langtona za arcybiskupa Canterbury w zamian za zniesienie interdyktu i ekskomuniki. Władca obiecał, że powrócą do kraju wcześniej wygnani księża i że zrekompensuje wszelkie negatywne skutki swoich działań wobec Kościoła. Na dodatek złożył papieżowi hołd lenny w zamian za odpowiednią daninę. Postanowienia umowy zostały przypieczętowane w złotej bulli papieskiej 3 października³⁴.

Spór z papieżem nie pozostał bez wpływu na relacje monarchy z baronami, które coraz bardziej się pogarszały. Ich niezadowolenie wynikało przede wszystkim z utraty przez władcę wpływów w posiadłościach kontynentalnych. Za pierwszy przejaw konfliktu należy uznać rok 1209 i wyprawę króla przeciwko baronom z północnej części kraju. Mieli oni współpracować z królem francuskim, o czym świadczyły listy wysłane przez nich do Filipa Augusta. Rzekomy spiszek części baronów latem 1212 r., mający skutkować zamordowaniem władcy podczas jego wyprawy do Walii³⁵, wskazywał bezpośrednio ich niechęć wobec monarchy. Ponadto baronowie z północnej części kraju odmówili udziału w wyprawie przeciwko Filipowi II Augustowi. Nie widzieli oni korzyści w dalszym wspieraniu swojego władcy. Wpływ na relację z baronami miało zawarte porozumienie z papieżem. Już na początku sierpnia 1213 r. w St. Albans doszło do spotkania Stefana Langtona z Geoffreyem Fitz Peterem³⁶ i Peterem des Roches³⁷. Jego tematem była rekompensata dla Kościoła za szkody wynikające z nałożonego interdyktu i działań królewskich. Tematyka rozmów została jednak prawdopodobnie poszerzona m.in. także o kwestie przestrzegania praw z czasów Henryka I³⁸. Kolejne spotkanie miało się odbyć pod koniec sierpnia 1213 r. w Londynie. Roger z Wendover podaje, że ponadto Stefan Langton po wygłoszonym kazaniu w katedrze św. Pawła w Londynie miał pokazać baronom kartę z czasów Henryka I, która miała być sposobem na odzyskanie utraconych praw i wolności³⁹. W listopadzie tegoż roku grupa baronów

³¹ R.V. Turner, *King John...*, s. 156–158.

³² D. Baumann, *op. cit.*, s. 80.

³³ R.V. Turner, *Magna Carta*, London 2003, s. 52–56.

³⁴ J.Z. Kędzierski, *Dzieje Anglii do roku 1485*, Warszawa 1966, s. 311–312.

³⁵ R.V. Turner, *Magna Carta...*, s. 53–54.

³⁶ Był wielkim justycjariuszem, czyli najwyższym urzędnikiem administracyjnym i sądowym za rządów Ryszarda Lwie Serce i Jana bez Ziemi.

³⁷ Biskup Winchester, późniejszy wielki justycjariusz.

³⁸ R.V. Turner, *King John...*, s. 230–231.

³⁹ Roger z Wendover, *op. cit.*, s. 296–299.

spotkała się z legatem papieskim Mikołajem z Tusculum, potencjalnym mediatorem w sporze między królem a poddanyymi.

Przełomowym momentem w relacjach między zwaśnionymi stronami była klęska pod Bouvines i utrata nadziei Jana na odzyskanie utraconych wcześniej posiadłości. W listopadzie 1214 r. grupa baronów zebrała się w Bury St. Edmunds w celu omówienia zaistniałej sytuacji i zobowiązania się do wymuszenia na królu reform bazujących na karcie Henryka I⁴⁰. Po powrocie króla Jana sytuacja w kraju oscylowała na skrajach wojny domowej, na którą ten nie mógł sobie pozwolić⁴¹. Już w styczniu 1215 r. opozycja baronów zgromadziła się w Londynie, żądając od władcy naprawienia obecnej sytuacji państwowej. Król Jan w trosce o utrzymanie korony musiał zorganizować odpowiednie fundusze na powiększenie armii najemników⁴². Tę obawę można także zauważyć w zmianach charakteru kontaktów z papieżem po zniesieniu interdyktu i ekskomuniki. Władca stał się niemalże *nową osobą*, a sam stosunek Innocentego III do niego był zarówno przychylny, jak i niekiedy pobłażliwy⁴³. Jednak sytuacja w państwie bez względu na działania króla stawała się coraz bardziej napięta. W okresie między powrotem z przegranej kampanii 1214 r. a wiosną 1215 r. została podpisana przez wszystkich zwolenników reform państwowych tzw. *Nieznana Karta*⁴⁴. Przypuszczalnie mogła ona stanowić rezultat prowadzonych negocjacji między zwolennikami króla, a jego przeciwnikami jeszcze na początku 1215 r.⁴⁵, stanowiąc załączek postanowień, które odnajdujemy w samej „Wielkiej Karcie Swobód”.

Treść *Nieznanej Karty* rozpoczyna się od przytoczenia słynnej *Charter of Liberties* z r. 1100⁴⁶. Dokument opisuje najważniejsze problemy państwowe, krytycznie odnosząc się do prowadzonej przez władcę polityki. Uderzające było przygotowanie do zakwestionowania znacznej liczby elementów natury politycznej, które przesiąkły do systemu rządów Plantagenetów. Rządy następujących po sobie władców aż od czasów Henryka II charakteryzowały się w opinii twórców Karty licznymi nieprawidłowościami i zdradami. Wobec tego oczekiwano przede wszystkim poprawy prowadzonej polityki oraz ograniczenia władzy monarchy i określenia ostatecznie jego obowiązków wobec poddanych i Kościoła.

Krytycznym momentem było wypowiedzenie wierności królowi przez baronów 5 maja 1215 r. w Brackley, które spowodowane zostało zignorowaniem przez władcę zjazdu, na którym miał odnieść się do wysuniętych wcześniej żądań. Posunięcie to podgrzało konflikt tak, iż wojna króla z baronami stała się nieunikniona⁴⁷. Król Jan nie zgodził się także na arbitraż papieża. Na przywódcę opozycji został wybrany Robert fitz Walter⁴⁸. Baronowie nie przystali na propozycje

⁴⁰ R.V. Turner, *King John...*, s. 232–233.

⁴¹ D. Jones, *Magna Carta*, London 2014 (ebookb.s.).

⁴² Miał on uzyskać pożyczkę od Templariuszy, co zaznacza D. Jones w *Magna Carta* (ebookb.s.).

⁴³ Ch.R. Cheney, *op. cit.*, s. 343–345.

⁴⁴ ang. *Unknown Charter*.

⁴⁵ R.V. Turner podał, że *Nieznana Karta* mogła także powstać wskutek mediacji Mikołaja z Tusculum w listopadzie 1213 r.

⁴⁶ D. Jones, *op. cit.*

⁴⁷ R.V. Turner, *King John...*, s. 229–230.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 228–229.

pokojowego rozwiązania konfliktu, co skutkowało rozkazem oblężenia zamków zbuntowanych poddanych. Wpływowe postacie królestwa musiały zdecydować się na opowiedzenie po stronie albo króla, albo opozycji. Natomiast Stefan Langton, jako mediator między zwaśnionymi przeciwnikami, odegrał dosyć znaczącą rolę w formułowaniu samej treści „Wielkiej Karty Swobód”. Przejęcie kontroli nad Londynem⁴⁹ przez baronów skłoniło króla pod koniec maja do ponownego odwołania się do arbitrażu⁵⁰. Na początku czerwca 1215 r. ustalono, że miejscem, w którym będą odbywały się rozmowy władcy z baronami, będzie „pole zwane Runnymede pomiędzy Windsorem a Staines”⁵¹. Wstępnym porozumieniem przygotowanym jeszcze przed rozpoczęciem bezpośrednich negocjacji były „Artykuły baronów”, stanowiące efekt wcześniejszych rozmów prowadzonych między przedstawicielami króla i jego oponentami, w których rolę mediatora najprawdopodobniej pełnił Stefan Langton⁵². Dokument ten przypieczętowany przez władcę 10 czerwca⁵³ stanowił podstawę do ostatecznych rokowań, a wiele z jego postanowień stało się częścią „Wielkiej Karty Swobód”⁵⁴. Król Jan ze względu na nacisk baronów, by wyrzekł się możliwości odwołania do papieża, obiecał, że nie będzie podejmował starań, aby unieważnić zawarte porozumienie. Obietnica ta wynikała z czysto pragmatycznych pobudek – król nie chciał w jakikolwiek sposób zaprzeczać autorytetowi Innocentego III.

Prace redakcyjne trwały jeszcze kilka dni i zakończyły się ostatecznym porozumieniem zawartym 19 czerwca 1215 r. i pokojem między stronami sporu. Zgodę potwierdził pocałunek pokoju i odnowienie hołdu lennego. Ze względów formalnych konieczne musiało być uprzednie nadanie Karty przez króla Jana, co usuwało ewentualne wątpliwości co do ważności dokumentu. Wybrano także 25 wykonawców, którzy mieli egzekwować postanowienia zawartego porozumienia⁵⁵.

Należy jednak zaznaczyć, że zarówno „Nieznana Karta”, jak i późniejsza „Wielka Karta Swobód” nie stanowiły wbrew pozorom nowych praw. Większość z jej postanowień była potwierdzeniem tych, które istniały już wcześniej. Nie było to *novum* na gruncie polityki władców angielskich. Karty o podobnym charakterze były wydawane także przez poprzedników Jana bez Ziemi. Wielka Karta jest do tej pory jednym z najobszerniejszych aktów o charakterze konstytucyjnym. Stanowiła ona efekt ewolucyjnych przemian. Pierwsze dokumenty, wprowadzające ograniczenia władzy monarszej i jednocześnie zapewniające prawa poddanym, były znane na długo przed wstąpieniem na tron Jana bez Ziemi. W przeciwieństwie do nich „Wielka Karta Swobód” wydana została kilkanaście lat po koronacji monarchy

⁴⁹ Roger z Wendover, *op. cit.*, s. 307.

⁵⁰ Zgodnie z przekazem Rogera z Wendover, wysłał on z propozycją pokoju do baronów Williama Marszala. Zob. Roger z Wendover, *op. cit.*, s. 308.

⁵¹ “[...] inprato quod vocatur Runnymede, inter Windlesoram et Stanes”. Zob. *Magna Carta Libertatum*, art. 63 *in fine*.

⁵² Czego efektem miało być umiejscowienie „Artykułów baronów” w archiwum arcybiskupim w Canterbury.

⁵³ Odmianą datę podaje D. Jones. „Artykuły” miały być potwierdzone przez obie strony 10 czerwca, a król miał je przypieczętować dopiero pięć dni później, co zgadzałoby się z datacją zawartą na dokumencie.

⁵⁴ R.V. Turner, *King John...*, s. 236–237.

⁵⁵ M. Ashley, *op. cit.*, s. 179–183.

(a nie zaraz po niej) i na dodatek w wyniku rebelii poddanych. Między tymi dokumentami zachodzą jednak wyraźne związki i wzajemne zależności. Możemy odnaleźć podobieństwa w zakresie przyczyn ich wydania czy też podstawowych założeń. Prawa z czasów Henryka I stawały się niemal żywym wzorcem, a odwoływanie do nich stanowiło element działań niezadowolonego społeczeństwa.

Wydaje się, że fundamentem wydania „Wielkiej Karty Swobód” była nagła potrzeba zmian, o które zabiegali znajdujący się w opozycji monarszej baronowie. Niezadowolone wynikające z nieudolnie prowadzonej przez króla Jana polityki oraz „nieobecne” rządy jego poprzednika, które nauczyły baronów dbania o własne interesy, musiały doprowadzić do otwartego konfliktu. Osiągnięty kompromis w postaci „Wielkiej Karty Swobód” był dla władcy niewygodny, dlatego szybko zaczął on dążyć do jego unieważnienia. Polityka króla Jana zarówno na podłożu zagranicznym (konflikt z dworem francuskim i papieżem Innocentym III, utrata posiadłości kontynentalnych oraz ostatecznie brak nadziei na ich odzyskanie), jak i wewnętrznym (prowadzona polityka fiskalna) nie tylko doprowadziła do wydania „Wielkiej Karty Swobód”⁵⁶, ale przede wszystkim zapoczątkowała okres stopniowego upadku znaczenia dynastii Plantagenetów, z czym musieli zmierzyć się już jego następcy.

Bibliografia

ŹRÓDŁADRUKOWANE

- Roger z Wendover, *Flowers of history, Comprising the history of England from the descent of the Saxons to A.D. 1235*, translated by J.A. Giles, London 1849.
Magna Charta Libertatum (Wielka Karta Wolności z 1215 r.), Poznań 1947.
Relacja Wilhelma Bretończyka, [w:] G. Duby, *Bitwa pod Bouvines*, Warszawa 1988.

OPRACOWANIAMONOGRAFICZNE

- Ashley M., *The life and Times of King John*, London 1972.
 Barlett N., *England under the Norman and Angevin Kings*, Oxford 2000.
 Baumann D., *Stephen Langton Erzbischof von Canterbury im England der Magna Carta*, Brill 2009.
 Bradbury J., *Philip Augustus: King of France 1180–1223*, New York 2013 (ebookb.s.)
 Cheney C. R., *Pope Innocent III and England*, Stuttgart 1976.
 Duby G., *Bitwa pod Bouvines*, Warszawa 1988.
 Jones D., *Magna Carta*, London 2014.
 Kędzierski J.Z., *Dzieje Anglii do roku 1485*, Warszawa 1966.
 Pernoud R., *Alienor Akwitańska*, Warszawa 1980.
 Turner R. V., *King John*, New York 1994.
 Turner R.V., *Magna Carta*, London 2003.
 Winkelmann E. A., *Philipp von Schwaben und Otto IV. von Braunschweig*, Leipzig 1873.

⁵⁶ Wszakże jej losy ważyły się już *de facto* po śmierci króla Jana bez Ziemi.



The policy of King John and the reasons for issue of magna carta libertatum

Magna carta libertatum is one of the most important legal acts included in the so-called English balanced constitution. It is connected with the reign of King John (1199–1216), who issued it to his subjects in June 1215. The inept government of the monarch and his foreign and internal policies largely affected the dissatisfaction of the barons and ultimately put the kingdom to the brink of civil war. The king decided to issue a document, guaranteeing the rights of the population and obliging the monarch to observe them. Without the Earth, Jan, despite his promises, still during his reign, sought to annul an uncomfortable agreement.

Keywords: History of England, Plantagenet Dynasty, Magna Carta Libertatum, King John 13rd Century



Die Politik von König John und die Gründe für die Ausgabe von Magna Carta Libertatum

Magna Carta Libertatum ist einer der wichtigsten Rechtsakte, die im englischen Verfassungsrecht enthalten. Es ist mit der Regierungszeit von König Johann (1199–1216) verbunden, sie im Juni 1215 an seine Untertanen erteilt. Die Regierung des Monarchs und dessen ausländische Politik und die Innenpolitik beeinflussten den Konflikt mit den Barrons und am Rande der Bruch des Bürgerkriegs gestanden hat. Der König beschloss, ein Dokument herauszugeben, das die Rechte der Bevölkerung garantierte und die Monarch verpflichtet, diese zu beobachten. Johann, trotz seiner Verheißung, noch während seiner Regierungszeit, eine unbefriedigende Vereinbarung zu annullieren.

Schlüsselwörter: Geschichte von England, Die Plantagenet-Dynastie, Magna Carta Libertatum, König Johann, dreizehnten Jahrhundert

GRZEGORZ KUZIEL

UNIwersytet Jagielloński w Krakowie

grzegorz142@onet.pl

Wojskowe listy „odpowiednie” pisane językiem polskim i polsko-czeskim z przełomu XV i XVI wieku

Listy średniowieczne i wczesnonowożytne pisane językiem polskim stanowią niezwykle wartościowe źródła historyczne. Specyficzną ich grupą są listy „odpowiednie”, powstałe w kręgach wojskowych. W niniejszym artykule, na podstawie analizy 12 spośród zachowanych do dzisiaj listów „odpowiednich”, omówione zostały ich cechy charakterystyczne oraz: geneza, środowisko, w którym powstały, a także ich wartość jako źródeł historycznych. Wśród analizowanych materiałów znalazły się m.in.: listy z czasu wojny o koronę węgierską toczoną pomiędzy Janem Olbrachtem a jego bratem Władysławem, pisane mieszanym językiem polsko-czeskim. W tekście poruszona została także kwestia aktualnego stanu badań nad poruszonym tematem. Za górną granicę chronologiczną okresu, z którego pochodzące źródła poddane analizie, przyjęty został rok 1521.

Słowa kluczowe

listy „odpowiednie”, listy średniowieczne, korespondencja, epistolografia

Listy bez większych wątpliwości określić można jako źródła niezwykle wartościowe z punktu widzenia badań historycznych oraz dotyczących dziejów języka. W wyniku tego już od wielu lat cieszą się one zainteresowaniem ze strony badaczy. Do grona naukowców zajmujących się w przeszłości zagadnieniem korespondencji, w tym listami powstałymi na przełomie wieków średnich i nowożytności, zaliczają się m.in.: J. Łoś, W. Taszycki, W. Pociecha, A. Turasiewicz, W. Nehring, S. Vrtel-Wierczyński, A. Lewicki, W. Wydra, W. R. Rzepka. Z punktu widzenia tematyki niniejszego artykułu warto wspomnieć także o M. Biskupie i K. Łopateckim, którzy w swych pracach podejmowali zagadnienie epistolografii wojskowej z czasów panowania Zygmunta I¹. Pisane w średniowieczu i w czasach nowożytnych listy powstawały zgodnie z przyjętymi zwyczajami i wzorami, lecz w mniejszym

¹ K. Łopatecki, *Rotmistrzowskie „listy odpowiednie” w okresie panowania Zygmunta I Starego*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. I, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2011, s. 57–66; M. Biskup, *Polskie listy dowódców Zygmunta I z Prus z okresu wojny z Zakonem Krzyżackim (1519–1521)*, [w:] *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, red. D. Gawinowa i in., Warszawa 1991, s. 503–510.

stopniu były dostosowywane do schematów, niż np. dyplomy i dokumenty urzędowe, oczywiście o ile same nie posiadały urzędowego charakteru. Nie pozostaje to bez wpływu na rodzaj informacji, które historyk może z nich wydobyc. Wielokrotnie pozwalają bowiem spojrzeć na wydarzenia historyczne z odmiennej perspektywy, a w przypadku listów o charakterze prywatnym, mogą odsłonić nieznaną epizody z życia swych autorów. Większa część listów napisanych we wspomnianym wyżej okresie powstała w języku łacińskim, natomiast liczebność listów polskojęzycznych jest niewielka. Listy, którym dane zostało przetrwać do dziś, podzielić można na wiele grup, biorąc pod uwagę wielorakie kryteria dotyczące m.in.: czasu ich powstania, poruszanej w nich tematyki, celu w jakim zostały napisane, itp. Niniejszy artykuł poświęcony jest specyficznemu rodzajowi korespondencji, a ściślej ujmując – listom „odpowiednim”, powstałym w środowisku wojskowym. Za datę wyznaczającą górną granicę chronologiczną okresu, z którego pochodzą listy ujęte w badaniach, wyznaczony został rok 1521, tzn. czas, w którym zakończyła się trwająca od roku 1519 wojna polsko-krzyżacka. Konflikt ten uznawany jest przez część badaczy, m. in. K. Łopateckiego², za schyłkowy okres instytucji dawania „odpowiedzi” przez dowódców oddziałów wojskowych, co spowodowane było stopniowym ograniczaniem ich władzy, wynikającym z przemian zachodzących w wojskowości nie tylko polskiej, ale także i europejskiej w omawianym okresie.

Znajomość języków obcych, w tym języka łacińskiego, była zdaniem K. Łopateckiego wśród wojskowych żyjących w omawianym okresie zjawiskiem rzadkim. Mimo tego, iż w przypadku dowódców sytuacja przedstawiała się lepiej, niż w przypadku przeciętnego żołnierza, pisma tworzone przez wojskowych i bezpośrednio ich dotyczące, redagowane były zwyczajowo w języku ojczystym³. W związku z tym zagadnienie korespondencji wojskowej nie może zostać pominięte w opracowaniach poruszających kwestię najstarszych przykładów korespondencji w języku narodowym. Jak zauważa jednak M. Biskup, trudno obecnie ustalić, czy listy dowódców pisane były przez nich osobiście i mogą zostać uznane za autografy, czy też spisywane były przez towarzyszących im pisarzy i należy je traktować jako dyktaty⁴. Z całą pewnością rozstrzygnięcie tej kwestii wymagałoby dogłębszych badań paleograficznych i porównawczych nad pismami autorstwa poszczególnych dowódców, celem ustalenia cech charakterystycznych ręki piszącej. W tym miejscu nie wydaje się jednak zasadne zbyt dogłębne wnikanie w ten poboczny wątek, gdyż podobny problem dotyczy każdego listu pisanego przez osobę sprawującą jakąkolwiek funkcję wojskową, duchowną, czy też administracyjną i mogącą z racji tego wspomagać się w wypełnianiu swych obowiązków pomocą sekretarza. List odgrywał niewątpliwie duże znaczenie w funkcjonowaniu armii w czasie pokoju oraz w trakcie prowadzenia działań wojennych. Za jego pośrednictwem przekazywano wiele informacji, które umożliwiają wzbogacenie naszej wiedzy o funkcjonowaniu wojska i przebiegu działań wojennych o szczegóły, których nie da się odnaleźć w innych źródłach.

² K. Łopatecki, *Rotmistrzowskie „listy odpowiednie”*..., s. 65–66.

³ *Ibidem*, s. 66.

⁴ M. Biskup, *Polskie listy dowódców Zygmunta I z Prus*..., s. 506.

Pośród dokumentów powstałych w kręgach wojskowych, specyficzną grupę stanowią tzw. listy „odpowiednie”, będące wyrazem tradycji wyrosłej z czasów średniowiecznych. Mianem listów „odpowiednich” określa się listy, w których dowódca oddziału informował władcę nieprzyjacielskiego państwa o podjęciu względem niego wrogich kroków i wypowiadał mu tym samym walkę. Dodatkowo listy poświadczały, iż dany oddział nie jest bandą zbójczą, lecz wojskiem pozostającym na usługach monarchy⁵. Przed przystąpieniem do analizy przykładowych listów „odpowiednich” warto poświęcić trochę uwagi pochodzeniu oraz cechom charakterystycznym tejże grupy listów, gdyż zrozumienie ich treści we właściwy sposób, bez uprzedniego zapoznania się z ich istotą oraz miejscem, jakie zajmowały w ówczesnej obyczajowości i tradycji wojskowej, może być utrudnione i obarczone dużym prawdopodobieństwem błędnego odczytania intencji autora listu. Na skutek zaniku tradycji dawania „odpowiedzi” przez dowódców, doszło do tego, iż słowo to nie jest obecnie kojarzone ze swym dawnym znaczeniem, które z perspektywy niniejszego opracowania odgrywa rolę kluczową. Ewolucję znaczeniową słów, dokonującą się na przestrzeni wieków w trafny, a zarazem poetycki sposób, ujął A. Pawiński w swej rozprawie ogłoszonej w czasopiśmie *Ateneum*⁶. Słowa te warto przytoczyć w całości: „W żywym języku urywa się nić tradycji i niekiedy tak przebrzmiewa odgłos danego słowa, że nic prawie nie jest w stanie wskrzesić jego znaczenia”⁷. Na szczęście wskrzeszenie znaczenia wielu słów jest możliwe dzięki źródłom, stale poszerzającym wachlarz możliwości do wykorzystania przez historyków. Powracając jednak do głównego wątku rozważań, korzenie listów „odpowiednich” sięgają czasów średniowiecznych, co z punktu widzenia współcześnie żyjących zdaje się świadczyć o bardzo długich tradycjach, natomiast należy pamiętać, iż z perspektywy czasów opisywanych w niniejszej pracy, listy te były zjawiskiem stosunkowo nowym i „świeżym”. Znałe były jako „litterae diffidatoriae” bądź „litterae diffidationis”, a w języku niemieckim „Absage”. Adresat po krótkim i zwięzłym przedstawieniu sprawy dotyczącej zazwyczaj doświadczonych krzywd i wyłożeniu swego ultimatum, informował odbiorcę o rozpoczęciu przez siebie względem niego wrogich poczynań, mogących przybrać różnorodną postać. Czyniono tak celem posiadania na przyszłość zabezpieczenia i środka dowodowego w sądzie, który mógł wpłynąć na łagodniejszy wyrok. Przypuszczać należy, iż przygotowanie skutecznej linii obrony było w przypadku posiadania listu „odpowiedniego” ułatwione. Zważyć trzeba jednak na to, iż mimo pewnych podobieństw dotyczących zwłaszcza istoty i charakteru prywatnych i wojskowych listów „odpowiednich”, zwyczajnie związane ze sposobem doręczania tychże listów przez osoby prywatne, jak i ich forma oraz treść, zwykle w niemałym stopniu różniły się od listów powstałych w środowisku wojskowym, które nierzadko adresowane były do samych monarchów i dotyczyły działań zakrojonych na o wiele większą skalę. Posiadały przez to dodatkową cechę w postaci waloru propagandowego.

⁵ X. J., *Wykład Odpowiedzi Drabskiej w zeszycie styczniowym zamieszczonej*, „Biblioteka Warszawska” 1850, t. I, s. 386.

⁶ A. Pawiński, „Odpowiedź” według obyczaju rycerskiego w prawie polskim, „Ateneum” 1896, t. 4(84), z. 3, s. 389–401.

⁷ *Ibidem*, s. 389.

Poza tym listy pisane przez dowódców wojskowych zazwyczaj nie były związane z jakąkolwiek poniesioną przez nich osobiście krzywdą. Dowódcy informujący władcę danego państwa o tym, iż służą lojalnie jego wrogowi i uświadamiający go niejednokrotnie o liczebności swego oddziału, dążyli do ukazania się jako wierni swemu zwierzchnikowi, godni zaufania, a przede wszystkim stale gotowi do podjęcia działań zbrojnych. Z perspektywy władcy opisywane listy miały stanowić zabezpieczenie przed zdradą ze strony danego rotmistrza, a także przed podjęciem przez niego decyzji o kapitulacji podlegającego mu oddziału. Listy „odpowiednie”, mimo iż pisane były zgodnie z przyjętymi ówczesnie schematami i zawierają wiele zwrotów formalnych powtarzających się w listach tego gatunku, nie są źródłem, którego znaczenia w badaniach można nie uznawać. Oprócz poznania miejsc stacjonowania i imion dowódców poszczególnych oddziałów biorących udział w danych walkach i potyczkach, dowiedzieć można się także o liczebności tychże oddziałów, gdyż niektóre listy „odpowiednie” zawierają takie informacje. Późnośredniowieczne i wczesnonowożytne listy „odpowiednie” nie zostały do dzisiaj kompleksowo omówione w polskiej historiografii, mimo iż temat ten pojawiał się w pracach niektórych badaczy. K. Łopatecki poświęcił listom „odpowiednim” swój artykuł, który ukazał się na kartach pierwszego tomu publikacji *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*⁸, a także część pracy „*Disciplina militaris*” w wojskach Rzeczypospolitej do połowy XVII wieku⁹. O zwyczaju wysyłania listów „odpowiednich” w kontekście sporów pomiędzy szlachtą polską wspomina także N. Davies w swym dziele *Boże igrzysko*¹⁰.

Przykłady prywatnych listów „odpowiednich” zachowały się nie tylko na terenie Polski, lecz także Czech i Niemiec¹¹. Ich tradycja wywodzi się sprzed XVI stulecia bądź nawet sprzed XV w., lecz dopiero w tych czasach przykłady zastosowania listów „odpowiednich” występują na szerszą skalę. Jak zauważa A. Pawiński, około XVI w. „odpowiedź” stała się zwyczajem sądowym i często wpisywana była do akt sądowych¹², stanowiąc dla historyków istotne źródło do badań nad dochodzeniem sprawiedliwości na własną rękę. Poprzez ustawodawstwo państwowe, od czasów Zygmunta III Wazy¹³, podejmowane były próby uporządkowania i wtłoczenia w normy prawne tego obyczaju, godzącego w powszechny ład i bezpieczeństwo. Pamiętać należy o tym, iż listy „odpowiednie” stosowali także władcy, o czym świadczy m.in. list Kazimierza Jagiellończyka do wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego Ludwika von Erlichshausena z 1454 r.¹⁴. W zakresie wojskowych listów „odpowiednich”, K. Łopatecki w swym artykule doszukuje się ich początków w XV w. i widzi je jako zapożyczenie od najemników z terenów Niemiec, Śląska i Czech¹⁵. Oddziały najemne charakteryzowały się bardzo silną pozycją dowódcy, który de facto sam regulował dyscyplinę w oddziale i zawierał

⁸ K. Łopatecki, *Rotmistrzowskie „listy odpowiednie”...*

⁹ K. Łopatecki, „*Disciplina militaris*” w wojskach Rzeczypospolitej do połowy XVII wieku, Białystok 2012.

¹⁰ N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, t. I, Kraków 1992, s. 465.

¹¹ A. Pawiński, *op. cit.*, s. 398–399.

¹² *Ibidem*, s. 395.

¹³ *Ibidem*, s. 400.

¹⁴ K. Łopatecki, *Rotmistrzowskie „listy odpowiednie”...*, s. 64.

¹⁵ K. Łopatecki, „*Disciplina militaris*”..., s. 63.

z danym władcą umowę na wykorzystanie swych wojsk przeciwko jego wrogowi. W związku z tym rotmistrz sam formułował list „odpowiedni” skierowany do władcy, przeciwko któremu podjąć miał działania wojenne. Zachodzące z biegiem czasu zmiany w organizacji armii, związane z odchodzeniem od oddziałów najemnych na rzecz zaciężnych, charakteryzujących się większą kontrolą króla nad oddziałami i ograniczeniem władzy rotmistrzów, doprowadziły do stopniowego zaniku zwyczaju dawania przez nich „odpowiedzi”. Nie sposób wyznaczyć precyzyjnie momentu, w którym doszło do wspomnianej przemiany, gdyż dokonała się ona na drodze ewolucji. Według K. Łopateckiego, ważną cezurą w tym procesie na ziemiach polskich była wojna polsko-krzyżacka z lat 1519–1521, w trakcie której kompetencje dowódców rot właściwe były zarówno kompetencjom dowódców wojsk najemnych, jak i zaciężnych, czego wyrazem były m.in. formułowane przez nich listy „odpowiednie”¹⁶.

Jako pierwsze omówione zostaną w niniejszym artykule listy „odpowiednie” z okresu walk o tron węgierski pomiędzy Janem Olbrachtem a Władysławem Jagiellończykiem w latach 90-tych XV w. Należą one do grupy listów pisanych w mieszanym języku polsko-czeskim. Nie doczekały się do tej pory odrębnego opracowania ze strony polskich badaczy, mimo iż do szerszego kręgu odbiorców ich teksty dotarły już w 1937 r., kiedy ukazała się praca V. Chaloupeckeho, dotycząca średniowiecznych listów z terenu ówczesnych Górnych Węgier¹⁷.

Pierwszy z omawianych listów napisany został 3 września 1491 r. w Krośnie. Pochodzi on zatem z okresu wojny o tron węgierski toczącej się pomiędzy Janem Olbrachtem a jego bratem Władysławem. Uwzględniony został, pośród innych listów „odpowiednich”, w pracy V. Chaloupeckeho¹⁸. Zagadnienie wspomnianej wojny opracował przed laty K. Baczkowski w swej pracy poświęconej walce o tron węgierski w latach 1490–1492¹⁹. Forma tegoż listu pozwala zakwalifikować go do gatunku wojskowych listów „odpowiednich”. Osobami sporządzającymi pismo byli Wacław de Kyschnya²⁰ Ratz oraz Jan Jurczyczsky z Jurzyc. Na obszarze współczesnej Polski odnaleźć można trzy miejscowości o nazwie „Jurczyce”. Jedna z nich znajduje się w województwie małopolskim, w gminie Skawina, a dwie pozostałe w dolnośląskim, w gminach: Kąty Wrocławskie oraz Świerzawa. Najbardziej prawdopodobne jest jednak, iż chodzi o Jurczyce leżące na obszarze gminy Skawina. List kierowany jest do króla czeskiego Władysława Jagiellończyka, który panował nad ziemiami czeskimi od 1471 r. Interesującym jest, iż w tekście nie pojawia się żadna wzmianka o posiadaniu przez Władysława także tronu węgierskiego, na którym zasiadał od 1490 r. Zapoznanie się z treścią listu pozwala wyzbyć się wszelkich wątpliwości związanych z niepełną tytułaturą Władysława. Celem lepszego zrozumienia tego zabiegu, jakim było ograniczenie w tytułaturze

¹⁶ K. Łopatecki, *Rotmistrzowskie „listy odpowiednie”...*, s. 58.

¹⁷ V. Chaloupecký, *Středověké listy ze Slovenska*, Praha 1937.

¹⁸ *Ibidem*, s. 161.

¹⁹ K. Baczkowski, *Walka o Węgry w latach 1490–1492. Z dziejów rywalizacji habsbursko-jagiellońskiej w basenie środkowego Dunaju*, Kraków 1995.

²⁰ Ustalenie, której obecnie istniejącej miejscowości dotyczyć może podana w liście nazwa, wymaga dodatkowych badań.

władztwa Jagiellończyka wyłącznie do Czech, niezbędnym jest przywołanie w tym miejscu kilku cech charakterystycznych listu „odpowiedniego”, o których wspomina K. Łopatecki w swym artykule²¹, wzmiankowanym już w poprzednim fragmencie niniejszego opracowania. Za pośrednictwem listu „odpowiedniego” nadawca zapowiadał odbiorcy podjęcie względem niego kroków o wrogim charakterze²². Zwyczaj przejawiał się on na gruncie wojskowym tym, iż dowódcy oddziałów wysyłali do władcy wrogiego państwa listy, zapewniając go o swej wierności względem władcy, na którego usługach pozostawali, a także o gotowości do podjęcia działań zbrojnych, gdy tylko wymagać będzie tego dobro państwa, któremu służyli²³. W krótkich słowach opisać wypada także okoliczności, w jakich walka o tron węgierski pomiędzy braćmi – Janem i Władysławem – uległa zaognieniu. Po śmierci Macieja Korwina 6 kwietnia 1490 r. Oczekiwano w królestwie węgierskim na obrady elekcyjne, które ostatecznie otwarte zostały w dniu 7 czerwca. Zgromadzona na polu Rákosu szlachta sprzyjająca Olbrachtowi, bez porozumienia z radą koronną, uznała go przez aklamację nowym władcą Węgier²⁴. Już w niedługim czasie po wyborze, sympatia szlachty węgierskiej do Olbrachta zaczęła stopniowo spadać, a szczególnie mocnym ciosem dla jego pozycji była zmiana stanowiska przez Istvána Batorego, wojewodę siedmiogrodzkiego. Co do przyczyn tejże zmiany istnieje kilka przypuszczeń historyków, które omówił pokrótce K. Baczkowski²⁵. Nie wnikając w szczegóły perypetii walk pomiędzy chętnymi do przejścia władzy, gdyż ich przybliżenie zajęłoby zbyt dużo miejsca, wspomnieć należy o dużej roli poparcia, jakiego bratu Olbrachta, Władysławowi, udzielała wdowa po Macieju Korwinie, królowa Beatrycze Aragońska. Jednak warunkiem tego poparcia była konieczność poślubienia królowej, do czego kandydat na tron nie okazywał chęci. Pozycja Beatrycze w państwie była jednak na tyle potężna, iż odrzucenie jej propozycji wiązać się mogło z tym, iż w przypadku poparcia przez nią innego kandydata, szanse Władysława na zdobycie korony zostałyby przekreślone²⁶. Świadczyć o tym może potrzeba uzyskania akceptacji królowej do przeprowadzenia elekcji, w wyniku której 15 lipca 1490 r. Władysław Jagiellończyk został obrany królem Węgier²⁷. Po tym wydarzeniu konflikt pomiędzy braćmi nasilił się. Żył jeszcze w tym czasie ich ojciec Kazimierz Jagiellończyk²⁸, lecz jego stanowisko wobec braterskich walk nie było jednoznaczne. Popierał bowiem Władysława, lecz nie tylko nie zabronił, ale i finansował po części Janowi przedsięwzięcie werbowania na terenie Polski ochotników do walki z bratem. Rotmistrzowie na usługach Olbrachta werbowali zwłaszcza szlachtę z terenów Podkarpacia, a głównym miejscem koncentrowania oddziałów było Krosno. Następnie przedostawały się one na obszary Słowacji²⁹. Podobnie sytuacja musiała wyglądać w przypadku oddziałów podlegających

²¹ K. Łopatecki, *Rotmistrzowskie „listy odpowiednie”...*

²² *Ibidem*, s. 62–63.

²³ *Ibidem*, s. 62.

²⁴ K. Baczkowski, *op. cit.*, s. 55.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ *Ibidem*, s. 65–66.

²⁷ *Ibidem*, s. 66–67.

²⁸ Zmarł bowiem 7 VI 1492 r. w Grodnie.

²⁹ K. Baczkowski, *op. cit.*, s. 129–130.

rotmistrzom wymienionym w omawianym liście. Jak już zostało to wyszczególnione, napisany został on w Krośnie, a więc w mieście, gdzie koncentrowane były wojska mające następnie wyruszyć do walki po stronie Olbrachta. Pozostając na służbie młodszego z braci [Jana – przyp. aut.], rotmistrzowie nie mogli tytułować Władysława królem Węgier, stąd wynika jego okrojona tytulatura. Treść listu nie odbiega w większym stopniu od formy przyjętej dla listów „odpowiednich”. Dowódcy oznajmniają, iż są na służbie króla węgierskiego Jana Olbrachta, „narakosche voleneho”³⁰. Dopóki mu podlegają, wystrzegają się Władysława i jego poddanych, zarówno świeckich, jak i duchownych. Dla uwiarygodnienia niniejszego listu przywiesili swe pieczęcie, o czym informują w koroboracji.

Oprócz wyżej wspomnianych rotmistrzów, swój „list odpowiedni”³¹ wysłał Władysławowi Jagiellończykowi także Piotr z Chodcza. Data napisania jego listu pokrywa się z datą listu omówionego w poprzednim akapicie, a więc z dniem 3 września roku 1491, natomiast miejsce nie zostało bliżej określone, poza umieszczonym obok daty skrótem „S.l.”. Początek listu Piotra z Chodczy prawie w niczym nie odbiega od omówionego już listu rotmistrzów. Informuje króla czeskiego o tym, iż zarówno on sam, jak i jego ludzie, nie będą utrzymywać stosunków z nim oraz z jego poddanymi „oboyeho stadla”³², świeckiego i duchownego, tak długo, jak długo będą oni na służbie u Jana Olbrachta.

Cztery kolejne listy wykazują wobec siebie tak daleko idące podobieństwo, iż stosownym wydaje się omówienie ich w sposób zbiorczy w jednym fragmencie niniejszego artykułu. Wszystkie z nich napisane zostały w Krośnie, w tym trzy pochodzą z 3 września, a jeden z 9 września 1491 r. Pierwszy napisany został przez dwóch dowódców: Mikuláša Myrczko i Stanisława Gorlickiego³³, autorem drugiego jest Mikuláš Liacheta³⁴, kolejny wystosował Jan Zaleski³⁵, a ostatni ze wspomnianej grupy – Maciej Jankowski³⁶. We wszystkich tychże listach ich nadawcy dają królowi czeskiemu Władysławowi do zrozumienia, iż tak długo, jak tylko pozostawać będą na służbie Jana Olbrachta, będą wystrzegać się kontaktów zarówno z nim, jak i z jego wszystkimi poddanymi, niezależnie od ich stanu. Każdy z autorów podkreśla w swym piśmie legalność wyboru Olbrachta na króla węgierskiego, którego elekcja odbyła się na polu Rákosu. Jak we wszystkich listach odpowiednich, uwzględnionych w tym rozdziale, także w omawianych czterech Władysław tytułowany jest tylko i wyłącznie królem czeskim, z pominięciem jego praw do używania tytułu króla węgierskiego. Cała czwórka listów posiada w koroboracji informację o przywieszonych do nich pieczęciach, mających na celu uwiarygodnienie pisma. Niektórzy z rotmistrzów podają informacje o liczebności swych oddziałów, chcąc tym samym wzmocnić wydźwięk listu. Oddział Mikuláša Liachety, podobnie jak Jana Zaleskiego, liczył 300 ludzi. Większą liczbę ludzi od nich

³⁰ „Wybranego na polu Rákosu”.

³¹ V. Chaloupecký, *op. cit.*, s. 161–162.

³² Przez słowo „stadlo” rozumieć należy „stan”. Zob. *Słownik staropolski*, wyd. M. Arct (dalej cyt. *Słownik Arcta*), Warszawa 1920, s. 551.

³³ V. Chaloupecký, *op. cit.*, s. 162–163.

³⁴ *Ibidem*, s. 163.

³⁵ *Ibidem*, s. 164.

³⁶ *Ibidem*, s. 164–165.

posiadał pod swymi rozkazami Maciej Jankowski, gdyż ich liczba dochodziła do 500 pieszych. Nie mamy natomiast żadnych informacji odnośnie liczebności oddziałów Mikuláša Myrczko oraz Stanisława Gorlickiego.

Dwóch kolejnych, i zarazem ostatnich listów „odpowiednich” ujętych w pracy V. Chaloupeckeho, nie sposób omówić w jednym szeregu z poprzednimi, ponieważ wykazują względem nich wiele różnic, m.in. pod względem objętości tekstu oraz cechują się bardziej radykalną wymową. Jak informuje treść „na poli před Stropkovem”, pierwszy z nich napisany został 14 września 1491 r.³⁷ Identyfikacja tego miejsca nie przysparza większych kłopotów, gdyż jest prawie pewnym, iż chodzi o Stropkov, miasto leżące we wschodniej części współczesnej Słowacji, w kraju preszowskim. Autorem listu jest rotmistrz króla węgierskiego Jana Olbrachta – Stanisław Szafranec z Pieskowej Skały. Po schematycznym zwrocie, charakterystycznym dla listów „odpowiednich”, w którym uwypukla zgodność z prawem wyboru Olbrachta na węgierski tron i przedstawieniu się, wylicza „thowarzyssy rothi szwey”. Właśnie ten fragment, niespotykany w dotychczas analizowanych listach, czyni jego objętość o wiele większą od innych. Z tego powodu wyliczenie w tym miejscu postaci zawartych w liście Szafranca nie wydaje się konieczne. Następnie nadawca zwraca się do wszystkich prałatów, duchownych oraz do wszystkich szlachetnie urodzonych i ich poddanych, którzy nie są posłuszni królowi Węgier Janowi Olbrachtowi. Oświadcza im, iż służąc z honorem węgierskiemu królowi, staje tym samym po stronie im przeciwnej. W koroboracji zawarta została informacja o pieczęciach Szafranca i jego towarzyszy, przywieszonych do listu. Ostatni list „odpowiedni” napisany w języku polsko-czeskim, ujęty w tym artykule, w swej budowie zasadniczo nie różni się niczym od listu Stanisława Szafranca. Napisany został w okolicach Stropkova 14 września 1491 r., czyli w tym samym miejscu i w tym samym czasie. Jego wystawcą był Piotr Szafranec z Pieskowej Skały, rotmistrz węgierskiego monarchy Jana Olbrachta. Podobnie jak w poprzednio analizowanym liście, po schematycznym wstępie, charakterystycznym dla listów „odpowiednich”, następuje wyliczenie przez nadawcę swych towarzyszy. Wymienione zostały aż 52 osoby, czyli o siedem więcej niż w liście Stanisława Szafranca, w którym wzmiankowano 45 osób. Pomimo tego, może wydawać się, iż Piotr wymienia mniejszą liczbę towarzyszy, co spowodowane jest tym, że w większości przypadków podane zostały tylko ich nazwiska. We fragmencie stanowiącym niejako wstęp do zakończenia listu, Szafranec oznajmia wszystkim ludziom, stanu zarówno duchownego, jak i świeckiego, nieposłusznym rozkazom „sprawyedlywie wybraneho” króla węgierskiego Jana Olbrachta, iż wystrzega się z nimi wszelkich przyjaznych stosunków wraz ze swymi towarzyszami i ich poddanymi. Zakończenie listu stanowi koroboracja zawierająca informację o przywieszonych do listu pieczęciach Piotra Szafranca i jego towarzyszy oraz datacja.

Przedstawione powyżej listy pisane w języku, który możemy określić jako mieszany, gdyż zawiera w sobie zarówno elementy języka polskiego, jak i czeskiego, stanowią bardzo interesujące źródła do wykorzystania m.in. w badaniach historycznych. Obrazują one w interesujący sposób wzajemne związki występujące

³⁷ *Ibidem*, s. 165–167.

między obydwojma językami już od początków ich funkcjonowania, które nakreśliła T. Z. Orłoś w swej pracy poświęconej wzajemnym relacjom między językiem czeskim i polskim³⁸. Z powodu swoistej dwoistości językowej, prawidłowe zrozumienie przekazu wyłaniającego się z treści tychże listów, mimo iż w niektórych przypadkach przeważają w nich polskojęzyczne elementy, wymaga także znajomości przynajmniej podstaw języka czeskiego. Wartość naukowa wzmiankowanych listów jest szczególnie duża dla historyków zajmujących się dziejami ziem wchodzących w skład południowej Polski oraz obecnej Słowacji i Czech.

Kolejną grupę listów „odpowiednich” omawianych w niniejszym artykule, stanowią cztery listy powstałe w okresie wojny toczonyj pomiędzy Koroną Polską a Zakonem Krzyżackim w latach 1519–1521. Wkroczenie polskich wojsk zaciężnych na tereny Warmii i Prus Zakonnych oraz ich stacjonowanie na tym obszarze pozostawiło po sobie wiele śladów, pośród których znajduje się także zachowana do naszych czasów korespondencja dowódców wojskowych. Pisali oni swe listy zwłaszcza w języku łacińskim i niemieckim, lecz znane są także przykłady listów pisanych językiem polskim oraz czeskim³⁹. Jak zauważa M. Biskup, część listów „odpowiednich” napisanych przez rotmistrzów pozostających na usługach króla polskiego nie została przesłana od razu do władz zakonu krzyżackiego, tylko do Prabut, a następnie odesłana przez tamtejszego biskupa Dobenecka do ich adresata, Albrechta Hohenzollerna⁴⁰. O jednym z nich, znajdującym się w zbiorach Geheimes Staatsarchiv, Berlin-Dahlem, wspomina w swym artykule M. Biskup⁴¹. Pismo powstało przed 29 grudnia roku 1519. Zostało napisane w Pakości przez podstolego sandomierskiego Mikołaja Skotnickiego bądź na jego polecenie. Skierowano je do Albrechta, wielkiego mistrza Zakonu Krzyżackiego, tytułowanego także margrabim brandenburskim oraz do Hioba Dobenecka, biskupa prabuckiego (pomorzańskiego). Mikołaj informuje obu adresatów o swojej nieprzyjaźni względem nich, która trwać będzie dopóki pozostanie on na służbie u króla polskiego. Z listu dowiadujemy się także w przybliżeniu o liczebności oddziałów Skotnickiego, w skład których wchodzić miał tysiąc „kony yesznych” oraz dwa tysiące piechurów. Interesującym elementem opisywanego listu jest jego rymowane zakończenie.

Omówione zostaną teraz trzy listy pochodzące z roku 1520, znajdujące się w piątym tomie akt tomicjańskich. Wszystkie napisane zostały w Grudziądzu w sobotę przed Niedzielą Oculi⁴², czyli 10 marca roku 1520. Wspólne omówienie tych tekstów uwarunkowane jest tym, iż zarówno ich treść, jak i struktura są do siebie zbliżone, a objętość niewielka. Pierwszy z nich, znany jako „Otpowiedz Dworzanska”⁴³, skierowany został do Albrechta Hohenzollerna, ostatniego wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego z czasów poprzedzających sekularyzację⁴⁴. Autorami listu są, jak sami siebie określili w tekście: dworzanie króla polskiego

³⁸ T.Z. Orłoś, *Tysiąc lat czesko-polskich związków językowych*, Kraków 1993.

³⁹ M. Biskup, *Polskie listy dowódców Zygmunta I z Prus...*, s. 503–504.

⁴⁰ M. Biskup, *Polska a zakon krzyżacki w Prusach w początkach XVI wieku*, Olsztyn 1983, s. 595.

⁴¹ M. Biskup, *Polskie listy dowódców Zygmunta I z Prus...*, s. 506–507.

⁴² III Niedziela Wielkiego Postu.

⁴³ *Acta Tomiciana*, t. V, Kórnik 1855, s. 132.

⁴⁴ Zakon krzyżacki działał do dnia dzisiejszego, jednak nie posiadając już rycerskiego charakteru. Obecnie wielkim mistrzem zakonu jest Bruno Platter.

i wielkiego księcia litewskiego, Stanisław, Jan i Piotr. Nie nazywają siebie rotmistrzami, lecz wszelkie możliwe wątpliwości rozwiewa zarówno forma listu, odpowiadająca całkowicie listowi „odpowiedniemu”, jak i znajdująca się w jednym z fragmentów wzmianka o ich służebnikach, towarzyszach i pomocnikach, co w połączeniu ze sobą wskazuje jasno, iż mamy do czynienia z dowódcami oddziałów wojskowych. Na samym wstępie pojawia się informacja o tym, jakiemu władcy służą autorzy pisma. Następnie zaś zwracają się do zbiorowego odbiorcy, którym jest Albrecht Hohenzollern, tytułowany nie tylko wielkim mistrzem Zakonu Krzyżackiego (w tekście użyto określenia „Krzizowniczego”), ale także margrabią brandenburskim oraz wszyscy jego poddani, zarówno świeccy, jak i duchowni. Stanisław, Jan i Piotr wraz ze swymi towarzyszami, współpracownikami oraz poddanymi niewymienionymi z imienia, dają wielkiemu mistrzowi do zrozumienia, iż dopóki Zygmunt prowadzi z nim wojnę, będą oni stać po stronie polskiego monarchy. Kolejny z analizowanych listów, zatytułowany „Odpowiedz Giesdnich”⁴⁵, napisany został – jak już zostało wspomniane – 10 marca 1520 r. w Grudziądzu⁴⁶. Jego pierwsza część zawierająca zwroty scharakteryzowane przy okazji omawiania powyżej opisanego tekstu, różni się od wstępu poprzedniego listu tylko dwoma słowami nieodgrywającymi żadnej roli jeśli chodzi o wydźwięk tekstu. Autorem listu jest Jakub Secygniowski, tytułujący się rotmistrzem króla polskiego, który w 1521 r. został mianowany hetmanem wojsk zaciężnych walczących w Prusach. Podobnie jak autorzy wcześniej omówionego listu, informuje Albrechta Hohenzollerna o tym, iż na czas służby u króla polskiego Zygmunta, nie będzie utrzymywał z nim oraz ze wszystkimi jego poddanymi przyjacielskich stosunków. Jak stwierdził, w ślad za nim pójdą jego towarzysze, „służebniki a pomocniki”. Ostatni omówiony w niniejszym artykule list pochodzi z 10 marca roku 1520 i również napisany został w Grudziądzu⁴⁷. Jego nadawcą jest M. Trzebieński, rotmistrz pozostający na służbie polskiego monarchy, którego K. Łopatecki identyfikuje z Janem Marcinem Trzebieńskim⁴⁸. Autor pisma wraz ze swymi towarzyszami i pomocnikami oraz swoimi i ich poddanymi zobowiązuje się nie nawiązywać żadnych kontaktów z przeciwnikiem swego króla oraz walczyć po jego stronie. W liście tym nie został wymieniony jego odbiorca, lecz biorąc pod uwagę to, iż list napisany został dokładnie w tym samym dniu oraz miejscu co dwa pozostałe, uznać można, iż podobnie jak one, on również skierowany był do wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego, Albrechta Hohenzollerna. Tytuł listu „Odpowiedz Drabska” może przy pierwszym zetknięciu z nim sugerować, iż zawiera w sobie określenie osoby autora. Nie jest to do końca mylne twierdzenie, lecz w słowie „Drabska” nie zawiera się przydomek bądź nazwisko autora, lecz określenie rodzaju oddziału, którego rotmistrz wystosował omawiane pismo. Jak zauważa M. Kuziel w swym dziele *Zarys historii wojskowości w Polsce*, rotami „drabskimi” nazywano inaczej rotę piesze⁴⁹.

⁴⁵ Odczytać można także tytuł także jako „Odpowiedz jezdnych”.

⁴⁶ *Acta Tomiciana*, t. V, s. 133.

⁴⁷ *Ibidem*.

⁴⁸ K. Łopatecki, „*Disciplina militaris*”..., s. 44.

⁴⁹ M. Kuziel, *Zarys historii wojskowości w Polsce*, Kraków 1929, s. 42.

Słowo to wywodzi się od występującego w języku staropolskim wyrazu „drab” oznaczającego pieszego żołnierza, piechura⁵⁰.

Na skutek przeobrażeń zachodzących w polskiej i europejskiej wojskowości na przełomie XV i XVI w. oraz formowania się wojsk zaciężnych, dużego znaczenia nabrały listy „przypowiednie” wydawane przez monarchę, na mocy których przyjmował on do służby danego rotmistrza, organizującego w jego imieniu zaciąg żołnierzy. Listy „przypowiednie” wzmacniały kontrolę władcy nad organizacją i działalnością oddziałów, a także zabraniały tytułowania się rotmistrem przez osobę, nieposiadającą na to stanowisko nominacji. Początek ich wydawania przez kancelarię monarszą i wzrost znaczenia stanowiły tym samym jedną z podwalin pod organizację armii opartej na wojsku zaciężnym. Wprowadzanie przez władców coraz bardziej rozbudowanych zasad dyscypliny w wojsku i ogłaszanie przez dowódców naczelnych zarządzeń ograniczających władzę dowódców rot nad ich oddziałami, doprowadziło stopniowo także do zmniejszenia roli i częstotliwości dawania przez nich „odpowiedzi”. Zwyczaj ten nie zaginął jednak na skutek wspomnianych przeobrażeń na przełomie XV i XVI w., gdyż listy „odpowiednie” formułował jeszcze u schyłku XVI w. m.in. Jan Zamoyski. Omówione w niniejszym artykule listy „odpowiednie” stanowią tylko jeden z wątków obszernego zagadnienia najstarszej korespondencji polskojęzycznej. Zarówno polskie, jak i zagraniczne archiwa, wśród których wymienić można chociażby Geheimes Staatsarchiv Preussische Kulturbesitz⁵¹, ciągle skrywają w swych zbiorach niepublikowane do tej pory listy wojskowe, a także prywatne i urzędowe, co sprawia, że tematyka ta nadal posiada w sobie duży potencjał naukowy i stanowi grunt, na którym wyrastać mogą kolejne opracowania.

Bibliografia

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Acta Tomicianae*, t. V, Kórnik 1855.
Chaloupecký V., *Středověké listy ze Slovenska*, Praha 1937.

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Baczkowski K., *Walka o Węgry w latach 1490–1492. Z dziejów rywalizacji habsbursko-jagiellońskiej w basenie środkowego Dunaju*, Kraków 1995.
Biskup M., *Polska a zakon krzyżacki w Prusach w początkach XVI wieku*, Olsztyn 1983.
Davies N., *Boże igrzysko. Historia Polski*, t. I, Kraków 1992.
Kukiel M., *Zarys historii wojskowości w Polsce*, Kraków 1929.
Łopatecki K., *„Disciplina militaris” w wojskach Rzeczypospolitej do połowy XVII wieku*, Białystok 2012.
Orłó T.Z., *Tysiąc lat czesko-polskich związków językowych*, Kraków 1993.

ARTYKUŁY NAUKOWE

- Biskup M., *Polskie listy dowódców Zygmunta I z Prus z okresu wojny z Zakonem Krzyżackim (1519–1521)*, [w:] *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, red. D. Gawinowa i in., Warszawa 1991.

⁵⁰ *Słownik Arcta*, s. 56.

⁵¹ K. Łopatecki, *Rotmistrzowskie „listy odpowiednie”...*, s. 64; M. Biskup, *Polskie listy dowódców Zygmunta I z Prus...*, s. 504.

- Łopatecki K., *Rotmistrzowskie „listy odpowiednie” w okresie panowania Zygmunta I Starego*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. I, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2011.
- Pawiński A., „*Odpowiedź*” według obyczaju rycerskiego w prawie polskim, „*Ateneum*” 1896, t. 4(84), z. 3.
- X. J., *Wykład Odpowiedzi Drabskiej w zeszycie styczniowym zamieszczonej*, „*Biblioteka Warszawska*” 1850, t. 1.

SŁOWNIKI

Słownik staropolski, wyd. M. Arct, Warszawa 1920.



Medieval and early modern military “litterae diffidatoriae” in Polish and Polish-Czech language

Medieval and early modern letters written in Polish language are extremely valuable historical sources. Their specific group are “litterae diffidatoriae”, created in military circles. In this article, based on the analysis of 12 of the „litterae diffidatoriae” that have been preserved to this day, their characteristics and genesis, the environment in which they arose, and their value as historical sources were discussed. Among the analyzed materials were, among others: letters from the war of the Hungarian crown, between Jan Olbracht and his brother Władysław, written in a mixed Polish-Czech language. The issue of the current state of research into the subject of this article was also discussed. The upper chronological limit of the period, from which the sources were analyzed, is the year 1521.

Keywords: „Litterae diffidatoriae”, medieval letters, correspondence, epistolography



Средневековые и самоходнейшие военные «правильные» письма, написанные на польском и польско-чешском языке

Средневековые и самоходнейшие письма, написанные на польском языке, представляют собой чрезвычайно ценные исторические источники. Их особой группой являются „правильные” письма, возникшие в военных кругах. В настоящей статье, на основе анализа 12 из сохранившихся до наших дней «правильных» писем, рассматриваются их особенности и происхождение, среда, в которой возникли, а также их значение как исторических источников. Среди проанализированных материалов, оказались, в частности, письма с войны за корону венгерскую, развернутой между Яном Ольбрахтом и его братом Владиславом, написанные на смешанном – польско-чешском языке. Затронут был также вопрос текущего состояния исследований по теме настоящей статьи. За верхнюю границу хронологического периода, с которого поступающие источники были подвергнуты анализу, был принят 1521 год.

Ключевые слова: „Litterae diffidatoriae”, средневековые письма, переписка, эпистолагафия

Юлія Романенко (YULIA ROMANENKO)

UNIwersytet Opolski

yuliaromanenko23@gmail.com

Skład osobowy sądu ziemskiego powiatu czehryńskiego w latach 1805–1831

W artykule przedstawiony został ziemski sąd powiatu czehryńskiego funkcjonujący w latach 1800–1831, jego skład osobowy oraz katalog spraw, którymi się zajmował. Badania zostały przeprowadzone w oparciu o materiały archiwalne znajdujące się w zasobie Państwowego Archiwum Obwodu Czerkaskiego – ksiąg i akt powiatowego sądu ziemskiego w Czehryniu. Jest to materiał źródłowy pozwalający w miarę precyzyjnie określić kompetencje i katalog rozpatrywanych przez sąd spraw oraz jego rolę życia w społeczno-gospodarczym powiatu w pierwszych dekadach XIX w. Na podstawie wpisów w księgach można odtworzyć skład osobowy sądu i postawić tezę, że dominującą rolę w powiecie odgrywała wówczas szlachta polska. Podstawowe informacje znajdują się w dziennikach posiedzeń sądów ziemskim powiatu czehryńskiego z lat 1800–1831, które rozdzielone są między 3 zespoły: nr 420, 768 i 835. W artykule został również pokrótce scharakteryzowany od strony geograficznej i statystycznej powiat czehryński na przełomie XVIII i XIX w.

Słowa kluczowe

powiat czehryński, sąd ziemski, skład sądowy powiatu czehryńskiego

W skład istniejącej od 1797 r. guberni kijowskiej Imperium Rosyjskiego wchodziły tereny położone nad Dnieprem, w jego środkowym biegu. Gubernia podzielona była na 12 powiatów. Jednym z nich był położony przy samym Dnieprze powiat czehryński, stanowiący obecnie część obwodu czerkaskiego¹. Przed 1793 r. tereny te znajdowały się w granicach Rzeczypospolitej Obojga Narodów, w dużej mierze tworząc starostwo niegrodowe, którego centrum administracyjne stanowił Czehryń – miasto założone na mocy przywileju królewskiego z 1589 r.

¹ Полное собрание законов Российской империи. Собрание первое, с 1649 по 12 декабря 1825 г. (dalej: ПСЗРИ), Санкт-Петербург 1830, т. XXIV (1796–1797), № 17634, указ з 12 XII 1796, s. 229, № 18117, указ з 29 VIII 1797 s. 706–710; т. XXVIII (1804), № 21440, указ з 6 IX 1804 s. 501; Военно-статистическое обозрение Российской Империи / издаваемое по Высочайшему повелению при 1-м отделении Департамента Генерального Штаба, т. 10, ч. 1: Киевская губерния (по рекогносцировкам и материалам, собранным на месте, составлял Ген. штаба кап. Меньков), Санкт-Петербург 1848, s. 4–5; Powiaty guberni kijowskiej: berdyczowski, czehryński, czerkaski, humański, kaniowski, kijowski, lipowiecki, radomyski, skwirski, taraszczański, wasylkowski, zwinogródzki.

w granicach starostwa czerkaskiego. Następnie Czehryń wchodził w skład starostwa korsuńskiego, a w latach 20. XVII w. stał się centrum administracyjnym nowo wydzielonego starostwa niegrodowego. W latach 1649–1665 starostwo stanowiło oprawę majątkową kolejnych hetmanów zaporoskich, którzy okresowo rezydowali w Czehryniu: Bohdana Chmielnickiego, Jerzego Chmielnickiego, Jana Wyhowskiego i Pawła Tetery. W XVIII w. starostami czehryńskim byli przedstawiciele rodu Jabłonowskich, z których ostatni, kasztelan krakowski Antoni Barnaba, uzyskał w 1792 r. od Stanisława Augusta potwierdzenie wszystkich praw nadanych miastu przez władców Rzeczypospolitej, jak też uzyskał nowe przywileje królewskie². Po drugim rozbiornie starostwo czehryńskie wraz z całym województwem kijowskim znalazło się w granicach Imperium Rosyjskiego. Miasto przemianowano wtedy na Czehryń (Чигирин). Dwa lata później na mocy dekretu Katarzyny II z 27 stycznia 1795 r. został utworzony powiat czehryński, będący jednostką administracyjną nowo powołanej guberni woznieńskiej. Gubernia ta, wkrótce przekształcona w namiestnictwo, przejęła część terytorium dawnych namiestnictw braclawskiego i jekaterynosławskiego, jak też ziemie nadczarnomorskie między Bohem a Dniestrem przyłączone do Rosji na mocy podpisanego 9 stycznia 1792 r. traktatu w Jassach, kończącego wojnę z Imperium Osmańskim. Centrum administracyjne stanowiło miasto Nowomirgorod, a gubernia-namiestnictwo podzielone było na dwanaście powiatów³.

Po kolejnej zarządzonej ukazami Pawła I z 12 grudnia 1796 r.⁴ i 29 sierpnia 1797 r.⁵ reorganizacji podziału administracyjnego szczebla gubernialnego Imperium Rosyjskiego, powiat czehryński znalazł się w granicach guberni kijowskiej. W październiku 1799 r. został on połączony z powiatem czerskaskim, a od 1805 r. znów funkcjonował samodzielnie⁶. Na północy graniczył z powiatami zwino-gródzkim i czerkaskim guberni kijowskiej, na wschodzie, na odcinku linii brzegowej Dniepru długości 62 kilometrów, z gubernią połtawską, a od strony południowo-wschodniej z gubernią chersońską. Powierzchnia powiatu wynosiła 3274 km², a jego centrum administracyjne stanowił Czehryń (Чигирин), który do początków drugiej połowy XIX w. utrzymał status ważnego ośrodka administracyjnego w guberni kijowskiej⁸. Był on też siedzibą instytucji – sądów gorodniczego i niżnego,

² Л.І. Похилевич, Сказання про населені місцевості Київської губернії, Київ 1864, s. 660–718; E. Rulikowski, *Czehryń*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych ziem słowiańskich*, red. B. Chlebowski, W. Walewski, F. Sulimierski, t. I, Warszawa 1880, s. 783–789.

³ ПСЗРИ, т. XXIII (1789–1796), № 17300, указ з 27 I 1796, s. 641–644; В.В. Панашенко, Вознесенське намісництво, [w:] *Енциклопедія історії України*, редкол. В. А. Смолій (голова) та ін., т. 1: А–В, Київ 2003, s. 688, [w:] http://www.history.org.ua/?termin=Voznesenske_namisyntstvo [dostęp: 25 II 2018]. Powiaty: woznieński, chersoński, jelizwietgradzki, nowomirgorodzki, tyraspolski, jeleński, olhopolski, czehryński, czerkaski, humański i katerynopolski.

⁴ ПСЗРИ, т. XXIV (1796–1797), № 17634, указ з 12 XII 1796, s. 229.

⁵ ПСЗРИ, т. XXIV, № 18117, указ з 29 VIII 1797 s. 706–710.

⁶ ПСЗРИ, т. XXVIII, № 21440, указ з 6 IX 1804, s. 503

⁷ Доклады Чигиринской Уездной Земской управы, второму очередному Чигиринскому Уездному Земскому собранию. Сессия 1912 г., Киев 1913; „*Чигирин*” в *Энциклопедическом словаре Брокгауза и Ефрона*, [w:] <http://be.sci-lib.com/article113764.html> [dostęp: 25 II 2018]; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...*, s. 789–790.

⁸ Історія міст і сіл Української РСР. Черкаська область, ред. кол. О.Л. Стешенко та др., Київ 1972,

jak też utworzonego w 1797 r. ziemskiego sądu powiatowego⁹. Ten ostatni na przestrzeni kilku następných lat dwukrotnie zmienił terytorialny zakres swoich kompetencji. Najpierw w 1799 r. przejął jurysdykcję w powiecie czerkaskim, w którym zlikwidowano sąd powiatowy z powodu zbyt małej ilości szlachty. Po połączeniu powiatów czerkaskiego i czehryńskiego zaczął funkcjonować wspólny dla nich sąd powiatowy. Szybko okazało się to mało trafnym rozwiązaniem, bowiem znacząco wydłużyło się rozpatrywanie spraw właściwych dla sądów powiatowych w guberni kijowskiej. Już w 1800 r. szlachty lipowiecka i machnowska wystąpiły z petycją, aby zwiększyć liczbę sądów powiatowych w guberni. Postulat ten został spełniony w 1805 r., gdy z dniem 1 września powołano 5 nowych powiatowych sądów, w tym sąd w Czehryniu, co oznaczało powrót do sytuacji sprzed reformy 1799 r.¹⁰

W artykule została podjęta próba: przedstawienia organizacji i składu osobowego sądu ziemskiego powiatu czehryńskiego, a także scharakteryzowania jego kompetencji przez pryzmat spraw, którymi zajmował się on w latach 1800–1831. Temat ten nie został dotychczas opracowany w historiografii zarówno polskiej, jak i ukraińskiej, a wymaga wykorzystania w badaniach materiałów archiwalnych znajdujących się współcześnie w Państwowym Archiwum Obwodu Czerkaskiego (Державний архів Черкаської області). Księgi czehryńskiego sądu powiatowego znajdują się w trzech zespołach: nr 420 „Czehryński powiatowy sąd, miasto Czehryń, gubernia kijowska”, nr 768 „Czerkaski i czehryński powiatowy ziemski sąd, miasto Czerkasy guberni kijowskiej” oraz nr 835 „Czehryński ziemski sąd powiatowy, miasto Czehryń, gubernia kijowska”¹¹. Między nie zostały rozdzielone poszczególne serie ksiąg. I tak dzienniki posiedzeń sądu z lat 1798–1800 i 1819–1872 znajdują się w zespole 420, z lat 1802–1803 w zespole 768, a z lat 1800 i 1806–1818 w zespole 835. Postanowienia sądu znajdują się: z lat 1799–1800, 1805–1807, 1811–1871 w zespole 420, z 1802 r. w zespole 768, a z lat 1808, 1828–1831 i 1836 w zespole 835. Zespół 420 tworzą ponadto: akta spraw cywilnych i karnych z lat 1797–1872, raporty sądowe z lat 1834–1835, dekrety kijowskiego sądu gubernialnego, postanowienia sądu w sprawach cywilnych i karnych, oficjalne wykazy pracowników sądu z 1836 r. oraz inne dokumenty wytworzone w związku działalnością sądu¹². W zespole 768 na uwagę zasługują: księgi handlowe, pełnomocnictwa, rachunki, ogłoszenia woźnych, skargi, umowy i księgi dochodów sądu z tytułu opłaty sądowych. Znajdują się w nim też akta spraw rozpatrywanych przez sąd. Przykładowo w latach 1802–1803 instytucja zajmowała się skargą na zarządcę jednego z majątków o nazwisku Sawicki, który został oskarżony przez porucznika Grigoriewa o obrazę honoru oficera i wyrządzenie szkód materialnych¹³. W zespole 835 wyróżnić należy: spis pracowników sądu z 1824 r., pozwy sądowe, skrypty dłużne, poświadczenia aktów własności nieruchomości, kontrakty kupieckie,

s. 659.

⁹ ПСЗРИ, т. XXIV, № 17594, указ з 30 XI 1796, s. 213.

¹⁰ ПСЗРИ, т. XXVIII, № 21440, указ з 6 IX 1804, s. 501–503.

¹¹ Державний архів Черкаської області: Анотований реєстр описів, т. 1: Фонди дорадянського періоду, Київ 2006, s. 255.

¹² *Ibidem*, s. 155.

¹³ *Ibidem*, s. 236.

pełnomocnictwa, umowy, sprawy podatkowe, ogłoszenia woźnych, zeznania oskarżonych w sądzie kupców i inne dokumenty z lat 1805–1828, 1830, a także szereg ksiąg z zapisami powstałymi poza właściwym zakresem działania sądu¹⁴. Te ostatnie mają charakter zarówno wieczysty, jak i niewieczysty, a zarejestrowane zostały w nich publiczne i prywatne czynności prawne dokonywane przez mieszkańców powiatu, na których prośbę dokonywano wpisów do ksiąg sądowych.

Kwerendą objęto przede wszystkim dzienniki i protokoły posiedzeń sądu, pozwy, wyroki i dekrety ferowane w rozpatrywanych przez niego sprawach, a także wpisy związane zarówno z działalnością sądu, jak też powstałe poza właściwym zakresem jego działania. W trakcie opracowania zebranego materiału szczególną uwagę zwrócono na te zapisy z pierwszych trzech dekad XIX w., której pozwalają poznać skład izby sędziowskiej. W badaniach przyjęto przy tym jako datę graniczną upadek powstania listopadowego, gdyż wraz z nim zapoczątkowany został proces deklaskacji szlachty polskiej w guberniach zachodnich Imperium Rosyjskiego.

Sporządzony na ich podstawie ksiąg sądowych spis sędziów, podsędków i pisarzy z lat 1800–1831 został skonfrontowany z wykazami urzędników powiatowych zamieszczonymi w wydawanym corocznie *Месяцеслов с росписью чиновных особ или общих штат Российской империи*. Pozwoliło to zweryfikować pisownie nazwisk, które w „kalendarzu” urzędowym zostały podane w wersji rosyjskojęzycznej, natomiast w księgach zostały zapisane w języku polskim, a co więcej zachowały się własnoręczne podpisy wielu osób zasiadających w izbie sędziowskiej powiatu czehryńskiego w pierwszych dekadach XIX w. Doprecyzowano też lata pełnienia przez nich urzędów, gdyż w *Месяцеслов* podawano wykazy urzędników na podstawie spływających do Sankt Petersburga raportów, czyli zapewne był to stan na początek roku (a może na koniec roku poprzedniego), w którym „kalendarz” został wydany. Zebrany w ten sposób materiał został poddany wstępnym badaniom prozopograficznym, mającym na celu stwierdzenie przynależności narodowościowej sędziów, podsędków i pisarzy powiatu czehryńskiego, postrzeganych jako wydzielona grupa społeczno-zawodowa. W tym celu wykorzystano dostępne herbarze z XIX w.¹⁵, zdając sobie sprawę z ich niekompletności i ograniczonego zakresu alfabetycznego. Sięgnięto także do baz danych dostępnych w Internecie¹⁶. Poczynione na tej podstawie ustalenia wymagają jednak przeprowadzenia pogłębionych badań, w których duże znaczenie będą miały przechowywane w Państwowym Archiwum Obwodu Kijowskiego akta Kijowskiego Zgromadzenia Deputatów Szlacheckich, które odpowiadało za proces legitymacji szlachty w guberni kijowskiej.

Na ziemiach ukraińskich przyłączonych do Imperium Rosyjskiego w wyniku rozbiorów Rzeczypospolitej Obojga Narodów od XVI w. funkcjonowały sądy ziemskie i grodzkie, z których pierwsze zajmowały się przede wszystkim rozpatrywaniem spraw cywilnych między szlachtą, a drugie powołane zostały do ferowania wyroków w sprawach karnych. W kancelariach obu tych instytucji prowadzono

¹⁴ *Ibidem*, s. 255.

¹⁵ A. Boniecki, *Herbarz Polski*, cz. I: *Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, t. I–XVII, Warszawa 1899–1901; S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. I–XV, Warszawa 1904–1931.

¹⁶ Najczęściej sięgano do <https://www.myheritage.pl>

księgi sądowe, które szybko nabrały charakteru ksiąg publicznych, do których zainteresowane strony wnosił zapisy o charakterze wieczystym (różnego rodzaju transakcje majątkowe związane z obrotem ziemią), jak i niewieczystym (plenipotence, skwitowania, zabezpieczenia roszczeń finansowych, pożyczki, poręczenia, zastawy, zapisy posagowe, sprawy związane z opieką i kuratelą, dożywocia i inne), odnotowujące czynności prawne, publiczne i prywatne, powstałe poza właściwym zakresem działania sądów. Do ksiąg sądowych wnoszono też akta publiczne ważne z punktu widzenia społeczeństwa szlacheckiego i jego struktur: uniwersały królewskie, taryfy podatkowe, uchwały sejmików, jak też i skargi na poczynania urzędników powiatowych czy wojewódzkich¹⁷. Dzięki temu sądy ziemskie odgrywały bardzo ważną rolę w życiu społeczności lokalnych i nic dziwnego, że spośród elity polityczno-społecznej danego województwa, powiatu czy ziemi wybierano najważniejszych urzędników sądowych: sędziego, podsędkę i pisarzy. W dobie Rzeczypospolitej dokonywano tego na sejmikach wojewódzkich, powiatowych i ziemskich, a wybór miał charakter wieczysty – sędzia, podsędek czy pisarz pełnili swoje urzędy do śmierci, awansu lub rezygnacji¹⁸.

Reforma gubernialna przeprowadzona na mocy „Instrukcji dla kierowania gubernią Wszechrosyjskiego Imperium” wydanej 7 stycznia 1775 r. w imieniu cesarzowej Katarzyny II na długo stworzyła podstawy funkcjonowania administracji terytorialnej w Rosji. Zmieniła ustrój sądowniczy, ustanawiając dla guberni wyższe sądy ziemskie w składzie: przewodniczący, wiceprzewodniczący i dziesięciu asesorów. Gubernie były podzielone na powiaty lub okręgi, a w każdym z nich powstał sąd powiatowy lub okręgowy. Ich kadre urzędniczą stanowili sędzia i dwóch asesorów. Przy sądzie powiatowym działała „szlachecka opieka”, w której skład wchodziła: powiatowi marszałkowie szlachty, sędzia powiatowy i asesory. W każdym powiecie i okręgu funkcjonował też niższy sąd ziemski. Zasiadał w nim szef policji lub kapitan i – w zależności od powiatu – dwóch lub trzech asesorów¹⁹. Od tego schematu odbiegały ziemie włączone do Imperium Rosyjskiego w wyniku kolejnych rozbiorów Rzeczypospolitej Obojga Narodów, gdyż częściowo zachowano w nich dawny ustrój sądowy. Stało się tak dzięki utworzeniu powiatowych sądów ziemskich, które swoimi kompetencjami i zakresem działania nawiązywały do „polskich” sądów ziemskich. Powołane początkowo do rozpatrywania spraw spornych między szlachtą, wkrótce przejęły niemal całkowicie cywilną jurysdykcję w powiatach. Sprzyjał temu fakt, że aż do 1840 r. na terenach należących przed rozbiorami do Rzeczypospolitej utrzymano jako podstawę prawa sądowego Statuty Litewskie z 1588 r.²⁰

¹⁷ O. Balzer, *Kancelarie i akta grodzkie w wieku XVIII*, Lwów 1882 s. 14–15; M. Pawlikowski, *Sądownictwo grodzkie w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej*. Strzałków 2012, s. 125–126; Idem, *Zarys historii sądownictwa ziemskiego i grodzkiego w Wielkim Księstwie Litewskim*. Strzałków 2012, s. 55–56.

¹⁸ П. В. Голобуцький, Земські суди, [w:] *Енциклопедія історії України*, редкол.: В. А. Смолій, т. 3: Е–Ї, Київ 2005, [w:] http://www.history.org.ua/?termin=Zemski_sudy [dostęp: 10 XII 2017].

¹⁹ Благочестивейшая самодержавнейшая великия государыни имп. Екатерины Вторая, учреждения для управления губерний Всероссийския империи, Москва, [w:] <https://www.prlib.ru/item/399028> [dostęp: 27 II 2018].

²⁰ A. Korbowicz, W. Witkowski, *Historia ustroju i prawa polskiego (1772–1918)*, Zakamycze 2001, s. 55.

Jak wynika z zachowanych ksiąg sądowych, w powiecie czehryńskim sąd ziemski rozpoczął urzędowanie w 1797 r. Jego posiedzenia przez szereg następujących lat nie miały określonych ram czasowych i terminów ich rozpoczynania. Z reguły pierwsze posiedzenie zaczynało się w styczniu i trwało do lutego, drugie od marca do kwietnia, a trzecie przeprowadzano w listopadzie, niekiedy kończąc w grudniu. Z zachowanych ksiąg wynika, że sesje sądowe odbywały się też w maju, wrześniu i październiku.

Izbę sędziowską tworzyli wybierani przez powiatowe zjazdy szlachty na trzyletnie kadencje: sędzia, pisarz sądowy i dwaj podsędkowie. Do tego dochodzili: instygator sądowy, rejent i wicerejent. Pierwszy był oskarżycielem publicznym wypełniającym obowiązki dzisiejszego prokuratora. Rejent i wicerejent sporządzali i wpisywali do ksiąg sądowych umowy kupna-sprzedaży i darowizny, testamenty itp. Ponadto uwierzytelniali i poświadczali oni niektóre dokumenty, zwłaszcza te, które przyjmowali na przechowanie.

Na podstawie dzienników posiedzeń sądu czehryńskiego z lat 1800–1831 znajdujących się w zespołach nr 768, 420, a przede wszystkim 835, przechowywanych w Państwowym Archiwum Obwodu Czerkaskiego²¹ oraz Месяцеслов с росписью чиновных особ или общих штат Российской империи udało się odtworzyć skład izby sędziowskiej w powiecie czehryńskim w latach 1805–1831²², który przedstawiono poniżej.

Urząd sędziego powiatowego sprawowali:

1806–1811 – Ludwik Czachórski (Czachorski)²³

1812–1814 – Michał Biernacki²⁴

1815–1816 – Kajetan Krasiński²⁵

1818–1820 – Leopold Ruszczat²⁶

1821 – Piotr Broniszewski²⁷

1821–1829 – Antoni Wróblewski (przez 3 kadencje)²⁸

²¹ Zdecydowaną większość urzędników ustalono na podstawie dzienników i wykazów osobowych znajdujących się w zespole 835. Zob. Державний архів Черкаської області (ДАЧО), фонд (ф.) 835, опис (оп.) 2, справа (сп.) 6, 6а, 9, 9а, 10, 11, 12а, 12б, 12в, 13а, 13б, 13в, 13г, 13д, 13ж, 15, 18, 20, 22, 24, 30, 32.

²² Jako datę początku przyjęto 1805 r., gdyż dopiero wtedy zakończył się proces rozdzielania sądów czehryńskiego i czerkaskiego

²³ ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 9а; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 10; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 11; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 12а; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 12б; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 12в; Месяцеслов с росписью...1806, Ч. 2, Санкт Петербург 1806, s. 342; 1807, Ч. 2, Санкт Петербург 1807, s. 370; 1808, Ч. 2, Санкт Петербург 1808, s. 359–360; 1809 Ч. 2, Санкт Петербург 1809, s. 340–341; 1810, Ч. 2, Санкт Петербург 1810, s. 339–340; 1811, Ч. 2, Санкт Петербург 1811, s. 355.

²⁴ ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 13а; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 13б; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 13в; Месяцеслов с росписью... 1812, Ч. 2, Санкт Петербург 1812, s. 369–370; 1813, Ч. 2, Санкт Петербург 1813, s. 372–373; 1814, Ч. 2, Санкт Петербург 1814, s. 383–384

²⁵ ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 13г; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 13д; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 13ж; Месяцеслов с росписью...1815, Ч. 2, Санкт Петербург 1815, s. 377–378; 1816, Ч. 2, Санкт Петербург 1816, s. 378–379;

²⁶ ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 13ж; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 13в. ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 13г; Месяцеслов с росписью...1818, Ч. 2, Санкт Петербург 1818, s. 394–395; 1819, Ч. 2, Санкт Петербург 1819, s. 3395–396; 1820, Ч. 2, Санкт Петербург 1820, s. 408–409.

²⁷ ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 15; Месяцеслов с росписью...1821, Ч. 2, Санкт Петербург 1821.

²⁸ ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 15; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 18; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 20; ДАЧО, ф. 835, оп.

1830–1831 – Michał Michałowski²⁹

Podsędkami byli:

1806 – Michał Biernacki, Franciszek Jelonkowski³⁰

1807 – Michał Biernacki, Franciszek Michałowicz³¹

1808–1811 – Michał Biernacki, Michał Bieńkowski³²

1812–1816 – Michał Bieńkowski, Leopold Ruszczat³³

1818–1820 – Piotr Szaniawski³⁴

1821 – Antoni Wróblewski, Michał Michałowski³⁵

1822–1824 – Michał Michałowski, Florian Kociużyński³⁶

1825–1827 – Michał Michałowski, Cyryl Korczewski³⁷

1828 – Joachim Jakubowski³⁸

1829 – Michał Michałowski, Grigorian Kenjanżyński³⁹

1830–1831 – Joachim Jakubowski⁴⁰

Urząd pisarza obsadzali:

1806–1808 – Leopold Ruszczat⁴¹

1809–1811 – Wincenty Pęczalski⁴²

1812–1816 – Piotr Szaniawski⁴³

1, sp. 22; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 30; *Месяцеслов с росписью...1821*, Ч. 2, Санкт Петербург 1821, s. 402–403; 1822, Ч. 2, Санкт Петербург 1822, s. 292–293; 1823, Ч. 2, Санкт Петербург 1823, s. 310–311; 1824, Ч. 2, Санкт Петербург 1824, s. 323–324; 1825, Ч. 2, Санкт Петербург 1825, s. 333–334; 1826, Ч. 2, Санкт Петербург 1826, s. 347–348; 1827, Ч. 2, Санкт Петербург 1827, s. 356–357; 1828, Ч. 2, Санкт Петербург 1828, s. 364–365; 1829, Ч. 2, Санкт Петербург 1829, s. 383–384

²⁹ ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 24; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 32.

³⁰ ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 6; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 6а; *Месяцеслов с росписью... 1806*, Ч. 2, s. 342.

³¹ ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 9а; *Месяцеслов с росписью... 1807*, Ч. 2, s. 370.

³² ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 10; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 11; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 12а; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 12б; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 12в; *Месяцеслов с росписью... 1808*, s. 359–360, Ч. 2; 1809, Ч. 2, s. 340–341; 1810, Ч. 2, s. 339–340; 1811, Ч. 2, s. 355.

³³ ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 13а; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 13б; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 13в; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 13г; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 13д; *Месяцеслов с росписью... 1812*, Ч. 2, s. 370; 1813, Ч. 2, s. 372–373; 1814, Ч. 2, s. 384; 1815, Ч. 2, s. 378; 1816, Ч. 2, s. 378–379

³⁴ ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 13ж; *Месяцеслов с росписью... 1818*, Ч. 2, s. 394; 1819, Ч. 2, s. 396; 1820, Ч. 2, s. 409.

³⁵ ДАЧО, ф. 420, оп. 1, сп. 59; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 15; *Месяцеслов с росписью...1821*, Ч. 2, s. 403.

³⁶ ДАЧО, ф. 420, оп. 1, сп. 59; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 15; *Месяцеслов с росписью...1822*, Ч. 2, s. 293; 1823, Ч. 2, s. 311; 1824, Ч. 2, s. 324.

³⁷ ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 18; *Месяцеслов с росписью...1825*, Ч. 2 s. 334; 1826, Ч. 2, s. 348; 1827, Ч. 2, s. 357.

³⁸ ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 18; *Месяцеслов с росписью...1828*, Ч. 2, s. 365.

³⁹ ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 20; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 22; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 30; *Месяцеслов с росписью...1829*, Ч. 2, s. 384.

⁴⁰ ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 15; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 24.

⁴¹ ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 9а; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 10; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 11; *Месяцеслов с росписью... 1806*, s. 342, Ч. 2; 1807, s. 370, Ч. 2; 1808, Ч. 2, s. 360

⁴² ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 12а; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 12б; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 12в; *Месяцеслов с росписью... 1809*, Ч. 2, s. 341; 1810, Ч. 2, s. 340; 1811, Ч. 2, s. 355.

⁴³ ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 13а; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 13б; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 13в; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 13г; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 13д; *Месяцеслов с росписью... 1812*, Ч. 2, s.370; 1813, Ч. 2, s. 372–373;

1818–1820 – Kazimierz Prędzki⁴⁴

1821–1827 – Anton Doliński⁴⁵

1828–1829 – Józef Nowacki⁴⁶

Kierując się brzmieniem nazwisk można stwierdzić, że w pierwszych trzech dekadach XIX w. niemal wszystkie obsadzone drogą wyboru przez powiatowe zgromadzenia szlachty urzędy w sądzie ziemskim obsadzali Polacy. Jest to jednak zawodne kryterium, choć należy stwierdzić, że poza Florianem Kociużyńskim, Grigorianem Kenjanżyńskim i Kazimierzem Prędzkim, wszyscy pozostali urzędnicy nosili nazwiska rodów uwzględnionych w dostępnych herbarzach szlachty polskiej, a związanych z województwami południowo-wschodnimi dawnej Rzeczypospolitej (oprócz kijowskiego, też z braclawskim, podolskim i wołyńskim)⁴⁷. Jednak tylko w dwóch przypadkach można powiązać osoby zasiadające w sądzie czehryńskim ze wspomnianymi w herbarzach. Odnosi się to do Michała Biernackiego, syna Ignacego, który wraz z trzema braćmi (Józefem, Konstantym i Marcinem) został wylegitymowany przez Kijowskie Zgromadzenie Deputatów Szlacheckich w 1802 r.⁴⁸. Drugim urzędnikiem może być Michał Bieńkowski, syn Jakuba, który w 1845 r. pozytywnie przeszedł proces zweryfikowania szlachectwa w tej samej deputacji wraz z synami: Aleksandrem, Franciszkiem, Leonem i Andrzejem⁴⁹. Z kolei o Leopoldzie Ruszczacie wspominał w swoim pamiętniku Seweryn Goszczyński, jako o „sędzim niegdys”, w 1826 r. częstym bywalcu w dworku Jana Krechowickiego w Leszczynówce⁵⁰.

Na tak niewielkiej podstawie źródłowej można jedynie wysunąć hipotezę, że szlachta polska w pierwszych dekadach XIX w. mogła wciąż stanowić elitę polityczno-społeczną w powiecie czehryńskim. Zawdzięczała to niewątpliwie lojalnej postawie wobec Caratu, którą okazała choćby w 1812 r., gdy nie tylko zachowała spokój w obliczu wyprawy Napoleona na Moskwę, ale prawdopodobnie też utrzymywała lokalne oddziały opołczenia (pospolitego ruszenia)⁵¹.

Drugim czynnikiem był stan posiadania majątkowego szlachty polskiej. Na podstawie wpisów do ksiąg sądowych związanych z obrotem ziemią, a dokonywanych w języku polskim, można domniemywać, że jeszcze na początku lat 20. XIX w. stanowiła ona zdecydowaną większość wśród ziemian zamieszkujących

1814, Ч. 2, s. 384; 1815, Ч. 2, s. 378; 1816, Ч. 2, s. 378–379

⁴⁴ ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 13ж; Месяцеслов с росписью... 1818, Ч. 2, s. 394; 1819, Ч. 2, s. 396; 1820, Ч. 2, s. 409.

⁴⁵ ДАЧО, ф. 420, оп. 1, сп. 76; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 15; Месяцеслов с росписью... 1821, Ч. 2, s. 403; 1822, Ч. 2, s. 293; 1823, Ч. 2, s. 311; 1824, Ч. 2, s. 324; 1825, Ч. 2, s. 334; 1826, Ч. 2, s. 348; 1827, Ч. 2, s. 357.

⁴⁶ ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 18; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 20; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 22; ДАЧО, ф. 835, оп. 1, сп. 30; Месяцеслов с росписью... 1828, Ч. 2, s. 365; 1829, Ч. 2, s. 384.

⁴⁷ S. Uruski, op. cit., t. I, s. 201, 205–206, t. II, s. 7, 344–345, t. III, s. 207, t. V, s. 334, t. VII, s. 204; t. X, s. 363–372; A. Boniecki, op. cit., t. VI, s. 160; t. XI, s. 136.

⁴⁸ S. Uruski, op. cit., t. I, s. 205–206.

⁴⁹ Ibidem, s. 201.

⁵⁰ Z. Wasilewski, *Między kolegami z Humania (Listy i dokumenty do życia Goszczyńskiego, 1823–1829)*, [w:] *Księga Pamiątkowa na uczczenie setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza (1798–1898)*, t. I, Warszawa [1898], s. 164.

⁵¹ О. Гуржій, О. Реєнт, А. Палій, *Війна 1812 року: український контекст*, Київ 2012, s. 154.

okolice Czehrynia. Księgi sądowe są bowiem bezcennym źródłem w badaniach nad życiem społecznym i gospodarczym w powiecie czehryńskim. Do szczególnie wartościowych należy zaliczyć te zawierające: oblatę darowizn, testamentów, pełnomocnictw i innych dokumentów z lat 1805–1808 i 1808–1811 i 1828⁵²; rejestr dokumentów ujawnionych w sądzie w 1805 r.⁵³; zeznania składane w sądzie przez pozwanych, oskarżonych przed sądem, skargi i inne dokumenty z lat 1809–1811⁵⁴; ogłoszenia woźnych z lat 1815–1817⁵⁵; pozwy majątkowe i inne dokumenty z 1826 r.⁵⁶; akta notarialne, pełnomocnictwa i rejestry kasowe z tytułu opłat sądowych z 1827 r.⁵⁷; odpisy metryk chrztu i inne dokumenty z 1827 r.⁵⁸

W księgach z początku XIX w. zdecydowanie dominują wpisy sporządzone w języku polskim i w dużej części związane z osobami i rodzinami szlacheckimi o polsko brzmiących nazwiskach. Ten stan rzeczy uległ zmianie w latach 20. XIX w., gdy coraz częstsze stały się wpisy w języku rosyjskim służące Rosjanom – właścicielom majątków ziemskich, kupcom oraz oficerom armii i żandarmerii carskiej. Przykładowo w księdze z 1828 r. znajdują się odpisy dokumentów wystawionych przez i na rzecz osób ujętych w tabeli rang urzędniczych: radcy tytularnego Woronkowa, sekretarza kolegiального Chaczenki, sekretarza gubernialnego Czarnikowskiego (i jego córki Natalii), registratora kolegiального Iwana Afanasjenka; a spoza niej chorążego powiatu czehryńskiego Abramow. Nie jest znany status społeczny: Andrieja Czernyszewa, Iwana Czurugina, Aleksieja Czyżowa, Łopuchinów (Piotra i Adriana), Kałagiorgija, Owsienika-Kulikowskiego, Porfira Karwowskiego (Karowskiego), Iwana Zaroca. Może wśród wymienionych osób byli szlachcice („dworianie”) i właściciele ziemscy. Na pewno z niższych stanów wywodzili się: kupiec Fidot Alifanow, mieszczanin Moszko I. Berdyczowski, mieszczanin Żarnikow i jego sługa Antoni Glibog, mieszczanin odeski Koniow, włościanie Mojcew Terjeszczenko i Grigorij Efiminko. Liczną grupę stanowili wojskowi: generał lejtnant i senator Andrzej Borozdin, generał kawalerii I. Renke, generał kawalerii Mikołaj Rajewski (i jego żona Zofia Rajewska), generał major Mikołaj Ljudimiński, generał major Wysocki⁵⁹, major Paweł Szwarz, rotmistrz Prawikow, kapitan artylerii Leszczyń, kapitan Mizin, kapitan Mizocki, kapitan Tarnowski, porucznik Borozdin, podporucznik artylerii konnej Tichonowicz, czy żołnierz Iwan Podmogilny. Występuje nawet trzech obcokrajowców – Anglicy Barns i Korbent oraz konsul francuski Jeliny (kopia jego zeznań). Stosunkowo nieliczne są zapisy w imieniu i na rzecz szlachty o polsko brzmiących nazwiskach: Szymona Jakubowskiego, Iwickiego, Płazowskiego czy Wirwicza. Nie wiadomo czy Polakiem był podpułkownik Lutowski, który zawarł z generałem lejtnantem Borozdinem umowę przedwstępną

⁵² ДАЧО, ф. 835, оп. 2, сн. 1, 3, 25.

⁵³ ДАЧО, ф. 835, оп. 2, сн. 2.

⁵⁴ ДАЧО, ф. 835, оп. 2, сн. 4.

⁵⁵ ДАЧО, ф. 835, оп. 2, сн. 7.

⁵⁶ ДАЧО, ф. 835, оп. 2, сн. 21, 22.

⁵⁷ ДАЧО, ф. 835, оп. 2, сн. 23.

⁵⁸ ДАЧО, ф. 835, оп. 2, сн. 24.

⁵⁹ Może chodzić o zmarłego w 1827 r. generała Mikołaja Wysockiego, http://rusgeneral.ru/general_v4.html [dostęp 30.10. 2018].

na sprzedaż ziemi. Borozdin zlecił załatwienie tej transakcji szlachcicowi Piotrowskiemu, któremu wydał stosowne pełnomocnictwo⁶⁰.

Na podstawie dotychczasowych badań opartych o księgi sądowe z powiatu nie tylko czehryńskiego, ale też sąsiadujących z nim położonych na zachód od Dniepru powiatów województwa kijowskiego można wysunąć następującą tezę badawczą, wymagającą zweryfikowania w oparciu o pogłębione badania genealogiczne i propozograficzne. W strukturach administracyjnych tych powiatów dużą, niekiedy wręcz przemożną rolę odgrywała szlachta polsko-litewska. W pierwszych trzech dekadach XIX w. piastowała ona ważniejsze stanowiska „samorządowe” na czele z powiatowym marszałkiem szlachty, jak też w sądownictwie ziemskim (sędzią, podsędkiem i pisarzem powiatowych sądów ziemskich). Polacy odgrywali ważną rolę w społeczno-ekonomicznym i kulturalnym rozwoju powiatu czehryńskiego. Od nich zależała też stabilność życia powiatu, zwłaszcza w okresie gwałtownych przesileń w Imperium Rosyjskim w 1812 r. i w 1831 r. Nie była to zbyt liczna grupa, gdyż zapewne tworzyło ją kilkadziesiąt rodzin osiadłych na tych terenach głównie od XVIII w. W pełni jednak zasługuje na podjęcie badań o charakterze genealogicznym i propozograficznych, w których obok akt urzędów gubernialnych i deputacji szlacheckich, podstawowym źródłem nie będą księgi powiatowego sądu ziemskiego.

Bibliografia

ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE

- Державний архів Черкаської області
фонд 835, опис 1, справа 6, 6а, 9, 9а, справа 10, 12а, 12б, 12в, 13а, 13б, 13в, 13г, 13д, 13ж, 15, 18, 20, 22, 24, 30, 32.
фонд 835, опис 2, справа 25.
фонд 420, опис 1, справа 59, 76.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Месяцеслов с росписью чиновных особ в государстве на лето от Рождества Христова 1802, Санкт Петербург 1802.
Месяцеслов с росписью чиновных особ или общий штат Российской империи на лето от Рождества Христова 1806, Ч. 2, Санкт Петербург 1806.
Месяцеслов с росписью чиновных особ или общий штат Российской империи на лето от Рождества Христова 1807, Ч. 2, Санкт Петербург 1807.
Месяцеслов с росписью чиновных особ или общий штат Российской империи на лето от Рождества Христова 1808, Ч. 2, Санкт Петербург 1808.
Месяцеслов с росписью чиновных особ или общий штат Российской империи на лето от Рождества Христова 1809, Ч. 2, Санкт Петербург 1809.
Месяцеслов с росписью чиновных особ или общий штат Российской империи на лето от Рождества Христова 1810, Ч. 2, Санкт Петербург 1810.
Месяцеслов с росписью чиновных особ или общий штат Российской империи на лето от Рождества Христова 1811, Ч. 2, Санкт Петербург 1811.
Месяцеслов с росписью чиновных особ или общий штат Российской империи на лето от Рождества Христова 1812, Ч. 2, Санкт Петербург 1812.
Месяцеслов с росписью чиновных особ или общий штат Российской империи на лето от Рождества Христова 1813, Ч. 2, Санкт Петербург 1813.

⁶⁰ *Ibidem*.

- Месяцеслов с росписью чиновных особ или общий штат Российской империи на лето от Рождества Христова 1814, Ч. 2, Санкт Петербург 1814.
- Месяцеслов с росписью чиновных особ или общий штат Российской империи на лето от Рождества Христова 1815, Ч. 2, Санкт Петербург 1815.
- Месяцеслов с росписью чиновных особ или общий штат Российской империи на лето от Рождества Христова 1816, Ч. 2, Санкт Петербург 1816.
- Месяцеслов с росписью чиновных особ или общий штат Российской империи на лето от Рождества Христова 1817, Ч. 2, Санкт Петербург 1817.
- Месяцеслов с росписью чиновных особ или общий штат Российской империи на лето от Рождества Христова 1818, Ч. 2, Санкт Петербург 1818.
- Месяцеслов с росписью чиновных особ или общий штат Российской империи на лето от Рождества Христова 1819, Ч. 2, Санкт Петербург 1819.
- Месяцеслов с росписью чиновных особ или общий штат Российской империи на лето от Рождества Христова 1820, Ч. 2, Санкт Петербург 1820.
- Месяцеслов с росписью чиновных особ или общий штат Российской империи на лето от Рождества Христова 1821, Ч. 2, Санкт Петербург 1821.
- Месяцеслов с росписью чиновных особ или общий штат Российской империи на лето от Рождества Христова 1822, Ч. 2, Санкт Петербург 1822.
- Месяцеслов с росписью чиновных особ или общий штат Российской империи на лето от Рождества Христова 1823, Ч. 2, Санкт Петербург 1823.
- Месяцеслов с росписью чиновных особ или общий штат Российской империи на лето от Рождества Христова 1824, Ч. 2, Санкт Петербург 1824.
- Месяцеслов с росписью чиновных особ или общий штат Российской империи на лето от Рождества Христова 1825, Ч. 2, Санкт Петербург 1825.
- Месяцеслов с росписью чиновных особ или общий штат Российской империи на лето от Рождества Христова 1826, Ч. 2, Санкт Петербург 1826.
- Месяцеслов с росписью чиновных особ или общий штат Российской империи на лето от Рождества Христова 1827, Ч. 2, Санкт Петербург 1827.
- Месяцеслов с росписью чиновных особ или общий штат Российской империи на лето от Рождества Христова 1828, Ч. 2, Санкт Петербург 1828.
- Месяцеслов с росписью чиновных особ или общий штат Российской империи на лето от Рождества Христова 1829, Ч. 2, Санкт Петербург 1829.
- Полное собрание законов Российской империи. Собрание первое, с 1649 по 12 декабря 1825 г., т. XXIV, XVIII, Санкт-Петербург 1830.

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Balzer O., *Kancelarie i akta grodzkie w wieku XVIII*. Lwów 1882.
- Boniecki A., *Herbarz Polski*, cz. I: *Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, t. I–XVII, Warszawa 1899–1901.
- Korbowicz A., Witkowski W., *Historia ustroju i prawa polskiego (1772–1918)*, Zakamycze 2001.
- Księga Pamiątkowa na uczczenie setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza (1798–1898)*, t. I, Warszawa [1898].
- Pawlikowski M., *Sądownictwo grodzkie w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej*. Strzałków 2012.
- Pawlikowski M., *Zarys historii sądownictwa ziemskiego i grodzkiego w Wielkim Księstwie Litewskim*. Strzałków 2012.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych ziem słowiańskich*, red. B. Chlebowski, W. Walewski, F. Sulimierski, t. I, Warszawa 1880.
- Uruski S., *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. I–XV, Warszawa 1904–1931.
- Военно-статистическое обозрение Российской Империи издаваемое по Высочайшему повелению при I-м отделении Департамента Генерального Штаба, т. 10, ч. 1: Киевская губерния, составлял Ген. штаба кап. Меньков, Санкт-Петербург 1848.
- Державний архів Черкаської області: Анотований реєстр описів, т. 1: Фонди дорадянського періоду, Київ 2006.
- Доклады Чигиринской Уездной Земской управы, второму очередному Чигиринскому Уездному Земскому собранию. Сессия 1912 г., Киев 1913.
- Гуржій О., Реєнт О., Палій А., *Війна 1812 року: український контекст*, Київ 2012.
- Історія міст і сіл Української РСР. Черкаська область, ред. кол. тому О. Л. Стешенко, Київ 1972.
- Похилевич Л.І., *Сказання про населені місцевості Київської губернії*, Київ 1864.

STRONY INTERNETOWE

- Земські суди, [w:] Енциклопедія історії України, редкол.: В. А. Смолій, т. 3: Е–Й, Київ 2005, [w:] http://www.history.org.ua/?termin=Zemski_sudy
- Благочестивейшия самодержавнейшия великия государыни имп. Екатерины Вторая, учреждения для управления губерний Всероссийския империи, Москва – 215 с., [w:] <https://www.prlib.ru/item/399028>
- Панашенко В.В., Вознесенське намісництво, [w:] Енциклопедія історії України, редкол. В. А. Смолій (голова) та ін., т. 1: А–В, Київ 2003, [w:] http://www.history.org.ua/?termin=Voznesenske_namisnytstvo
- Список должностных лиц Херсонской губернии на 1821 год ... (по данным Месяцеслова и Общего штата Российской империи на 1821 год), [w:] http://rodovoyegnezdo.narod.ru/Kher-son/Adres-kalendar_1821.html
- „Чигирин” в Энциклопедическом словаре Брокгауза и Ефрона, [w:] <http://be.sci-lib.com/article113764.html>
- http://rusgeneral.ru/general_v4.html



Composition of the Land Court of the Chyhyryn district in 1800–1831

The article presents the land tribunal of the Chyhyryn district in 1800–1831, its composition and the agenda of the cases it was handling. The research was carried out based on archival sources of the National Archive of the Cherkasy Oblast – registers and files of the land tribunal in Chyhyryn. These represent source material allowing to identify quite precisely the competence of the tribunal and the agenda of its cases, its role in the social and economic life of the district in the first decades of the XIX century. The register entries allow the recreation of the tribunal's composition and also the identification of the social elites of the district at the time, and finally a theory may be proposed that the Polish nobility played the dominant role. The basic information is located within the sittings log books of the land tribunal of the Chyhyryn district for 1800–1831, divided into three fonds: no 420, 768 and 835. The article also briefly characterizes the geography and statistics of the Chyhyryn district at the turn of the XVIII and XIX centuries.

Keywords: Chyhyryn district, land district court of Chyhyryn, court composition



Судейский состав в Чигиринском поветовом земском суде 1800–1831 гг.

Аннотация: представители персонального состава суда Чигиринского уезда, есть одним из главных аспектов изучения структур элит, Киевской губернии, Чигиринского уезда их влияние на населения уезда в принятии важных судебных решений. Исследование на основе архивных материалов, Государственного архива Черкасской области, архивных документов и журналов заседаний суда, список служащих суда их характеристика, анализ и значения роли судейского состава элит в развитии Чигиринского уезда, Киевской губернии в первой половине XIX века. За данными Журналов заседаний суда с 1800 по 1831 годам в Чигиринском поветовом земском суде, основная информация содержится в фондах 420, 768 и 835 в Государственном архиве Черкасской области. А также в статье подана краткая географическая и статистическая характеристики, Чигиринского уезда Киевской губернии, на рубеже XVIII–XIX веков.

Ключевые слова: Чигиринский уезд, земский суд, судебный состав Чигиринского уезда



Суддівський склад у Чигиринському повітовому земському суді 1800–1831рр.

Анотація: представники персонального складу суду Чигиринського повіту, є одним з головних аспектів вивчення структур еліт, Київської губернії, Чигиринського повіту їх вплив на населення повіту в прийнятті важливих судових рішень. Дослідження на основі архівних матеріалів, Державного архіву Черкаської області, архівних документів і журналів засідань суду, список службовців суду їх характеристика, аналіз та значення ролі суддівського складу еліт у розвитку Чигиринського повіту, Київської губернії в першій половині XIX століття. За даними Журналів засідань суду з 1800 по 1831 роках в Чигиринському повітовому земському суді, основна інформація міститься в фондах 420, 768 і 835 в Державному архіві Черкаської області. А також в статті подана коротка географічна і статистична характеристики, Чигиринського повіту Київської губернії, на рубежі XVIII–XIX століть.

Ключові слова: Чигиринський повіт, земський суд, судовий склад Чигиринського повіту

Portret Karoliny Rozalii Tekli Sobańskiej z domu Rzewuskiej według powieści Stanisława Wasylewskiego oraz listów i pamiętników osób z jej otoczenia

Niniejszy artykuł, składający się z dwóch części, ma na celu skonfrontowanie wizerunku Karoliny Rozalii Tekli Sobańskiej z domu Rzewuskiej stworzonego przez Stanisława Wasylewskiego w powieści *Karolina Sobańska. Występne życie i zło czyny tajnej agentki wywiadu carskiego* z jej obrazem przedstawionym w listach i pamiętnikach pisanych przez ludzi, których znała. S. Wasylewski pokazał Karolinę jako osobę pozbawioną moralności, próżną i skazaną na niepowodzenie. Już na pierwszych stronach książki określił Rzewuskich jako moralnie podupadający przeklęty ród. Na tej kanwie oparł całą swą powieść, utrwalając postać szpiega-zdrajcy, z którym utożsamiana jest Karolina. W drugiej części przedstawiam fragmenty pamiętników Władysława Mickiewicza, listy Eweliny Hańskiej, Honoré de Balzaca i Henryka Rzewuskiego, które są namacalnym dowodem relacji międzyludzkich. Znajdziemy tam opis spotkań towarzyskich, utrwalone troski, zmartwienia, a także opisy codzienności. Listy i postaci są istotnym elementem życia Karoliny Sobańskiej, o którym się niewiele pisze, a mogą one przełamać wizerunek szpiega-zdrajcy.

Słowa kluczowe

Karolina Sobańska, Stanisław Wasylewski, Adam Rzewuski, Ewelina Hańska, Honoré de Balzac, Henryk Rzewuski, Władysław Mickiewicz, pamiętniki i listy XIX-wieczne, wizerunek kobiety w XIX wieku, wizerunek rodziny magnackiej w XIX wieku

„Okrutna, zła i podła...” to może najkrótsze i najdosadniejsze podsumowanie wizerunku Karoliny Rozalii Tekli Sobańskiej z domu Rzewuskiej¹ wykreowanego przez Stanisława Wasylewskiego w wydanej w latach 50. XX w. powieści *Karolina Sobańska. Występne życie i zło czyny tajnej agentki wywiadu carskiego*. Historię jej życia S. Wasylewski rozpoczął od zobrazowania destrukcyjnego wpływu najbliższego otoczenia na tytułową bohaterkę: osób i walorów geograficznych

¹ Z. Sudolski, *Sobańska z Rzewuskich Karolina Rozalia Tekla*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXIX/3, z. 162, Wrocław-Warszawa-Kraków 1999–2000, s. 411–412.

miejsc, w których przyszło jej spędzić dzieciństwo i młodość. Pohrebyszcze² i okolice przedstawił jako cmentarzysko najgorszych i najbardziej bestialskich czynów, gdzie walka o terytoria trwała wieki, zaś kolejni właściciele prześcigali się w swym okrucieństwie.

„Na przeklętej ziemi wznosił się ich [Karoliny i jej rodzeństwa – A.P.] kraj lat dziecinnych. Wygody ni dostatku nie zakosztowały w piętrowym dworcu szlacheckim, który wcale nie wyglądał na magnacką siedzibę. To jedno, że ganiać można do syta po rozległej mogile wojowników, którzy gardła oddawali w dobie Chmielnickiego, lub bawić się w chowanek w lochach sklepionych; dawniej słyssały lochy przekleństwa jeńców gnojonych i skazańców, teraz wypełnia je śmiech beztroski najstarszych pociech kasztelana witebskiego”³. Do tak ponurego opisu zdegradowanego do rangi dworu pałacu w Pohrebyszcze S. Wasylewski dokłada klątwę ciążyącą na rodzie Rzewuskich za zamurowanie jednej z kobiet swego rodu. Według klątwy każdy przedstawiciel Rzewuskich miał wyróżniać się urodą i inteligencją, jednakże niezależnie od uzyskanego statusu społecznego i majątkowego, miał wszystko tracić.

„Klątwa zawisła od dawna nad rodem. [...] Bardzo mądrzy i świetni, do najwyższych osiągnięć predysponowani, przychodzili na świat Rzewuscy. Klątwa mściwej prababki psuła im jakoby świetność, strącając w przepaść do takiego samego lochu, w jakim jej zginąć przyszło. – Będziecie zawsze rodzić się bez serca – brzmiał dalszy wyrok mścicielki. I tak było. Ich mężczyznom i kobietom brakło stale uczuć i serdeczności w usposobieniu. Mówiono, że mają «serce w głowie» (le coeur dans l'esprit), oraz że każde z nich to piękny, zbytkowny pałac, w którym jednak straszycy”⁴.

Wizerunki rodziców Karoliny dopełniają całości obrazu zepsucia i demoralizacji⁵. Adam Wawrzyniec Rzewuski⁶ przedstawiony został jako nieudaczny trwoniący majątek rodzinny, zaś Justyna Rdułowska porównana do płodnego czarnoziemu ukraińskiego⁷.

W biografii Adama Wawrzyńca można odnaleźć wiele elementów ilustrujących rodową klątwę. W latach 1771–1776 kształcił się on w kolegium jezuickim i utworzonym na jego bazie Collegium Nobilium w Warszawie. Wcześniej zainteresował się polityką – trzykrotnie posłował na sejmy w 1782 r., 1784 r. i 1786 r.; był posłem

² Pohrebyszcze – współcześnie miasto na Ukrainie, w XVI–XIX w. osiedle z rezydencją magnacką (zamkiem, przebudowanym w latach 80. XVIII w. na pałac) stanowiące centrum klucza majątkowego, który należał kolejno do Zbaraskich, Wiśniowieckich, Radziwiłłów i Rzewuskich. Zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych ziem słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski i W. Walewski, Warszawa 1880, t. 1, s. 96–97; R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 10: *Województwo braclawskie*, Wrocław 1996, s. 313–317.

³ S. Wasylewski, *Karolina Sobańska. Występne życie i zło czyny tajnej agentki wywiadu carskiego*, Kraków 1959, s. 14.

⁴ *Ibidem*, s. 15.

⁵ M. Bednarczyk, *Feminadives et poeta pauper. Twórcy w kręgu Izabeli Czartoryskiej, Karoliny Sobańskiej i George Sand*, [w:] *Księgowanie: literatura, kobiety, pieniądze*, red. I. Iwaszów i A. Zawiszewska, Szczecin 2014, s. 30.

⁶ Z. Zielińska, *Rzewuski Adam Wawrzyniec*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXIV/1, z. 140, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992–1993, s. 94–96.

⁷ S. Wasylewski, *op. cit.*, s. 14.

króla i Rzeczypospolitej w Danii w latach 1789–1790. Jako pisarz polityczny chętnie publicznie wyrażał swoje zdanie na temat osób będących u szczytu władzy, szczególnie wtedy, gdy nadarzyła się okazja do skrytykowania ich działalności lub postawy. Miał zwyczaj negowania poczynań króla Stanisława Augusta, jak i obowiązujących w kraju zasad, co nie przeszkadzało mu ubiegać się o kolejne urzędy, m.in. wspomniane już stanowisko posła polskiego w Danii czy o krzesło senatorskie – uwieńczone w 1790 r. sukcesem po uzyskaniu kasztelanii witebskiej. Publicznie atakował nie tylko władcę Rzeczypospolitej, ale też obraził cesarza Józefa II i Ludwika Hohenzollerna. W roku 1786 jako poseł krytykował „dwojenie” przez stronników dworskich sejmików na Podolu. W mowach na sejmach i sejmikach żądał: powiększenia liczby kawalerii narodowej, obdarzania funkcjami oficerskimi tylko szlachty i oczyszczenia zarówno armii, jak i palestry sądowej z tzw. zgrai miejskiej. Przeprowadzona przez Rzewuskiego, a wymierzona w gen. Jana Komarzewskiego krytyka porządków w wojsku, pośrednio godziła w Stanisława Augusta⁸.

W roku 1792 Adam Wawrzyniec potępiał krewnego Seweryna Rzewuskiego⁹, szukającego wspólnie ze Szczęsnym Potockim¹⁰ w Petersburgu pomocy przeciw własnej ojczyźnie, jak też deklarował swoje przywiązanie do Ustawy Rządowej 3 Maja. Jednakże po przejęciu władzy w Rzeczypospolitej przez generalność konfederacji targowickiej zmienił zdanie, a co więcej zaakceptował akt drugiego rozbioru państwa polsko-litewskiego i w 1793 r. jako członek delegacji województwa braclawskiego złożył hołd Katarzynie II w Petersburgu. Dwa lata później, w tym samym roku 1795, w którym narodziła mu się córka Karolina, osobiście złożył imparatorowej rosyjskiej przysięgę wierności¹¹.

Po podziale rodzinnej fortuny w 1785 r. Adamowi Wawrzyńcowi Rzewuskiemu przypadły Pohrebyszcze w województwie braclawskim¹². Dobra te należały wcześniej do Radziwiłłów, a następnie jako posag Katarzyny zostały przejęte przez Rzewuskich i stanowiły schedę dzieci Stanisława Ferdynanda i Katarzyny Rzewuskich. Adam Wawrzyniec osiadł we wspomnianym miejscu i założył rodzinę w 1790 r. Był żonaty z córką swej siostry Franciszki, chorążanką nowogrodzką Justyną Rdułtowską, urodzoną około 1775 r., a zmarłą w 1836 r., która wniosła do małżeństwa ponoć 700 tys. zł posagu¹³. Para posiadała liczne potomstwo: Henryka, Adama,

⁸ Z. Zielińska, *op. cit.*, s. 94–96; J. Urbaniak, *Konserwatyzm w poglądach społeczno-filozoficznych Henryka Rzewuskiego*, Poznań 1979, s. 7–9.

⁹ W roku 1783 w złożonej „Relacji z czynności sejmowych” bronił roli odegranej przez swojego stryja Seweryna Rzewuskiego. Same „Relacje...” służyły jako narzędzie propagandy antykrólewskiej i były wielokrotnie powielane. Zob. Z. Zielińska, *op. cit.*, s. 94.

¹⁰ E. Rostworowski, *Potocki Stanisław Szczęsny h. Pilawa*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXVIII/1, z. 116, Wrocław-Warszawa-Kraków 1984–1985, s. 183–202.

¹¹ Jest to moment zmiany poglądów przez Adama Rzewuskiego pod znacznym wpływem Seweryna Rzewuskiego. W ten sposób najbliższe otoczenie Karoliny w chwili jej narodzin działało na rzecz carycy Katarzyny II. Zob. Z. Zielińska, *op. cit.*, s. 96–97; P. Słowiński, *Słynne agentki. Kobiety w służbie wywiadów*, Chorzów 2014, s. 175.

¹² *Słownik geograficzny...*, t. 1, s. 96–97; R. Aftanazy, *op. cit.*, t. 10, s. 313.

¹³ Małżeństwo z siostrzenicą wiązało się z bardzo bliskim pokrewieństwem małżonków. Obecne badania ujawniają jak poważne zmiany genetyczne mogą zachodzić i ujawniać się wśród potomków takich małżeństw. Można zatem twierdzić, że Karolina i jej rodzeństwo również byli obciążeni rzykiem oddziedziczenia szkodli-

Ernesta, Karolinę, Ewelinę (Ewę), Paulinę i Aleksandrę. Aktywny na polu działalności politycznej i literackiej Adam Rzewuski nie potrafił utrzymać majątku i już na początku XIX w. groziło mu zlicytowanie dóbr ziemskich z powodu długów¹⁴. Ratując się przed bankructwem, nie zawahał się wykorzystać dzieci – m.in.: posłał córki Karolinę i Ewelinę¹⁵ do Wiednia, aby uczyły się dobrych manier oraz znalazły bogatych mężów¹⁶. Plany wiedeńskie nie powiodły się i młode panny wróciły bez mężów. Jednakże to nie zniechęciło Adama Wawrzyńca, który poszukał dla córek bogatych konkurentów na miejscu, w guberniach południowo-zachodnich Rosji. Karolinę wydał za mąż w 1814 r. za Hieronima Sobańskiego, herbu Junosza, marszałka powiatu olhopolskiego. W zamian pan młody zlikwidował posiadane weksle Rzewuskiego¹⁷. Drugą córkę Ewelinę wydał za mąż za Wacława Hańskiego¹⁸, marszałka szlachty wołyńskiej, który posiadał spory majątek Wierchowonia¹⁹.

Z młodego, dobrze zapowiadającego się polityka, który uczestniczył w ważnych wydarzeniach pełniąc podczas nich funkcję dyplomaty, Adam Wawrzyniec przestoczył się w pana na włościach na dalekiej Ukrainie. W spadku otrzymał dobrze prosperujący majątek, który doprowadził do ruiny, dodatkowo zadłużając posiadłość. Ratując się przed nieuniknionym ubóstwem, wydał za mąż córki za bogatych i dużo starszych mężczyzn. Te działania nie przyniosły jednak długotrwałych efektów, dlatego można się zastanowić czy nie dosięgła go klątwa Rzewuskich.

Pierwsze strony powieści S. Wasylewskiego stanowią portret Karoliny i Eweliny, który można odczytać z dialogu służby. Rozmawiają oni o zachciankach panien, ich kiepskich zwyczajach i swawolach. Według tego opisu Ewelina była puszystą (dosłownie „babą zwalistą”)²⁰ i krzepką dziewczyną. Dowodem na to jest ból odczuwany przez kucharza, gdy uderzyła go w twarz²¹. Karolina zaś to typowa „panna modna”, realizująca się w poznawaniu nowinek ze świata mody i salonowych plotek, przyzwyczajona do spełniania przez otoczenie jej wszelkich zachcianek²². Lubiła opowiadać o otrzymanych listach czy o swoich nowych pomysłach. Już pierwsze strony wskazują na jej: elokwencję, spore gadulstwo i potrzebę brylowania w towarzystwie.

wych genów.

¹⁴ Syn Adam Rzewuski przejął majątek w Pohrebyszczach i z pomocą trzeciej żony i teścia oczyścił majątek zadłużony przez ojca. Zob. R. Aftanazy, *op. cit.*, t. 10, s. 314.

¹⁵ Z. Czerny, *Hańska Ewelina z Rzewuskich*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. IX, Wrocław-Warszawa-Kraków 1960–1961, s. 286–287.

¹⁶ A.B. Cichocka, *Odessa inspiracją Polaków*, Odessa 2016, s. 129–130

¹⁷ A. Przelor, *Karolina Sobańska – muza poetów i niebezpieczny przeciwnik polityczny, czyli kobieta w męskim świecie*, [w:] *Wiedźmy i anioły. Postrzeganie kobiet w dawnej i współczesnej kulturze*, red. A. Stanecka, J. Dybała, Piotrków Trybunalski 2017, s. 262.

¹⁸ A. Biernacki, *Hański Wacław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. IX, Wrocław-Warszawa-Kraków 1960–1961, s. 287–288.

¹⁹ Wierchowonia (ukr. Верхівня) – miejscowość znana z pozostałości rezydencji Hańskich wybudowanej w stylu empire (klasycystycznym), otoczonej rozległym parkiem. Majątek Wacława Hańskiego oszacowano na około 25 milionów rubli. Zob. R. Aftanazy, *op. cit.*, t. 11: *województwo kijowskie*, Wrocław 1997, s. 363.

²⁰ S. Wasylewski, *op. cit.*, s. 8.

²¹ *Ibidem*, s. 9.

²² *Ibidem*, s. 10.

Na ile ten literacki portret Karoliny jest zgodny z historycznym? Trzykrotnie zameżna Karolina Rozalia Tekla Sobańska urodziła się 25 grudnia 1795 r. i dożyła niemal 90 lat. Wywodziła się z dobrej polskiej rodziny magnackiej, która w Rosji postrzegana była jako arystokratyczna. Wpływ na jej wychowanie mieli Wacław i Rozalia z Lubomirskich Rzewuscy²³, u których w wiedeńskim domu spędziła dzieciństwo, zdobywając niezbędną w dorosłym życiu kobiet z tzw. wyższych sfer wiedzę, sztukę konwersacji i zasady dobrych manier. Rozalia Rzewuska prowadziła otwarty salon towarzyski w Wiedniu i tam wprowadziła Karolinę w tajniki uwodzenia i szpiegostwa. Mimo magnackiego pochodzenia rodzina Karoliny cierpiała na brak płynności finansowej i stąd decyzja jej wczesnego ożenku z dużo starszym Hieronimem Sobańskim²⁴, który spłacił długi Rzewuskich. Związek ten został zawarty w 1814 r. Karolina zyskała bezpieczeństwo finansowe, a Hieronim żonę z tytułem i – tym samym – podniesienie swojego statusu społecznego. Dzięki temu małżeństwu Sobańscy zaczęli być traktowani jako rodzina arystokratyczna. Chociaż drogi małżonków rozeszły się po narodzinach ich córki Honoraty Konstancji jeszcze w roku 1814²⁵, a separację uzyskali w 1816 r., to z powodów biurokratycznych rozwód orzeczono dopiero w 1825 r. W trakcie separacji Sobańska zamieszkała w Odessie, a Hieronim nadal utrzymywał żonę i jej kochanków. W 1825 r. odbył wraz z nią i Adamem Mickiewiczem podróż po Krymie, którą oczywiście sfinansował. Prawdopodobnie Hieronim wspierał też żonę w działalności szpiegowskiej.

Po spełnieniu małżeńskiego obowiązku Karolina postanowiła korzystać z życia oraz zająć się intrygami i polityką. Młoda, dwudziestokilkuletnia kobieta dzięki swojemu urokowi i towarzyskiemu przysposobieniu była bardzo cennym nabytkiem dla tajnej policji carskiej. Jej głównym zadaniem było zdobywanie informacji od przemierzających tereny nadczarnomorskie Polaków (zwłaszcza tych podejrzanych o działalność wywrotową), które mogły mieć znaczenie dla władz carskich. Do ich zdobywania idealnym miejscem była Odessa, miasto wielonarodowe i wielokulturowe, ważny ośrodek handlowy o dużym potencjale ekonomicznym i znajdujący się w fazie intensywnego rozwoju. Polacy już od lat 90. XVIII w. osiedlali się w założonej w 1794 r. Odessie, jak też przybywali do niej w interesach, dla kuracji morskich, czy towarzysko. Stwarzało to carskiej policji sprzyjające warunki do inwigilowania Polaków. Narzędziem stała się właśnie Karolina Sobańska,

²³ Wacław Rzewuski (1875–1831) był synem hetmana polnego koronnego Seweryna Rzewuskiego i Konstancji Małgorzaty z Lubomirskich, kuzynem Adama Wawrzyńca Rzewuskiego. W Wiedniu żył od dziesiątego roku życia. Został tam wywieziony przez ojca po III rozbiorze Polski. Rozalię Lubomirską poślubił w 1805 roku. Podróżnik, poeta. Po porzuceniu żony założył znaną później stadninę koni arabskich w Sawranii na Podolu. Zginął w trakcie powstania listopadowego w bitwie z Rosjanami pod Daszowe, dowodząc wystawionym przez siebie oddziałem kozackim.

²⁴ Był synem Kajetana Sobańskiego i Petroneli Anny z domu Stoleckiej, młodszym bratem Michała Sobańskiego, współzałożyciela Kompanii Czarnomorskiej, konsyliarza braclawskiego konfederacji targowickiej, prezesa Komisji Sądowo-Edukacyjnej Guberni Wołyńskiej, Podolskiej i Kijowskiej oraz Mateusza Sobańskiego, szambelana króla Stanisława Augusta, komisarza porządkowego cywilno-wojskowego powiatu braclawskiego i zwinogradzkiego, marszałka szlachty powiatu hajsyńskiego.

²⁵ Honorata Konstancja (1814–1837) poślubiła w 1832 roku Franciszka Ksawerego Sapiechę.

która uzyskiwała informacje interesujące Rosjan poprzez pozornie niewinne flirty i uwodzenie swoich ofiar.

W Odessie publiczną tajemnicą było to, że Karolina jako kobieta i agentka była równie niebezpieczna jak jej kochanek i szef generał Iwan Osipowicz de Witt. Jedno jej słowo mogło zmienić życie nieszczęśnika. Wzbudzała strach i fascynację wśród mieszkańców Odessy, odnoszono się do niej z szacunkiem, starając się jednak zachować dystans. Jedynie cześć mieszkającej w mieście arystokracji zdobyło się na ignorowanie i wykluczenie ze swych kręgów Sobańskiej, ale powodem tego nie była jej agenturalna praca, a nierozważny krok, tj. napisanie listu do żony swego kochanka Józefiny z Lubomirskich de Witt, aby zgodziła się na rozwód, w którym Karolina posłużyła się szantażem. Za sprawą Związanych z Józefiną hrabiny Elżbiety z Branickich Woroncovej oraz Olgi z Potockich Naryszki Sobańska przestała być przyjmowana w najlepszych salonach odeskich. W tym samym czasie od Karoliny odwrócili się rodzice i rodzeństwo, nie kryjąc swojej dezaprobaty dla jej romansu z generałem Wittem²⁶.

Dla Karoliny nie stanowiło to zbyt wielkiego problemu i dyskomfortu, gdyż prowadziła salon towarzyski popularny wśród młodszego pokolenia mieszkańców Odessy i podróżników. To właśnie w nim, u kochanki szefa policji, często bawiły się i spędzały wolny czas osoby podejrzane o wywrotową działalność, co ułatwiało ich inwigilację. Sama Karolina w imię wyższych celów oraz na polecenie Witta kontynuowała działalność wywiadowczą inwigilacje w sypialni, nie mając większych oporów, jeśli chodziło o zdobycie informacji dla carskiej policji. Wśród osób inwigilowanych przez Karolinę znaleźli się m.in.: Adam Mickiewicz czy Aleksander Puszkina.

Swoją współpracę z carską policją Sobańska kontynuowała po przenosinach do Warszawy w latach 30. XIX w. W tym czasie car Mikołaj I wymusił na gen. Iwanie Wicie zakończenie współpracy z Karoliną, równocześnie pozbawiając ją wieloletniego kochanka. Prawdopodobnie przyczynami takiego zachowania były: ogólna niechęć wobec Polaków oraz nieufność wobec szpiegów. Oszukana Sobańska postanowiła w zaistniałej sytuacji ratować się sama. I w roku 1837 wyszła ponownie za mąż za Serba Stefana Cerkowica²⁷, oficera armii rosyjskiej i byłego współpracownika gen. Iwana Witta. Cerkowic jako człowiek mocno wierzący wymagał tego samego od swojej żony. W liście pożegnalnym do Witta Karolina zaznaczyła, że to właśnie dzięki tym zasadom odnalazła spokój i szczęście u boku drugiego męża. Przez lata małżeństwa ze Stefanem Karolina wiodła żywot przykładnej żony, poświęcając się mężowi i modlitwie. Po jego śmierci w 1846 r. postanowiła odpocząć od mężczyzn i udać się podróż mistyczną po Włoszech. Następnie wyjechała do Paryża, twierdząc że potrzebuje odpoczynku od gierk politycznych i szpiegowania. Spadek po mężu pozwolił jej na podróżowanie po Europie i dostatnie życie w Paryżu.

²⁶ Karolina Sobańska niemal od początku związku z generałem Wittem dążyła do ślubu i nigdy tego nie ukrywała. Później przenosząc się z nim do Warszawy podała do informacji publicznej, że jest jego żoną. Był to prawdopodobnie tylko zabieg mający ułatwić Karolinie inwigilację spiskowców.

²⁷ W dokumentach można odnaleźć jeszcze inne formy zapisu nazwiska: Stéphane Chircowicz, Stefan Czirkowicz, Stefan Curkovic.

Bohaterka zacieśniła wtedy kontakty ze swoją siostrą Eweliną, która była już wtedy żoną Honoré de Balzaca. Po śmierci pisarza pomogła siostrze spłacić jego długi. W 1851 r. Karolina ku ogólnemu zaskoczeniu po raz trzeci wyszła za mąż, za francuskiego poetę, artystę i tłumacza dzieł Szekspira na język francuski, Julesa Lacroix. Razem prowadzili salon literacki przy rue St. Honoré, Karolina była nie tylko mużką męża (część sonetów z tomu „L'année infame 1870–1871” Lacroix zadedykował żonie), ale też pomagała mu w pracy twórczej, a gdy stracił wzrok, stała się jego skrybą i przewodnikiem.

Przy tak barwnym życiorysie Karolina Sobańska jest wdzięcznym bohaterem literackim, co dostrzegł nie tylko S. Wasylewski²⁸. W utworach literackich, jak też w artykułach o charakterze popularno-naukowym, umieszczana jest ona wśród kobiet bez serca, sumienia czy godności. Bardzo często odwołuje się w nich do fragmentu napisanego przez nią listu adresowanego do generała Aleksandra von Beckendorffa, który rysuje ją jako zdrajczynię narodu polskiego.

„Niech Pan raczy rzucić okiem w przeszłość, to wystarcza, aby mnie usprawiedliwić. Śmiem twierdzić, że żadna kobieta nie była w stanie dać więcej dowodów oddania, okazać więcej gorliwości i zapobiegliwości w służbie swojego monarchy, aniżeli ja z narażeniem własnym, bo nie może pan nie wiedzieć, Generale, że list adresowany do Pana z Odessy, przechwycony przez powstańców podolskich, wznicił w sercach wszystkich, świadomych tego wypadku, uczucia zemsty i nienawiści do mnie. [...] Więzy łączące mnie od kilkunastu lat z człowiekiem, którego najdroższe interesy koncentrują się wokół interesów jego monarchy, głęboka pogarda, jaką żywię dla kraju, do którego mam nieszczęście należeć, wszystko wreszcie, śmiałam przypuszczać, powinno było wynieść mnie ponad podejrzenia, których padłam ofiarą”²⁹.

List ten skazał Karolinę na potępienie wśród Polaków. Nie zwracano przy tym uwagi na fakt, że została wychowana z dala od Polski: nauki pobierała w Wiedniu, a polskie miała tylko nazwisko. To zresztą jej jeszcze bardziej szkodziło, gdyż wywodziła się z rodu, który posiadał już złą reputację i po prostu idealnie wpasowała się w schemat kolejnego Rzewuskiego na służbie caratu. Jednak Karolina była również córką, siostrą, przyjaciółką, dobrym towarzyszem rozmowy, a dowodem na to są listy, pamiętniki czy notatki sporządzone przez osoby, które zetknęły się z Karoliną i jej najbliższym otoczeniem.

Romans i wieloletnia przyjaźń Karoliny i Adama Mickiewicza była źle odbierana przez syna poety, Władysława. Po śmierci ojca zniszczył zachowaną korespondencję i pozostawił domysły o wpływie kobiety na twórczość wieszczka z okresu pobytu w Odessie i podróży na Krym³⁰. W zamian odnajdujemy dwustronicową

²⁸ B. Wałęciuk-Dejneka, *Karolina Sobańska – szpieg-bohaterka w historii i literaturze*, [w:] *Proza kobiet. Interpretacje*. Seria: *Znane – nieznanne – zapomniane*, red. B. Wałęciuk-Dejneka, Siedlce 2015; S. Duda, *Karolina Rzewuska-Sobańska: moskiewska kochanica. Wielcy zdrajcy cz. 7*, [w:] <http://wyborcza.pl/alehistoria/1,121681,20223156,karolina-rzewuska-sobanska-moskiewska-kochanica-wielcy-zdrajcy.html?disableRedirects=true> [dostęp: 29 XII 2016]; J.W. Wilkinson, *Mistrzynie sztuki życia*, (Artykuł znajdował się do niedawna na stronie – tygodnika „Forum” i jest jego własnością), [w:] http://historia_kobiet.w.interiowo.pl/teksty/rzewuska.htm.

²⁹ S. Duda, *op. cit.*

³⁰ P. Słowiński, *op. cit.*, s. 183.

wzmiankę o spotkaniach z Karoliną, wtedy noszącą już nazwisko Lacroix. Zachowanie to miało świadczyć o niechęci Władysława do Karoliny Sobańskiej. Jednakże z upływem lat ciekawość zwyciężyła i mężczyzna postanowił poznać dawną kochankę ojca. Z zachowanych zapisków można wyczytać zainteresowanie i lekki podziw wobec elokwencji i sposobie prowadzenia konwersacji, w której potrafiła wybrnąć z każdej niezręcznej sytuacji w sposób elegancki i nie ujmujący honoru towarzyszowi rozmowy.

„Spędziła życie na rozkochiwaniu ludzi w sobie. Rozmawiając z nią, miało się natychmiast przeświadczenie, że się jest przedmiotem jej uczucia; dobrze jeszcze, jeżeli wychodząc od niej, odzyskało się zimną krew i spostrzegło, że je istotne uczucia pozostaną niezgłębioną nigdy zagadką. Celowała w opowiadaniu arcypięknym historyjek w słowach tak nienaganych, że nawet przełożona sercanek krępowałby się cokolwiek jej zarzucić. [...] Nie było niedołęgi, który kończąc rozmowę z panią Lacroix, nie odnosił przekonania, że tym razem był zajmujący”³¹.

Kolejne spotkania z Karoliną były dla Władysława równie owocne i pożyteczne, gdyż udzieliła mu pomocy w rozwiązywaniu sporu z hrabiną Czapską. Obiecała wówczas, że jeśli dojdzie do procesu, to razem z Eweliną Balzakową wstawią się za nim i wesprą go. Bez żadnego poręczenia uwierzył Karolinie i po zakończonej pomyślnie dla niego sprawie, wrócił podziękować za udzieloną pomoc: „Gdy poszedł podziękować pani Lacroix za tak skuteczną interwencję, zawołała tonem z głębi duszy płynącym: «Czyż mógł pan wątpić, czyją wezmę stronę?» – «Nie wątpiłem, że droga pani uczyni wszystko jak najlepiej» Osobie tak przebiegłej jak ona noga się nie powinie, a nie zależało jej na tym, żeby Rzewuskich obrzucano błotem na publicznej rozprawie”³².

Informacje zawarte w *Pamiętnikach* Władysława Mickiewicza nie pozwalają na dokładne określenie relacji z Karoliną. Mimo widocznej niechęci wobec kobiety, którą można wywnioskować poprzez podkreślanie jej przebiegłości i manipulacji podczas konwersacji, zwyciężyło zainteresowanie nietuzinkową postacią. Dodatkowo historia zatoczyła koło i jak wiele lat wcześniej wpływy Karoliny uratowały Adama Mickiewicza w Odessie, tak w Paryżu jej wstawiennictwo uratowało Władysława przed kosztowną rozprawą sądową.

Różnie bywało również w relacjach Karoliny z rodzeństwem, zwłaszcza z Eweliną Hańską i Henrykiem Rzewuskim. Jeszcze w latach 20. XIX w. Ewelina przejawiała troskę o siostrę, później ich relacje ochłodziły się na skutek nalegań jej męża Wacława Hańskiego. Z zachowanego listu z Wierchowni przebija troska o siostrę i szczerą niechęć wobec „znakomitego hrabiego”, czyli Iwana Witta, który ściągnął niesławę na ród Rzewuskich.

„Kłopotliwą sytuację moją pogłębia niekonsekwencja mej rodziny, która ma wciąż na ustach imię znakomitego hrabiego. Bo hrabia powiedział to, bo hrabia zrobił tamto, bo hrabia uzyskał tamto... Otacza się go tu miłością i wdzięcznością, jakby jakiego darczyńcę, zamiast dać mu odczuć wzgardę, jaką przecież wzbudza i jaką ja dlań żywię w głębi duszy, wzgardę, której ani przyjaźń, ani odległość

³¹ W. Mickiewicz, *Pamiętniki*, Warszawa 2012, s. 214.

³² *Ibidem*, s. 215.

złagodzić nie zdołają. Czyż człowiek, który tak haniebnie skompromitował moją rodzinę, który ją, że tak powiem, zniesławił w osobie jednego z jej członków, który skrócił gorycz dni mego ojca, który mnie oddalił od rodziny, który ją (Karolinę) zdeprawował, pragnąc uczynić sobie podobną – czyż człowiek taki zasługuje na co innego, jak na nienawiść i wzdarcę³³.

Ewelina – jak przystało na dobrą żonę – nie sprzeciwiała się woli męża. Ubolewała nad losem swojej siostry, jednakże pozwalała sobie tylko na pośrednie zdobywanie informacji. Mimo że była młodsza, to czuła się dojrzała od Karoliny i nie mogła pojąć jej lekkomyślności i niedostosowania się do wymogów społecznych. Modliła się też za nią, za pomyślniejszą przyszłość dla Karoliny. Po latach Ewelina zmieniła swój stosunek do siostry i powróciła do wspierania jej wyborów. Dowód stanowi jeden z jej listów.

„Karolinka jest w Pohrebyszczu, Biedna Karolinka! Los jej przejmuję mnie troską najżywszą. Oto dojmujący przykład do jakiego nieszczęścia prowadzi pogarda konwenansów towarzyskich. Skłócona ze światem i z sobą samą, żyje w goryczy i żalu, mogąc spodziewać się chyba tylko jeszcze większego wzburzenia i sroższej kary, bo gdy lata zaciążą, nie będzie w stanie nawet odurzać się swą pozycją. Skrajnie lekkomyślna natura kpi sobie na razie z przeciwności, mnożąc nawet, lecz jaką przyszłość gotuje sama sobie?

Znasz dobrze zasady mego męża w tej mierze – zalecił mi stanowczo unikać mej siostry, stosując się ściśle do jego woli nie widziałam jej od bardzo dawna, nie mam wcale ochoty by ją spotkać byłoby to zbyt przykre. Nie przestałam wszakże nigdy czynić ślubów na intencję jej powrotu na drogę cnoty, ani modlić się za nią³⁴.

Także Honoré de Balzac w swoich listach do Eweliny Hańskiej z 1836 r. wspominał o Karolinie. Choć znał ją tylko z opowieści Hańskiej, to określił ją jako najniebezpieczniejszą kobietą na świecie, dziwiąc się Ewelinie, że postrzegала siostrę niemal jak anioła. „You told me that your sister Caroline was the most dangerous of women; and in your letter she is an angel, and you tell me she is about to do what I call signal folly; for I have not forgotten what you wrote to me about the colonel. She will be very unhappy³⁵.”

Wychowanie urodzonego 3 maja 1791 r. Henryka Rzewuskiego zostało tak samo zaplanowane przez Adama Wawrzyńca, jak w przypadku Karoliny i Eweliny. Pierwsze lata życia, tak istotne w kształtowaniu postaw u dziecka, Henryk spędził u swej babci na Litwie. Wielokrotnie później wspominał, że ten okres najbardziej wpłynął na jego dorosłe życie³⁶. Uznawał siebie za Litwina i nie zmienił zdania mimo licznych podróży do Rosji, Polski czy Francji. Kolejnym etapem jego życia było wstąpienie do wojska po utworzeniu Księstwa Warszawskiego i dymisja w stopniu porucznika. W swoich utworach literackich podkreślał przywiązanie do

³³ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygn. 14778, „Stanisław Wasylewski: Szkice, materiały i luźne notatki do powieści «Karolina Sobańska»”, k. 40–41.

³⁴ *Ibidem*, k. 40.

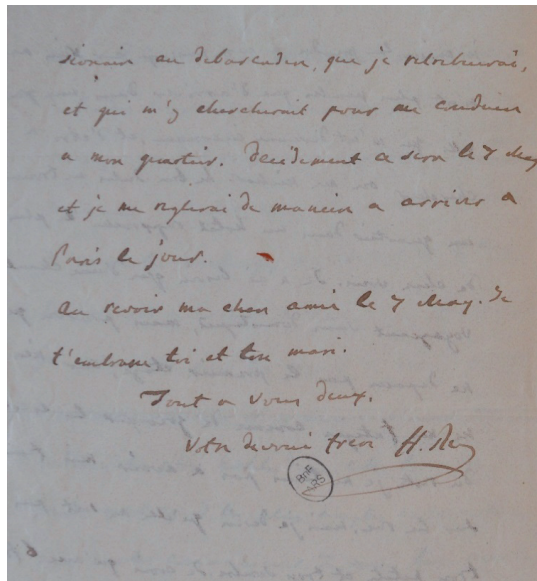
³⁵ H. de Balzac, *Letters to Madame Hanska 1833–1846*, tł. K. Prescott Wormeley, Boston 1900, s. 356.

³⁶ A. Ślisz, *Rzewuski Henryk*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXIV/1, z. 140, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992–1993, s. 106–111.

tradycji nieistniejącej Rzeczypospolitej Obojga Narodów i nie wahał się wytykać szlachcie upadku moralnego i popełnianych błędów, co skutkowało utratą wielu przyjaciół³⁷. Niezależnie od sytuacji życiowej i różnicy poglądów Henryk utrzymywał kontakt z Karoliną. Cenił ją za stałość poglądów i niezależność, jaką sobie wypracowała przez lata pracy dla caratu. Listy zachowane w zbiorach Bibliothéque de l' Arsenal świadczą, że utrzymywali dość intensywny kontakt korespondencyjny, gdyż zbiór zachowanych listów Henryka z lat 1859–1863 liczy 69 kart³⁸. Rzewuski relacjonował w nich ważne i mniej istotne rzeczy ze swojego życia, interesował się też sytuacją życiową siostry. Niżej załączony jest fragment listu Henryka do Karoliny z kwietnia 1857 r. z Warszawy.

„Ma chere Caroline, l'homme propose et (d...) dispose me voila forci de reculer mon voyage de dix jours et ce n'est pas le 7 mai, le 17 may (q...) je seruis a Paris. [...] En tout cas je prendrai les devres et le (p..miers) jours de may je me vendrai a Varsovie³⁹”.

Fot. 1. Fragment listu Henryka Rzewuskiego do Karoliny Sobańskiej



Źródło: Bibliothéque de l' Arsenal, sygn. Ms-9674 28f, „Lettres destinées à Caroline Rzewuska”, k. 56

Przedstawionym wyżej listom i wpisom można zarzucić subiektywność w odbiorze osoby Karoliny Sobańskiej. Należy jednak wziąć pod uwagę, że opinie cara

³⁷ J. Urbaniak, *op. cit.*, s. 14–15.

³⁸ Bibliothéque de l' Arsenal, sygn. Ms-9674 28f, „Lettres destinées à Caroline Rzewuska”.

³⁹ *Ibidem*, k. 57v.

Mikołaja I, generałów czy society odeskiej, również były takie. Zapewne ogromną rolę w życiu Karoliny odegrali mężczyźni, ale w trudnych chwilach życiowych z pomocą przychodziło jej zazwyczaj rodzeństwo i przyjaciele. Zamieszczone fragmenty przedstawiają Karolinę jako osobę, która miała swoje wzloty i upadki. Kobiętę słowną i pomocną względem obcego człowieka, jakim był dla niej Władysław Mickiewicz.

S. Wasylewski nie musiał ubarwiać życia Karoliny, bo było ono w rzeczywistości niezwykle, mimo że nie okazała się ona aż tak złą, okrutną i lekkomyślną osobą, jaką chciał żeby była. Zaprezentowane fragmenty nie wyczerpują tematu. Dają natomiast możliwość pełniejszego zobrazowania skomplikowanych relacji i tajemniczego życia jakie wiodła Karolina Rozalia Tekla z Rzewuskich.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

BIBLIOTEKA ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH – BIBLIOTEKA NARODOWA
Sygn. 14778, „Stanisław Wasylewski: Szkice, materiały i luźne notatki do powieści «Karolina Sobańska»”.

BIBLIOTHEQUE DE L'ARSENAL A PARIS
Sygn. Ms-9674 28f, „Lettres destinées à Caroline Rzewuska”.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Balzac de H., *Letters to Madame Hanska 1833–1846*, tł. Katharine Prescott Wormeley, Boston 1900.

PAMIĘTNIKI

Mickiewicz Wł., *Pamiętniki*, Warszawa 2012.

SŁOWNIKI

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych ziem słowiańskich, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski i W. Walewski, Warszawa 1880, t. 1.

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

Aftanazy R., *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 10: *Województwo braclawskie*, Wrocław 1996; t. 11: *województwo kijowskie*, Wrocław 1997.

Cichocka A., *Odessa inspiracją Polaków*, Odessa 2016.

Puchalska J., *Bo to złe kobiety były. Intrygantki i diabllice*, Warszawa 2017.

Słowiński P., *Słynne agentki. Kobiety w służbie wywiadów*, Chorzów 2014.

Wasylewski St., *Karolina Sobańska. Występne życie i zлочyny tajnej agentki wywiadu carskiego*, Kraków 1959.

Urbaniak J., *Konserwatyzm w poglądach społeczno-filozoficznych Henryka Rzewuskiego*, Poznań 1979.

ARTYKUŁY NAUKOWE

Bednarczyk M., *Feminadives et poeta pauper. Twórcy w kręgu Izabeli Czartoryskiej, Karoliny Sobańskiej i George Sand*, [w:] *Księgowanie: literatura, kobiety, pieniądze*, red. I. Iwasiów i A. Zawieszewska, Szczecin 2014.

Przelor A., *Karolina Sobańska – muza poetów i niebezpieczny przeciwnik polityczny, czyli kobieta w męskim świecie*, [w:] *Wiedzmy i anioły. Postrzeganie kobiet w dawnej i współczesnej kulturze*, red. A. Stanecka, J. Dybała, Piotrków Trybunalski 2017.

Wałęciuk-Dejneka B., *Karolina Sobańska – szpieg-bohaterka w historii i literaturze*, [w:] *Proza kobiet. Interpretacje. Seria: Znane – nieznanne – zapomniane*, red. B. Wałęciuk-Dejneka, Siedlce 2015.

BIOGRAMY

- Biernacki A., *Hański Wacław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. IX, Wrocław-Warszawa-Kraków 1960–1961.
- Czerny Z., *Hańska Ewelina z Rzewuskich*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. IX, Wrocław-Warszawa-Kraków 1960–1961.
- Rostworowski E., *Potocki Stanisław Szczęsny h. Piława*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXVIII/1, z. 116, Wrocław-Warszawa-Kraków 1984–1985.
- Sudolski Z., *Sobańska z Rzewuskich Karolina Rozalia Tekla*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXIX/3, z. 162, Wrocław-Warszawa-Kraków 1999–2000.
- Ślisz A., *Henryk Rzewuski h. Krzywda* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXIV/1, z. 140, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992–1993.
- Zielińska Z., *Rzewuski Adam Wawrzyniec*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXIV/1, z. 140, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992–1993.

PUBLICYSTYKA

- Duda S., *Karolina Rzewuska-Sobańska: moskiewska kochanica. Wielcy zdrajcy cz. 7* [w:] <http://wyborcza.pl/alehistoria/1,121681,20223156,karolina-rzewuska-sobanska-moskiewska-kochanica-wielcy-zdrajcy.html?disableRedirects=true>
- Wilkinson J.W., *Mistrzynie sztuki życia*, [w:] http://historia_kobiet.w.interiowo.pl/teksty/rzewuska.htm



Portrait of Karolina Rozalia Tekla Sobański from the house of Rzewuski according to the novel by Stanisław Wasylewski and letters and journals of people from her environment

This article is divided into two parts and its purpose is to check the picture of Karolina Sobański that was created by Stanisław Wasylewski in the novel „Karolina Sobański. First steps in her life and bad deeds of the secret agent of the Tsarist Intelligence, including letters and journals of people she had known”. Stanisław Wasylewski introduced Karolina as a person in vain and deprived of morality that was sentenced to failure. First pages of the book contain the introduction of the family Rzewuski as cursed and without honor. The whole story is based on this family, but simultaneously it exhibits us the picture of the spy and traitor, Karolina Sobański. The second part of this article, shows some fragments of Władysław's Mickiewicz journals and also letters that were in property of Ewelina Hańska, Honoré de Balzac and Henryk Rzewuski, which are a significant proof of interpersonal relations. There can be found some descriptions of meetings with her family and friends but also people whose past was in any possible way bounded with hers. These descriptions give us information about her worries and ordinary, daily actions and behavior. Those letters and people are a crucial element of Karolina Sobański life, which is a rarely describing topic. It can change the picture of Karolina Sobański from a spy and traitor into a normal woman with feelings.

Keywords: Karolina Sobański, Stanisław Wasylewski, Adam Rzewuski, Ewelina Hańska, Honoré de Balzac, Henryk Rzewuski, Władysław Mickiewicz, journals and letters 19th century, the image of a woman in the 19th century, the image of a magnate family in the 19th century



Porträt von Karolina Rosalie Tekla Sobańska geborene Rzewuska nach dem Roman von Stanisław Wasylewski und Briefen und Tagebüchern von Menschen aus ihrer Umwelt

Dieser Artikel besteht aus zwei Teilen und hat den Sinn, das Bild von Stanisław Wasylewski im Roman *Karolina Sobańska. Występe życie i złoczyni tajnej agentki wywiadu carskiego* mit den Briefen und Tagebüchern von Personen die sie kannte zu konfrontieren. Stanisław Wasylewski verschaffte Karoline als eine Person, die der Moral beraubt, der Leere und zum Scheitern verurteilt ist. Bereits auf den ersten Seiten seiner Bücher entdeckt Rzewuski, das verfluchte Dasein und die verfallende Moral. Auf dieser Basis stützt sich das gesamte Bild der Figur eines Spions und Verräters, wo auch Karolina gleichgesetzt ist. Im zweiten Teil stellt ich die Fragmente, der Tagebücher von Władysław Mickiewicz, die Briefe von Ewelina Hańska, Honoré de Balzac und Henryk Rzewuski vor, welche zwischenmenschliche, handfeste Beweise und Relationen sind. Wir finden dort Beschreibungen von Treffen, Sorgen, von Kummer und Erzählungen aus dem Alltag. Diese Briefe und Personen sind wichtige Faktoren im Leben von Karoline Sobańska, die wenig beschrieben werden, weil sie das Bild der Spionin und Verräterin zerstören würden.

Schlüsselwörter: Karolina Sobańska, Stanisław Wasylewski, Adam Rzewuski, Ewelina Hańska, Honoré de Balzac, Henryk Rzewuski, Władysław Mickiewicz, Tagebücher und Briefe aus dem 19. Jahrhundert, das Bild einer Frau aus dem 19. Jahrhundert, das Bild einer Magnatenfamilie im 19. Jahrhundert

Марія Шевченко [MARIA SZEWCZENKO]

NARODOWY TECHNICZNY UNIwersYTET „POLITECHNIKA DNIPROVSKA”, UKRAINA
maryshevchenko7@gmail.com

Дослідження польської промисловості в науковій спадщині Костянтина Григоровича Воблого

Badania przemysłu polskiego w dziedzictwie naukowym Konstantego Voblego

Artykuł poświęcony jest definicji głównych czynników rozwoju przemysłu polskiego w dziedzictwie naukowym akademika K. Voblego (1876–1947). Oceniono podstawowe etapy rozwoju produkcji tekstyliów w Królestwie Polskim zaproponowane przez naukowca. Autorka analizuje działania Imperium Rosyjskiego, które promowało rozwój polskiego przemysłu fabrycznego. Zbadano prace naukowca dedukowane przemysłowi metalurgicznemu w Polsce. Sprawdzoneo dane statystyki przemysłowej, które pozwoliły porównać rozwój ukraińskiego i polskiego przemysłu metalurgicznego. Autorka artykułu określiła znaczenie przemysłu rudnego w regionie Ukrainy Południowej dla rozwoju polskiego przemysłu metalurgicznego.

Słowa kluczowe

przemysł fabryczny, przemysł metalurgiczny, Królestwo Polskie, Ukraina Południowa, K. Voblyi.

У науковій спадщині академіка Костянтина Григоровича Воблого (1876–1947) вченого-економіста, фундатора економічної та соціальної географії, значне місце посідають праці, пов'язані з історією розвитку польської промисловості. Дослідження, присвяченого вивченню їх, у контексті історії польської промисловості, не існує. Деякі інформативні та оціночні матеріали з означеної проблеми можна лише знайти в опублікованих дослідженнях економістів та географів Миколи Пістун, Володимира Матвієнка і Віктора Юрківського¹. Саме тому мета даної статті – аналіз творчої спадщини академіка К.Г. Воблого та визначення його внеску у дослідження історії розвитку польської промисловості.

¹ М.Д. Пістун, *Костянтин Григорович Воблий – видатний український економіко-географ*, Київ 2006; В.М. Матвієнко, *Теоретичні аспекти української економічної і соціальної географії*, автореф. дис. на здобуття наук. ступеня канд. геогр. наук: спец. 11.00.02 „Економічна та соціальна географія”, Київ 2000; В.М. Юрківський, *Зарубіжна тематика в працях Костянтина Григоровича Воблого*, „Вісник Київського університету. Географія” 1999, т. 44, с. 21–23.

Інтерес до історії розвитку польської промисловості з'явився у К.Г. Воблого на початку наукової діяльності. Він, навчаючись у Варшавському університеті (1901–1904), вже на третьому курсі захопився політичною економією та статистикою. У 1903 р. написав конкурсну роботу *Заатлантична еміграція, її причини і наслідки, удостоєну золотої медалі*, у якій детально вивчив еміграційну політику та законодавство іноземних країн і запропонував ряд заходів для регулювання цього явища в Росії².

У 1904 р. після закінчення навчання К.Г. Воблого було залишено при кафедрі політичної економії для підготовки до професорського звання. Водночас випускник працював молодшим редактором у Варшавському статистичному комітеті, що відкрило йому доступ до великих масивів архівного матеріалу, який в подальшому він використовував у своїх наукових працях. У 1906 р. в збірнику Варшавського статистичного комітету було надруковано дослідження молодого вченого під назвою *Розвиток фабрично-заводської промисловості у 10 губерніях Царства Польського з 1876 по 1906 рр.* У ньому він проаналізував структуру та розміщення різних галузей польської промисловості в межах окремих територіально-адміністративних одиниць, а також зародження нових індустріальних осередків. Значним доробком К.Г. Воблого було визначення географічних особливостей у розміщенні польської промисловості. Опрацювавши матеріали губернських оглядів Царства Польського, він з'ясував, що найбільш промислово розвинутими були Пйотрковська та Варшавська губернії (разом з Варшавою). Саме у Варшаві була сконцентрована металообробна промисловість, а у Пйотрковській з центром у м. Лодзі – текстильна³.

На матеріалах Відділу промисловості Міністерства фінансів К.Г. Воблий наводить статистичні таблиці щодо складу працівників, задіяних у польській промисловості, а саме: їх національність та рівень освіти. Більшість іноземних працівників були німецькими підданими. За показниками рівня освіти він зробив висновок, що переважна більшість майстрів – 58,3% мали початкову освіту. Серед адміністрації початкову освіту отримали – 33,0%, середню технічну – 23%, вищу технічну – 13,2%⁴.

Проаналізувавши статистичні дані, Воблий робить висновок, що зростання фабрично-заводської промисловості у 1901–1906 рр. відбувалося завдяки ліквідації митного кордону між Російською імперією та Царством Польським, а також внаслідок розширення залізничних мереж.

Повернувшись після навчання в Україну, К.Г. Воблий опублікував декілька наукових досліджень з історії розвитку польської промисловості. У 1909 р. надрукували його монографію *Нариси з історії польської фабричної промисловості*, написану на основі архівних джерел Варшавських та Петербурзьких архівосховищ, ц якій досить детально опрацював джерела з історії

² К.Г. Воблий, *Заатлантическая эмиграция, ее причины и следствия. Опыт статистико-экономического исследования*, Варшава 1904.

³ Idem, *Развитие фабрично-заводской промышленности в 10 губерниях Царства Польского с 1876 по 1906 р.*, „Труды Варшавского статистического комитета” 1906, Вып. 2, s. 75–85.

⁴ *Ibidem*.

розвитку суконної, бавовняної та лляної промисловості⁵. Документи російських архівів дозволили вченому сформулювати основні напрями митної політики Російської імперії щодо Царства Польського у період з 1815 по 1830 рр. Дослідник проштудював роботи польських та українських істориків, зокрема Тадеуша Корзона, Францішка Смольки та Миколи Костомарова, завдяки працям яких він дійшов висновку, що розвиток текстильної промисловості Царства Польського, поява якої, як і в більшості країн світу, стала початком промислового перевороту в краї. Досліджуючи історію промислового виробництва, К.Г. Воблій показав, що розвиток польської мануфактури бере початок від суконної промисловості. У монографії йому вдалося проаналізувати польське господарство кількох історичних періодів: епохи короля Станіслава Августа Понятовського (1764–1795), періоду німецької колонізації (1795–1806), Варшавського князівства (1807–1815) та Царства Польського (1815–1830).

Характеризуючи народне господарство епохи Станіслава Августа, К.Г. Воблій посилався на дослідження, вищезгаданого, історика Тадеуша Корзона. Польський дослідник вважав, що панівним станом у Речі Посполитій залишалась шляхта, політика якої негативно впливала на розвиток міст і торгівлі, тому економіка країни перебувала в стадії замкненого господарства. Місцевим купцям законом заборонялося їздити за товарами в інші держави. Сейм звільнив шляхту від мита на імпорт товарів. В епоху Станіслава Августа в Польщі були проведені міська та селянська реформи, які, на думку К.Г. Воблого, безпосередньо стосувалися розвитку промисловості⁶.

Сучасні відомі українські історики Леонід Зашкільняк та Микола Крикун у дослідженні з історії Польщі зазначають, що політика реформ, спрямованих на виведення Речі Посполитої з економічного та політичного застою, усунення з її устрою вад, котрі гальмували її дальший розвиток не відповідала стратегії правителів Пруссії та Росії, які прагнули зберегти Річ Посполиту як буферну державу⁷.

Проаналізувавши організацію роботи суконних мануфактур у Кракові та Венгерові, К.Г. Воблій визначив причини, які гальмували розвиток фабричної промисловості у 1764–1795 рр.: по-перше, відсутність ринків збуту; по-друге, брак досвіду у фабричній справі; по-третє, використання примусової праці.

На думку К.Г. Воблого, роки правління Станіслава-Августа в історії польської промисловості призвели до змін у суспільстві щодо ставлення до промисловості. Він писав: „Раніше шляхта вважала для себе соромом керувати промисловими підприємствами, бо бачила в цьому приниження своєї шляхетської честі”⁸. Згодом відкриття промислових підприємств стало ознакою вишуканого смаку. Представники польської аристократії відкривали торговельно-промислові компанії, давали їм назви своїх імен та прізвищ. Учений

⁵ К.Г. Воблій, *Очерки по истории польской фабричной промышленности (1764–1830 г.)*, Киев 1909.

⁶ *Ibidem*.

⁷ Л. Зашкільняк, М. Крикун, *Історія Польщі: від найдавніших часів до наших днів*, Львів 2002, с. 232.

⁸ К.Г. Воблій, *Очерки по истории...*, с. 81.

вважав, що ці кроки мали велике значення для наступних періодів розвитку польської промисловості.

Костянтин Воблий значну увагу приділив також розвитку промисловості в епоху Царства Польського (1815–1830 рр.) та торгівельним відносинам з Російською імперією. Він зауважив, що керівництво Царства Польського вирішило шляхом розвитку фабричної промисловості вивести його з важкого економічного становища. На основі матеріалів архіву Генерального Губернаторства виокремив державні заходи щодо еміграційної пропаганди, зокрема серед німецького населення. На його думку, німецькі емігранти зробили вагомий внесок у розвиток польської промисловості, оскільки, окрім капіталу, володіли ще й технічними знаннями та вміннями.

Костянтин Воблий на основі архівних джерел Департаменту митних зборів Міністерства фінансів доходить висновку, що Російська імперія надала пільги Царству Польському для торгівлі з 1819 та 1822 рр., відкрила російські ринки для продукції польської промисловості, що посилювало приплив із кордону ремісників та фабрикантів. Також польське керівництво сприяло в облаштуванні міжнародних ярмарок та у сприянні міжнародної торгівлі. Центром торгівлі між Заходом і Сходом покликана була стати Варшава. 12 лютого 1817 р. було ухвалено постанову, згідно якої двічі на рік – у травні та листопаді – у Варшаві повинні проходити європейські ярмарки. Іноземні товари звільнялись від митного догляду, виготовлені у Царстві Польському товари, які перевозились до Російської імперії, звільнялись від транзитних мит. Спираючись на аналіз досліджень польського історика Францішка Смольки, Воблий охарактеризував державну політику міністра фінансів князя Францішка-Ксаверого Друцького-Любецького, який почав проводити активну державну політику з метою відновлення господарства. Міністром було запроваджено стратегію швидкої індустріалізації, яка сприяла відкриттю російського ринку для польських промислових виробів. На думку К.Г. Воблого, ці дії відтворювали подальший розвиток фабричної промисловості у Царстві Польському. Виходячи з аналізу архівних матеріалів автор зазначив, що в період з 1815–1820 рр. виготовлення сукна збільшилось у 12 разів.

Досліджуючи польську фабричну промисловість, К.Г. Воблий робить висновок, що вона розвивалася внаслідок рецепції, тобто запозичення і застосування форм промисловості, що виникли в інших державах, зокрема в Австрії та Пруссії⁹.

Наведені у дослідженні статистичні таблиці звітів воеводських комісій за 1826, 1828, 1829 рр. дають змогу дійти висновку, що саме в ці роки відбувся розвиток і бавовняної промисловості. Характеризуючи суконну та бавовняну промисловість, К.Г. Воблий наголошував на відмінності між ними. Суконна працювала на потреби зовнішнього ринку, а бавовняна – на внутрішній ринок. Він зазначив, що бавовняні тканини були дешевші та орієнтовані на внутрішній ринок.

⁹ *Ibidem.*

Посилаючись на архівні дані, К.Г. Воблій писав, що у 20-х рр. XIX ст. у Царстві Польському при виробництві сукна використовували парову силу: „На суконній фабриці Фідлера всі механізми приводились у рух завдяки двом паровим машинам – першої у 24 кінські сили, другої – у 12”. На той час фабрика була найбільшою в країні, на виробництві було задіяно 60 верстатів, спеціалізувалася вона на виготовленні тонких сукон¹⁰.

Проаналізувавши внутрішні та зовнішні чинники розвитку фабричної промисловості Польщі, вчений дійшов висновку, що розвитку польської текстильної промисловості сприяли: по-перше, криза відповідних галузей у Пруссії (1815–1830 рр.) та міграція звідти кваліфікованої робочої сили до Польщі, де їм надавалися певні пільги; по-друге, поява для польських текстильних виробів майже безлімітного російського ринку збуту.

Значним доробком К.Г. Воблого у цій проблематиці є виявлення географічних особливостей у розміщенні текстильної промисловості. На початку XIX ст. суконне виробництво було зосереджено у Мазовецькому та Калішському воеводствах, оскільки вони були ближчими до кордону з Пруссією, звідки приїжджали мігранти. На думку автора, досить швидка еволюція у розвитку польської промисловості була обумовлена великою кількістю емігрантів та іноземним капіталом. Окрім того, він наголошував, що польська промисловість зазначеного періоду являла собою іноземну промисловість на теренах Царства Польського, оскільки очолювали підприємства переважно іноземці.

Отже, поява великих мануфактур у Польщі сприяла швидкому переходу до фабричного виробництва з механізацією ряду виробничих процесів. Автор дійшов висновку, що саме в 1815–1830 рр. було здійснено промисловий переворот у країні, а в розвитку форм польської промисловості велике значення мав торговий капітал.

На початку минулого століття актуальною була проблема торгівельних зв'язків України з Польщею, зокрема у металургійній промисловості. У першому десятилітті XX ст. економічні відносини між Україною та Польщею були досить жвавими, а сама проблематика – актуальною. Міждержавні наукові відносини в той час не ускладнювались різними перепонами та обмеженнями. Це дало можливість ученому працювати з промисловими звітами, даними залізничної статистики та іншими джерелами.

У праці Польський ринок металів К.Г. Воблій дослідив торгівельні зв'язки України з Польщею у металургійній промисловості. Вчений опрацював дані залізничної статистики, а також матеріали періодичних видань „Przemysł”, „Handel”, „Economista” та „Miesięcznik Statystyczny”, які характеризували стан польської металургійної промисловості під час промислово-економічної кризи (1900–1903 рр.) та напередодні Першої світової війни. Польська металургійна промисловість концентрувалася в той час у Пйотрковській, Радомській губерніях та у Варшаві. Найбільші польські заводи, такі, як Гута Банкова і Заверце Сосновицького Товариства потребували палива – коксу

¹⁰ *Ibidem.*

(вид твердого палива, яке одержують під час нагрівання кам'яного вугілля до високих температур без доступу повітря). Вугілля, що коксує, в Домбровському басейні не було, тому сировину для металургійної промисловості ввозили з південноукраїнських губерній¹¹.

З історичної літератури відомо, що на початку ХХ ст. Україна стала одним із найбільш розвинених промислово-економічних районів Російської імперії з важливими промисловими центрами – Донецьким вугільно-металургійним, Криворізьким залізрудним, Нікопольським марганцевим басейнами. У 1900 р. п'ять найбільших металургійних заводів Наддніпрянської України: Юзівський, Дніпровський, Олександрівський, Петровський та Донецько-Юр'ївський виплавляли 49% усього чавуну цього регіону і понад 25% загальноросійського обсягу¹². Водночас, перше десятиліття ХХ ст. характеризувалося складною економічною та політичною ситуацією, яка, безперечно, вплинула на розвиток української металургійної промисловості. Як зазначають сучасні фахівці з економічної історії, світова економічна криза 1900–1903 рр., охопила різні галузі промисловості, насамперед кам'яновугільну, металургійну та залізрудну¹³. На сторінках „Горнозаводского листка” знаходимо статистичні матеріали, які свідчать про зниження виробництва в українських губерніях під час кризи, зокрема в Катеринославській губернії випуск чавуну зменшився в 3,3 рази, а сталі – в 10,8 разів¹⁴. На засіданні Ради з'їзду у 1901 р. були визначені заходи для покращення стану гірничозаводської промисловості в українських губерніях¹⁵. Криза змусила підприємців максимально сконцентрувати виробництво, створити монополістичні об'єднання та спробувати збільшити відправлення металургійної продукції з України до Царства Польського. У 1902 р. був затверджений статут „Товариства для продажу виробів російських металургійних заводів”, таким чином утворився синдикат „Продамет”, з центрами управління в Катеринославі, Варшаві та Санкт-Петербурзі¹⁶. Гірничопромисловці розглядали синдикат як явище економічно доцільне, а перешкоджання надходженню іноземних інвестицій згубним для металургійної промисловості країни. Представляв інтереси синдикату „Продамет” польський промисловець Ігнатій Ясюкович, який переконав урядові структури держави, що синдикати переслідували цілі піднесення промисловості, а не пригнічення споживачів¹⁷. Зауважимо, що в наявній історіографії немає єдиної думки щодо

¹¹ К.Г. Воблий, *Польський ринок металів (1903 – 1908 – 1913 рр.)*, „Записки соц.-екон. відділу УАН” 1926, nr 2–3, s. 139–199.

¹² Г.Д. Бакулев, *Черная металлургия Юга России: монография*, Москва 1953.

¹³ Ю.М. Чекушина, А.Г. Перегокін, *Промисловий розвиток та інженерне підприємництво Донецько-Придніпровського регіону (1880–1917 рр.)*, Донецьк 2013.

¹⁴ Л. Зашкільняк, М. Крикун, *op. cit.*, s. 605.

¹⁵ Заседание Совета Съезда горнопромышленников Юга России 11 марта 1901 г. (продолжение), „Горнозаводской листок” 1901, nr 22, s. 5283–5285.

¹⁶ А.Л. Цукерник, *Синдикат „Продамет”: историко-экономический очерк: 1902-июль 1914 г.*, Москва 1959.

¹⁷ О.Б. Шляхов, *Виникнення монополітичних об'єднань у промисловості українських губерній Російської імперії та політика щодо них самодержавства*, „Вісник Дніпропетровського університету”, Серія: „Історія та археологія”, 2015, t. 23, s. 86–92.

діяльності синдикату та його впливу на економічний розвиток регіону. В радянській період було сформовано уявлення про залучення іноземних капіталів в українську промисловість як господарську відсталість, хоча сучасні дослідники розглядають залучення іноземного інвестування в українську промисловість як дійсно важливий аспект економічного життя. Як зазначив з цього приводу професор Олексій Шляхов: „Відносини царизму та монополістичного капіталу були досить складними та суперечливими, проте у певний період розвитку країни інтереси монополій багато в чому збігалися з політикою керованої індустріалізації”¹⁸.

На підставі даних залізничної статистики К.Г. Воблий дійшов висновку, що криворізька руда була більш якісною та дешевою, ніж місцева польська. Доставка криворізької руди до Польщі постійно зростала. У 1900 р. експорт руди складав 254 тис. тон, у 1913 р. він сягнув 390 тис. тон, перевищуючи на третину видобуток польської залізної руди. Сировина, необхідна для виробничого процесу польських металообробних заводів, складала у 1900 р. 25% українського заліза, а у 1913 р. – 75%¹⁹.

Про збільшення ролі українських підприємств у польській промисловості свідчать дані галузевої преси, де зазначено, що потреба в українському чавуні постійно зростала у 1902 р. – 1,6 млн пуд., за січень–вересень 1903 р. вже 2,6 млн пуд.²⁰. На початку наступного року у Варшаві відбулося засідання представників польських металургійних заводів, на якому було оголошено, що необхідність в українському чавуні у 1904 р. складатиме 5 млн пуд., або 20 вагонів на добу. На тому ж зібранні було вирішено, що при таких низьких цінах (40–45 коп. за пуд) необхідно скоротити виплавку на польських заводах, а для виробництва заліза і сталі використовувати чавун з південноукраїнських губерній²¹.

Статистичні дані, які були опубліковані на сторінках журналу „Горно-заводское дело” дозволяють порівняти розвиток української та польської металургійної промисловості. Виплавка чавуну в південноукраїнських губерніях з 1904 до 1908 рр. зроста від 110,6 тис. пуд. до 117,4 тис. пуд., в польських – зменшилася з 22,8 тис. пуд до 12,7 тис пуд. Також спостерігалось зростання у виробництві сталі, заліза і металевих виробів за досліджуваний період в Україні з 72,8 тис. пуд. до 75,8 тис. пуд. та зменшення у Царстві Польському з 17,3 тис. пуд. до 16,9 тис. пуд.²² Наведені дані підтверджують, що відбувалося динамічне зростання обсягів виробництва в країні.

Проаналізувавши дані статистики К.Г. Воблий виявив особливості польської металообробної промисловості. Він писав: „Польський чавун, що виплавляється з української руди, був дорожчий, ніж чавун, який завозили з України, тому підприємства почали переходити на довіз криворізької не

¹⁸ *Ibidem*, s. 91.

¹⁹ К.Г. Воблий, Экспорт в Польшу руды и чугуна из Украины, „Вестник Внешней Торговли Украины” 1923, nr 10, s. 5–7.

²⁰ „Горнозаводской листок” 1904, nr 7, s. 6635.

²¹ *Ibidem*.

²² „Горнозаводской листок” 1909, nr 47, s. 11486.

руди, а – чавуну”²³. Оперуючи архівними джерелами, дослідник дійшов висновку, що основними постачальниками залізної руди до Польщі були Катеринославська та Херсонська губернії. У 1904 р. на засіданні очільники польських металургійних заводів спільно з представниками управління шляхів сполучення вирішили всіляко сприяти безперервній доставці українського чавуна до Царства Польського Катерининською залізницею²⁴.

Костянтин Воблий стверджував, що подальший розвиток польської металургійної промисловості залежав від української залізорудної промисловості. Проте, експорт залізної руди на потреби польських заводів не мав великого значення для української промисловості. У 1908 р. було експортовано 5 %, у 1913 р. – 7% від усього видобутку. Ці дані свідчать про те, що значна частина руди використовувалась на металургійних підприємствах українських губерній.

З наведеної вченим таблиці Довіз до Польщі з Росії чавуну видно, що Польщі чавун постачала головним чином Степова Україна – Катеринославщина та Херсонщина²⁵. На їх частку припадало у 1903 р. 86% загального експорту чавуну до Польщі, в 1908 р. – 88% і тільки в 1913 р. – це спочатку ледве не монопольне становище південного доменного виробництва було значно послаблене і становило тільки 50%, тому що тоді чавун постачали також Тамбовська та Харківська губернії.

На думку сучасного польського історика Рафала Ковальчика, Російська імперія штучно утримувала на ринку Царства Польського пріоритет залізорудної продукції Донецько-Придніпровського району. Російський уряд проводив політику протекціонізму, зокрема, було підвищено тарифи на транспортування вугілля, коксу, руди і металу. Задуми влади полягали в тому, щоб в Україні виплавляти чавун та доправляти його на польські металургійні підприємства. Вивчивши відповідні польські джерела, дослідник дійшов висновку, що більша частина імпортованого чавуну надходила з копалень Катеринославської губернії, зокрема «Південноросійського Дніпровського металургійного товариства»²⁶.

Спираючись на дані експорту металургійної продукції до Польщі, К.Г. Воблий теж зробив висновок, що головним постачальником заліза та криці була саме Катеринославська губернія. У 1903 р. Катеринославщина експортувала до Царства Польського 57% заліза та криці від загального відпуску. Вчений писав: „Наш відпуск до Польщі, так само, як і експорт за кордон, становив мікроскопічну величину. У 1903 р. відпущено до Польщі 0,3% загальної продукції заліза та криці, в 1910 – 0,8%. Отже, ясно, що відпуск до

²³ К.Г. Воблий, *Експорт в Польшу...*, s. 3.

²⁴ „Горнозаводской листок” 1904, nr 7, s. 6635.

²⁵ К.Г. Воблий, *Польський ринок...*, s. 139–199.

²⁶ Р. Ковальчик, *Інвестиції у важку промисловість Донецько-Придніпровського району до 1914 р.: інноваційний розвиток в умовах державного протекціонізму*, „Український історичний журнал” 2010, nr 6, s. 73–89.

Польщі заліза та криці не мав серйозного значення для нашої металообробної промисловості²⁷.

Зауважимо, що у 1904 р. на сторінках галузевої преси була опублікована аналітична стаття гірничого інженера, професора Петербурзького гірничого інституту І.А. Тіме, у якій зазначено, що продаж криворізької руди, що має особливо високу якість, за кордон небажаний. Оскільки, на думку Івана Августовича Тіме, продавали її за заниженою ціною, а це фактично було марнотратство багатств країни²⁸.

На підставі значного обсягу статистичних даних і промислових звітів, К.Г. Воблій стверджував, що торгівля металами Польщі з Російською імперією загалом та її українськими губерніями здійснювалася таким чином: „Польща вивозила від нас залізну руду, чавун, іншими словами, сировину для металообробної промисловості, а також напівфабрикати заліза та криці не в виробках. Наші торгівельні відносини склалися так, як утворюються взаємини між промисловими та хліборобськими країнами, де індустріально розвинені країни імпортують сировину з суто хліборобських країн, а потім привозять до них напівфабрикати, вироблені з тієї самої сировини”²⁹. Україні відводилась велика роль у російському експорті продукції металургійної промисловості. Така політика Російської імперії гальмувала економічний прогрес України.

Отже, продукція металургійної промисловості південноукраїнських губерній посідала дуже важливе місце у розвитку металообробної промисловості Царства Польського. З утворенням СРСР академік Костянтин Григорович Воблій був фактично позбавлений доступу до необхідних джерел, а його безпосередні контакти із Польщею майже припинилися.

Bibliografia

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Заседание Совета Съезда горнопромышленников Юга России 11 марта 1901 г. (продолжение), „Горнозаводской листок” 1901, nr № 22.

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

Бакулев Г.Д., *Черная металлургия Юга России: монография*, Москва 1953.

Воблій К.Г., *Очерки по истории польской фабричной промышленности (1764–1830 г.)*, Киев 1909.

Воблій К.Г., *Заантлантическая эмиграция, ее причины и следствия. Опыт статистико-экономического исследования*, Варшава 1904.

Цукерник А.Л., *Синдикат „Продамет”: историко-экономический очерк: 1902-июль 1914 г.*, Москва 1959.

Пістун М.Д., *Костянтин Григорович Воблій – видатний український економіко-географ*, Київ 2006.

Зашкільняк Л., Крикун М., *Історія Польщі: від найдавніших часів до наших днів*, Львів 2002.

²⁷ К.Г. Воблій, *Польський ринок...*, s. 149.

²⁸ І.А. Тіме, *Желательна ли продажа Криворожской руды за границу?*, „Горнозаводской листок” 1904, nr 5, s. 65926595.

²⁹ К.Г. Воблій, *Польський ринок...*, s. 149.

Чекушина Ю.М., Перетокін А.Г., *Промисловий розвиток та інженерне підприємництво Донецько-Придніпровського регіону (1880–1917 рр.)*, Донецьк 2013.

ARTYKUŁY NAUKOWE

- Вобльї К.Г., *Експорт в Польшу руди и чугуна из Украины*, „Вестник Внешней Торговли Украины” 1923, nr 10.
- Вобльї К.Г., *Польський ринок металів (1903–1908–1913 рр.)*, „Записки соц.-екон. відділу УАН” 1926, nr 2–3.
- Вобльї К.Г., *Развитие фабрично-заводской промышленности в 10 губерниях Царства Польского с 1876 по 1906 р.*, „Труды Варшавского статистического комитета” 1906, Вып. 2.
- Ковальчик Р., *Інвестиції у важку промисловість Донецько-Придніпровського району до 1914 р.: інноваційний розвиток в умовах державного протекціонізму*, „Український історичний журнал” 2010, nr 6.
- Матвієнко В.М., *Теоретичні аспекти української економічної і соціальної географії, автореф. дис. на здобуття наук. ступеня канд. геогр. наук: спец. 11.00.02 „Економічна та соціальна географія”*, Київ 2000.
- Юрківський В.М., *Зарубіжна тематика в працях Костянтина Григоровича Воблого*, „Вісник Київського університету. Географія” 1999, т. 44.
- Шляхов О.Б., *Виникнення монопольних об'єднань у промисловості українських губерній Російської імперії та політика щодо них самодержавства*, „Вісник Дніпропетровського університету”, Серія: „Історія та археологія”, 2015, т. 23.
- Тиме І.А., *Желательна ли продажа Криворожской руды за границу?*, „Горнозаводской листок” 1904, nr 5.

PRASA

„Горнозаводской листок” 1904, nr 7, 47.



Development of Polish industry in the scientific heritage of Academician K. Voblyi's

The article describes the main factors development of Polish industry in creative heritage of academician K. Voblyi's (1876–1947). The main directions of development manufacture of cloth in the Kingdom of Poland offered by the academician are considered. The measures used by the tsarist government to subordinate to Polish factory industry to the Russian Empire are analyzed. Scientific works of academician K. Voblyi's the scientist devoted to the study of the metallurgical industry in Poland are investigated. The data of industrial statistics, which allowed to compare the development of the Ukrainian and Polish metallurgical industry, are studied. The author of the article defined the value of iron ore industry of in the Southern Ukrainian region for development of metallurgical industry of Poland.

Keywords: manufacture of cloth, metallurgical industry, the Kingdom of Poland, the South Ukraine, K. Voblyi



Дослідження польської промисловості в науковій спадщині К.Г. Воблого

У статті зроблена спроба окреслити головні чинники розвитку польської промисловості в науковій спадщині академіка К.Г. Воблого (1876–1947). З'ясовані основні етапи розвитку суконного виробництва у Царстві Польському запропоновані вченим. Проаналізовано заходи, уживані урядом Російської імперії, які сприяли розвитку польській фабричній промисловості. Досліджені опубліковані роботи вченого, присвячені вивченню

металургійної промисловості в Польщі. Вивчено дані промислової статистики, які дозволили порівняти розвиток української та польської металургійної промисловості. Авторка статті визначила значення залізорудної промисловості південноукраїнських губерній для розвитку металургійної промисловості Польщі.

Ключові слова: фабрична промисловість, суконне виробництво, металургійна промисловість, Царство Польське, Південна Україна, К.Г. Воблий

MILENA KREDZIŃSKA
UNIwersytet Wrocławski
milena500500@wp.pl

Pochodzenie społeczne i poziom wykształcenia małżonek prezydentów i premierów Drugiej Rzeczypospolitej

Celem poniższego artykułu jest zbadanie pochodzenia społecznego oraz poziomu wykształcenia dożgonnych towarzyszek życia czołowych polityków okresu międzywojennego. Z badań wykluczone zostały dwie małżonki Ignacego Daszyńskiego – Maria z domu Paszkowska i Celi-
na z domu Kempner – gdyż I. Daszyński był premierem „rządu lubelskiego”, który – powstając w 1918 r. – nie objął swoją władzą całego kraju, stając się tym samym jednym z regionalnych ośrodków władzy. Kolejną ważną kwestią jest uwzględnienie w artykule Ewy Narutowicz z Krzyżanowskich, choć właściwie nigdy nie była ona pierwszą damą, ponieważ nie dożyła wyboru swego męża, Gabriela Narutowicza, na prezydenta Polski. W opinii Autorki była ona małżonką prezydenta, która po prostu nie doczekała tej ważnej chwili. Decyzję tę można też motywować tym, iż E. Narutowicz miała bardzo duży wpływ na męża, co być może przyczyniło się do jego przyszłych życiowych sukcesów. Ponadto prezydent G. Narutowicz po śmierci żony w 1920 r. nie ożenił się ponownie, choć być może miałby ku temu okazję, gdyby nie jego śmierć w wyniku zamachu w 1922 r. W artykule tym staram się odpowiedzieć na następujące pytania: Z jakich warstw społecznych pochodziły przyszłe wybranki naczelnych polityków Drugiej Rzeczypospolitej? Jaki był poziom ich wykształcenia? Jakie wartości wpajano młodym dziewczętom wychowanym w okresie zaborów?

Słowa kluczowe

żony prezydentów i premierów, pierwsze damy, Druga Rzeczpospolita, warstwy społeczne, wykształcenie

W Polsce międzywojennej funkcjonowało trzydzieści „ekip” rządowych, na czele których stało 19 premierów, przy czym wielu z nich pełniło ten urząd wielokrotnie. Natomiast funkcję prezydenta w latach 1922–1939 sprawowały 3 osoby (w latach 1918–1922 urząd głowy państwa jako Naczelnik Państwa pełnił Józef Piłsudski). W niniejszym artykule scharakteryzowano 28 wybranek serca przyszłych prezydentów i premierów epoki międzywojennej. Warto wspomnieć, że nie każdy ówczesny przywódca polityczny był żonaty. W gronie premierów kawalerami byli na pewno Aleksander Skrzyński i Walery Sławek. Ciekawą postacią pod tym względem jest premier Leon Kozłowski, który oficjalnie uznawany jest za kawalera, jednakże w prasie i źródłach pamiętnikarskich znajdują się wzmianki

dotyczące jego ślubu i zaraz potem wziętego rozwodu. I tak w „Gazecie Lwowskiej” z 27 marca 1936 r. znajduje się krótka notka wskazująca na zmianę stanu kawalerskiego L. Kozłowskiego: „Ślub profesora prof. Leona Kozłowskiego. Prasa donosi, iż wczoraj w Warszawie w kaplicy ewangelickiej odbył się ślub b. premiera prof. Leona Kozłowskiego z p. Jadwigą z Boguckich, która była najpierw żoną znanego artysty Romana Hierowskiego, a następnie była zamężna ze współwłaścicielem Iwonicza hr. Załuskim”¹. Nie udało się jednak dotrzeć do kobiety o imieniu Jadwiga o takiej „małżeńskiej przeszłości”, a tym samym zweryfikować wersję wydarzeń podaną w ówczesnej prasie. Prawdopodobnie jest to plotka. Jednak, co ciekawsze, znajomy premiera L. Kozłowskiego, archeolog Józef Kostrzewski, pisał w swoich wspomnieniach, że „Kozłowski miał bardzo słabą głowę i nieraz już po jednym kieliszku wódki zachowywał się niewłaściwie. Opowiadają o nim następujące zdarzenie. Pewnego razu jakaś kobieta wmówiła Kozłowskiemu, że będąc podchmielonym publicznie ją skompromitował i żądała, żeby się z nią ożenił. Wobec tego poszedł z nią zaraz, nie sprawdzając słuszności zarzutu, do Urzędu Stanu Cywilnego i zawarł z nią kontrakt ślubny, ale natychmiast też wszczął kroki rozwodowe, nie wykorzystując wcale swoich praw małżeńskich”². Przywołana relacja została wykorzystana przez bratanka L. Kozłowskiego – Macieja Kozłowskiego, będącego autorem jedynej biografii tegoż premiera. Za kobietę, która zmusiła L. Kozłowskiego do ślubu, biograf uważa Jadwigę z Boguckich Kałuską³. Kwestia ta nie została jednak szczegółowo omówiona. Dodatkowo autor podaje, iż L. Kozłowski w młodości był dwukrotnie zakochany, jednak nie związał się na stałe z żadną kobietą, natomiast jego ślub trwający jeden dzień stał się przedmiotem niewyczerpanych anegdot⁴. Informacje te należy traktować z dużym dystansem, ponieważ ich wiarygodność nie jest pewna. Jednakże w oficjalnych biogramach premiera nie znajdują się żadne wiadomości dotyczące jego życia rodzinnego, toteż wnioskować można, iż miał on status kawalera⁵.

Niniejsze studium ma na celu ukazanie nie „żon swoich mężów”, ale określonej grupy kobiet, które w okresie międzywojennym stanowiły elitę społeczno-polityczną, i to nie tylko poprzez związki ze swoimi małżonkami, ale także dzięki własnej aktywnej działalności, choć kwestia ta nie dotyczy wszystkich pań. Jest to opis grona kobiet, które w zdecydowanej większości wychowały się na przełomie XIX i XX w., czyli w okresie przemian w sferach: społecznej, politycznej oraz kulturowej. Ponadto ważną kwestią było ich wchodzenie w okres niepodległości państwa polskiego. Ważne więc jest, w jaki sposób zostały ukształtowane i doświadczone, wstępując w zupełnie nowy rozdział w swoim życiu. Początkowo skupiam się na kwestiach związanych z pochodzeniem, a więc ze statusem społecznym oraz rodziną i jej wpływem na kształtowanie się charakteru młodych dziewcząt oraz uzyskane przez nie wykształcenie, które także miało spory wpływ na kształtowanie się

¹ „Gazeta Lwowska”, nr 72, 27 III 1936, s. 2.

² J. Kostrzewski, *Z mego życia. Pamiętnik*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 213.

³ M. Kozłowski, *Sprawa premiera Leona Kozłowskiego: zdrajca czy ofiara*, Warszawa 2005, s. 70.

⁴ *Ibidem*.

⁵ Zob. K. Jeżowski, T. Jędruszczak, *Kozłowski Leon Tadeusz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XV, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 19–21.

ich osobowości i poglądów, także politycznych. Omawiane zagadnienia dotyczą głównie okresu ich dzieciństwa i młodości, które dla większości opisywanych kobiet przypadały na czasy, kiedy państwo polskie znajdowało się pod zaborami. Ponadto w artykule zostały zawarte okoliczności zawarcia ich związków małżeńskich z przyszłymi naczelnymi politykami międzywojennej Polski. Przywołano je w celu pokazania czynników, które w ówczesnym czasie decydowały o wyborze partnera oraz tego, co ich ze sobą połączyło.

Na przełomie wieków XIX i XX pochodzenie społeczne miało mniejsze znaczenie niż w wiekach poprzednich, kiedy to zależała od niego m.in. pozycja towarzyska czy zawodowa. Był to okres, w którym powstawało nowoczesne społeczeństwo i zanikał podział na stany społeczne. Niemniej jednak ranga pochodzenia nadal funkcjonowała w świadomości zbiorowej jako pewien wyznacznik przekazywanych wartości i tradycji młodszym pokoleniom, głównie w rodzinach o przeszłości powstańczej, co miało na celu kultywowanie pamięci o przodkach walczących o niepodległą Polskę. Uwzględnienie tego w badaniach nad daną grupą, w tym wypadku żon prezydentów i premierów Drugiej Rzeczypospolitej, pokazuje nam, jak wychowywanie się w określonej rodzinie (warstwie społecznej) oddziaływało na przyszłe wybory życiowe, chociażby na wybór edukacji, a tym samym kreowanie własnej ścieżki zawodowej. Ponadto wychowanie mogło mieć wpływ na sposób odczuwania przez nie patriotyzmu, biorąc pod uwagę to, jaką wiedzę wynosiły z domu bądź szkoły. Można więc założyć, że wszystko to wpływało na ukształtowanie moralne i umysłowe badanych młodych dziewcząt. Samo wykształcenie było tym bardziej istotne, gdyż otwierało nowe horyzonty myślowe, tudzież kształtowało młodego człowieka. Wykształcenie stawało się znaczącym elementem życia, które zapewniało niezależność i samodzielność. W wieku XIX wątek edukacji należał do jednego z najżywiej dyskutowanych w całej Europie. We wszystkich dzielnicach zaborczych utrzymywała się nierówność perspektyw kobiet i mężczyzn w dostępie do edukacji (poprzez nierówności prawne i obyczajowe), przez co kobiety zmagaly się z utrudnieniami w zdobyciu wiedzy i wykształcenia. Trzy państwa zaborcze, pod jakimi znalazły się ziemie polskie, zaliczały się do najbardziej tradycjonalistycznych krajów europejskich z racji swej niechętniej postawy wobec modernizacji w kwestiach kulturowych, co skutkowało powolnym postępowaniem w sferze edukacji płci żeńskiej w porównaniu do innych krajów. W zaborze rosyjskim brak było obowiązku szkolnego, natomiast w zaborach austriackim i pruskim zauważa się utrudnienia w dostępie do szkół⁶. Społeczeństwo polskie odczuwało prześladowania polskiej kultury i języka, aczkolwiek wyjątek stanowiła Galicja, ponieważ uzyskana przez nią autonomia w latach 1860–1873 stwarzała zwiększenie możliwości rozwoju rodzimej kultury. Dzięki autonomii w Galicji edukacja miała charakter polski – nauczanie odbywało się w języku polskim. Kobiety w autonomicznej Galicji, podobnie jak mężczyźni, objęte były obowiązkiem szkoły elementarnej. Napotykały one jednak ograniczenia w dostępie do wykształcenia średniego i wyższego. Prócz tego wyraźnie ograniczone było żeńskie

⁶ A. Żarnowska, *Prywatna sfera życia rodzinnego i zewnętrzny świat życia publicznego – bariery i przenikanie (przełom XIX i XX wieku)*, [w:] *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku*, pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarca, Warszawa 1994, s. 17.

szkolnictwo zawodowe, co zmniejszało szanse zawodowe kobiet na rynku pracy⁷. Propozycją pośrednią pomiędzy szkołami zawodowymi a szkołami średnimi były seminaria nauczycielskie⁸. Seminaria te dawały kobietom ogólne wykształcenie i kwalifikacje zawodowe, jednak nie upoważniały do ubiegania się o przyjęcie na studia wyższe. W zaborze rosyjskim liczba szkół była niewielka (z racji ograniczenia polskiego szkolnictwa prywatnego, które według władz zaborczych nastawione było na przekazywanie uczniom polskich tradycji państwowych), poziom nauczania był niski, a dodatkowym problemem dla polskiej społeczności było wyeliminowanie z nich języka polskiego⁹. Powodowało to wysoki poziom analfabetyzmu, zwłaszcza wśród kobiet¹⁰. W Królestwie Polskim działały przede wszystkim konspiracyjne i półlegalne kółka samokształceniowe, jako przeciwwaga dla szkół państwowych. W większych miastach należeli do nich gimnazjaliści. Tworzyły je również uczennice tzw. pensji żeńskich, które były prywatnymi placówkami naukowo-wychowawczymi¹¹. Natomiast w Warszawie ich uczestnikami byli studenci i słuchacze rosyjskiego Uniwersytetu oraz słuchaczki nielegalnego „Uniwersytetu Latającego”. Pierwsze szkoły żeńskie, które umożliwiały kobietom uzyskanie „pełnej” matury (dającej absolwentom męskim dostęp do studiów) powstały w Galicji dopiero pod koniec XIX w., a w Królestwie Polskim dopiero po roku 1905¹². Na ziemiach polskich pod zaborem pruskim w drugiej poł. XIX w. nastąpiła fala germanizacji, w wyniku której wypierano język polski ze szkół. W zaborze tym na poziomie nauczania elementarnego dziewcząt dominował głównie typ edukacji domowej. Trudniej było o żeńskie szkoły średnie z powodu braku stosownych uregulowań prawnych, a w pierwszej poł. XIX w. powstawały polskie szkoły prywatne i pensje, jednakże na przełomie XIX i XX w. polskie placówki likwidowano lub przekazywano pod władzę Niemcom¹³.

W Królestwie Polskim i Galicji kobiety nie mając dostępu do edukacji na poziomie uniwersyteckim licznie brały udział w kółkach samokształceniowych i kursach, które były nieformalnym sposobem zdobycia wiedzy ogólnej, także na poziomie wyższym. W Krakowie od 1868 r. działały Wyższe Kursy dla Kobiet im. Adriana Baranieckiego. Założyciela Wyższych Kursów określa się „prekursorem wyższego wykształcenia kobiet na ziemiach polskich”¹⁴. „Baraneum”, jak je nazywano, powstały w okresie, kiedy dla dziewcząt dostępne były jedynie szkoły ludowe oraz tzw. pensje¹⁵. Na Kursy były przyjmowane dziewczęta, które ukończyły

⁷ *Ibidem*, s. 22.

⁸ B. Czajeczka, „Z domu w szeroki świat...”. Droga kobiet do niezależności w zaborze austriackim w latach 1890–1914, Kraków 1990, s. 80.

⁹ A. Żarnowska, A. Szwarz, *Ruch emancypacyjny i stowarzyszenia kobiece na ziemiach polskich przed odzyskaniem niepodległości – dylematy i ograniczenia. Wprowadzenie*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, pod red. A. Janiak-Jasińskiej, K. Sierakowskiej, A. Szwarca, Warszawa 2008, s. 23.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ B. Czajeczka, *op. cit.*, s. 138.

¹² A. Żarnowska, A. Szwarz, *op. cit.*, s. 23.

¹³ J. Kolbuszewska, *Polki na Uniwersytetach – trudne początki*, „Sensus Historiae” 2017, vol. XXVI, no 1, s. 39.

¹⁴ J. Kras, *Wyższe Kursy dla Kobiet im. A. Baranieckiego w Krakowie 1868–1924*, Kraków 1972, s. 22.

¹⁵ B. Czajeczka, *op. cit.*, s. 138.

16 lat, niezależnie od wykształcenia, pochodzenia społecznego czy wyznania¹⁶. Przyciągały one młodzież żeńską ze wszystkich zaborów, jednak były szczególnie popularne wśród Królewianek¹⁷. W zamyśle twórcy miały one stanowić namiastkę uniwersytetu dla kobiet. Natomiast w Warszawie w 1885 r. dzięki Jadwidze SzczaWińskiej Dawidowej zostały powołane do życia tajne kursy naukowe dla kobiet, zwane z powodu braku stałej siedziby Uniwersytetu i przenoszenia wykładów z jednego mieszkania do drugiego (w 1906 r. przekształcony w legalne Towarzystwo Kursów Naukowych) „Uniwersytetem Latającym”. Podobne kursy zostały zorganizowane w 1897 r. przez profesorów Uniwersytetu Lwowskiego. Mimo iż nie dawały one oficjalnego wykształcenia uniwersyteckiego, to wykształciło się na nich około 7500 kobiet¹⁸. Natomiast „Uniwersytet Latający” nazywano żartobliwie „babskim uniwersytetem”, ponieważ ok. 70% studentów było płci żeńskiej¹⁹.

Popularnością wśród Polek cieszyły się również Wyższe Kursy dla Kobiet w Petersburgu (tzw. Kursy Bestużewskie od nazwiska twórcy Konstantina Bestużewa-Riumina), które zostały zorganizowane w 1878 r. Powstały one dzięki działaczkom społecznym, które dla głoszonej przez siebie idei dopuszczenia kobiet do wyższego wykształcenia otrzymały wsparcie od kręgów rosyjskiej demokratycznej inteligencji, a co najważniejsze, uzyskały aprobatę profesorów Uniwersytetu Petersburskiego i Akademii Medyko-Chirurgicznej, dzięki czemu po kilku latach przywódczyni ruchu dostały zgodę od władz na utworzenie Kursów²⁰. Szczególnym zainteresowaniem młodych Polek na Kursach Bestużewskich cieszyły się nauki przyrodnicze²¹.

Kobiety polskie, chcące uzyskać oficjalny dyplom poświadczający uzyskanie wyższego wykształcenia, studiowały za granicą, w państwach, gdzie dostęp do edukacji wyższej był dla nich otwarty. Polki na miejsce studiów wybierały głównie: Belgię, Szwajcarię, Francję oraz Anglię²². Studia za granicą stwarzały im nie tylko poczucie samodzielności, poprzez oddalenie od domu i bliskich, ale również możliwość wejścia w zupełnie nowe dla nich stosunki społeczne, jakie dawała koedukacyjność²³. Pobyt za granicą sprzyjał także radykalizacji postaw społecznych i politycznych młodych studentek poprzez zapoznanie się z różnymi ideologiami politycznymi oraz sposobnością zetknięcia się z koncepcjami rodzącego się na Zachodzie ruchu emancypacyjnego. Jednak na studia za granicą stać było nieliczne kobiety. W roku 1894 dziewczęta uzyskały możliwość studiowania na Uniwersytecie Jagiellońskim – do studiów dopuszczone zostały trzy studentki²⁴. Przełomowe

¹⁶ J. Kras, *op. cit.*, s. 33.

¹⁷ J. Hulewicz, *Sprawa wyższego wykształcenia kobiet w Polsce w XIX wieku*, Kraków 1939, s. 232.

¹⁸ J. Suchmiel, *Emancypacja naukowa kobiet w uniwersytetach w Krakowie i we Lwowie do roku 1939*, „Pedagogika”. Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza, Częstochowa 2004, z. XIII, s. 117.

¹⁹ A. Dominiczak, *Edukacja kobiet*, [w:] *Kobiety w Polsce lat 90. Raport Centrum Praw Kobiet*, pod red. B. Gadomskiej, M. Korzeniewskiej, U. Nowakowskiej, Warszawa 2000, s. 90.

²⁰ G.A. Tiszkin, *Z historii wyższego wykształcenia kobiet w Rosji*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1980, t. XXIII, s. 126.

²¹ *Ibidem*.

²² Zob. J. Hulewicz, *op. cit.*, s. 192–225.

²³ D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Nie po kwiatach los je prowadził... Kobiety polskie w ruchu rewolucyjnym*, Warszawa 1987, s. 88.

²⁴ *Szklany sufit. Bariera i ograniczenia karier kobiet. Monografia zjawiska*, pod red. A. Titkow, Warszawa

były lata 1897 i 1900, kiedy kobiety mogły zostać pełnoprawnymi studentkami w monarchii austro-węgierskiej²⁵. Kandydatki na studia musiały jednak spełniać kilka warunków: posiadać obywatelstwo austriackie, mieć ukończone 18 lat oraz zdaną maturę²⁶. Polki, starając się o wstęp na uniwersytety, nie walczyły tylko z polityką zaborczych państw, ale także ze stereotypami i uprzedzeniami w kontekście społeczno-obyczajowym, które były głęboko zakorzenione w społeczeństwie. Kobieta była przecież kojarzona od wieków głównie ze sferą prywatną, tj. małżeństwem i macierzyństwem, natomiast nauka czy polityka stanowiły domenę mężczyzn. Dlatego też niemalże do końca XIX w. kobiety na ziemiach polskich traktowane były drugorzędnie w sferze edukacji.

Rodzina Ewy Narutowicz (niedoszłej prezydentowej), będącej córką Zofii z Kozielskich i Erazma Krzyżanowskiego, zarówno ze strony ojca, jak i matki była pochodzenia ziemiańsko-urzędniczego, której pozycja uległa pauperyzacji ze względu na konfiskaty majątków po powstaniu listopadowym i styczniowym²⁷. Bliscy krewni Ewy zamieszkiwali majątek Załucze na terytorium Nowogródzczyzny. Przyszła małżonka pierwszego prezydenta Drugiej Rzeczypospolitej urodziła się w 1875 r. Miała czwórkę rodzeństwa, w tym trzy siostry: Teklę, Zofię i Józefę. Wszystkie one, razem z Ewą, w odpowiednim czasie wyjechały na zagraniczne studia do Szwajcarii, do Zurychu, gdzie otrzymały gruntowne wykształcenie akademickie²⁸. Świadczy to o tym, że rodzina Krzyżanowskich dużą wagę przywiązywała do posiadania należytego wykształcenia oraz stała na wysokim poziomie materialnym. Ewa rozpoczęła studia w 1900 r., zostając po kilku latach absolwentką Politechniki Zuryskiej.

Ewa poznała przyszłego partnera dzięki swojej siostrze Józefie Fabiannie Krzyżanowskiej, która utrzymywała przyjacielskie kontakty z Narutowiczem od czasów studenckich w Zurychu. To właśnie Józefa prosiła Gabriela Narutowicza, aby ten zaopiekował się jej najmłodszą siostrą Ewą w czasie jej studiów w Zurychu, gdzie Narutowicz na stałe mieszkał. Najwidoczniej szybko przypadli sobie do gustu, skoro niespełna rok później, w sierpniu 1901 r., stanęli na ślubnym kobiercu. Ich zbliżeniu sprzyjało wspólne pochodzenie: oboje przyjechali do Szwajcarii z Litwy, ponadto Ewa była daleką kuzynką jego matki. Poprzez ślub z Ewą, Polką pochodzącą z Litwy z warstwy ziemiańskiej, „ognisko domowe stało się dla Narutowicza zakątkiem Polski, podsycało w nim pamięć o ziemi ojczystej i podtrzymywało łączność duchową z narodem polskim”²⁹. Warto wspomnieć, iż początkowo Narutowicz starał się o rękę Józefy, siostry Ewy, jednak wydarzenia te miały miejsce przed poznaniem jej młodszej siostry³⁰.

Maria Wojciechowska, żona przyszłego międzywojennego prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, urodziła się 15 grudnia 1869 r. jako jedno z dwanaściorga

2003, s. 26–27.

²⁵ J. Suchmiel, *op. cit.*, s. 119.

²⁶ J. Kolbuszewska, *op. cit.*, s. 48–49.

²⁷ L. Malinowski, *Druga Rzeczpospolita. Ludzie władzy i polityki*, Warszawa 1995, s. 164.

²⁸ M. Białokur, *Gabriel Narutowicz. Biografia*, Opole 2016, s. 67.

²⁹ T. Hołówko, *Prezydent Gabriel Narutowicz (życie i działalność)*, Warszawa 1924, s. 38.

³⁰ M. Białokur, *op. cit.*, s. 67.

dzieci małżeństwa Antoniego Kiersnowskiego h. Pobóg i Marii z Iszorów. Jej rodzice byli właścicielami drobnoszlacheckimi. Należały do nich wsie Łabejki oraz Kupryszki niedaleko Giedrojc (woj. wileńskie, Litwa), gdzie urodziła się przyszła prezydentowa³¹. Została ona wychowana w tradycji niepodległościowej. Za udział w powstaniu listopadowym jej dziadek Jan Kiersnowski został zesłany na Syberię, a należący do niego majątek Łabejki skonfiskowały władze carskie. Uratował się za to majątek babki, czyli wieś Kupryszki, którym wspólnie zarządzali rodzice Marii³². Wybuch powstania styczniowego przyniósł kolejny cios dla rodziny Kiersnowskich. W jego wyniku brat matki, a wuj Marii, ksiądz Stanisław Iszora, został rozstrzelany w Wilnie za nakłanianie parafian do udziału w walkach powstańczych oraz za odczytanie z ambony kościelnej manifestu Rządu Narodowego, do czego został zmuszony przez jeden z oddziałów powstańczych³³. Maria ukończyła Maryjski Instytut Panien w Wilnie (wł. Aleksandryjsko-Maryjski Instytut Wychowania Panien), który pełnił funkcję żeńskiej szkoły średniej. Jak wspominała jej synowa Izasława Wojciechowska (uznając Instytut za formę wyższego wykształcenia i nie uściślając szczegółów): „Wyższego szczebla wykształcenia kobiety w owych czasach już nie mogły osiągnąć. Dopiero nieliczne zaczynały studiować na Uniwersytecie”³⁴.

Maria i jej przyszły współmałżonek Stanisław Wojciechowski poznali się w okresie pracy konspiracyjnej za pośrednictwem Piłsudskiego³⁵. Maria była wówczas aktywną działaczką Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS). Nie znamy konkretnej daty jej zwerbowania do wileńskiego oddziału partii, jednak sama wspominała, że do działalności partyjnej namówiła ją Maria Gertruda Paszkowska, która udzielała przyszłej pierwszej damie korepetycji³⁶. Paszkowska wstąpiła do PPS w 1893 r., więc możemy szacować, że mniej więcej w tym czasie Maria włączyła się w pracę konspiracyjną, stając się jednocześnie jedną z podwładnych Paszkowskiej i zajmując się rozpowszechnianiem nielegalnych broszur, pism i odezw PPS do ludu. Jak wspominał Wojciechowski: „Narzeczona moja, Maria Kiersnowska, uczennica Paszkowskiej i znajoma Piłsudskiego z czasów szkolnych, była już przyzwyczajona do konspiracji i często pomagała w przewożeniu i ukrywaniu naszych wydawnictw”³⁷. To właśnie z inicjatywy przyszłego męża Marii lokalne organizacje PPS zaczęły wydawać własne pisma, dzięki czemu styczność z wydawnictwami i ideami socjalistycznymi miało w ciągu roku ok. kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców miast. Docierały one także na wieś i to właśnie za pośrednictwem rozwiniętej sieci kolporterskiej, w którą angażowały się głównie kobiety³⁸. Zaręczyny Marii i Stanisława zostały ogłoszone pod koniec 1898 r., co wywołało spore zaskoczenie wśród znajomych Wojciechowskiego, którzy znali go jako zdeklarowanego

³¹ M. Kałuski, *Litwa Kowieńska: tam była Polska. Dykjonarzyk geograficzno-historyczny*, [w:] https://kwo-rum.com.pl/art6203,litwa_kowieńska_tam_była_polska_3_.html [dostęp: 2 XII 2018].

³² S. Wojciechowski, *Moje wspomnienia*, cz. I, wstęp i oprac. J. Łazor, Warszawa 2017, s. 164.

³³ B. Czekaj, *Pierwsza ofiara Murawiewa*, „Niedziela Ogólnopolska” 2013, nr 3, s. 20–21.

³⁴ Cyt. za: K. Janicki, *Pierwsze damy II Rzeczypospolitej. Prawdziwe historie*, Kraków 2012, s. 21.

³⁵ Z. Pawluczuk, *Konspirator i prezydent. Rzecz o Stanisławie Wojciechowskim*, Lublin 1993, s. 34.

³⁶ K. Janicki, *op. cit.*, s. 22.

³⁷ S. Wojciechowski, *Moje wspomnienia*, t. I, Lwów-Warszawa 1938, s. 130–131.

³⁸ Z. Pawluczuk, *op. cit.*, s. 28.

kawalera. Jednak sam Wojciechowski przyznawał, iż „uczucie okazało się silniejsze niż moja teoria o celibacie działacza rewolucyjnego”, którego przyszły prezydent chciał się trzymać jako przeciwnik małżeństwa³⁹. Oprócz aspektu uczuciowego Wojciechowski podchodził do ślubu praktycznie, ponieważ liczył, że Maria będzie pomocna w pracy konspiratora politycznego. Jednakże Wojciechowski spotkał się z niechęcią ze strony przyszłych teściów, którzy nie chcieli wydawać córki za nieznanego emisariusza. Ostatecznie adorator przekonał do siebie przyszłych teściów szlachetnym rodowodem, dzięki czemu rodzice Marii przystali na wyjazd córki za granicę, aby uzyskać tam ważny akt ślubu, jako że Stanisław przebywał na terenie Rosji carskiej nielegalnie, pod fałszywymi papierami⁴⁰. Z tego powodu nie mogła się odbyć oficjalna uroczystość cywilna wymagana w zaborze rosyjskim, dzięki której w świetle prawa małżeństwo byłoby oficjalne, a akt ślubu nie byłby kwestionowany przez żandarmów w razie aresztowania Wojciechowskiego. Toteż na początku września 1899 r. Maria wraz ze swym narzeczonym udała się do Londynu, gdzie w grudniu tegoż roku odbył się ślub młodej pary.

Michalina Pelagia z Czyżewskich, pierwsza małżonka prezydenta Ignacego Mościckiego, była córką Aleksandra Fortunata Czyżewskiego i Agnieszki z Mościckich. Urodziła się 20 grudnia 1871 r. w Klicach. Miała dwójkę rodzeństwa – siostry Janinę i Wandę. Ojciec Michaliny był właścicielem niewielkiego folwarku Czyżew, jednak gospodarstwo nie przynosiło odpowiednich dochodów, co zmuszało go także do pracy na stanowisku urzędnika państwowego w Ziemskim Towarzystwie Kredytowym⁴¹. Ciężar utrzymania domu i obowiązek wychowania dzieci spoczął na jego żonie Agnieszce. Była to kobieta o wyjątkowych „cnotach gospodarskich”, m.in. pomagała w nauce dzieciom, aby zaoszczędzić na korepetytorach, łątała dzieciom odzież⁴². Michalina swoje dzieciństwo i wczesną młodość spędziła w Płocku, gdzie ukończyła państwowe gimnazjum i uzyskała patent nauczycielski uprawniający do pracy nauczycielki domowej. Potem powróciła w rodzinne strony, gdzie założyła tajną ochronkę i małą szkołę języka polskiego prowadząc przez krótki czas tajne nauczanie⁴³. Zgodnie z relacją arcybiskupa Kakowskiego, świetnie władała językami obcymi: angielskim, niemieckim i francuskim⁴⁴.

Wybranek Michaliny, Ignacy Mościcki, był starszym od niej o cztery lata kuzynem (synem brata jej matki). Mościcki po latach wspominał, że „Bliskie pokrewieństwo i bardzo młody wiek kuzynki miały duże znaczenie w moim wyborze. Dzięki bowiem tym warunkom obiecywałem sobie mieć większy wpływ przy dalszym wychowaniu swojej przyszłej małżonki. Pragnąłem ją jak najbardziej dostroić do mojej późniejszej działalności społecznej. A to, że była córką mojej ciotki, którą bardzo kochałem, wielkiej patriotki, dawało mi również pewną gwarancję

³⁹ S. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 130.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 131.

⁴¹ L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. I, tekst przygotowali do druku i opatrzyli przypisami W. Jedlicka, J. Wilhelmi, Warszawa 1957, s. 192.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ J. Radziejewicz, *Michalina Mościcka – niestrudzona działaczka społeczna*, [w:] <http://www.rme.cbr.net.pl/index.php/archiwum-rme/676-marzec-kwiecien-nr-78/swiat-kobiet/989-michalina-moscicka-niestrudzona-dzialaczka-spoleczna> [dostęp 30 XII 2018].

⁴⁴ A. Kakowski, *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*, Kraków 2000, s. 853.

powodzenia moich wychowawczych zamiarów”⁴⁵. Z relacji tej można wnioskować, że przyszłe małżeństwo z Michaliną zostało skrzętnie zaplanowane przez Mościckiego, aby mógł on mieć autorytet oraz przemożny wpływ na swą małżonkę. Ponadto kandydatkę na przyszłą żonę traktował jako dopełnienie wizerunku działacza politycznego, którego żona miała wspierać i dopomagać w pracy, w czym Michalina go nie zawiodła, będąc troskliwą i wspierającą go żoną. Po czterech latach narzeczeństwa Mościcki zdał sobie sprawę z tego, że przez prowadzenie nielegalnej działalności politycznej naraża nie tylko siebie, ale także narzeczoną, dlatego postanowił pojechać do Płocka, do Michaliny, i poważnie się z nią rozmówić. Ewidentnie planował rozstanie, które tłumaczył w ten sposób: „Chciałem w ten sposób odizolować ją przed ewentualnymi następstwami wykonania naszych zamiarów”⁴⁶. Jednocześnie chciał, aby inicjatywa rozstania wyszła ze strony Michaliny, ponieważ „nie miałem sumienia porzucić samemu biednej panienci, córki zbankrutowanego ziemianina [...] Nalegałem więc, aby zerwała z takim szaleńcem, bo inaczej czeka ją smutny los, w najlepszym razie, mało prawdopodobnym, ucieczka ze mną za granicę. Perswazja nie odniosła skutku. Narzeczona oświadczyła kategorycznie, że chce dzielić mój los, choćby był najgorszy”⁴⁷. Wobec zdecydowanej postawy Michaliny postanowili jak najszybciej wziąć ślub. Posiadali już dyspensę od papieża, która była konieczna do zawarcia małżeństwa pomiędzy spokrewnionymi osobami. Ostatecznie ślub młodzicy, 21-letniej Michaliny z starszym o 4 lata Ignacym odbył się 22 lutego 1892 r. w Płocku. Nie było to wydarzenie tłumne – ze strony Mościckiego zaproszona była tylko matka. Być może nie chciano wywołać kolejnego skandalu rodzinnego – rodzina Mościckiego wciąż pamiętała, jak doszło do połączenia się rodzin Mościckich i Czyżewskich. Mianowicie, ojciec Michaliny jako zubożały szlachcic pracował we dworze Mościckich, gdzie poznał swą przyszłą żonę, jedną z córek swojego chlebodawcy, Agnieszkę, która odwzajemniała jego uczucie. Ślub tej pary wywołał prawdziwy rodzinny skandal, czego być może nie chciał powtórzyć Ignacy⁴⁸.

Michalina okazała się niezwykle pożyteczna w pracy konspiracyjnej. Przerosła oczekiwania męża, który był mile zaskoczony jej postawą i zapałem, z jakim wspierała go w tajnej działalności politycznej⁴⁹. O tym, jak Michalina pomagała mężowi w rewolucyjnych działaniach, wspominały także jej znajome: „Śmiało, zręcznie i z nadzwyczajnym spokojem pomagała młodemu uczoneму w przygotowywaniu pocisków, a następnie gotowe już bomby, z pogodną minką młodej gospośi przenosiła w koszyczku, przytrzaśnięte pietruszką i marchewką, pod wskazany, przez władze partyjne, adres”⁵⁰.

Rodzice drugiej żony Mościckiego – Marii z domu Hubal-Dobrzańskiej (urodzonej 13 sierpnia 1896 r. w Warszawie) h. Leliwa wywodzili się z rodzin lekarskich,

⁴⁵ I. Mościcki, *Autobiografia*, słowo wstępne L. Wałęsa, wstęp, przypisy oraz wybór wywiadów i deklaracji publicznych M. Drozdowski, Warszawa 1993, s. 35–36.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 55.

⁴⁷ *Ibidem*.

⁴⁸ K. Janicki, *op. cit.*, s. 124.

⁴⁹ I. Mościcki, *op. cit.*, s. 36.

⁵⁰ H. Ceyssingerówna, *Michalina Mościcka. Życiorys*, [w:] *Michalina Mościcka*, kom. red. pod przewodnictwem Z. Moraczewskiej, Warszawa 1933, s. 9.

zarówno jej matka Zofia z Kinnelów, jak i jej ojciec Zygmunt Hubal-Dobrzański. Ich przodkowie pochodzili ze stanu ziemiańskiego. Do Kinnelów należała wieś Szulmierz (pow. ciechanowski, woj. mazowieckie). Podobno Maria „przebywając często w domu dziadków [ze strony ojca – Stanisławy Kijeńskiej i dr. Aleksandra Dobrzańskiego będącego znanym oraz cenionym okulistą – M.K.] wzrosła [...] w atmosferze tradycji patriotycznych, umiłowaniu kultury narodowej i szczerzej serdeczności w odnoszeniu się do ludzi”⁵¹. W międzywojennej prasie rozpisywano się na temat szlacheckiego rodowodu i przodków Marii, podając, że rodzina Dobrzańskich począwszy od XVII w. brała czynny udział w życiu publicznym państwa, a w czasie powstania styczniowego w 1863 r. dwóch Dobrzańskich zginęło na polu bitwy za ojczyznę⁵². Sama Maria, spisując własną genealogię, zapisała, że „Ród Hubal-Dobrzańskich [...] z dawien dawna brał żywy udział w życiu religijnym, politycznym i społecznym od XIII wieku”⁵³. Informacje podawane w prasie na temat rodziny drugiej małżonki ostatniego prezydenta Drugiej Rzeczypospolitej pokrywają się literalnie z wypowiedziami zawartymi w pamiętnikach prezydentowej Mościckiej, co sugeruje, że Maria sama kreowała wizerunek swój i swoich najbliższych w prasie, szczególnie podkreślając pochodzenie. Maria była jedynaczką. Często przytacza się informację jakoby była ona siostrą stryjeczną majora Henryka Hubal-Dobrzyńskiego, jednak nie jest to prawdą⁵⁴.

Maria w ostatnich latach życia Michaliny Mościckiej (1929–1932) pełniła stanowisko jej osobistej sekretarki. Po śmierci Michaliny, której stan zdrowia pogarszał się od początku lat 30. XX w., Ignacy Mościcki wyjechał do Spawy, a wraz z nim Maria. Mościcki dziękował jej za troskę, jaką otaczała ona jego zmarłą już małżonkę i prosił ją, aby nadal prowadziła sekretariat⁵⁵. Kilka miesięcy później, w listopadzie 1932 r., Mościcki zwrócił się do Marii z ofertą, która wytrąciła ją z równowagi. Mianowicie „Prezydent zwrócił się do mnie [do Marii – M.K.] z propozycją małżeństwa – było to tak niespodziewane, że nie dałam odpowiedzi – po trzech tygodniach wielkich przeżyć, gdy Pan Prezydent przyszedł do sekretariatu po ostateczną odpowiedź, wyraziłam zgodę pod warunkiem, że do czasu ukończenia żałoby zmarłej Prezydentowej nie będzie to nikomu wiadome”⁵⁶. Ostatecznie, ich ślub odbył się 10 października 1933 r. Ożenek ten wywołał największy skandal obyczajowy w międzywojennej Polsce i był określany jako „kiepski żart”⁵⁷. Było to spowodowane zarówno tym, że Mościcki szybko poślubił Marię po śmierci swej pierwszej małżonki, jak i różnicą wieku pomiędzy nowożeńcami, która wynosiła niemało, bo aż 29 lat. W chwili ślubu Maria miała 37 lat, prezydent natomiast lat

⁵¹ *Małżonka p. Prezydenta Rzeczypospolitej*, „Czas”, nr 233, 11 X 1933, s. 1.

⁵² Archiwum Jasnogórskie w Częstochowie [dalej: AJG], Archiwum Marii i Ignacego Mościckich [dalej: Archiwum Mościckich], Ślub Prez. Mościckiego na Zamku Królewskim, sygn. 4041/I, b.p.

⁵³ *Ibidem*, Notatki Marii Mościckiej dotyczące jej genealogii, życiorysu, ślubu, emerytury, sygn. 4066/III, k. 32.

⁵⁴ B. Bielasta, *Maria Mościcka*, [w:] http://www.tc.ciechanow.pl/aktualnosc-4854-maria_moscicka.html [dostęp 30 XII 2018].

⁵⁵ AJG, Archiwum Mościckich, Notatki Marii Mościckiej z lat 1943–1955 i b.d., Maria Mościcka, „Nasze małżeństwo”, sygn. 4067/III, k. 24.

⁵⁶ *Ibidem*.

⁵⁷ B. Krzywobłocka, *O mieszkańcach Zamku Warszawskiego*, Warszawa 1986, s. 367.

66. Mościckiemu zarzucano, że żeni się z kobietą, która jest młodsza od jego dorosłych już dzieci i prędzej mogłaby być jego wnuczką aniżeli małżonką. Czarę goryczy dopełniał także fakt, iż za życia Michaliny, Maria była jej bliską pracownicą.

Maria Kazimiera z Koplewskich, pierwsza żona Marszałka, urodziła się w 1865 r. w Wilnie jako trzecia i najmłodsza córka Ludmiły z Chomiczów i Konstantego Koplewskich. Jej ojciec był znanym i zamożnym wileńskim lekarzem pochodzącym ze zubożałej szlachty⁵⁸. Matka Ludmiła była kobietą wykształconą oraz uzdolnioną muzycznie⁵⁹. Maria ukończyła I Gimnazjum Wileńskie i w wieku 16 lat (w 1881 r.) rozpoczęła studia w Petersburgu, uczęszczając na tzw. Kursy Bestużewskie, które mimo że oficjalnie nie były uznawane za szkoły wyższe, to cieszyły się popularnością, ściągając nie tylko uczennice z Rosji, ale również z innych krajów. Studiowała na Wydziale Przyrodniczym razem ze swoimi koleżankami, z którymi również mieszkała: Marią Arciszówną i Marią Paszkowską⁶⁰. Mieszkanie Marii w Petersburgu było miejscem zebrań studenckiej młodzieży rewolucyjnego ruchu rosyjskiego związanego z „Narodną Wolą” [pol. Wolność Ludu], której głównym celem było obalenie caratu. Oprócz tego Maria należała do „Gminy Socjalistycznej”, która była pierwszą polską organizacją socjalistyczną wyłonioną z kół rosyjskich⁶¹. W 1884 r. w wyniku aresztowań wśród studentów rosyjskich, które miały na celu rozbięcie nielegalnych organizacji, Maria została krótkotrwale aresztowana. Dalszy jej pobyt w Rosji nie był już w pełni bezpieczny, więc zdecydowała się wrócić do rodzinnego miasta.

W 1885 r. Maria, zostawiając swoją córkę (z pierwszego małżeństwa z inżynierem Marianem Januszkiewiczem, którego poznała w Petersburgu w czasie swoich studiów) pod opieką dziadków, udała się do Warszawy, gdzie włączając się w pracę konspiracyjną, weszła w skład grupy zajmującej się tworzeniem czasopisma „Głos”. Czasopismo to w początkowych latach swego istnienia było lewicowe, później zmieniło profil na narodowy. Ponadto w Warszawie nawiązała kontakty z członkami „Proletariatu”, którzy współpracowali z działaczami „Narodnej Woli”. Włączyła się do warszawskiego ruchu za pośrednictwem swojego znajomego z socjalistycznej gminy petersburskiej Adama Zakrzewskiego⁶². W wyniku aresztowań działaczy „Proletariatu” w nocy z 29 na 30 września 1885 r. została zatrzymana, jednak stawiane jej zarzuty nie były zbyt ciężkie⁶³. Została potraktowana wręcz ulgowo

⁵⁸ L. Malinowski, *Politycy Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939 (służba i życie prywatne)*, cz. I, Toruń-Warszawa 1995, s. 1905.

⁵⁹ Idem, *Miłości Marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1997, s. 48.

⁶⁰ L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. II, tekst przygotowali i opatrzyli przypisami W. Jedlicka, J. Wilhelmi, Warszawa 1958, s. 219.

⁶¹ J. Grabiec, *Czerwona Warszawa przed ćwierwieczem. Moje wspomnienia*, Poznań 1925, s. 87.

⁶² D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *op. cit.*, s. 174.

⁶³ W jej aktach śledczych znalazło się takie stwierdzenie: „Powyższe nie daje podstawy do uznania jakoby Maria Juszkiewiczowa należała do stowarzyszenia Proletariat, a wskazuje jedynie na to, że utrzymywała stosunki z Marią Bohuszewiczową [ówczesna przewodnicząca Komitetu Centralnego Proletariatu – M.K.] i wiedziała według wszelkiego prawdopodobieństwa o jej przestępczej działalności, a także przechowywała u siebie zakazane wydawnictwa socjalno-rewolucyjne”. Cyt. za: B. Krzywobłocka, *Towarzyski tamtych dni. Opowieści o kobietach związanych z ruchem robotniczym i pierwszych polskich socjalistkach*, Poznań 1982, s. 136–137.

dzięki staraniom wpływowego ojca oraz faktowi, że miała na wychowaniu małe dziecko. Nie stanęła więc przed sądem, została jednak w trybie administracyjnym zesłana do miejsca zamieszkania, czyli Wilna, skąd nie mogła decyzją sądu wyjechać. Nie przeszkadzało jej to jednak prowadzić konspiracyjnej działalności. Maria, będąc córką znanego i szanowanego wileńskiego lekarza, miała w swoim rodzinnym mieście mnóstwo znajomych. Odgrywała ona w wileńskim środowisku znaczącą rolę, głównie towarzyską, skupiając wokół siebie „ludzi o różnej proweniencji politycznej złączonych opozycyjnością wobec Caratu”⁶⁴ i prowadząc dom otwarty, w którym organizowano liczne dyskusje na wszelkie możliwe tematy. Była kobietą o niezwykłej urodzie, stąd też zyskała przydomek „Piękna Pani”, adoro- wało ją wielu mężczyzn. Do jej adoratorów należał m.in. Roman Dmowski⁶⁵ i jej przyszły, drugi mąż, Józef Piłsudski. Ich relacja rozpoczęta w 1892 r. po 7 latach związku została zwieńczona ślubem, który odbył się 15 lipca 1899 r. w obrzęd- ku protestanckim. Maria była niezwykle pomocną postacią w codziennym życiu konspiratora, zapewniając Piłsudskiemu opiekę i ułatwiając mu działalność poli- tyczną poprzez swoje szerokie kontakty towarzyskie i talenty organizacyjne, jakie posiadała⁶⁶.

Druga wybranka życiowa Józefa Piłsudskiego, Aleksandra ze Szczerbińskich, urodziła się 12 grudnia 1882 r. w Suwałkach. Jej rodzice pochodzili ze spaupe- ryzowanego ziemiaństwa. Ojciec Aleksandry, Piotr Szczerbiński, pracował jako urzędnik Magistratu Miejskiego, zaś jego żona, Julia z Zahorskich, zajmowała się dziećmi i domem. W wieku 10 lat Aleksandra została sierotą i wraz z rodzeństwem zamieszkała w domu Karoliny z Truskolaskich, babki ze strony matki. Była to po- stać, która „odznaczała się wielką siłą charakteru i żelazną wolą”⁶⁷. Jako uczestnicz- ka powstania styczniowego miała ona duży wpływ na Aleksandrę, przekazując jej tradycje patriotyczne i wpajając miłość do ojczyzny. Sylwetki rodziców w pamię- ci Aleksandry pozostały zapamiętane jedynie jako „zamglone, odległe postacie”⁶⁸. W r. 1901 Aleksandra ukończyła państwowe gimnazjum i po uzyskaniu matury zdecydowała się na wyjazd do Warszawy, gdzie w latach 1901–1904 uczęszcza- ła na Kursy Handlowe Józefy Siemiradzkiej. Swoją edukację uzupełniała także na wykładach tzw. Uniwersytetu Latającego. Zetknęła się tam m.in. z dziełami Elizy Orzeszkowej, Marksa, Bebla czy Nietzche’go, wyrabiając sobie poglądy polityczne i poszerzając wiedzę na tematy filozoficzne, socjologiczne i ideowe⁶⁹.

Aleksandra, wychowana w środowisku patriotycznym w Warszawie, zetknęła się z kręgami radykalnej inteligencji i w 1904 r. wstąpiła do PPS, gdzie początko- wo zajmowała się propagandą socjalistyczną wśród robotnic na Pradze, wygłasza- jąc m.in. rewolucyjne przemówienia na tajnych zebraniach. Założyła Koło Kobiet

⁶⁴ A. Garlicki, *Piłsudska z Koplewskich, 1 v. Juszkiewiczowa Maria*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXVI, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1981, s. 304.

⁶⁵ W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1867–1914*, Londyn b.r.w., s. 159.

⁶⁶ B. Krzywobłocka, *op. cit.*, s. 138.

⁶⁷ L. Krzywicki, *Wspomnienia...*, t. II, s. 219.

⁶⁸ A. Piłsudska, *Wspomnienia*, oprac. A. Adamczyk, Warszawa 2004, s. 40.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 61–62.

PPS na Bródnie; została także jego przewodniczącą⁷⁰. Jak sama wspominała, zanim związała się z PPS, miała wątpliwości, do jakiej grupy partyjnej przystąpić, dopiero po pewnym czasie wyklarowały się jej poglądy polityczne. Pod wpływem socjalizmu znalazła się dzięki postępowym literatom, w których się zaczytywała: „Po kilku miesiącach błąkania się wśród różnych partii i uczestniczenia w rozlicznych zebraniach nie wiedziałam jeszcze, z jaką grupą się związać. W tym czasie czytałam bardzo dużo. Marks, Bebel, Kennedy, Kautsky, Liebknecht, a głównie artykuły Jędrzejowskiego (Baja) w «Życiu» zawiodły mnie pod wpływem socjalizmu [...]»⁷¹. Swojego przyszłego męża, Piłsudskiego, poznała w maju 1904 roku. Z Piłsudskim, starszym od niej o 15 lat i żonatym, połączyła ją miłość i wspólne przekonania polityczne. Ich związek został ostatecznie zalegalizowany po 14 latach (licząc od 1907 r., kiedy po raz pierwszy padły miłosne deklaracje ze strony Marszałka⁷²) w 1921 r.

Zofia Anna z Gostkowskich, wybranka pierwszego premiera nowo powstałej niepodległej Polski, Jędrzeja Moraczewskiego, urodziła się 4 lipca 1873 r. w Czerniowcach na Bukowinie jako średnie z pięciorga dzieci (trzy córki i dwoje zmarłych jeszcze w dzieciństwie synów). Była córką inżyniera kolejnictwa, późniejszego profesora i rektora Politechniki Lwowskiej Romana Gostkowskiego h. Gozdawa i Wandy z Dylewskich h. Oksza⁷³. Baronostwo Gostkowscy uchodzili za wpływową rodzinę w Galicji, mimo iż majątek rodzinny został uprzednio przetrwoniony przez ojca profesora, Bazylego⁷⁴. W dzieciństwie duży wpływ na wychowanie Zofii mieli dziadkowie Dylewscy ze strony matki, a szczególnie jej babka Aleksandra, która zaznacza się w pamiętnikach starszej siostry Zofii, Heleny, jako silna osobowość. Zofia spędziła u dziadków początkowe lata swojego dzieciństwa, tj. 1873–1882. Z relacji Heleny możemy dowiedzieć się, że babka miała nietypowe jak na tamte czasy poglądy na temat roli kobiet, ponieważ rozumiała ona i wspierała ich feministyczne dążenia, gardząc jednocześnie „kurami domowymi” – niewiastami biernymi i uległymi⁷⁵. Ponadto babka Aleksandra „widząc jednak wybitne zdolności mojej siostry [Zofii – M.K.], chciała ją na własny koszt wyprawić do Paryża na medycynę, którą wysoko ceniła. Pamiętajmy, że była to kobieta stara wtedy i działo się to około roku 1885, kiedy to doktorek u nas jeszcze nie było!”⁷⁶. Z planów tych nic nie wyszło, jednakże feministyczne poglądy babki Aleksandry miały duży wpływ na dalszą działalność jej wnuczki, biorąc pod uwagę jej późniejszą aktywność społeczno-polityczno-niepodległościową, zarówno w okresie zaborów, jak i w międzywojennej Polsce. Przykładem obrazującym Zofię jako sympatyzującą z poglądami feministycznymi jest jej działalność choćby w założonej w trakcie I wojny światowej Lidze Kobiet Polskich, która to nie tylko współpracowała z ru-

⁷⁰ *Czy wiesz kto to jest?*, pod red. S. Łoży, Warszawa 1938, s. 572.

⁷¹ A. Piłudska, *op. cit.*, s. 61–62.

⁷² *Ibidem*, s. 127.

⁷³ W. Bieńkowski, *Moraczewska z Gostkowskich Zofia Anna*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: PSB], t. XXI, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976, s. 677.

⁷⁴ J. Gołota, *Jędrzej Moraczewski (1870–1944). Pierwszy premier II Rzeczypospolitej*, Ostrołęka 2002, s. 35.

⁷⁵ H. Kozicka z Gostkowskich, *Wspomnienia z lat 1867–1914*, oprac., wstęp i przypisy K. Cybulska, Kielce 2015, s. 55.

⁷⁶ *Ibidem*.

chem niepodległościowym, ale głosiła także hasła dotyczące równouprawnienia kobiet i wzywała do nadania kobietom praw wyborczych w przyszłym niepodległym państwie polskim.

W roku 1882 Zofia wraz z rodzicami zamieszkała we Lwowie. Wtedy główną postacią w rodzinnym domu była surowa i wymagająca, jeśli chodzi o wychowanie córek, matka Wanda⁷⁷. W domu Zofia kształciła się pod okiem ojca uznającego równość płci i dbającego o wszechstronną edukację córek⁷⁸. Razem z siostrami pobierała także naukę pod okiem prywatnej nauczycielki Marii Kalinowskiej⁷⁹. W 1884 r. jej rodzina przeprowadziła się do Wiednia w związku z przeniesieniem służbowym Romana Gostkowskiego, a na ten czas postanowiono oddać 12-letnią Zofię do internatu przy Wyższym Zakładzie Naukowym Żeńskim Wiktorii Niedziałkowskiej we Lwowie. Była to jedna z najbardziej innowacyjnych placówek edukacyjnych dla dziewcząt. Wiktoria Niedziałkowska położyła „wielkie zasługi w podniesieniu poziomu umysłowego kobiet galicyjskich w drugiej połowie XIX wieku”⁸⁰. Opuszczając internat 5 lat później, Zofia kontynuowała naukę w Seminarium Nauczycielskim Żeńskim we Lwowie, a w latach 1891–1893 podjęła pracę nauczycielki w szkole swej dawnej patronki Niedziałkowskiej. W 1895 r. uzyskała patent uprawniający ją do pracy nauczycielki języka niemieckiego.

Swojego przyszłego męża, Jędrzeja Moraczewskiego, poznała w 1892 r. Był on asystentem jej ojca, który pracował w tym czasie jako profesor na Politechnice Lwowskiej. Połączyła ich nie tylko miłość romantyczna, ale także wspólne przekonania socjalistyczne oraz to, że oboje wywodzili się ze środowiska ziemiańsko-inteligentkiego. Ich ślub odbył się w 1896 r. po czterech latach znajomości, kiedy Moraczewski ukończył studia na Politechnice Lwowskiej. Pod wpływem męża, krótko po ślubie, Zofia wstąpiła do Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska (PPSD), której członkiem partyjnym był już Jędrzej. To rozpoczęło w życiu Zofii okres jej pracy społeczno-politycznej i niepodległościowej.

Przykładem współmałżonki premiera pochodzenia ziemiańskiego była Antonina Anna Korsakówna, która została pierwszą żoną Ignacego Paderewskiego. Przyszła na świat 1 (lub 13) maja 1856 r. w Rudni jako owoc małżeństwa Ignacego Korsaka i Julii z Szepielewiczów⁸¹. Byli oni właścicielami dóbr w powiecie nowelskim, niedaleko Wielkich Łuków⁸². W 1871 r. Antonina ukończyła dwuletnią Połocką Pensję Wzorową. Dwa lata później rozpoczęła naukę w Instytucie Muzycznym w Warszawie, zostając jego absolwentką w 1879 r. Uczyła się w klasie fortepianu, jednak jej nauczyciele uważali, że była ona „dosyć zdolna, bardzo pilna i bardzo pracowita, ale niezwykajnie małe ręce przeszkadzają [Antoninie – M.K.]

⁷⁷ I. Florczyk, *Zofia Moraczewska (1873–1958). Kobieta-polityk II Rzeczypospolitej*, „Acta Universitatis Lodziana” 2003, nr 77, s. 125.

⁷⁸ K. Cybulska, *Codziennosc w służbie idei: Zofia Moraczewska i jej droga do ław parlamentarnych II Rzeczypospolitej*, [w:] *Znani i mniej znani XIX w.*, pod red. P. Bies, K. Cedro-Abramczyk, W. Cedro, A. Kani, Katowice 2016, s. 108.

⁷⁹ I. Florczyk, *op. cit.*, s. 126.

⁸⁰ C. Walewska, *Kobiety w życiu społecznym. Ruch kobiecy w Polsce*, cz. II, Warszawa 1909, s. 67.

⁸¹ A. Piber, *Droga do sławy. Ignacy Paderewski w latach 1860–1902*, Warszawa 1982, s. 68.

⁸² *Ibidem*.

do należytego pokonania wyższych trudności⁸³. To właśnie w Instytucie Muzycznym Antonina poznała Ignacego Paderewskiego, który pracował tam jako profesor niższej klasy fortepianu. W 1879 r. Paderewski postanowił pojechać do Antoniny do Wielkich Łuków, aby poznać jej rodzinę i oświadczyć się. Podobno z początku jej rodzice sprzeciwiali się małżeństwu swej córki z tak młodym kandydatem na męża, młodszym od niej o 4 lata. Wkrótce jednak, po odbytej wizycie oświadczynowej młoda para wzięła ślub w 1880 r. Jeden z literatów Marian Gawalewicz po latach twierdził, że „Paderewski zdecydował się na małżeństwo wbrew ich woli [...] czy nawet ją wykradł⁸⁴”.

Druga żona kompozytora, Helena Maria z domu Rosen, urodzona 1 sierpnia 1856 r. w Warszawie, była córką Władysława Rosena i nieznannej nawet z imienia Greczynki. Rodzina baronów Rosenów pochodziła ze spolonizowanej rodziny Niemców bałtyckich. Władysław służył jako oficer w armii rosyjskiej i – walcząc podczas wojny krymskiej – został poważnie ranny. Wyjechał na wyspę Korfu w 1855 r., chcąc podreperować swoje zdrowie i poznał tam przyszłą matkę Heleny. Zakochał się w niej i ożenił. Niestety, w następnym roku jego żona zmarła podczas porodu. Niedługo po śmierci swej greckiej małżonki, ojciec Heleny ożenił się z baronówną Zofią Taube. Nataomiast opiekę nad Heleną Władysław powierzył swojej matce, Katarzynie z Rucińskich Rosenowej. W jej wychowaniu pomagała także ciotka Heleny, Emila Rosen-Jaszowska⁸⁵. Helena pod opieką babki wiele czytała i uczyła się języków, szczególnie francuskiego. Dnia 5 października 1876 r. od dyrektora Gimnazjum Męskiego w Warszawie uzyskała zaświadczenie „konserwatorki języka francuskiego⁸⁶”.

Helena poznała Ignacego Paderewskiego przez swego pierwszego męża, kompozytora i skrzypka Władysława Górskiego. Obaj panowie darzyli się przyjaźnią i wspólnie koncertowali. Górscy znali Paderewskiego od 1874 r. i stale pozostawali ze sobą w kontaktach towarzyskich. Po śmierci pierwszej żony Paderewskiego, Antoniny, Helena pocieszała go i wspierała. W 1889 r. zaproponowała Paderewskiemu przejęcie opieki nad jego synem, wówczas 9-letnim Alfredem cierpiącym na paraliż. Wkrótce przyjaźń między Heleną i Ignacym przerodziła się w romans, który rozpoczął się w 1891 r., jednak jego zapowiedzi zostały dostrzeżone wcześniej – „Paderewski, jak to było publiczną tajemnicą, kochał się w pani Górskiej roztaczającej matczyną opiekę nad jego kalekim synem z pierwszego małżeństwa [...]”⁸⁷. Po unieważnieniu swojego ślubu z Górskim, Helena ponownie stanęła przed ołtarzem, tym razem ślubując miłość Ignacemu Paderewskiemu, co miało miejsce w 1899 r.

Leokadia Śliwińska z domu Czarnecka, towarzyszką życia premiera Artura Śliwińskiego, była córką Modesta Czarneckiego i „Niemki”, jak sama określiła ją

⁸³ Cyt. za: *Ibidem*.

⁸⁴ Cyt. za: B. Wernichowska, *Historie z obrączką, czyli pamiętne śluby*, Warszawa 1990, s. 121.

⁸⁵ M. Siekierski, *Wstęp*, [w:] H. Paderewska, *Wspomnienia 1910–1920*, oprac. i przypisy M. Siekierski, Warszawa 2015, s. 5–6.

⁸⁶ A. Piber, *Paderewska z Rosenów I. v. Górka Helena Maria*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXIV, Wrocław 1979, s. 792.

⁸⁷ F. Hoesick, *Powieść mojego życia. Dom rodzicielski*, t. I, Wrocław-Kraków 1959, s. 88.

w swoim pamiętniku⁸⁸. Jak wspominał przyszły mąż Leokadii, była ona otaczana przez swoich rodziców wielką czułością⁸⁹. Jej ojciec pochodził ze zubożałej szlachty kijowskiej, a pracował jako pełnomocnik multimilionera rosyjskiego Nikoły Tereszczunki, prowadząc jego interesy⁹⁰. Według Leokadii, „ojciec mój był bardzo ciekawym zjawiskiem na tle ówczesnego społeczeństwa polskiego”⁹¹; był on przedstawicielem polskiej inteligencji i czynnym działaczem społecznym i politycznym. Żywo interesował się całokształtem życia polskiego w Kijowie – m.in. organizował spotkania w prywatnych domach, gdzie spotykali się ze sobą i prowadzili debaty reprezentanci wielu dziedzin naukowych i kulturowych, co też na pewno miało wpływ na przyszłą działalność jego córki. Leokadia ukończyła gimnazjum kijowskie ze złotym medalem, co było ówczasem sporadycznie spotykane, gdyż Polakom niesłychanie rzadko przyznawano tak wysokie wyróżnienia⁹². Następnie, przyjmując propozycję ojca, wyjechała za granicę i rozpoczęła studia medyczne na Sorbonie w Paryżu. Po roku studiów na medycynie „[...] panna Czarnecka przerzuciła się na przyrodę, a ukończywszy uniwersytet, poświęciła się bakteriologii”⁹³. I to właśnie tej profesji poświęciła się w swojej późniejszej działalności zawodowej.

Leokadia poznała Artura Śliwińskiego w domu swojego ojca, który był zaangażowany, podobnie jak jego przyszły zięć, w działalność Towarzystwa Kresowego Politycznego, w którym czynnie uczestniczyli przedstawiciele młodszego i starszego pokolenia. Ponadto w domu Czarneckiego odbywały się zebrania Towarzystwa Oświaty Ludowej i odczyty Towarzystwa Uniwersytetu Latającego⁹⁴. Postać Modesta Czarneckiego wywarła bardzo duży wpływ na życie młodego Śliwińskiego, ponieważ to dzięki motywowaniu przez Czarneckiego i jego wsparciu, Śliwiński porzucił pracę księgowego i zajął się pisarstwem oraz publicystyką. To właśnie jego przyszły teść wyłożył środki finansowe na założenie „Głosu Kijowskiego” i przekonał Śliwińskiego do objęcia przez niego funkcji redaktora dziennika. Z pewnością Czarnecki bardzo sprzyjał nawiązującej się bliskiej relacji swojej córki z młodym działaczem politycznym. Jednakże ich znajomość nie miała łatwych początków. Leokadia w czasie studiów w Paryżu była członkinią Związku Młodzieży Polskiej „Zet”. Wystąpiła z jego szeregów ze względu na zwrot taktyki Narodowej Demokracji, która przeszła na stanowisko ugody z Rosją. Jednak w Kijowie przez długi czas Leokadia miała opinię „zajadłej endeczki”, toteż z tego powodu Śliwiński był początkowo uprzedzony do domu państwa Czarneckich⁹⁵. Później Leokadia i Artur Śliwiński, współpracując ze sobą w Towarzystwie Oświaty Ludowej, zaczęli zbliżać się do siebie także na innej płaszczyźnie. Ich ślub odbył się w 1905 r.

⁸⁸ Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, Materiały Artura Śliwińskiego, Pamiętnik Leokadii Śliwińskiej, teczka 327, sygn. III-59, k. 23.

⁸⁹ *Ibidem*, Notatki do moich pamiętników, teczka 196, sygn. III-59, k. 120.

⁹⁰ *Ibidem*, Modest Czarnecki, teczka 331, sygn. III-59, k. 3.

⁹¹ *Ibidem*, Pamiętnik Leokadii Czarneckiej, teczka 327, sygn. III-59, k. 23.

⁹² *Ibidem*, Notatki do moich pamiętników, teczka 196, sygn. III-59, k. 120.

⁹³ *Ibidem*.

⁹⁴ *Ibidem*, k. 74–75.

⁹⁵ *Ibidem*, Pamiętnik Leokadii Śliwińskiej, teczka 327, sygn. III-59, k. 26.

i jak wspominał: „odtąd przez długie lata pracowaliśmy razem w tych samych lub w różnych organizacjach, ale zawsze mających te same widoki i cele ideowe”⁹⁶.

Janina Amelia z domu Bakun, żona premiera Aleksandra Prystora, urodziła się 26 lipca 1881 r. w Wołożynie niedaleko Oszmiany w rodzinie ziemiańskiej. Była córką Tadeusza Bakun i Pauliny z Boguszów. Ojciec Janiny był dzierżawcą kilku majątków ziemskich pod Wilnem⁹⁷. Janina w 1905 r. ukończyła z wyróżnieniem gimnazjum w Kownie, a następnie rozpoczęła naukę na studiach humanistycznych na Wyższych Kursach dla Kobiet im. Baranieckiego w Krakowie⁹⁸. Po przeprowadzce do Warszawy w 1906 r. pracowała jako nauczycielka w szkole handlowej Anieli Wareckiej oraz w szkole podstawowej Grosmana⁹⁹.

Janina swojego przyszłego męża, Aleksandra Prystora, poznała podczas studiów w Krakowie w 1905 r. Ich uczuciu sprzyjało wspólne pochodzenie z Wilna oraz podobieństwo poglądów ideowych¹⁰⁰. Ich ślub odbył się w 1906 r. W tym też roku Janina wstąpiła do PPS. Do przewidzenia było, że zwiąże się ona z tą partią, tym bardziej, że dom jej rodziców był ośrodkiem konspiracyjnych działań tej partii. Janina wraz z mężem pracowała w Organizacji Bojowej PPS w tzw. technice partyjnej, która polegała m.in. na przewożeniu amunicji, broni, przygotowywaniu fałszywych paszportów, wyszukiwaniu mieszkań do prowadzenia konspiracyjnej działalności.

Maria Bartłowa z domu Rutkowska, żona premiera Kazimierza Bartła, przyszła na świat 3 kwietnia 1881 r. w Chodorowie. Była córką Zofii Ajdukiewicz i Juliusza Rutkowskiego. Od 1900 r. pracowała jako nauczycielka (m.in. we lwowskim liceum Olgi Filipi), a w 1907 r. rozpoczęła studia na wydziale matematyczno-przyrodniczym Uniwersytetu Lwowskiego, natomiast w czasie wizyty w Monachium w tym samym roku uczęszczała na wykłady profesorów matematyki Vossa i Pringsheima¹⁰¹. Maria poznała Kazimierza Bartła w 1903 r. podczas przygotowywania się do trzeciego egzaminu nauczycielskiego z tematyki matematyczno-przyrodniczej¹⁰². Gdyby nie to, że miała problemy z matematyką i fizyką, nigdy by nie poznała swojego przyszłego małżonka. O pomoc w nauce Maria zwróciła się do Towarzystwa Bratniej Pomocy Słuchaczy Politechniki Lwowskiej, zwane go „Bratniakiem”. Była to samopomocowa organizacja studencka, która za zadanie obrała sobie wspieranie w nauce niezbyt zamożnych studentów uczelni. Marii do pomocy został przydzielony młody student – Bartel, który aktywnie działał w organizacji. Dzięki jego pomocy, kilka miesięcy później, Maria pomyślnie zdała egzamin nauczycielski, a wkrótce po tym para ogłosiła swoje zaręczyny. Ich ślub odbył się w 1907 r. w Komarnie niedaleko Lwowa.

⁹⁶ *Ibidem*, Notatki do moich pamiętników, teczka 196, sygn. III-59, k. 21.

⁹⁷ J. Rożnowska-Feliksiakowa, *Prystorowa z Bakunów Amelia Janina*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXVIII/1, z. 116, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1984–1985, s. 635.

⁹⁸ *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. J.M. Majcharskiego, przy współpracy G. Mazura, K. Stepana, Warszawa 1994, s. 404.

⁹⁹ J. Rożnowska-Feliksiakowa, *op. cit.*

¹⁰⁰ J. Piotrowski, *Aleksander Prystor 1874–1941. Zarys biografii politycznej*, Wrocław 1994, s. 20.

¹⁰¹ *Pamiętnik Marii Bartłowej*, oprac. H. Martinowa, „Zeszyty Historyczne” 1987, z. 81, s. 37.

¹⁰² *Ibidem*, s. 36.

Helena Sikorska, wybranka premiera Władysława Sikorskiego, jako niemowlę została adoptowana przez małżeństwo Juliana i Olę Zubczewskich, nieposiadających własnych dzieci. Urodziła się 2 lutego 1888 r. w Terespolu. Biologiczni rodzice Heleny nie są znani, natomiast jej przybrany ojciec był nauczycielem, który w swojej karierze zawodowej wielokrotnie pełnił funkcję dyrektora szkół. Początkowo był dyrektorem Seminarium Nauczycielskiego w Rzeszowie, później, w 1899 r., został służbowo przeniesiony na stanowisko dyrektora Żeńskiego Seminarium Nauczycielskiego we Lwowie¹⁰³. W roku 1898 naukę w seminarium nauczycielskim, w którym funkcję dyrektora pełnił Julian Zubczewski, rozpoczął Władysław Sikorski. Zwrócił on swoim wyglądem i zachowaniem uwagę Zubczewskiego, który z internatu zabrał chłopca do własnego domu i rodziny, gdzie Władysław poznał jego córkę, wówczas 10-letnią Helenę. Władysław stał się właściwie członkiem rodziny Zubczewskich. W czasie przeprowadzki do Lwowa w 1899 r. Zubczewski zabrał ze sobą podopiecznego i umieścił go w gimnazjum klasycznym¹⁰⁴. Nie wiadomo kiedy znajomość Heleny i Władysława przerodziła się w uczucie, jednak z września 1906 r. zachowały się brudnopisy listów Sikorskiego do Heleny, które świadczą o ich emocjonalnym zaangażowaniu w relację¹⁰⁵. Ich ślub odbył się w czerwcu 1910 r.¹⁰⁶

Z rodziny inteligentkiej o tradycjach pedagogicznych wywodziła się także pierwsza współmałżonka premiera Janusza Jędrzejewicza, Maria z domu Stattler, urodzona w 1880 r. Była ona córką Cecylii Lassal i Juliusza Kornela Stattlera, będącego w Warszawie znanym ówczesnie pedagogiem i krytykiem muzycznym oraz kompozytorem¹⁰⁷. Maria miała dwie siostry – Klementynę i Helenę. To dzięki ojcu Maria była uzdolniona artystycznie. Wybrała jednak inną dziedzinę niż ojciec, ponieważ Maria została artystką-rzeźbiarką oraz poetką i tłumaczką wierszy. Nieznane są okoliczności, w jakich Maria poznała Janusza Jędrzejewicza. Wiadomo jednak, że pobrali się jednak w 1907 r. Oboje związani byli ze środowiskiem skupionym wokół Józefa Piłsudskiego, więc obracali się we wspólnym towarzystwie, co pewnie przyczyniło się do nawiązania przez nich bliższej znajomości.

Druga żona Jędrzejewicza, Cezaria Anna z domu Baudouin de Courtenay, urodziła się w 1885 r. w Dorpacie (obecnie Torfu w Estonii). Była ona najstarszą z czterech córek wybitnego językoznawcy Jana Niecisława Baudouin de Courtenay i Romualdy z Bagnickich. Matka była kobietą wykształconą; uzyskała „męską” maturę w petersburskim gimnazjum i absolutorium czteroletnich Kursów im. Be-stuzewa¹⁰⁸. W 1893 r. cała rodzina przeniosła się do Krakowa, a w 1898 r. Cezaria

¹⁰³ T. Niedzielski, *Najbliższa rodzina generała Władysława Sikorskiego*, [w:] <http://www.sikorskich.republika.pl/najblizsi.html> [dostęp 30 XII 2018].

¹⁰⁴ W. Korpalska, *Władysław Eugeniusz Sikorski. Biografia polityczna*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1988, s. 17.

¹⁰⁵ Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Akta Władysława Sikorskiego, sygn. 7, k. 58–107.

¹⁰⁶ Jeden z biografów Władysława Sikorskiego jako datę ślubu podał czerwiec 1909 r. Zob. O. Terlecki, *Generał Sikorski*, Kraków 1981, s. 20.

¹⁰⁷ E. Orman-Michta, *Stattler Juliusz Kornel*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XLIII/4, z. 175, Warszawa-Kraków 2003–2004, s. 582.

¹⁰⁸ D. Zamojska, *Cezaria Baudouin de Courtenay Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowa*, [w:] *Kobieta i kultura. Kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów w niepodległym państwie polskim*, pod red.

rozpoczęła tam naukę w Towarzystwie Szkoły Gimnazjalnej Żeńskiej. Było to pierwsze w tym mieście gimnazjum, które dawało możliwość uzyskania „męskiej” matury, dzięki której można było kontynuować naukę na uniwersytecie¹⁰⁹. Jednakże Cezaria uzyskała maturę w Petersburgu w 1903 r. Następnie, idąc w ślady matki, rozpoczęła studia na Kursach Bestużewskich, które przerwała w 1905 r. w okresie rewolucji. W 1906 r., korzystając z otwarcia dla kobiet bram uniwersytetów, wstąpiła na Wydział Historyczno-Filologiczny Uniwersytetu Petersburskiego. Ukończyła go w 1910 roku jako jedna z trzech studiujących na tym Uniwersytecie kobiet¹¹⁰. Dyplom uzyskała na podstawie rozprawy pt. „Język modlitewnika maryjnego wieku XVI wydanego przez prof. Ptaszyckiego”. W latach 1913–1920 pracowała jako nauczycielka w żeńskich szkołach prywatnych Chmielewskiej, Sierpińskiej, Popławskiej, Tołwińskiej w Warszawie i Pawlickiej – w Klarysewie¹¹¹. W 1922 r. uzyskała habilitację na Uniwersytecie Warszawskim w zakresie etnologii i etnografii. W dalszych latach Cezaria rozwijała swoją karierę akademicką, co poskutkowało tym, że w 1929 r. została pierwszą w Polsce kobietą nominowaną na stanowisko profesora zwyczajnego¹¹². Swoje wykształcenie uzupełniała także w Atenach, Gratz i w Wiedniu¹¹³.

Związek Cezarii z Januszem Jędrzejewiczem rozpoczął się w latach 1933–1934, w czasie kiedy Jędrzejewicz pełnił funkcję premiera. Cezaria była wtedy zamężna ze Stefanem Ehrenkreutzem (jej drugie małżeństwo), natomiast Jędrzejewicz był związany z Marią z domu Stattler. W 1934 r. zarówno Cezaria, jak i Janusz rozwiedli się z dotychczasowymi małżonkami, a następnie, jeszcze w tym samym roku, wstąpili wspólnie w związek małżeński. Warto dodać, że przed wojną Cezaria uchodziła za sympatyczkę ruchu niepodległościowego i – jak donosił „Ilustrowany Kurier Codzienny” – Cezaria „odgrywała wybitną rolę w tajnych organizacjach niepodległościowych i w pracach kulturalno-oświatowych”¹¹⁴. W artykule nie sprecyzowano, w jakich organizacjach działała.

Premier Kazimierz Świtalski był żonaty dwukrotnie. Jego pierwszą wybranką była Julia z Jaroszewiczów urodzona w 1888 r. w Demówce, na Podolu rosyjskim. Była córką Józefa i Julii z Lewińskich. Uczęszczała do gimnazjum w Żytomierzu, jednak w 5-tej klasie została usunięta ze szkoły za przynależność do tajnej organizacji Polskiej Młodzieży Postępowej¹¹⁵. Uzupełniła potem swoje wykształcenie we Lwowie, gdzie zdała maturę filologiczną¹¹⁶. W 1914 r. ukończyła lwowski

A. Żarnowskiej i A. Szwarcza, Warszawa 1996, s. 157.

¹⁰⁹ *Ibidem*, s. 159.

¹¹⁰ A. Zadrożyńska, D. Zamojska, *Przedmowa*, [w:] *Cezaria Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowa. Łańcuch tradycji. Teksty wybrane*, wybór L. Mróz i A. Zadrożyńska, Warszawa 2005, s. 11.

¹¹¹ AAN, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie [dalej: MWRiOP], sygn. 3142, Akta osobowe – Jędrzejewicz Cezaria, k. 15.

¹¹² D. Zamojska, *Cezaria Anna Baudouin de Courtenay-Vasmer-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowa (1885–1967)*, „Nauka i Szkolnictwo Wyższe” 2011, nr 2, s. 21.

¹¹³ AAN, MWRiOP, sygn. 3142, Akta osobowe – Jędrzejewicz Cezaria, k. 15.

¹¹⁴ *Pierwsza w Polsce kobieta profesorem zwyczajnym uniwersytetu*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, nr 61, 2 III 1934, s. 6.

¹¹⁵ *Czy wiesz kto to jest?*..., s. 743.

¹¹⁶ J. Świtalska, *Mój system piękności i zdrowia*, Warszawa 1930, s. 7.

wydział lekarski Uniwersytetu Jana Kazimierza. Podczas studiów aktywnie działała w studenckim stowarzyszeniu „Promień i Życie” (młodzieżowa organizacja niepodległościowa). Julia poślubiła Kazimierza Świtalskiego w 1914 r. Poznali się we Lwowie, gdzie Świtalski studiował na Akademii Lwowskiej, a później pracował jako nauczyciel.

Druga małżonka Świtalskiego – Janina z Tynickich – przyszła na świat 9 lutego 1898 r. w Szepiatówce na Podolu jako córka Franciszki z Makowskich i Adolfa Tynickiego. W roku 1917 zdała maturę, a potem rozpoczęła studia na Wydziale Przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego. Ukończyła w 1922 r. kurs wychowania fizycznego w szkole średniej¹¹⁷. Janina została żoną Kazimierza Świtalskiego w 1927 r., po jego rozwodzie z jego pierwszą żoną.

Także międzywojenny premier Marian Zyndram Kościałkowski był dwukrotnie żonaty. Jego pierwsza żona Anna Wiktoria Ludwika z domu Krysińska h. Leliwa przyszła na świat 5 marca 1888 r. Jej rodzicami byli Ksawery Jan Franciszek Krysiński, będący „podprokuratorem przy Trybunale Cywilnym w Warszawie”¹¹⁸, oraz Natalia z domu Wendel. Anna miała piątkę rodzeństwa. Z zawodu była nauczycielką i kierowała jedną ze szkół podstawowych na Marymoncie w Warszawie¹¹⁹. Brak szczegółowych informacji dotyczących jej ścieżki edukacyjnej. Anna i Kościałkowski prawdopodobnie poznali się w Polskiej Organizacji Wojskowej, w której oboje udzielali się w czasie I wojny światowej, a ich ślub odbył się 1915 r.

Maria Balcerkiewiczówna urodziła się 21 grudnia 1903 r. w Warszawie. Była córką Zofii i Kazimierza Balcerkiewiczów. Ukończyła szkołę filmową C. Rino-Lupo w 1921 r.¹²⁰ Później przez rok pobierała prywatne lekcje gry aktorskiej u Aleksandra Zelwerowicza, będącego wybitnym reżyserem, aktorem i dyrektorem teatrów, co zaowocowało w przyszłości jej dużymi sukcesami aktorskimi. Pod koniec lat 30. XX w. Kościałkowski rozwiódł się z Anną i związał z Marią, która jako młoda, piękna i utalentowana aktorka międzywojennej Warszawy miała dużo wielbicieli. Jednakże Maria została żoną Kościałkowskiego dopiero po wojnie, na emigracji.

Towarzyszkami życia gen. Sławoja Felicjana Składkowskiego były trzy kobiety, choć w jego oficjalnych biogramach podawana jest informacja, że dwukrotnie zawierał on związki małżeńskie¹²¹. Informacje dotyczące jego trzech małżeństw znajdują się jednak w biografii generała Sławoja Felicjana Składkowskiego¹²². Jego pierwszą żoną była Jadwiga z Szollów urodzona około 1884 r.¹²³ Do zawarcia

¹¹⁷ T. Serwatka, *Kazimierz Świtalski (1886–1962). Biografia polityczna*, Warszawa 2009, s. 53.

¹¹⁸ M. J. Minakowski, *Genealogia potomków Sejmu Wielkiego – Ksawery Jan Franciszek Krysiński h. Leliwa*, [w:] <http://www.sejm-wielki.pl/b/le.1831.2.3> [dostęp: 9 XII 2018].

¹¹⁹ T. Jędruszczak, *Kościałkowski Marian Zyndram*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XIV, Wrocław 1968–1969, s. 394.

¹²⁰ *Maria Balcerkiewiczówna*, [w:] <http://www.film Polski.pl/fp/index.php?osoba=1179608> [dostęp: 9 XII 2018].

¹²¹ Por. Z. Ladau, *Składkowski Sławoj Felicjan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXVIII, Warszawa-Kraków 1997–1998, s. 193–197.

¹²² Zob. A. Adamczyk, *Generał dywizji Sławoj Felicjan Składkowski (1885–1962). Zarys biografii politycznej*, Toruń 2012; M. Sioma, *Sławoj Felicjan Składkowski (1885–1962). Żołnierz i polityk*, Lublin 2005.

¹²³ M.J. Minakowski, *Genealogia potomków Sejmu Wielkiego – Jadwiga Szol*, [w:] <http://www-sejm-wielki.pl/b/psb.30116.4> [dostęp: 30 XII 2018].

małżeństwa pomiędzy Jadwigą i Sławojem doszło w 1909 r. Nie wiadomo, jakie wykształcenie posiadała, ani w jakich okolicznościach poznała swojego męża¹²⁴. Kolejną małżonką Składkowskiego była Francuzka Germaine Suzanne Leboeuf (1^o Coillot), nazywana w Polsce Żermeną. Przyszła na świat 10 maja 1890 r. w Saint Quentin jako córka Elięgo i Filomene z domu Cunot. Jej matka zmarła w trakcie położenia. Pierwsze lata swojego życia spędziła w Montbozon, w małym miasteczku na wschodzie Francji¹²⁵. Germaine poznała Składkowskiego w Paryżu w 1924 r., kiedy przebywał na stażu w École Supérieure de Guerre (Wyższej Szkole Wojennej) w Paryżu. Składkowski, będąc pod wrażeniem Germaine'y, rozpoczął starania o rozwód z Jadwigą, który wymagał jednak zmiany wyznania. Rozwód został orzeczony 14 maja 1926 r. przez Kapitułę Kościoła Ewangelicko-Reformowanego, a za jego powód uznano niezgodność charakterów współmałżonków¹²⁶. Niecały miesiąc później Germaine została drugą żoną generała.

Trzecią żoną generała była Jadwiga Dołęga-Mostowicz, córka Stefana i Stanisławy z Potopowiczów. Jej ojciec był dzierżawcą majątku Okuniewy (gubernia witebska)¹²⁷. Jadwiga miała trójkę rodzeństwa, a jednym z jej braci był popularny w okresie przedwojennym pisarz Tadeusz Dołęga-Mostowicz. Był on powszechnie znany ze swoich prawicowych poglądów, co oznacza, że politycznie był przeciwnikiem swego przyszłego szwagra. Dlatego też ślub Jadwigi z gen. Składkowskim stanowił swego rodzaju zaskoczenie dla opinii publicznej¹²⁸. Jadwiga poznała Składkowskiego w czasie II wojny światowej w obozie dla uchodźców w Barbarze na Bliskim Wschodzie. Pracowała w tym czasie jako nauczycielka języków klasycznych w szkole, do której uczęszczali siostrzeńiec oraz dwaj przybrani synowie Składkowskiego. Ich ślub cywilny odbył się 25 czerwca 1948 r. Ślub kościelny miał miejsce w Londynie w 1957 r., po śmierci pierwszej żony Składkowskiego, Jadwigi, która w tymże roku zmarła w Polsce¹²⁹. Jadwiga miała tytuł doktora filologii klasycznej, a w Drugiej Rzeczypospolitej była nauczycielką języków klasycznych w słynnym Liceum Krzemienieckim na Wołyniu¹³⁰.

Premier Leopold Skulski był dwukrotnie żonaty. Jego pierwszą żoną była Amelia Waleria z Włodarskich, a drugą Janina z Pągowskich Benedek. Amelia urodziła się 28 maja 1874 r. w Końskowoli. Jej rodzicami byli Władysław Włodarski i Amelia z domu Friman¹³¹. Amelia miała wykształcenie muzyczne, była tłumaczką przysięgłą – znała dobrze kilka języków obcych, w tym język francuski¹³². Natomiast

¹²⁴ Archiwum Państwowe w Warszawie, Zbór Korotyńskich, Stefan Krzywoszewski, Teatr i polityka: Generałowa Składkowska, „Przekrój” nr 128, 21–27 IX 1947, sygn. mf. 227834, k. 19.

¹²⁵ S.N. Nowinowski, „*Minon – son Petit Gosse*”, [w:] *Niebem i sercem okryta. Studia historyczne dedykowane dr Jolancie Malinowskiej*, pod red. M. Malinowskiego, Toruń 2003, s. 550.

¹²⁶ A. Adamczyk, *Generał dywizji Sławoj...*, s. 79.

¹²⁷ J. Bakanacz, *Mostowicz (Dołęga-Mostowicz) Tadeusz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXII/1, z. 92, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1977, s. 62.

¹²⁸ A. Adamczyk, *Kobiety w życiu Sławoja Felicjana Składkowskiego*, [w:] *Niebem i sercem okryta. Studia historyczne dedykowane dr Jolancie Malinowskiej*, pod red. M. Malinowskiego, Toruń 2003, s. 568.

¹²⁹ M. Sioma, *op. cit.*, s. 423.

¹³⁰ *Ibidem*.

¹³¹ Ł. Kot, *Zamojski rodowód premiera Leopolda Skulskiego*, „Archiwariusz Zamojski” 2006, s. 34.

¹³² Idem, *Leopold Skulski. Premier z Zamościa 1877–1939(45)*, Zamość 2007, s. 74.

Janina Eufrozyna z Pągowskich (po pierwszym mężu Benedek) przysłała na świat 22 grudnia 1889 r. Była córką Stanisława i Wiktorii z domu Miszkiewicz Pągowskich¹³³. Brak informacji w źródłach dotyczących okoliczności poznania się i dat tych dwóch małżeństw Leopolda Skulskiego, a także konkretnej informacji dotyczącej rozvodu Amelii i Leopolda. Wiadomo, że Amelia i Janina były przyjaciółkami i Leopold w trakcie swojego małżeństwa z Amelią wdał się w romans z Janiną, także ówczesnie zamężną, którego owocem był Stanisław urodzony w 1918 r.¹³⁴

Współmałżonka premiera Władysława Grabskiego Katarzyna pochodziła z miejskiej warstwy niższej. Urodziła się 25 listopada 1879 r. w Piątku Łęczyckim jako najmłodsze i ostatnie dziecko małżeństwa Stanisława Lewandowskiego i Antoniny z Konowalskich. Jej ojciec był ubogim szewcem, mającym na wychowaniu wielodzietną rodzinę. Jednakże Katarzyna w wieku czterech lat została oddana na wychowanie do hrabiny Trąbickiej, mającej i bezdzietnej wdowy pragnącej posiadać własne dziecko¹³⁵. Stanisław Lewandowski chętnie skorzystał z propozycji hrabiny, matka Katarzyny zaś postawiła kilka warunków – dziecko nie mogło zmienić swojego nazwiska, miało zachować stały kontakt ze swoją rodziną oraz będzie mogło wrócić do własnego domu, jeśli tego zechce¹³⁶. Dzięki hrabinie Katarzyna wiele podróżowała po świecie, m.in. w wieku 8 lat zwiedziła Rzym¹³⁷. Jednak nie chcąc poddać się surowym rygorom panującym w domu hrabiny Trąbickiej, a w końcu czując zagrożenie oddaniem na nauki do szkoły klasztornej, postanowiła wrócić do własnej rodziny, gdzie została przyjęta wręcz wrogo, zwłaszcza przez ojca¹³⁸. Z tego powodu postanowiła jak najszybciej znaleźć pracę. Ostatecznie była pokojówką i lektorką u Stanisławy Grabskiej w pobliskim Borowie.

W 1897 r. na wieść o śmierci ojca, Feliksa Grabskiego, z Halle (Niemcy) powrócił do Borowa syn Stanisławy Grabskiej, Władysław, który przerwał swoje studia agronomiczne. Od chwili przybycia do rodzinnej wsi, Władysław, zapoznawszy pracownicę swej matki, Katarzynę, „ślepo zakochał się w pięknej pannie [...] mimo groźby ubóstwa, klątw [...]”¹³⁹. Początkowo ich związek był ukrywany przed matką Władysława. Grabski, chcąc zapewnić Katarzynie lepsze wykształcenie, wysłał ją nawet na Kursy Baranieckiego do Krakowa, aby tam mogła się dokształcić¹⁴⁰. Po jej powrocie do Borowa ich romans umocnił się. Związek ten był nie do zaakceptowania dla matki Władysława, która próbowała wszelkimi sposobami odsunąć swojego syna o znacym ziemiańskim rodowodzie od zwykłej pokojówki. Wysiłki te na nic się zdały. Oprócz prowadzonego przez teściową bojkotu jej związku, Katarzyna musiała także zmagać się z zerwaniem stosunków przez środowisko ziemiańskie, szczególnie szlachty okolicznej z Ziemi Łowickiej: „ziemia nie przez wiele lat stosowali wobec Władysława i Katarzyny bojkot towarzyski (ale

¹³³ *Ibidem*.

¹³⁴ *Ibidem*, s. 75.

¹³⁵ W.J. Grabski, *Blizny dzieciństwa*, Warszawa 1971, s. 32.

¹³⁶ *Ibidem*.

¹³⁷ *Władysław Grabski – życie i działalność*, [w:] <http://patron.zsp4.łowicz.pl/> [dostęp: 30 XII 2018].

¹³⁸ W.J. Grabski, *op. cit.*, s. 32.

¹³⁹ *Ibidem*, s. 32–33.

¹⁴⁰ *Ibidem*, s. 69.

nigdy w interesach)¹⁴¹. Kwestia dat ślubu jest problematyczna z tego względu, że każdy z biografów Władysława Grabskiego podaje inny termin zawarcia przez Katarzynę i Władysława związku małżeńskiego. Większość jednak jako datę mariażu wskazuje rok 1902¹⁴².

Jedynym przykładem towarzyski życia premiera wywodzącej się z warstwy chłopskiej jest Katarzyna Witos, żona Wincentego Witos. Katarzyna urodziła się 1 maja 1871 r. w Wierzchosławicach. Była córką Jakuba Tracza i Marii z domu Lech, którzy zajmowali się pracą we własnym gospodarstwie rolnym¹⁴³. Córka pomagała im w pracy na roli. Była osobą niewykształconą, nie umiała pisać ani czytać¹⁴⁴. Pochodziła z tej samej wsi co Wincenty Witos i nie wiemy, czy ich małżeństwo, które odbyło się 1898 r., zostało zawarte z miłości, czy też było skojarzone przez ich rodziców, którzy kierowali się względami majątkowymi, jak to działo ówczesnie na wsi.

Brakuje jakichkolwiek informacji dotyczących pochodzenia, rodziny i wykształcenia Karoliny z Opolskich, małżonki premiera Antoniego Ponikowskiego, oraz Zofii Wężowicz, żony Juliana Ignacego Nowaka. Nie wiadomo też, w jakich okolicznościach partnerzy się poznali i kiedy małżeństwa zostały zawarte. Prawdopodobnie ślub państwa Nowaków odbył się w 1895 r. Zgodnie ze źródłami, Zofia, żona Juliana Nowaka, grała na fortepianie. Do ich domu lubił zachodzić i słuchać muzyki Stanisław Wyspiański, któremu podobała się szczególnie wygrywana przez panią domu melodia autorstwa kompozytora Richarda Wagnera¹⁴⁵.

Analizując zbiorczo sytuację społeczną, a więc pochodzenie przyszłych małżonek prezydentów i premierów Drugiej Rzeczypospolitej, możemy wysnuć wniosek, że większość z nich pochodziła z warstwy ziemiańsko-inteligenckiej, a jedyną przedstawicielką warstwy chłopskiej była małżonka Wincentego Witos. Zdecydowana też większość z nich wyszła za mąż za osobę pochodzącą z tego samego środowiska. Młodzi ludzie poznawali się ówczesnie głównie poprzez wspólny krąg znajomych, wspólne zainteresowania czy działalność społeczno-polityczną. Takie same wartości i światopogląd umacniały związek, ponieważ para dążyła do zrealizowania podobnych celów.

Zdecydowana część ze scharakteryzowanych kobiet urodziła się w latach 80. XIX w. Ponadto duży odsetek z nich przyszło na świat w latach 70. wspomnianego wieku. Pozostałe urodziły się w latach 50., 60. i 90. XIX w., a jedna – Maria Balcerkiewiczówna – na początku wieku XX.

¹⁴¹ Cyt. za: K. Korab, *Władysław Grabski*, Warszawa 2004, s. 20.

¹⁴² Rok 1902 jako datę ślubu Władysława Grabskiego i Katarzyny Lewandowskich podał Kazimierz Korab. Zob. K. Korab, *Władysław Grabski*, Warszawa 2004, s. 20) oraz M.M. Drozdowski. Zob. M.M. Drozdowski, *Władysław Grabski*, Rzeszów 2002, s. 270. Z.J. Przychodzeń podał jako datę ślubu rok 1900. Zob. Z.J. Przychodzeń, *Władysław Grabski – jego życie, praca społeczna, polityczna i naukowa*, Warszawa 2004, s. 7. Wojciech Morawski podał natomiast dwie różne daty: listopad 1902. Zob. W. Morawski, *Władysław Grabski – polityk, mąż stanu, reformator*, Warszawa 2004, s. 5 oraz rok 1910. Zob. W. Morawski, *Władysław Grabski*, [w:] *Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. A. Chojnowskiego i P. Wróbla, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992, s. 134).

¹⁴³ *Wincenty Witos 1874–1945*, tekst i dobór ilustracji T. Bereza, M. Bakula, M. Kalisz, Rzeszów 2010, s. 28.

¹⁴⁴ B. Olak, *Testament Wincentego Witos*, Warszawa 2009, s. 33.

¹⁴⁵ A. Waškowski, *Znajomi z tamtych czasów (literaci, malarze, aktorzy) 1892–1939*, Kraków 1950, s. 52.

Roman Wapiński, rozpatrując zagadnienie pokoleń tworzących Drugą Rzeczpospolitą, wysunął wniosek jakoby około 73% członków elity politycznej Polski międzywojennej urodziło się w latach sześćdziesiątych-osiemdziesiątych XIX w.¹⁴⁶. Wyodrębnił on także w ramach tej zbiorowości trzy generacje ideowe: pokolenie niepokornych, pokolenie 1905 r. (przełomu) oraz pokolenie Polski niepodległej. Każda z tych generacji stawała przed innymi uwarunkowaniami historycznymi, a tym samym inną sytuacją społeczno-polityczną. W skład pokolenia niepokornych zalicza się osoby urodzone w latach 60. i 70. XIX w. Joanna Dufurat pisała, że dziewczęta „urodzone w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX wieku dorastały w klimacie klęski powstaniowej, w okresie rozpoczynającego się dopiero fermentu ideowego oraz zwiększającego się udziału chłopów i robotników w życiu politycznym, gdy nie było jeszcze wyraźnych oznak pojawienia się koniunktury sprzyjającej unarodowieniu sprawy polskiej”¹⁴⁷. O przynależności do danego pokolenia decydował jednak nie tylko czas urodzenia, ale także dystans względem fiaska powstania styczniowego. Dlatego do pokolenia niepokornych zalicza się także osoby urodzone w latach 80. XIX w. Generacja „niepokornych” posiadała w pełni ukształtowany system przekonań i wartości. To właśnie to pokolenie odegrało zasadniczą rolę w tworzeniu masowych ruchów politycznych i w tworzeniu koncepcji walk o niepodległość Polski. Miało także wpływ na organizację i odbudowę niepodległego państwa polskiego. Określenie „niepokorni” oznaczało, że to pokolenie nie godziło się na postawę pasywną wobec zaborców, a ich głównym celem było stworzenie odrodzonej Polski. Przedstawicielami właśnie tej generacji jest większość opisywanych kobiet, jak i ich małżonkowie. Pokolenie to wchodziło w dorosłość w okresie przełomu społecznego i politycznego. Kobiety z tego pokolenia charakteryzujące się niezależnością i zaangażowaniem społeczno-politycznym w większości były aktywne zarówno w czasie zaborów, jak i w Polsce niepodległej. Pozostałe scharakteryzowane kobiety wchodziły w skład tzw. pokolenia przełomu, które cechowała „niecierpliwość i bezkompromisowość”, oraz do pokolenia Polski niepodległej, którego przedstawicielki i przedstawiciele zaczęli wchodzić czynnie w życie polityczne już po odzyskaniu niepodległości albo wtedy, kiedy perspektywy jej odzyskania były klarowne¹⁴⁸.

Małżonki międzywojennych prezydentów i premierów cechuje także staranne wykształcenie. W omawianym czasie dużą popularnością cieszył się zawód nauczycielski, ponieważ był on społecznie akceptowany i dawał kobiecie dużą dozę niezależności. Część z nich posiadała także zagraniczne uniwersyteckie wykształcenie, co świadczy nie tylko o ich osobistych aspiracjach, ale także o ich rodzinach, ponieważ na taką możliwość zdobywania wiedzy mogły sobie pozwolić tylko panny wywodzące się z zamożnych domów, jako że studia zagraniczne były sporym obciążeniem finansowym. Warto wspomnieć także o ich edukacji początkowej i wzorcach wychowawczych, z jakimi się stykały, oraz osobach, które wpływały na kształtowanie ich młodego charakteru. Przykładami są babki Aleksandry

¹⁴⁶ R. Wapiński, *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 9–11.

¹⁴⁷ J. Dufurat, *W służbie obozu marszałka Józefa Piłsudskiego. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet (1928–1939)*, Wrocław 2013, s. 25.

¹⁴⁸ R. Wapiński, *op. cit.*, s. 10.

Piłsudskiej i Zofii Moraczewskiej, które, same będąc silnymi osobowościami, wywierały duży wpływ na budowanie tożsamości swoich wnuczek i stanowiły dla nich wzór do naśladowania w codziennym życiu oraz źródło inspiracji do przekraczania barier, jakie ówczesne społeczeństwo narzuciło płci żeńskiej.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

ARCHIWUM AKT NOWYCH W WARSZAWIE
Akta Władysława Sikorskiego
Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
ARCHIWUM JASNOGÓRSKIE W CZĘSTOCHOWIE
Archiwum Marii i Ignacego Mościckich
ARCHIWUM POLSKIEJ AKADEMII NAUK W WARSZAWIE
Materiały Artura Śliwińskiego

PAMIĘTNIKI I WSPOMNIENIA

Grabiec J., *Czerwona Warszawa przed ćwierćwieczem. Moje wspomnienia*, Poznań 1925.
Grabski W. J., *Blizny dzieciństwa*, Warszawa 1971.
Hoesick F., *Powieść mojego życia. Dom rodzicielski*, t. I, Wrocław-Kraków 1959.
Kakowski A., *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*, Kraków 2000.
Kostrzewski J., *Z mego życia. Pamiętnik*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970.
Kozicka z Gostkowskich H., *Wspomnienia z lat 1867–1902*, oprac., wstęp i przypisy K. Cybulska, Kielce 2015.
Krzywicki L., *Wspomnienia*, t. I, tekst przygotowali do druku i opatrzyli przypisami W. Jedlicka, J. Wilhelmi, Warszawa 1957.
Krzywicki L., *Wspomnienia*, t. II, tekst przygotowali do druku i opatrzyli przypisami W. Jedlicka, J. Wilhelmi, Warszawa 1958.
Mościcki I., *Autobiografia*, słowo wstępne L. Wałęsa, wstęp, przypisy oraz wybór wywiadów i deklaracji publicznych M. Drozdowski, Warszawa 1993.
Paderewska H., *Wspomnienia 1910–1920*, oprac. i przypisy M. Siekierski, Warszawa 2015.
Piłsudska A., *Wspomnienia*, oprac. A. Adamczyk, Warszawa 2004.
Waśkowski A., *Znajomi z tamtych czasów (literaci, malarze, aktorzy) 1892–1939*, Kraków 1950.
Wojciechowski S., *Moje wspomnienia*, cz. I, wstęp i oprac. J. Łazor, Warszawa 2017.

OPRACOWANIE MONOGRAFICZNE

Adamczyk A., *Generał dywizji. Sławoj Felicjan Składkowski (1885–1962). Zarys biografii politycznej*, Toruń 2012.
Białokur M., *Gabriel Narutowicz. Biografia*, Opole 2016.
Czajeczka B., „Z domu w szeroki świat...”. *Droga kobiet do niezależności w zaborze austriackim w latach 1890–1914*, Kraków 1990.
Czy wiesz kto to jest?, pod red. S. Łozy, Warszawa 1938.
Drozdowski M. M., *Władysław Grabski*, Rzeszów 2002.
Dufnat J., *W służbie obozu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet (1928–1939)*, Wrocław 2013.
Gołota J., *Jędrzej Moraczewski (1870–1944). Pierwszy premier II Rzeczypospolitej*, Ostrołęka 2002.
Hołówko T., *Prezydent Gabriel Narutowicz (życie i działalność)*, Warszawa 1924.
Hulewicz J., *Sprawa wyższego wykształcenia kobiet w Polsce w XIX wieku*, Kraków 1939.
Janicki K., *Pierwsze damy II Rzeczypospolitej. Prawdziwe historie*, Kraków 2012.
Korab K., *Władysław Grabski*, Warszawa 2004.
Korpalska W., *Władysław Eugeniusz Sikorski. Biografia polityczna*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1988.
Kozłowski M., *Sprawa premiera Leona Kozłowskiego: zdrajca czy ofiara*, Warszawa 2005.
Kot Ł., *Leopold Skulski. Premier z Zamościa 1877–1939(45)*, Zamość 2007.
Kras J., *Wyższe Kursy dla Kobiet im. A. Baranieckiego w Krakowie 1868–1924*, Kraków 1972.

- Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. J.M. Majcharskiego, przy współpracy G. Mazura i K. Stepana, Warszawa 1994.
- Krzywobłocka B., *O mieszkańcach Zamku Warszawskiego*, Warszawa 1986.
- Krzywobłocka B., *Towarzyski tamtych dni. Opowieści o kobietach związanych z ruchem robotniczym i pierwszych polskich socjalistkach*, Poznań 1982.
- Malinowski L., *Druga Rzeczypospolita. Ludzie władzy i polityki*, Warszawa 1995.
- Malinowski L., *Miłości Marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1997.
- Malinowski L., *Politycy Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939 (służba i życie prywatne)*, cz. I, Toruń-Warszawa 1995.
- Morawski W., *Władysław Grabski – polityk, mąż stanu, reformator*, Warszawa 2004.
- Olak B., *Testament Wincentego Witosa*, Warszawa 2009.
- Pawluczuk Z., *Konspirator i prezydent. Rzecz o Stanisławie Wojciechowskim*, Lublin 1993.
- Pobóg-Malinowski W., *Józef Piłsudski 1867–1914*, Londyn b.r.w.
- Piber A., *Druga do sławy. Ignacy Paderewski w latach 1860–1902*, Warszawa 1982.
- Piotrowski J., *Aleksander Prystor 1874–1941. Zarys biografii politycznej*, Wrocław 1994.
- Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. A. Chojnowskiego i P. Wróbla, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992.
- Przychodzeń Z.J., *Władysław Grabski – jego życie, praca społeczna, polityczna i naukowa*, Warszawa 2004.
- Serwatka T., *Kazimierz Świtalski (1886–1962). Biografia polityczna*, Warszawa 2009.
- Sioma M., *Sławoj Felicjan Składkowski (1885–1962). Żołnierz i polityk*, Lublin 2005.
- Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier kobiet. Monografia zjawiska*, pod red. A. Titkow, Warszawa 2003.
- Świtalska J., *Mój system piękności i zdrowia*, Warszawa 1930.
- Terlecki O., *Generał Sikorski*, Kraków 1981.
- Walewska C., *Kobiety w życiu społecznym. Ruch kobiecy w Polsce*, cz. II, Warszawa 1909.
- Wapiński R., *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991.
- Wawrzykowska-Wierciochowa D., *Nie po kwiatach los je prowadził... Kobiety polskie w ruchu rewolucyjnym*, Warszawa 1987.
- Wernichowska B., *Historie z obrączką, czyli pamiętne śluby*, Warszawa 1990.
- Wincenty Witos 1874–1945*, tekst i dobór ilustracji T. Bereza, M. Bakula, M. Kalisz, Rzeszów 2010.

ARTYKUŁY NAUKOWE

- Adamczyk A., *Kobiety w życiu Sławoja Felicjana Składkowskiego*, [w:] *Niebem i sercem okryta. Studia historyczne dedykowane dr Jolancie Malinowskiej*, pod red. M. Malinowskiego, Toruń 2003
- Ceysingerówna H., *Michalina Mościcka. Życiorys*, [w:] *Michalina Mościcka*, kom. red. pod przewodnictwem Z. Moraczewskiej, Warszawa 1933
- Dominiczak A., *Edukacja kobiet*, [w:] *Kobiety w Polsce lat 90. Raport Centrum Praw Kobiet*, pod red. B. Gadomskiej, M. Korzeniowskiej, U. Nowakowskiej, Warszawa 2000
- Nowinowski S. N., „*Minon – son Petit Gosse*”, [w:] *Niebem i sercem okryta. Studia historyczne dedykowane dr Jolancie Malinowskiej*, pod red. M. Malinowskiego, Toruń 2003
- Zadrożyńska A., Zamojska D., *Przedmowa*, [w:] *Cezaria Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowa. Łańcuch tradycji. Teksty wybrane*, wybór L. Mróz i A. Zadrożyński, Warszawa 2005
- Zamojska D., *Cezaria Baudouin de Courtenay Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowa*, [w:] *Kobieta i kultura. Kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów i w niepodległym państwie polskim*, pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarcza, Warszawa 1996
- Żarnowska A., *Prywatna sfera życia rodzinnego i zewnętrzny świat życia publicznego – bariery i przenikanie (przełom XIX i XX wieku)*, [w:] *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku*, pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarcza, Warszawa 1994
- Żarnowska A., Szwarc A., *Ruch emancypacyjny i stowarzyszenia kobiece na ziemiach polskich przed odzyskaniem niepodległości – dylematy i ograniczenia. Wprowadzenie*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, pod red. A. Janiak-Jasińskiej, K. Sierakowskiej, A. Szwarcza, Warszawa 2008

PRASA

- „Czas” (1933)
- „Gazeta Lwowska” (1936)

„Ilustrowany Kurier Codzienny” (1934)

NETGRAFIA

https://kforum.com.pl/art6203,litwa_kowienska_tam_byla_polska_3_.html

<http://www.rme.cbr.net.pl/index.php/archiwum-rme/676-marzec-kwiecien-nr-78/swiat-kobiet/989-michalina-moscicka-niestrudzona-dzialaczka-spoleczna>

<http://www.sejm-wielki.pl/6/le.1831.2.3>

<http://www-sejm-wielki.pl/b/psb.30116.4>



Social-background and education of wives of prime ministers and presidents in Second Republic of Poland

The article presents the results of the researches on the social background and education level of leading politician's life companions from pre-war era. Two wives of Ignacy Daszyński, Maria Paszkowska and Celina Kempner, are not included, because Daszyński's government, established in 1918, had only regional prominence. Another important issue is to describe Ewa Narutowicz, in spite of her death before Gabriel Narutowicz election. The author points out that she had a significant influence on her husband, and it probably caused his success. Moreover, Narutowicz never got married again after her death in 1920, but on the other hand, he did not have a lot of occasions, because of his assassination in 1922. The author tries to answer the following questions: which social classes did the partners of politicians of Second Republic of Poland come from? What was their level of education? How did the values inculcated in these classes impact their personalities?

Keywords: wives of presidents and prime ministers, first ladies, Second Republic of Poland, social classes, education



Die soziale Herkunft und das Bildungsniveau der Ehefrauen von Präsidenten und Premierministern der Zweiten Polnischen Republik

Der folgende Artikel dient dazu, die soziale Herkunft und den Bildungsstand von Lebenspartnerinnen führender polnische Politiker der Zwischenkriegszeit zu untersuchen.

Zwei Ehefrauen von Ignacy Daszyński wurden ausgeschlossen – Maria geb. Paszkowska und Celina geb. Kempner – weil Daszyński Premierminister der „Lubliner Regierung“ war, die 1918 nicht die Verwaltung des gesamten Landes übernahm und somit zu dem Machtzentrum der Region gehörte. Ein weiteres wichtiges Thema in den Artikel ist die Aufnahme von Ewa Narutowicz aus Krzyżanowscy, obwohl sie nie die erste Dame war, weil sie bereits tot war, zu der Zeit ihres Ehemanns Gabriel Narutowicz als Präsident Polens gewählt war. Nach Ansicht der Autorin war sie die Frau des Präsidenten, die diesen wichtigen Moment einfach nicht erleben könnte. Diese Entscheidung kann auch durch die Tatsache motiviert werden, dass Ewa einen sehr großen Einfluss auf ihren Ehemann hatte, der möglicherweise zu seinen zukünftigen Lebenserfolgen beigetragen hat, und Präsident Narutowicz nach dem Tod seiner Frau 1920 nicht erneut heiratete, obwohl er möglicherweise die Gelegenheit dazu hatte, wenn nicht wegen seines Todes infolge des Attentats im Jahr 1922. In diesem Artikel versuche ich folgende Fragen zu beantworten: Aus welchen sozialen Schichten stammen die Frauen der künftigen prominenten Politiker aus der Zweiten Polnischen Republik? Wie war ihre Bildungsniveau? Wie hat sich ihre Herkunft auf die

Persönlichkeit ausgewirkt, indem untersucht wurde, welche Werte jungen Mädchen aus einer bestimmten sozialen Gruppe einschärft wurden?

Schlusswörter: Ehefrauen von Präsidenten und Premierministern, Erste Dame, Zweite Polnische Republik, soziale Schichten, Bildung

ALEKSANDRA PIETRASZEK

UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

aleksandra.pietraszek94@gmail.com

Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Lublinie (1944) 1945–1949. Działalność badawcza i dokumentacyjna

Artykuł opisuje działalność badawczą i dokumentacyjną pierwszej z powstałych na Lubelszczyźnie organizacji do zbadania zbrodni niemieckich, tj. Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Lublinie. Została ona powołana w sierpniu 1944 dzięki Polsko-Radzieckiej Komisji Nadzwyczajnej do badania zbrodni niemieckich popełnionych na Majdanku. OKBZN w Lublinie funkcjonowała w latach 1945–1949. W niniejszym tekście opisane zostały jej: struktury, przemiany wewnętrzne, podstawy działania. Scharakteryzowano również akta, które zostały przez nią wytworzone (są one przechowywane w Oddziałowym Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie) – od struktury jej zespołu archiwalnego, po charakterystykę formalną i treściową akt.

Słowa kluczowe

OKBZN w Lublinie, Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Lublinie, MKBZN w Lublinie, Miejska Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Lublinie, OW KBZN w Lublinie, Oddział Wojewódzki Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Lublinie, badanie zbrodni niemieckich, akta OKBZN w Lublinie

Po wydarzeniach z lat 1939–1945 oczywistym stało się dążenie Polaków do znalezienia i pociągnięcia do odpowiedzialności ludzi, którzy brali udział w ich wyniszczaniu poprzez tworzenie obozów koncentracyjnych, mordowanie niewinnych, czy też zamierzenie zniszczenia kraju, w którym dziś żyjemy. Z tego powodu jeszcze przed zakończeniem II wojny światowej, w roku 1944 podjęto pierwsze kroki w celu utworzenia organizacji, które miałyby badać zbrodnie dokonane na ziemiach polskich. Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Lublinie powstała na początku sierpnia 1944 r. dzięki Polsko-Radzieckiej Komisji Nadzwyczajnej do badania zbrodni niemieckich popełnionych na Majdanku. Jak sama nazwa wskazuje – podstawowym zadaniem tej organizacji było zbieranie wszelkich materiałów dowodowych, które mogłyby pomóc w pociągnięciu do odpowiedzialności ludzi, którzy powinni ponieść konsekwencje za zbrodnie dokonane w tym obozie koncentracyjnym – zarówno na ludności polskiej, jak i na jeńcach włoskich i radzieckich.

Komisję tę podzielono na działy: (1) sędowo-śledczy, (2) medycyny sądowej, (3) ekspertyz technicznych, (4) sprawozdawczo-informacyjny, (5) redakcyjny – do

opracowania dokumentów hitlerowskich. Wynikiem jej działalności był przede wszystkim obszerny materiał dowodowy, który stworzył podstawę do sporządzenia aktu oskarżenia przeciwko Niemcom, którzy działali na Majdanku. 27 listopada 1944 r stanęli oni przed Specjalnym Sądem Karnym w Lublinie. Pięciu członków załogi SS obozu na Majdanku zostało skazanych 2 grudnia 1944 r. na karę śmierci.. „Owoce” prac teŝe Komisji było takŝe utworzenie Państwowego Muzeum na Majdanku czy teŝ tworzenie prac na temat zbrodni tam popełnionych. Z czasem narastała potrzeba utworzenia Komisji ukierunkowanej na większy obszar, niŝ tylko obóz koncentracyjny na Majdanku. Nastąpiła więc reorganizacja Komisji. Rozpoczęto badania na terenach byłych obozów, tj. Trebłinki i Zamościa oraz zaczęto wzbogacać strukturę organizacyjną – m.in. o komisję wojewódzką w Białymstoku, czy teŝ o delegatury w powiatach (np. Siedlce) i gminach (np. Nowy Miedzeszyn)¹.

Oddział Wojewódzki Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Lublinie (1945–1945)

Podczas posiedzenia Prezydium Krajowej Rady Narodowej (KRN) 29 marca 1945 r., słusznie stwierdzono potrzebę utworzenia komisji do zbadania zbrodni niemieckich w Polsce, działającej przy Prezydium KRN². Decyzją KRN z 29 marca 1945 r. powołano do życia Główną Komisję Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce (GKBZNwP). Jej Prezydium ukonstytuowało się 8 maja 1945 r., podczas pierwszego posiedzenia, na którym ustalono jego skład, wstępną listę członków i – co ważniejsze z punktu widzenia jej działania – projekt regulaminu³. Właściwy regulamin został ogłoszony tuŝ po uzyskaniu opinii Biura Prawnego KRN, tj. 17 maja 1945 r.

W art. 1 niniejszego regulaminu przedstawione zostały bardzo szczegółowo zadania Komisji:

- a) „zbieranie materiałów i przeprowadzanie badań dotyczących zbrodniczych działalności niemieckich władz państwowych, władz partyjnych NSDAP, a także wszelkich innych instytucji niemieckich i przedstawicieli społeczeństwa niemieckiego w stosunku zarówno do obywateli polskich zamieszkających w Polsce lub przebywających za granicą, jak i do obywateli wszelkich innych państw, którzy w tym okresie stale lub chwilowo przebywali na ziemiach polskich,
- b) ponadto Główna Komisja, jako czynnik nadrzędny wobec istniejących poprzednio lub związanych jednocześnie wszelkich lokalnych instytucji

¹ C. Pilichowski, *Badanie i ściganie zbrodni hitlerowskich 1944–1974*, Warszawa 1975, s. 3–4.

² M. Motas, *Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce i jej oddziały terenowe w 1945 – wybór dokumentów*, Warszawa 1995, s. 11, 1945 marzec 29. Wyciąg z protokołu posiedzenia Prezydium Krajowej Rady Narodowej.

³ *Ibidem*, s. 20–23, 1945 maj 8, Warszawa. *Protokół pierwszego posiedzenia Prezydium Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce; 1945 [maj]*, Warszawa. Załącznik do protokołu posiedzenia Prezydium GKBZNwP z dnia 8 maja 1945 r. pt. „Regulamin Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, urzędującej przy Prezydium Krajowej Rady Narodowej”.

o charakterze tym samym lub pokrewnym, kieruje ich pracami dalszymi, wykorzystuje dla ogólnych celów wyniki ich badań, przejmuje nadzór nad ich zbiorami materiałów i dokumentów, z drugiej zaś strony jako czynnik równorzędny, współpracuje z wszelkimi instytucjami centralnymi o charakterze pokrewnym, zwłaszcza z Instytutem Pamięci Narodowej przy Prezydium Rady Ministrów, któremu przekazuje wyniki swych badań zarówno w postaci już opracowanej dokumentalnie, jak i w postaci materiałów do opracowania przez zespoły wyżej wspomnianego Instytutu,

- c) ponadto zadaniem Głównej Komisji jest pilne i ciągle czuwanie, aby wyniki pracy badawczej, zarówno jej własne, jak instytucji jej podlegających czy jej pokrewnych, były rozprzestrzeniane pod postacią odpowiednich publikacji wśród najszerszych rzesz społeczeństwa polskiego, przekazywane w odpowiedniej formie i na odpowiednim poziomie do wiadomości zagranicy oraz udostępnianie dla pracy badawczej wszelkich instytucji zagranicznych o charakterze pokrewnym⁴.

Organem technicznym i wykonawczym GKBZNwP było Biuro Głównej Komisji, które podlegało bezpośrednio Prezydium Głównej Komisji. Do jego obowiązków należało:

- rozsyłanie zaproszeń na plenarne posiedzenia GKBZNwP i na zebrania podkomisji,
- koordynowanie prac poszczególnych podkomisji i oddziałów wojewódzkich,
- współpraca z instytucjami centralnymi o charakterze pokrewnym, a zwłaszcza z Instytutem Pamięci Narodowej, m.in. w układaniu i przeprowadzaniu ankiet, opracowywaniu materiałów i publikowaniu ich za pośrednictwem radia, prasy itp.,
- przechowywanie i segregowanie materiałów zebranych przez Główną Komisję, jej podkomisje i oddziały wojewódzkie, ale również nadsyłanych z kraju i zagranicy, które po wykorzystaniu przekazywało do archiwum Instytutu Pamięci Narodowej.

W art. 7. poruszono temat terenowych oddziałów Głównej Komisji. Ustalono, że może ona powoływać oddziały wojewódzkie, które miały w obowiązku badanie zbrodni popełnionych na terenach według ich właściwości. Wszystkie ich działania znajdować się miały pod ścisłą kontrolą członków Głównej Komisji i w porozumieniu z dyrekcją Biura, której powinny nadsyłać sprawozdania z działalności i wszelkie materiały przez nie zebrane. Kierowników oddziałów wyznaczał dyrektor Biura w porozumieniu z Prezydium Głównej Komisji.

Oddział Wojewódzki Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Lublinie (Oddział Wojewódzki GKBZN w Lublinie) teoretycznie działał od marca 1945 r., jednak prace tego oddziału, jak i innych (z wyjątkiem szczególnej aktywności Oddziału Krakowskiego, który mógł się pochwalić dużym dorobkiem

⁴ *Ibidem*, s. 26–27, 1945 maj 17, Warszawa. *Regulamin Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce przy Prezydium Krajowej Rady Narodowej.*

w opracowaniu materiałów dotyczących obozu w Oświęcimiu) nie odznaczały się szczególną intensywnością ze względu na niewystarczającą ilość środków finansowych niezbędnych do realizowania swoich podstawowych zadań, czy też z powodu braku podstaw prawnych regulujących prace oddziałów wojewódzkich⁵. Wielokrotnie podczas posiedzeń Głównej Komisji poruszano sprawę konieczności koordynacji prac oddziałów wojewódzkich z organami centralnymi. Z tego powodu na podstawie pisma z 8 maja 1945 r. do Lublina został delegowany Michał Onyśko, który miał zorganizować Komisję Wojewódzką Badania Zbrodni Niemieckich (wyłączając sprawy Majdanka) i – w imieniu Głównej Komisji – prowadzić prace z tym związane⁶. Podczas zebrania organizacyjnego 16 maja 1945 r. ustalono skład komisji oraz jej cele i zadania na szczeblu wojewódzkim. Szczegółowo określono także, na jakie materiały należy zwrócić uwagę, stwierdzając, że powinny być następujące:

- materiały dotyczące zabójstw, rabunków, aresztowań, maltretowania i znęcania się nad ludźmi, wywożenia ich czy podpalania,
- materiały dotyczące mordowania ludzi w obozach – tu skrupulatnie należało określić, w jaki sposób dokonywano zabójstw, ilu ludzi w ten sposób zginęło oraz jaki system katowania w danym obozie obrano,
- materiały, które pomóc mogły w ustaleniu wszelkich istniejących na terenie Lubelszczyzny obozów, przy czym istotne były informacje dotyczące:
 - daty funkcjonowania tych obozów,
 - danych personalnych osób, które były w nich kierownikami i katami,
 - ilości ludzi, która przeszła dane obozy, w tym: ilu ludzi zginęło i ilu się uratowało – w tym wypadku należało ustalić ich nazwiska i adresy, w celu spisania z nimi protokołów zeznań,
- fotografie morderstw niemieckich, pamiętniki ludzi, którzy przeszli przez obóz, dokumenty zbrodni, afisze, plakaty urzędowe rozwieszane przez Niemców, a dotyczące sądenia, rozstrzeliwania i wieszania ludności,
- materiały, które mogłyby okazać się pomocne w ustaleniu, jakie osiedla, wsie, miasteczka lub miasta zostały przez Niemców wysiedlone, spalone lub w jakikolwiek inny sposób zniszczone.

Wielką uwagę zwracano na indywidualność każdego przypadku. Forma spisania zeznań świadków cechowała się w pewnym sensie rygiorem. Każdy wypadek należało opisywać osobno, podając: miejscowość, datę dokonanego czynu, nazwiska i adresy sprawców, nazwiska poszkodowanych wraz z ich adresami, przebieg sprawy, w miarę możliwości skrócony, ale dokładny oraz nazwiska i adresy ewentualnych świadków. Opis miał być sporządzony w formie protokołu podpisanego przez władzę administracyjną państwową lub samorządową, względnie sądową. Możliwych załączników (dokumenty, zdjęcia) dołączano do protokołu. Wszelkie

⁵ *Ibidem*, s. 36, 1945 lipiec 6, Warszawa. Protokół posiedzenia Prezydium Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce.

⁶ *Ibidem*, s. 94–103, 1945 grudzień 7, Lublin. Sprawozdanie z działalności Oddziału Wojewódzkiego w Lublinie Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce za czas od 14 maja do 1 grudnia 1945 r.

dane miały być autentyczne, a na wypadek odpisów dokumentów – poświadczone przez sąd bądź urząd państwowy⁷.

Postanowiono także zorganizować w każdym mieście powiatowym i każdej gminie województwa lubelskiego odpowiednie komisje. W skład terenowych organów Oddziału Wojewódzkiego GKBZN w Lublinie mieli wchodzić przedstawiciele rad narodowych, władz administracyjnych, związków zawodowych, władz szkolnych, partii politycznych, prasy, sądownictwa i co ważne – przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. Wyżej wymienieni mieli za zadanie uświadamianie społeczeństwa, jak ważne jest ujawnienie wszystkich aktów zbrodni, których dopuścili się Niemcy podczas okupacji. Oprócz tego zobligowani byli do zbierania dokumentów, fotografii, sprawozdań, czy też przeprowadzania dochodzeń. Zaznaczano wówczas, że należy dotrzeć do najmniej dostrzeganych wsi czy osiedli po to, by żadna zbrodnia niemiecka, nazywana ówczesnie hitlerowską, nie została nieujawniona i niezbadana. Pomóc w tym miała ścisła współpraca z nauczycielstwem, Milicją Obywatelską i organizacjami społecznymi. Po zebraniu zostały rozesłane odpowiednie pisma do Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego, który miał za zadanie dostarczyć odpowiedni okólnik w sprawie zorganizowania komisji powiatowych i gminnych do starostw powiatowych oraz kuratora okręgu szkolnego, który miał z kolei wysłać go do inspektorów szkolnych. Oni zaś rozesłali go do wszystkich nauczycieli swojego powiatu z poleceniem zbierania dowodów zbrodni niemieckich. Pisma wysłano również do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, zobowiązanego do zbierania dowodów i informowania Oddziału Wojewódzkiego GKBZN w Lublinie o odkrytych zbrodniach, oraz do Wojewódzkiej Rady Narodowej, która miała się zwrócić do powiatowych rad narodowych, podkreślając znaczenie współpracy. Po wstępnych pracach organizacyjnych delegat w porozumieniu ze Specjalnym Sądem Karnym w Lublinie otrzymał liczne odpisy wyroków, które zapadły w sprawach przeciwko zbrodniarzom niemieckim i volksdeutschom. Zawiązał także współpracę z redakcjami miejscowych pism, dzięki czemu społeczeństwo było na bieżąco informowane i wzywane do dzielenia się swoimi doświadczeniami z Komisją. Mając na celu jeszcze szersze rozpowszechnienie działań Komisji na terenie Lubelszczyzny, a co za tym idzie większą efektywność, skontaktowano się z Wojewódzkim Urzędem Informacji i Propagandy w Lublinie, który za pośrednictwem swoich powiatowych komórek rozpoczął akcję zbierania materiałów.

27 czerwca 1945 r., podczas drugiego zebrania Oddziału Wojewódzkiego GKBZN w Lublinie postanowiono włączyć do Komisji przedstawicieli Wojska Polskiego, Kurii Biskupiej, sądownictwa oraz studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W wyniku tego Kuria zobowiązała się do delegowania do Komisji jednego z księży oraz do wysłania do dekanatów odpowiedniego okólnika, w którym polecano proboszczom uświadamianie ludności podczas mszy o konieczności dzielenia się dowodami zbrodni niemieckich, wskazywania miejsc straceń, czy grobów pomordowanych, tak by komisje powiatowe i gminne mogły prowadzić

⁷ Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], Miejska Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Lublinie [dalej: MKBZN w Lublinie], sygn. 1, k. 6, „Cele Komisji dla zbadania zbrodni niemieckich”.

dochodzenia mające na celu ustalenie istotnych faktów. Dzięki wizycie delegata w Specjalnym Sądzie Karnym w Lublinie, skład Komisji Wojewódzkiej zasiłił prezes tego sądu oraz jeden z prokuratorów. Dowództwo Okręgu Wojskowego (DOW) w Lublinie dobrowolnie zobowiązało się do delegowania do Komisji oficera, a także do wydania odpowiedniego rozkazu, na skutek którego wszystkie jednostki wojskowe DOW Lublin miały zbierać dokumenty i składać je na ręce delegata DOW Lublin. Żeby dotrzeć do młodzieży, należało zredagować odpowiednie pismo o celach i zadaniach Komisji, a później rozesłać je do wszystkich nauczycieli województwa lubelskiego, którzy mieli zachęcić młodzież do aktywnego udziału w zbieraniu dowodów zbrodni niemieckich. Do studentów Komisja miała dotrzeć poprzez profesorów, którzy pismo owe mieli przekazać zainteresowanym. Jeśli chodzi o studentów, po zredagowaniu odpowiedniego pisma o celach i zadaniach Komisji, rozesłano je poprzez kuratorium do wszystkich nauczycieli województwa lubelskiego, a egzemplarz wręczono jednemu z profesorów dla rozdzielania wśród studentów⁸, którzy byliby zainteresowani zbieraniem dowodów. Poszukując materiałów, dokumentujących zbrodnie niemieckie, ustalono, że spora część oryginalnych dokumentów Gestapo i innych organów władz niemieckich, które zostały znalezione na terenie Lublina i w jego okolicach, zostały zabrane z Muzeum na Majdanku przez ob. Skrzyszewską do Urzędu Bezpieczeństwa w Lublinie, skąd wywieziono je do siedziby Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie⁹. Nie okazało się to jednak tak kłopotliwe, jakim się wydawało. Po rozmowach z prokuratorem, delegat, będąc w Warszawie, dowiedział się, że może mieć do nich bezproblemowy dostęp. Dzięki uruchomieniu biura Oddziału Wojewódzkiego GKBZN w Lublinie oraz przeprowadzonej propagandzie zaczęli zgłaszać się do niego ludzie, którzy opowiadali o zbrodniach. Liczba osób, które chciały podzielić się swoimi doświadczeniami ciągle wzrastała. W tej sytuacji Komisja zwróciła się z prośbą do prezesa Sądu Apelacyjnego w Lublinie o przydzielenie do biura Komisji sędziego, który miał się zająć spisywaniem protokołów z rozmów ze zgłaszającymi się świadkami. W odpowiedzi prezes przydzielił sędziów do Komisji Wojewódzkiej w Lublinie oraz Komisji Powiatowych w: Lublinie, Lubartowie, Krasnymstawie, Kraśniku, Chełmie, Włodawie, Puławach, Zamościu, Hrubieszowie, Biłgoraju i Tomaszowie Lubelskim.

W lipcu 1945 r. odbyły się dwa zebrania Oddziału Wojewódzkiego GKBZN w Lublinie, podczas których powołano do życia Miejską Komisję Badania Zbrodni Niemieckich w Lublinie oraz zaczęto poruszać temat utworzenia oddzielnej sekcji, w której obowiązkach leżałoby zajmowanie się sprawami ściśle związanymi z Majdankiem. Sprawę Miejskiej Komisji poruszę dalej, ponieważ – jak na tamte czasy – był to twór dość specyficzny.

W okresie od marca do października 1945 r. Oddział Wojewódzki GKBZN w Lublinie mógł pochwalić się m.in. ustaleniem: miejsc na terenie województwa

⁸ Ustalenie nazwiska profesora okazało się niemożliwe. Informacja została podana bardzo ogólnie, w formie apelu.

⁹ AIPN Lu, MKBZN w Lublinie, sygn. 1, k. 40, „Protokół zebrania organizacyjnego Specjalnej Komisji dla Badania spraw Majdanka, odbytego w dniu 23 stycznia 1946 r. w gmachu Sądu Okręgowego, przy ul. Krakowskie Przedmieście 76, w gabinecie ob. Prezesa Sądu Okręgowego”.

lubelskiego, w których funkcjonowały obozy pracy, jeńców wojennych, śmierci, koncentracyjne itp., z uwzględnieniem liczby potencjalnych ludzi, którzy dany obóz przeszli. Liczby obozów w danym powiecie były różne. Patrząc na statystyki, można wyciągnąć wniosek, że im większy odsetek ludności żydowskiej w danym powiecie, tym liczby obozów i ofiar wyższa. Przykładem niech będzie powiat Tomaszów Lubelski – tutaj znajdowało się (według informacji na 20 października 1945 r.) 11 obozów, przez które przeszło 2.568.200 osób¹⁰. Ale z danych statystycznych dotyczących ofiar egzekucji masowych i grobów masowych wynika, że w powiecie Tomaszów Lubelski zginęło: 508 Polaków, 1.504.055 Żydów, 119 Ukraińców i 1 cudzoziemiec (być może jeńiec sowiecki)¹¹.

Oddział Wojewódzki GKBZN w Lublinie działał od marca do listopada 1945 r., kiedy ogłoszono dekret o utworzeniu Głównej i Okręgowych Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce z 10 listopada 1945 r.

Miejska Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Lublinie (1945–1947)

Przy omawianiu działalności Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Lublinie nie sposób pominąć zorganizowanej na szczeblu miejskim – Miejskiej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Lublinie (dalej: MKBZN w Lublinie). Mimo swego krótkiego epizodu z pewnością okazała się ona pomocna we współpracy: początkowo z Oddziałem Wojewódzkim Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Lublinie, a później z Okręgową Komisją Badania Zbrodni Niemieckich w Lublinie.

12 lipca 1945 r. odbyło się spotkanie organizacyjne, podczas którego dostrzeżono potrzebę powołania osobnej komisji, która miałaby objąć zasięgiem swojego działania wyłącznie teren Lublina ze względu na ogrom zbrodni popełnionych na jego terenie¹². W porozumieniu z Tadeuszem Kadurą, prezydentem miasta, na zebraniu tym dokonano podziału prac tej komisji oraz ustalono jej skład. Prezydent miasta w imieniu Zarządu Miejskiego zobowiązał się do całkowitego jej utrzymania, opłacając pracowników, dając jej lokal, umeblowanie itp. Był to wyjątkowy twór, jak na ówczesną rzeczywistość, ponieważ na szczeblu miejskim istniała wówczas tylko jedna komisja – Warszawa Miasto¹³. MKBZN w Lublinie miały tworzyć trzy sekcje: (1) badań zbrodni w obozach, (2) straceń i grobów oraz (3) prasowa. Zaznaczano, że komisja ta ma reprezentować zarówno czynnik urzędowy, jak i przede wszystkim społeczny.

Pierwszym przejawem działalności MKBZN w Lublinie było wezwanie skierowane do mieszkańców Lublina 7 sierpnia 1945 r. z prośbą o zgłaszanie znanych im

¹⁰ M. Motas, *Główna Komisja Badania...*, s. 99–100, 1945 grudzień 7. *Sprawozdanie z działalności Oddziału Wojewódzkiego w Lublinie Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce za czas od 14 V do 1 XII 1945 r.*

¹¹ *Ibidem*.

¹² APL, MKBZN, sygn. 1, k. 1, „Protokół spotkania organizacyjnego Komisji do Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce dla m. Lublina, odbytego w dn. 12 lipca 1945 r. w gmachu Zarządu Miejskiego, przy ul. Krakowskie Przedmieście 78, w gabinecie Prezydium Miejskiej Rady Narodowej”.

¹³ A. Gałań, *Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie 1944–1999*, Lublin 2010, s. 69.

faktów zbrodni niemieckich¹⁴. Zainteresowanie okazało się duże, o czym świadczą ogromne ilości zeznań pozyskanych przez tę komisję (piszę o tym w dalszej części pracy). Początki działalności komisji były bardzo trudne. Wiązały się z poszukiwaniem odpowiedniego lokalu, w którym członkowie mogliby właściwie wypełniać swoje obowiązki. Dlatego też dopiero 18 sierpnia 1945 r. odbyło się drugie posiedzenie plenarne MKBZN w Lublinie, podczas którego wybrano nowego przewodniczącego. Do przeprowadzenia śledztw powołano dwóch sędziów oraz dokooptowano nowego członka do sekcji grobowo-ekshumacyjnej¹⁵ oraz podjęto się akcji wzywania społeczeństwa do współpracy poprzez rozklejanie w mieście afiszy, później publikując ogłoszenia w prasie, aż po komunikaty w radiu.

Kolejne posiedzenie miało miejsce 10 listopada 1945 r. Jego wynikiem było przede wszystkim sprawozdanie z dotychczasowej działalności, obejmującej okres od 18 sierpnia 1945 r. (tj. drugiego posiedzenia) do 10 listopada 1945 r. We wspomnianym piśmie: poruszono temat trudności w rozpoczęciu pracy (warunki lokalowe), problem finansowania i zaległości w wypłacie wynagrodzeń (sprawy materialne), podsumowano dotychczasową jedenastotygodniową działalność, która przyniosła 165 zeznań świadków¹⁶, dzięki którym wstępnie ustalono zamordowanie przez Niemców 21.774 osób. Oprócz tego dokonano oględzin sądowo-lekarskich zbiorowego grobu na Rurach Jezuickich, w wyniku których ustalono, że w okresie od 29 czerwca do 15 sierpnia 1940 r. zamordowano tam około 450 osób, spośród których rodziny zidentyfikowały 6 ciał, a komisja ustaliła nazwiska 34 osób¹⁷.

Podczas posiedzenia w dniu 23 stycznia 1946 r. powołano Specjalną Komisję dla Badania Spraw Majdanka¹⁸, która miała prowadzić sprawę niezależnie od MKBZN w Lublinie. Słuszność utworzenia takiej komisji uzasadniano tym, że Majdanek był jednym z największych obozów koncentracyjnych na terenie Europy, stąd jego zbadanie winno być możliwie najdokładniejsze. Wzięto pod uwagę także dużą liczbę dokumentów i eksponatów z obozu na Majdanku, które po wojnie zaginęły, dostały się w ręce prywatne, bądź też zostały zdeponowane w urzędach. Do grona działaczy tej komisji włączono tzw. czynnik społeczny, tj. ludzi z różnych środowisk. W teorii miał on być pomocny w pozyskiwaniu materiałów świadczących o zbrodniach dokonanych na Majdanku. Był także „czynnik sądowy”, który miał nadać niezbędny tej komisji charakter urzędowy w celu wzbudzenia zaufania

¹⁴ APL, MKBZN w Lublinie, sygn. 1, k. 29, „Wezwanie do zgłaszania faktów zbrodni niemieckich”.

¹⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Oddział w Lublinie (dalej AIPN Lu), Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej w Lublinie (dalej OKBZpNP – IPN) 1991–1999, sygn. 1/18, t. 1 (IPN Lu 1/1/18, t. 1), k. 11, „Kalendarium Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – IPN w Lublinie obejmujące lata 1945–1997”.

¹⁶ W opracowanym przez Alinę Gałan kalendarium, mowa jest o przesłuchaniu 210 świadków. Zob. AIPN Lu, OKBZpNP – IPN w Lublinie 1991–1999, sygn. 1/18, t. 1, k. 12.

¹⁷ APL, MKBZN w Lublinie, sygn. 1, k. 36, „Sprawozdanie Miejskiej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Lublinie za czas od 18 VIII – 10 XI 1945 r.”

¹⁸ Problemem jest nomenklatura komisji, która badała zbrodnie na Majdanku. W protokołach z zebrań komisji jest nazywana różnie – powiela to Alina Gałan w Kalendarium MKBZN w Lublinie, kilkakrotnie nazwa ta jest inna: Specjalna Podkomisja do Badania Zbrodni Niemieckich na Majdanku, Specjalna Podkomisja dla Badania Spraw Majdanka, bądź Specjalna Podkomisja do Badania Bylego Obozu Wyniszczenia na Majdanku. Zob. AIPN Lu, OKBZpNP – IPN w Lublinie 1991–1999, sygn. 1/18, t. 1, k. 13.

zarówno społeczeństwa, jak i władz krajowych i zagranicznych. Po ustaleniu składu osobowego, zajęto się ukierunkowaniem komisji na podstawowe jej obowiązki, tzn. zbieranie wszelkich dokumentów i eksponatów, które powinny być znaleźć się na Majdanku. Pomóc w tym miało Państwowe Muzeum na Majdanku oraz współpraca z Moskwą, do której to Polsko-Radziecka Komisja Nadzwyczajna do badania zbrodni niemieckich popełnionych na Majdanku, działająca w roku 1944 wysłała dokumenty, które były dowodem ich badawczej działalności. Komisja Specjalna miała opracowywać materiał według kwestionariusza dotyczącego obozów, przesłanego z Ministerstwa Sprawiedliwości. Chodziło przede wszystkim o ustalenie daty i osoby odpowiedzialnej za założenie obozu, nazwiska komendantów i funkcjonariuszy, zbadanie więźniów obozu, zebranie fotografii i dokumentów, itp. Cała praca tej Komisji miała być ujęta w opracowaniu książkowym¹⁹.

Dzień po posiedzeniu, tj. 24 stycznia 1946 r., odbyło się zebranie Komitetu Wykonawczego Komisji Badania Zbrodni Niemieckich na Majdanku, podczas którego dokonano szczegółowego podziału zadań pomiędzy jej członków²⁰. 15 lutego 1946 r., podczas drugiego zebrania omawiano fundusze Podkomisji, postępy w docieraniu do dokumentów, a także postanowiono połączyć sekretariat i aparat biurowy MKBZN z Komisją „Majdankową”²¹. Trzecie zebranie Podkomisji do Badania Byłego Obozu Wymuszczenia na Majdanku odbyło się 29 maja 1946 r. W jego trakcie dostrzeżono potrzebę przyśpieszenia prac, aczkolwiek zaznaczano, że należy liczyć się z faktem, że prace badawcze prowadzone na terenie byłego obozu koncentracyjnego będą wymagały dużo czasu. Prace badawcze podkomisji miały polegać przede wszystkim na ustaleniu liczby ludzi, którzy przeszli przez obóz oraz ustaleniu liczby transportów więźniów, co wymagało współpracy z Dyrekcją Okręgową Kolei Państwowych. Poruszono także sprawę wydawania biuletynu, który miałby na celu informowanie społeczeństwa o postępie prac tej Podkomisji²².

Wracając do MKBZN w Lublinie stwierdzić należy, że pochwalić się ona mogła także działalnością wydawniczą. Na podstawie zebranych przez nią materiałów, tj. zeznań świadków, fotografii, w listopadzie 1946 r. opublikowano obszerną pracę pt. *Lublin w okresie okupacji 1939–1944*, której autorami zostali sędziowie Remigiusz Moszyński i Leopold Policha, będący jednocześnie członkami komisji²³.

Pod koniec 1946 roku Zarząd Miejski w Lublinie nie przewidział subwencji na finansowanie MKBZN w Lublinie w roku kolejnym. Postanowiono zrezygnować z jej dalszej działalności, a cały jej dorobek włączyć do Okręgowej Komisji Badania

¹⁹ APL, MKBZN w Lublinie, sygn. 1, k. 37–40, „Protokół zebrania organizacyjnego Specjalnej Komisji dla Badania Spraw Majdanka, odbytego w dniu 23 I 1946 r. w gmachu Sądu Okręgowego, przy ul. Krakowskie Przedmieście 76, w gabinecie ob. Prezesa Sądu Okręgowego”.

²⁰ *Ibidem*, k. 45–46, „Protokół zebrania komitetu wykonawczego Komisji Badania Zbrodni Niemieckich na Majdanku”.

²¹ *Ibidem*, k. 52–53, „Protokół zebrania Specjalnej Komisji dla Badania Spraw Majdanka, odbytego w dniu 15 II 1946 r., w gmachu Sądu Okręgowego, przy ul. Krakowskie Przedmieście 76, w gabinecie ob. Prezesa Sądu Okręgowego”.

²² APL, MKBZN w Lublinie, sygn. 1, k. 54–55, „Protokół z III-go zebrania Podkomisji do Badania Byłego Obozu Wymuszczenia na Majdanku, odbytego w dniu 29 V 1946 r. w gmachu Sądu Okręgowego w gabinecie ob. Prezesa”. W przyszłości doszło to do skutku w postaci „Zeszytów Majdanka”, wydawanych od 1965 r.

²³ R. Moszyński, L. Policha, *Lublin w okresie okupacji (1939–1945)*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1947, ss. 236; AIPN Lu, OKBZpNP – IPN w Lublinie 1991–1999, sygn. 1/18, t. 1 (IPN Lu 1/1/18, t. 1), k. 13.

Zbrodni Niemieckich w Lublinie. Funkcjonowała ona dość krótko, ale wyniki pracy były zadowalające, co zawdzięczała przede wszystkim swojej „lokalności” i dostępności dla mieszkańców Lublina. 1 stycznia 1947 r. została postawiona w stan likwidacji, która dokonała się ostatecznie w maju 1947 r., kiedy Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Lublinie przejęła jej akta. W ciągu swojej działalności MKBZN w Lublinie zebrała 711 protokołów zeznań świadków i stworzyła album ze zdjęciami, które ilustrowały zbrodnie niemieckie²⁴.

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Lublinie (1945–1949)

W czerwcu 1945 r. Prezydium Głównej Komisji podjęło kroki zmierzające do wyeliminowania niedociągnięć wynikających z niewystarczającego fundamentu prawnego Komisji Badania Zbrodni Niemieckich. Oddziały Wojewódzkie GKBZN do tej pory funkcjonowały – jak wspomniałem wyżej – głównie na podstawie regulaminu, który określał ich zadania. Prace GKBZN miały na celu doprowadzenie do jej formalnego powołania na podstawie aktu ustawodawczego. Wynikiem tego był wstępny projekt dekretu, złożony do Prezydium KRN. Powodem wszczęcia takich prac, oprócz wyżej wspomnianego, stał się fakt, że komisje oddziałowe nie działały jednolicie, nie wszystkie zasięgały opinii prokuratorów, czy sędziów, które okazałyby się najbardziej pomocne w prowadzeniu dochodzeń mających na celu skazywanie zbrodniarzy wojennych. Większość materiałów zebranych przez komisje niezasiegające opinii prawnych miało jedynie charakter informacyjno-historyczny.

Ostatecznie w „Dzienniku Ustaw” z 10 listopada 1945 r. ogłoszono Dekret o utworzeniu Głównej i Okręgowych Komisji Badania Zbrodni Niemieckich²⁵, który unormował ustawowo stan rzeczy, z tą jednakże różnicą, że zamiast Oddziałów Wojewódzkich pojawiły się Komisje Okręgowe²⁶. W akcie tym po raz kolejny określono zakres czynności Komisji w sposób następujący:

- „Badanie i zbieranie materiałów dotyczących zbrodni niemieckich, popełnionych w latach 1939–1945 w Polsce lub poza jej granicami w stosunku do obywateli polskich lub osób narodowości polskiej oraz w stosunku do cudzoziemców, którzy w tym czasie przebywali w Polsce,
- Kierownictwo i uzgadnianie prac Okręgowych Komisji oraz wszystkich instytucji o pokrewnym zakresie działania i współpraca z Instytutem Pamięci Narodowej przy Prezydium Rady Ministrów,
- Ogłaszanie materiałów i wyników badań dotyczących zbrodni niemieckich i rozpowszechnianie ich w kraju i za granicą oraz udostępnianie materiałów pokrewnym instytucjom zagranicznym”²⁷.

²⁴ A. Gałań, *Okręgowa Komisja...*, s. 77.

²⁵ „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1945, nr 51, poz. 293, *Dekret z dnia 10 listopada 1945 r. o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce*.

²⁶ C. Pilichowski, *Badanie i ściganie...*, s. 7.

²⁷ „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1945, nr 51, poz. 293, *Dekret z dnia 10 listopada 1945 r. o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce* – art. 3.

Pewnym nowatorstwem było nadanie Głównej i Okręgowym Komisjom prawa do przeprowadzania dochodzeń i przesłuchiwanie świadków z zastosowaniem przepisów kodeksu postępowania karnego. Nadano im także uprawnienia władz sądowych (sic!). Czynności członków komisji, którzy posiadali kwalifikacje prokuratorskie bądź sędziowskie, miały taką samą moc sądową, jak czynności, które wykonywaliby oni pracując w sądzie, a protokoły – moc protokołów sądowych²⁸.

Namacalna zmiana w Lublinie dokonała się dopiero 13 lutego 1946 r. Tego dnia bowiem oficjalnie przemianowano Wojewódzką Komisję na Okręgową Komisję Badania Zbrodni Niemieckich w Lublinie. 25 marca tego roku ukonstytuowało się Prezydium Komisji, określono także podział zadań²⁹. Do 8 kwietnia 1946 r. OKBZN w Lublinie obejmowała swoją właściwością terytorialną cały teren województwa lubelskiego. Po wspomnianej dacie z jej zasięgu zostały wydzielone powiaty: siedlecki, bialsko-podlaski, łukowski i radzyński, które zostały włączone do nowo utworzonej OKBZN w Siedlcach³⁰, która rozpoczęła działalność 30 marca 1946 r., a jej prace miały się skupiać wokół badania ośrodka zagłady w Treblince II i obozu karnego pracy w Treblince I, dołączając sprawy egzekucji m.in. w Józefowie (pow. Łuków)³¹.

W latach 1946–1949 prace Głównej i Okręgowych KBZN skupiały się głównie na aktywizowaniu prac, które miałyby na celu doprowadzenie do procesów zbrodniarzy niemieckich. Zaznaczano, jak ważna jest współpraca z sądami i prokuratorami. Należało koncentrować się na sprawach związanych z ekstradycją, a także na pomocy sądom powszechnym i prokuraturom w sprawach przeciwko ekstradowanym zbrodniarzom. W wyniku tych działań Główna Komisja doprowadziła do wpisania na Międzynarodową Listę Zbrodniarzy Wojennych 7405 przestępców wojennych oraz spowodowała ekstradycję z Niemiec 1803 zbrodniarzy³². Podkreślić należy, że występowała ona z wnioskami o spowodowanie ekstradycji, przesłuchiwała podejrzanych i świadków³³.

Zgodnie z zarządzeniem ministra sprawiedliwości z 24 marca 1949 r. z dniem 1 lipca 1949 r. rozwiązano dwanaście Okręgowych Komisji, z wyjątkiem krakowskiej, która przestała działać dopiero w 1953 r.³⁴ Dodać wypada, że powody ich rozwiązania miały charakter polityczny. Wynikało to ze zmiany układu sił politycznych w Europie, przede wszystkim w obrębie radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec. Niebawem powstać miała Niemiecka Republika Demokratyczna, rozpoczęto także prace nad układem pomiędzy Polską a nowym państwem niemieckim, toteż sprawa badania zbrodni popełnionych przez III Rzeszę zaczęła być stopniowo wyciszana. W tym też czasie zaczęto posługiwać się terminem „zbrodnie hitlerowskie”³⁵.

²⁸ *Ibidem*, art. 4.

²⁹ A. Gałan, *Okręgowa Komisja...*, s. 60.

³⁰ *Ibidem*, s. 61.

³¹ C. Pilichowski, *Badanie i ściganie...*, s. 27.

³² *Ibidem*, s. 14.

³³ *Ibidem*.

³⁴ *Ibidem*, s. 15.

³⁵ A. Gałan, *Okręgowa Komisja...*, s. 46.

Proces likwidacji miał odbywać się w dwóch etapach. Pierwszym były wstępne czynności likwidacyjne, drugim przeprowadzenie właściwej likwidacji. W ramach pierwszego etapu należało sporządzić wykaz zbiorów dokumentacji i inwentarza Okręgowej Komisji³⁶. Wykonanie tegoż wykazało, że OKBZN w Lublinie zgromadziła 239 tomów akt w sprawach o zbrodnie niemieckie³⁷.

Oficjalnie rozwiązana w lipcu 1949 r. OKBZN w Lublinie, pozbawiona 8 października tego roku lokalu, nie zakończyła do końca swoich działań. Jeszcze w 1950 r. występowała z wnioskami do sędziów o przeprowadzanie oględzin grobów i mogił masowych, do których uprzednio dotarto, ale proces ich identyfikacji nie został zakończony formalnie³⁸.

Akta Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Lublinie

Przejęte przez IPN materiały archiwalne wytworzone przez OKBZN w Lublinie stworzyły jeden zespół archiwalny, którego daty skrajne ustalono na lata 1945–1949, z uwzględnieniem anteriori³⁹ – 1869 oraz posteriori⁴⁰ – 1954. Dalej zespół podzielono na dwa podzespoły: OW GKBZN w Lublinie, którego daty działalności to 1945–1945, ze względu, że funkcjonował on jedynie od marca do listopada 1945 r. oraz OKBZN w Lublinie, którego daty skrajne pokrywają się z datami skrajnymi całego zespołu. Z wymienionych podzespołów wyodrębniono serie: w przypadku pierwszego, cztery: materiały administracyjne, fotografie, materiały kartograficzne oraz plakaty, afisze i druki ulotne; w przypadku drugiego: pięć: akta spraw dochodzeniowo-śledczych, fotografie, materiały administracyjne, materiały kartograficzne oraz plakaty, afisze i druki ulotne. W inwentarzu archiwalnym dostępnym on-line struktura tego zespołu jest nieco uszczuplona – pierwszy podzespół ma tutaj jedną serię: materiały administracyjne, a drugi: akta spraw dochodzeniowo-śledczych, fotografie i materiały administracyjne. Według danych z Cyfrowego Archiwum dostępnego w czytelni archiwum lubelskiego IPN zespół zawiera 386 jednostek archiwalnych. Jednakże w inwentarzu publicznym jest ich zaledwie 118, z tego 14 j.a. OW GKBZN w Lublinie (wszystkich serii materiały administracyjne), oraz 104 j.a. OKBZN w Lublinie (73 j.a. akt dochodzeniowo-śledczych, 2 j.a. serii fotografie oraz 29 j.a. materiałów administracyjnych). Wszystkie akta tego zespołu udostępniane są w formie elektronicznej w systemie dLibra. Akta OKBZN w Lublinie ujęte są w spisach zdawczo-odbiorczych nr 500 i 503.

OKBZN w Lublinie, wywiązując się z jednego spośród wielu zadań, a mianowicie zbierania materiałów dotyczących zbrodniczej działalności organów niemieckich, na początku swojej działalności badawczej wypełniała kwestionariusze dotyczące rejestracji strat narodowych na ludziach i majątku, dokonanych przez

³⁶ *Ibidem*, s. 66.

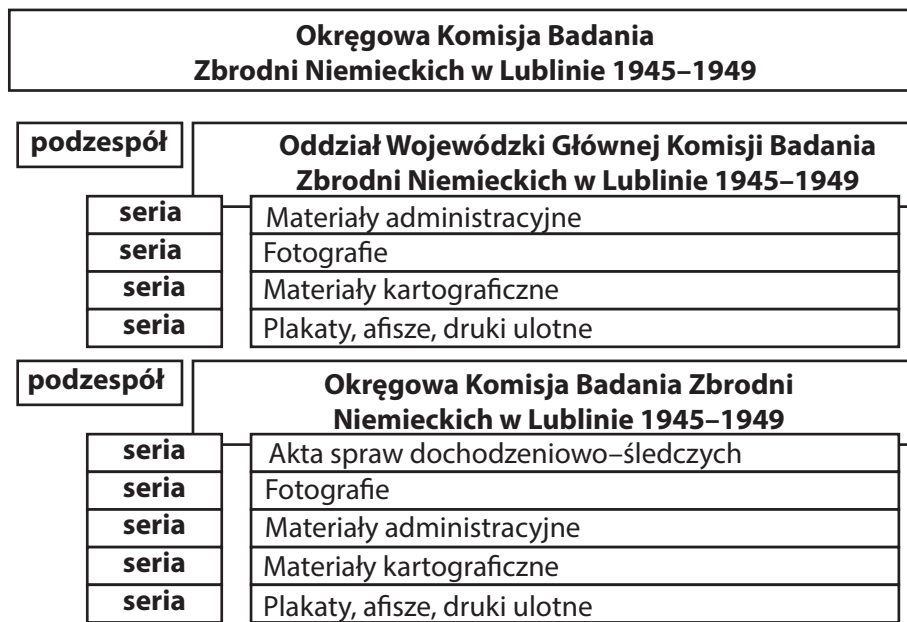
³⁷ *Ibidem*, s. 67.

³⁸ AIPN Lu, OKBZpNP – IPN w Lublinie 1991–1999, sygn. 1/18, t. 1 (IPN Lu 1/1/18, t. 1), k. 20–22.

³⁹ Anteriora – to akta lub pisma wcześniejsze, wytworzone przed rozpoczęciem działalności przez twórcę lub przejęte w postaci sukcesji.

⁴⁰ Posteriora – akta wytworzone po zakończeniu działalności przez twórcę.

Rys. 1. Struktura zespołu archiwalnego Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Lublinie



Źródło: Opracowanie własne na podstawie informacji zawartych w Cyfrowym Archiwum z czytelnicy IPN i inwentarza archiwalnego dostępnego on-line

okupanta niemieckiego. Kwestionariusz sporządzany był na maszynowym formularzu, lecz wypełniano go ręcznie. Na podstawie jednego z zachowanych pism można przedstawić jego standardową formę:

- Osoby zabite (ilość, czas, okres, za co, okoliczność śmierci) rozstrzelanie, powieszenie, spalenie, pogrzebanie żywcem, zaszczucie psami, zamęczenie chłostą, ewentualnie świadkowie, opis miejsca pochowania).
- Osoby aresztowane (ilość, czas, okres, powód, kto aresztował, nazwa więzienia, czy obozu, co się z nimi stało, z tym co wrócili, w jakim stanie).
- Osoby wywiezione (ilość, czas, okres, powody wywiezienia, dokąd wywieziono, traktowanie i okoliczności w trakcie wywozu, tych co powrócili, w jakim stanie, ilość kalek, czy niezdolnych do pracy).
- Osoby, względnie rodziny wysiedlane (z jakiego powodu, kto przeprowadził, dokąd wysiedlono, w jakich warunkach).
- Czy istniał obóz (charakter, gdzie, ilość więźniów, jak długo trwał, komenda obozu /nazwa, fotografie/, sposób życia i traktowania więźniów).
- Miejsca przygodnych straceń – mogiły (powód, ilość zabitych, sposób zadania śmierci, pogrzebanie zwłok lub ich zniszczenie, inne sposoby zacierania zbrodni).

- Przeprowadzone pacyfikacje (kiedy, ilość ofiar, w jakiej formie, przez kogo, sposoby).
- Dokonane zniszczenia majątku (kiedy, spalenie, względnie inny sposób zniszczenia, ilość względna % spalonych budynków, ofiary w ludziach, inwentarzu).
- Inne straty majątku (rabunki, kradzieże, konfiskaty, szantaż, wyłudzenie wykupów, okoliczności, przez kogo).
- Różne – uwagi ogólne (gwałty, prześladowania, bicie – wyniki z tego konsekwencje, kalectwa, samobójstwa, wpisać wszystkie inne sprawy nieobjęte powyższymi punktami).

Do wszystkich wyżej wymienionych punktów dołączyć trzeba protokoły spisane z nazwiskami świadków, którym udało się uniknąć śmierci oraz tymi, którzy wrócili z robót i tymi, których przypadek uczynił świadkami poszczególnych potworności i sadyzmu niemieckiego⁴¹.

Akta Miejskiej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Lublinie

Przy opisywaniu struktury zespołu archiwalnego OKBZN w Lublinie nie sposób pominąć MKBZN w Lublinie, funkcjonującej w latach 1945–1947. Akta te, mimo że powinny znajdować się w zasobie archiwum oddziału lubelskiego IPN, są przechowywane w Archiwum Państwowym w Lublinie. Stanowią jeden zespół archiwalny (nr 770) o objętości 0,25 m.b. i ilości 21 j.a. Wszystkie jednostki udostępniane są w formie mikrofilmów. Cały inwentarz tego zespołu dostępny jest on-line⁴² na stronie www.szukajwarchiwach.pl. Inwentarz w formie papierowej znajduje się także w zasobie IPN pod sygn. IPN Lu 373/16. Zawiera on rozbudowany wstęp, w którym przedstawione zostały: dzieje ustrojowe urzędu, dzieje zespołu, charakterystyka archiwalna zespołu, zawartość zespołu oraz analiza metod porządkowania i inwentaryzacji zespołu⁴³. Oprócz tego zespół MKBZN w Lublinie uwzględniony jest w strukturze zasobu IPN. Wymieniony został z nazwy wraz z podaną liczbą jednostek archiwalnych, która wynosi 47. Budowa zespołu MKBZN w Lublinie jest bardzo prosta, nie zawiera on żadnych podzespołów, serii, czy podserii – jak w przypadku zespołów znajdujących się w zasobie archiwum IPN. Można wydzielić jednak kilka grup tematycznych dokumentów: materiały administracyjne, protokoły zeznań świadków, skorowidz przesłuchiowanych, wykazy protokołów, wykaz i skorowidz przestępców wojennych, fotografie, ogólne i sprawy finansowe.

⁴¹ AIPN Lu, OKBZN w Lublinie 1945–1949, sygn. 503/35 (IPN Lu IPN Lu 1/15/35, 175/63), k. 24–24v, „Kwestionariusz dotyczący rejestracji strat narodowych na ludziach i majątku, dokonanych przez okupanta niemieckiego”.

⁴² <https://szukajwarchiwach.pl/35/770/0/str/1/15?ps=True#tabZespol> [data dostępu 04.07.2018].

⁴³ AIPN Lu, sygn. 373/16, k. 1–8, „Inwentarz akt Miejska Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Lublinie”.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W LUBLINIE

Miejska Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Lublinie 1945–1947, sygn. 1

ARCHIWUM INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ – ODDZIAŁ W LUBLINIE

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Lublinie 1945–1949, sygn.: 503/35 (IPN Lu 1/15/35, 175/63)

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej w Lublinie 1991–1999, sygn.: IPN Lu 1/18, t. 1 (IPN Lu 1/1/18, t. 1)

AKTY PRAWNE

„Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1945, nr 51, poz. 293, *Dekret z dnia 10 listopada 1945 r. o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce.*

OPRACOWANIA NAUKOWE

Gałań A., *Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie 1944–1999*, Lublin 2010.

Moszyński R., Policha L., *Lublin w okresie okupacji (1939–1945)*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1947.

Motas M., *Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce i jej oddziały terenowe w 1945 – wybór dokumentów*, Warszawa 1995.

Pilichowski C., *Badanie i ściganie zbrodni hitlerowskich 1944–1974*, Warszawa 1975.

MATERIAŁY INTERNETOWE

<https://szukajwarchiwach.pl/35/770/0/str/1/15?ps=True#tabZespol>



Commision for the Investigation of German Crimes in Lublin (1944) 1945–1949. Research and documentation activities

The article describes the research and documentation activities of the first commission set up in the Lublin region to investigate German crimes, which owes its origin to the establishment at the beginning of August 1944 of the Polish-Soviet Extraordinary Commission to study German crimes committed at Majdanek. OKBZN itself functioned in Lublin in the years 1945–1949. It describes all of its structures, internal transformations, and the basics of actions. In addition, the files produced by this commission have been characterized (kept in the Branch Archive of the Institute of National Remembrance in Lublin) – from the structure of its collection, to the formal and content characteristics of the files.

Keywords: OKBZN in Lublin, District Commission for the Investigation of German Crimes in Lublin, MKBZN in Lublin, Municipal Commission for the Investigation of German Crimes in Lublin, OW KBZN in Lublin, Provincial Department of the Commission for the Investigation of German Crimes in Lublin, investigation of German crimes, files of the OKBZN in Lublin



Комиссия по расследованию немецких преступлений в Люблине (1944) 1945–1949. Исследовательская и документальная деятельность

В статье описывается исследовательская и документальная деятельность первой комиссии, созданной в Люблинском регионе для расследования немецких преступлений, которая обязана своим происхождением созданию в начале Августа 1944 года

Польско-Советской Чрезвычайной Комиссии по расследованию злодеяний немцев на Майданеке. Сам ОКБЗН действовал в Люблине с 1945 по 1949 год. Описаны здесь все его структуры, внутренние изменения или основы действия. Кроме того, файлы, созданные комиссией, были охарактеризованы (хранится в Отраслевом Архиве Института Национальной Памяти в Люблине) – от структуры архивного фонда, до формальных и содержательных характеристик файлов.

Ключевые слова: ОКБЗН в Люблине, Окружная комиссия по расследованию немецких преступлений в Люблине, МКБЗН в Люблине, Муниципальная комиссия по расследованию немецких преступлений в Люблине, ОВ КБЗН в Люблине, провинциальное управление Комиссии по расследованию немецких преступлений в Люблине, расследование немецких преступлений, файлы ОКБЗН в Люблине

GABRIELA WINIARCZYK

UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

gabrielawiniarczyk@gmail.com

Życie codzienne w gminie Zaleszany po II wojnie światowej na podstawie relacji

Celem niniejszego tekstu jest przedstawienie realiów życia mieszkańców gminy Zaleszany w pierwszych dziesięcioleciach po II wojnie światowej. Głównym źródłem wiadomości na ten temat są wywiady przeprowadzone ze świadkami historii dotyczące ich codzienności.

Zgodnie z tymi relacjami opracowanie podzielone zostało na kilka powiązanych ze sobą części, prezentujących kolejno: źródła utrzymania tamtejszej ludności, jej rutynowe zajęcia w gospodarstwie, obyczaje, rodzaje i sposób obchodzenia świąt, zagadnienia odnoszące się do edukacji szkolnej i pozaszkolnej oraz te związane z wiedzą ludową.

Praca stanowi przekrojowy obraz tego, jak ludzie zapamiętali swoją lokalną rzeczywistość lat powojennych oraz wskazuje zachodzące w niej zmiany.

Słowa kluczowe

życie codzienne, wieś, historia mówiona, relacje świadków

Historia gminy Zaleszany nie doczekała się jeszcze kompleksowego opracowania. Jeśli w literaturze pojawiają się wzmianki na ten temat, to zazwyczaj dotyczą one jedynie początków istnienia wspomnianej miejscowości, ufundowania kościołów lub historii rodów powiązanych z tym regionem. Łatwiej odnaleźć informacje o archeologicznej przeszłości gminy, niż o jej funkcjonowaniu w czasach powojennych. Pracą tą chcę choć częściowo wypełnić tę lukę, korzystając z możliwości rozmowy ze świadkami historii. Wciąż żyją bowiem ludzie urodzeni w czasach przedwojennych, którzy potrafią opowiedzieć, jak wówczas wyglądało ich życie. Zebranie wywiadów pozwoliło zachować pamięć o codzienności tamtych czasów. Dodatkowe źródło informacji stanowiły dla mnie własne wspomnienia o opowieściach zasłyszanych w różnych okolicznościach. Część opisywanych zwyczajów i zachowań przetrwało do dziś.

W tytule pracy pojawiają się dwa istotne elementy: życie codzienne i historia mówiona. Choć codzienność można opisać wyłącznie na podstawie źródeł pisanych i artefaktów, to w przypadku okresu po II wojnie światowej mamy dodatkowo możliwość rozmowy z ludźmi, którzy doświadczyli życia w tamtym okresie. Historia mówiona jest tu idealnym narzędziem badawczym.

Jednym z pierwszych etapów pisania pracy jest odnalezienie definicji pojęć, które będą w niej wykorzystane. W przypadku życia codziennego okazuje się, że jest to zadanie trudne – znajdziemy życie albo *codziennosc*. Termin ten najczęściej występuje w socjologii, a co za tym idzie, trafił także do historii mówionej. Dopiero zagłębiając się w socjologię codzienności można odnaleźć próby definiowania tego terminu. Czym jest *codziennosc*, a czym *niecodziennosc*? Czy możemy brać pod uwagę jedynie zachowania i zwyczaje powtarzające się każdego dnia? Czy da nam to pełny obraz funkcjonowania danej społeczności? A może lepszym podejściem jest perspektywa całego roku. Niewiele można dowiedzieć się o człowieku i jego życiu na podstawie jednego dnia. Jest on wyrwany z kontekstu i nie daje możliwości zauważenia rutynowych zachowań oraz określenia tych rzadko spotykanych. Jeśli poznamy rok z jego życia, to możemy już zbudować obraz tego, co codzienne, naturalne, a co okazjonalne i można to opisać jedynie jako anegdotę.

Brak konkretnej definicji jest w pewnym sensie problemem, ale także pozwala na swobodniejsze podejście do badanego tematu. Zmusza do wypracowania własnych kategorii życia codziennego i indywidualnego opracowania zagadnienia.

Praca powstała na bazie 11 wywiadów. Były to swobodne rozmowy ze świadkami historii, w części przypadków z dwoma osobami jednocześnie. Dużą pomocą była również obecność dzieci osób, z którymi rozmawiałam. Korygowały one wypowiedzi rodziców lub naprowadzały ich na częściowo zapamiętane opowieści.

W mojej pracy wyodrębniłam cztery obszary codzienności. Pierwszym z nich jest codzienna rutyna połączona z opisem otoczenia, w którym toczy się życie. Dalej skupiam się na najbardziej pragmatycznym elemencie codzienności, czyli źródłach utrzymania społeczności. W kolejnym rozdziale opisana jest „niecodziennosc”. Wszelkie obyczaje i święta, które są częścią życia i świadomości ludzi, ale nie należą do codziennej rutyny. Jako element codzienności można je opisywać tylko patrząc z szerszej perspektywy jako powtarzające się co roku. Ostatnimi opisanymi elementami są: edukacja oraz wiedza ludowa na temat medycyny naturalnej.

Rys historyczny

Zaleszany to gmina wiejska w powiecie stalowowolskim w województwie podkarpackim. Usytuowana jest ona na terenie kotliny sandomierskiej w widłach rzek, Wisły i Sanu. W jej skład wchodzi trzynaście sołectw (Agatówka, Dzierdziówka, Kępie Zaleszańskie, Kotowa Wola, Majdan Zbydniowski, Motycze Szlacheckie, Obojna, Pilchów, Skowierzyn, Turbia, Wólka Turebska, Zaleszany, Zbydniów). Według danych GUS (stan na 30 czerwca 2017 r.) gminę zamieszkuje 10875 osób¹.

Pierwsze informacje o osadnictwie na terenie obecnej parafii Zaleszany pojawiły się około roku 1250. Najprawdopodobniej należy to wiązać z pierwszym najazdem tatarskim z roku 1241, kiedy to w obliczu nadchodzącego zagrożenia ludność opuszczała okolice Sandomierza i szukała schronienia w puszczy pod drugiej stronie Wisły. Z lat 1346–1358 zachowały się spisy świętopietrza na podstawie których

¹ <http://demografia.stat.gov.pl/BazaDemografia/Tables.aspx> [dostęp: 12 I 2018].

wiadomo, iż w tamtym czasie parafia Zaleszany obejmowała swoim zasięgiem około 54 km² oraz zamieszkiwana była przez około 120 ludzi².

Sądzi się, iż pierwsza kaplica w Zaleszanach mogła powstać około roku 1242. O pierwszej świątyni wiadomo tylko, że na pewno istniała w XV wieku i nosiła wezwanie św. Mikołaja. Kolejny kościół zbudowano dopiero w 1616 r. Był to niewielki, jednonawowy, drewniany budynek na kamiennych fundamentach. W roku 1899 powstał Komitet Budowy Kościoła. Drewniana świątynia została rozebrana w 1903 r., na jej miejsce zbudowano większą, w stylu neogotyckim, która służy parafianom do dziś³.

Wraz z rozrostem Zaleszan pojawiały się dookoła kolejne przysiółki. Najstarszą część gminy stanowią Zbydniów i Dzierdziówka. Powstały one prawdopodobnie około wieku XI. Jako, że miejscowość ta powstała przed Zaleszanami, przez długi czas dziesięcinę oddawała do kościoła parafialnego w Gorzycach. Z drugiej połowy wieku XV pochodzą zapiski o powstaniu Kotowej Woli, będącej własnością Stanisława Kota Wolskiego herbu Rawicz. W XV w. pojawiają się informacje o Skowierzynie. Kępie Zaleszańskie pojawia się w źródłach od około roku 1578, jako „Kam-pie”. Pod koniec XVI w. do parafii Zaleszany należały również: Pilchów, Motycze Szlacheckie, Wólka Turebska oraz Majdan Zbydniowski. Najpóźniej przyłączone zostały: Turbia, Obojna oraz Agatówka. Było to dopiero w wieku XX⁴.

Po wyzwoleniu w sierpniu 1944 r. w skład gminy wchodziło 8 wsi (Dzierdziówka, Kotowa Wola, Majdan Zbydniowski, Motycze Szlacheckie, Skowierzyn, Wólka Turebska, Zaleszany, Zbydniów). Wsie zamieszkałe były łącznie przez 6833 ludzi. Ten podział administracyjny utrzymał się do 11 grudnia 1947 r., kiedy to wyodrębniono przysiółek Kępie i pod nazwą Kępie Zaleszańskie stał się on odrębnym bytem administracyjnym. Podział ten przetrwał do roku 1954. Została wtedy uchwalona stawa o powołaniu Gromadzkich Rad Narodowych, powstały dwie gromady: Zaleszany oraz Zbydniów. Po rozwiązaniu rad narodowych w 1973 r. powstała Gmina Zaleszany, obejmująca wsie wcześniej wchodzące w skład gromad Zaleszany oraz Zbydniów. Ostatnia zmiana administracyjna nastąpiła w 1977 r., kiedy to do gminy dołączono: Turbię, Agatówkę i Pilchów, wcześniej należące do Gminy Charzewice⁵.

Historia powojenna gminy nie została szczegółowo zbadana. W literaturze znaleźć można jedynie opisy wydarzeń do roku 1944, a następnie dużo późniejsze, ale mocno powiązane z II wojną światową. Pewien obraz sytuacji w gminie można odwzorować z kronik szkolnych z Zaleszan oraz Zbydniowa. Ogranicza się on jednak do rzeczywistości szkolnej, której nie można przekładać na całokształt życia.

Duże znaczenie dla rozwoju gminy miało jej usytuowanie na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego. Gmina Zaleszany sąsiaduje ze Stalową Wolą, tj. miastem, które powstało w 1938 r. w ramach budowy tzw. Zakładów Południowych,

² M. Cygan, Z. Wandas, P. Kata, M. Bajek, *Kościół Zaleszański w służbie wiary*, Zaleszany 2012, s. 3.

³ J. Domin, M. Cygan, Z. Wandas, *Jubileusz 100-lecia Kościoła Św. Mikołaja Biskupa w Zaleszanach*, Zaleszany 2006, s. 21–25.

⁴ *Gawędy czas zacząć – czyli bajania o tym, jak to drzewiej na ziemi zaleszańskiej bywało...*, red. R. Bąk, K. Sabat, Zbydniów 2007, s. 23–35.

⁵ *Ibidem*.

przemianowanych w 1948 r. na Hutę Stalowa Wola⁶. Przed wojną w sąsiedniej gminie, Gorzyce, usytuowano prywatną fabrykę odlewniczą, będącą własnością Erazma Mieszczkańskiego oraz Tadeusza Jaroszewskiego. Po wojnie zakład został znacjonalizowany i przekształcony w Wytwornię Sprzętu Komunikacyjnego. Fabryka w tej formie przetrwała do roku 2001, w którym została sprywatyzowana⁷. Wraz z rozwojem fabryk coraz więcej osób miało szansę na stałą pracę. Jednak w pierwszym okresie po wojnie znaczenie tych zakładów dla utrzymania się ludności było niewielkie. Wciąż to rolnictwo pozostawało głównym źródłem utrzymania mieszkańców. W późniejszym czasie istnienie w pobliżu zakładów przemysłowych doprowadziło do silnego rozwinięcia się grupy społeczno-zawodowej chłoporobotników. Na terenie gminy nie funkcjonował PGR. Najbliższy znajdował się w Charzewicach. Z relacji świadków wynika, że były przypadki, że ludzie z gminy Zaleszany również pracowali w rzeczonym PGR-ze⁸.

Już w roku 1945 w Zaleszanych powstała Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska prowadząca sklepy, piekarnię, rozlewnię piwa oraz różnorakie skupy. Do celów handlowych powstały pawilony handlowe. Jeden z nich stoi do dziś, nadal bowiem funkcjonują tam sklepy. W Zaleszanych znajdowała się również restauracja „Koniczynka”, w której podawano obiady i alkohol. Do majątku spółdzielni należały także: młyn w Dzierdziejówce oraz cegielnia. Kres istnienia GS-u nadszedł dopiero po 70 latach działalności w roku 2016⁹.

Na terenie gminy od około 1818 r. istnieje Gwardia Narodowa im. T. Kościuszki w Majdanie Zbydniowskim, popularnie nazywana Wojskiem Majdańskim. Została ona założona przez Dominika Horodyńskiego, który był właścicielem dóbr Zbydniowskich. Oddział powstał w czasie, gdy chłopów nie wolno było uczyć posługiwania się bronią, więc oficjalnie był on wielkanocną strażą grobową. Tradycja ta nadal jest podtrzymywana, gwardia pełni funkcje reprezentacyjne i bierze udział w Paradach Wielkanocnych Straży Grobowych¹⁰.

Gospodarstwo i zajęcia codzienne w nim

Chcąc opisać codzienne czynności wykonywane w obejściu, należy najpierw nakreślić wygląd wsi w tamtych czasach. W pierwszych latach po wojnie wieś składała się z niewielkich drewnianych chałup, w większości krytych strzechą wykonaną ze słomy żytniej, która musiała być odpowiednio przygotowana (wybierano jedynie długie źdźbła i pozbywano się chwastów). Zboże musiało być dokładnie

⁶ Oficjalna strona internetowa Huty Stalowa Wola: <https://www.hsw.pl/p/29,80-lat-hsw-s-a> [dostęp: 20 VIII 2018].

⁷ Oficjalna strona internetowa Federal Mogul Gorzyce: <http://www.fmgorzyce.pl/historia> [dostęp: 20 VIII 2018].

⁸ Wywiad z Stanisławą Czarnecką, Zaleszany dn. 07.04.2018, w posiadaniu Autorki.

⁹ Strona internetowa gazety codziennej „Echo Dnia”: <https://echodnia.eu/podkarpackie/zbankrutowala-samopomoc-chlopska-w-zaleszanych/ar/10374104> [dostęp: 20 VIII 2018].

¹⁰ A.M. Chciuk, *Tradycja naszych ojców i dziadków. Dzieje przechowywania sztandaru, umundurowania i uzbrojenia Gwardii Majdańskiej*, [w:] *W barwach Wojska Majdańskiego Gwardia Narodowa im. T. Kościuszki z Majdanu Zbydniowskiego*, red. A. Smoliński, E. Skromak, Stalowa Wola 2015, s. 82–94.

wymłócone, żeby nie pozostały ziarna mogące wabić zwierzęta. Słomę wiązało się w tzw. „wykrentki”, które następnie przywiązywano do krokwi dachowych¹¹. Na podwórku przed domem znajdowała się studnia. Czasami stała ona na granicy dwóch działek i służyła dwóm rodzinom. Wodę ze studni czerpano za pomocą żurawia. W latach 70. XX w. pojawiły się również kołowroty, czyli potocznie „studnia na korbe”. Przy niemal każdym domu znajdowały się: zabudowania gospodarcze, stajnia, stodoła, szopa czy też drewnutnia. Podwórko otoczone było drewnianym płotem ze sztachet. Przed domem lub w okolicy furtki zazwyczaj stała drewniana ławeczka, która była miejscem spotkań, odpoczynku i rozmów. Domy były raczej niskie, drewniane. Ściany domu bielono wapnem, co nadawało im czysty, schludny wygląd, a także zabezpieczało drewno. Drogi wiejskie były nieutwardzone, więc każda ulewa zamieniała je w ogromne kałuże błota. Wokół domu rosły drzewka owocowe, czasami również kwiaty – w zależności od tego, ile czasu mógł poświęcić i na co sobie pozwolić właściciel domu. Wokół chaty chodziły kury, gęsi, kaczki, mniejsze zwierzęta, psy i koty. One również miały swoje zadanie w gospodarstwie: pies pilnował obejścia i czekał na obcych, kot polował na myszy. Na każdej wsi znajdowały się również pastwiska, na które zaganiano krowy i konie.

Wewnątrz drewnianego domu znajdowała się kuchnia oraz izba, czasem dwie. Ogrzewanie zapewniał piec kaflowy, w którym zazwyczaj palono drewnem, rzadziej węglem (tylko wtedy, gdy kogoś było na to stać). Taki piec mógł mieć fajerki lub jednolita płytę żeliwną. W oknach wisiały firanki robione na szydełku. Dom był ozdobiony szydełkowymi serwetami, nawet pościel była w ten sposób upiększana¹².

W wielu domach nie było podłóg, a jedynie klepiska. Utrudniało to utrzymanie porządku, ale i z tym problemem gospodynie potrafiły sobie poradzić. Do „mycia” klepiska wykorzystywano wodę z dodatkiem gliny. Było to w pewnym sensie zamalowywanie go świeżą gliną. Jedna z kobiet „malowała” na podłodze wzorki, używając starego czajniczka do herbaty, z którego wylewała wodę tworząc kwiatowe wzory na podłodze. Ściany malowano na biało wapnem. W późniejszym czasie zaczęły się pojawiać kolorowe barwniki do farb, a później też kolorowe farby oraz wałki z wzorkami, którymi przyozdabiano ściany pomieszczeń¹³.

Zabudowa na wsi zaczęła się zmieniać w latach 50. W okolicy powstało wiele cegielni, ludzie zaczęli mieć oszczędności, zaczęto udzielać pożyczek na niewielki procent zależny od ilości posiadanej ziemi. Umożliwiło to mieszkańcom budowę nowych domów. Niemal na każdym podwórku pojawiała się cegła kupowana w oczekiwaniu na możliwość budowy. Gdy komuś udało się kupić cement, udawał się z nim na Dzierdżiówkę, gdzie produkowano z niego dachówki. Możliwość postawienia nowego murowanego domu sprawiła też, że w okolicy zaistniało specyficzne zjawisko. Gdy udało się zdobyć większość materiałów niezbędnych do budowy, gospodarz wyczekiwał burzy. Burza była w tej sytuacji niezbędna ze względu na pioruny, które wywoływały pożary domów. Czekanie aż piorun uderzy w konkretny dom wydawałoby się naiwne. Ludzie jednak nie widzieli w tym żadnego

¹¹ Wywiad z Olgą i Stanisławem Gul, Skowierzyn dn. 28.04.2018, w posiadaniu Autorki.

¹² Wywiad z Ireną Jonaszek, Kępiec Zaleszańskie dn. 04.11.2017, w posiadaniu Autorki.

¹³ Wywiad z Heleną Sołtys, Zaleszany dn. 03.02.2018, w posiadaniu Autorki.

problemu. Piorun nie był potrzebny, wystarczyło że była burza. „Jeden piorun strzelił gdzieś tam nie wiadomo, gdzie w lesie, ale już koło lasu się dom palił i to wszyscy wiedzieli, że tak było”¹⁴. Mieszkańcy pomagali naturze, podpalając stare, drewniane domy. Lokalni strażacy, słysząc pierwsze gromy, przygotowywali się do gaszenia. Wszyscy mieli świadomość przyczyn tych pożarów. Domy były ubezpieczone, więc wykorzystywano ten fakt, aby zdobyć dodatkowe pieniądze na budowę nowego domu. Wysokość wypłacanego ubezpieczenia była zależna od tego, jak bardzo dom się spalił i czy nadaje się do odbudowy. Istotne było, aby w czasie pożaru zawałił się komin, gdyż to gwarantowało większą kwotę z ubezpieczenia. Strażacy, gasząc pożar, „dbali” o to, aby komin się zawałił. Konsekwencją takich działań jest bardzo mała ilość starych drewnianych domów w okolicy. Według respondentów większość z nich spłonęła w latach 50., zaś wieś odbudowała się na nowo już z użyciem cegły.

Jednak nie wszystkie domy mogły po prostu spłonąć. Były też takie, których podpalenie groziło sporą katastrofą. Na terenie gminy w czasie wojny i po niej działały oddziały Armii Krajowej. W niektórych domach po tym okresie pozostały poukrywane „pamiątki”. W różnych zakamarkach domów i budynków gospodarczych można było znaleźć broń, amunicję oraz granaty pochodzące z burzliwych lat wojny. W jednym z wywiadów pojawia się anegdota nawiązująca do tego:

„– Heniek podpaliłbyś to, mówi, byś wziął pieniądze.

– Co ty nie wolno tego spalić, mówi, bo tam by pół Zajeziorza w powietrze wyleciało”¹⁵.

Dom, o którym mowa, został rozebrany w latach późniejszych. Rozsądek nakazał wyjątkową ostrożność, aby wszystkie „pamiątki” zostały odnalezione i zabezpieczone¹⁶.

Kilka drewnianych domów zbudowanych prawdopodobnie jeszcze przed wojną wciąż stoi i zamieszkują je ludzie. Mimo pojawiania się coraz to nowych rozwiązań technicznych nie zawsze rezygnowano z tego, co stosowano wcześniej, a jedynie dodawano do tego nowe elementy. Na przykład zmieniano strzechę na dachówki, a nie decydowano się na budowę nowego domu. Wieś silnie trzyma się tradycji. Niektórych ludzi przerażała nowoczesność. Niektóre kobiety wołały robić wszystko „po staremu”, tak jak zostały nauczone w domu. Nie każdy chętnie przyjmował nowinki techniczne.

Nawet gdy zabudowa w znacznej części z drewnianej zmieniła się w murowaną stałym elementem były niezbędne stajnie i stodoły. W stodołach składowano zboże, siano, słomę. Były to rzeczy istotne dla funkcjonowania wsi. Słoma służyła do wykładania zagród zwierząt oraz wykorzystywana była jako pasza, czy też – w przypadku słomy żytniej – jako materiał na strzechy. W czerwcu odbywały się sianokosy. Koszono i zbierano trawę z łąk, aby konie oraz krowy miały paszę przez cały rok. Gdy siano nie mieściło się w stodole, budowano tzw. brogi, zadaszenia oparte na czterech słupach, pod którymi składowano siano.

¹⁴ Wywiad z Ireną Jonaszek, Kępie Zaleszańskie dn. 04.11.2017, w posiadaniu Autorki.

¹⁵ Wywiad z Ireną Jonaszek, Kępie Zaleszańskie dn. 04.11.2017, w posiadaniu Autorki.

¹⁶ *Ibidem*.

Poza stodołami były również piwnice, w których przechowywano n...: ziemniaki i marchew. Gdy ziemniaki się w niej nie mieściły lub gdy ktoś nie miał piwnicy, przechowywano je w kopcach. Zsypane warzywa przykrywano słomą, a następnie przysypywano ziemią. W ten sposób zabezpieczone plony były w stanie przetrwać do wiosny, gdy nadchodził czas sadzenia¹⁷.

Elektryczność w gminie podłączana była etapami. Jako pierwsza zelektryfikowana została wieś Turbia i jej okolice. Stało się to jeszcze w 1947 r., gdyż Niemcy pozostawili po sobie transformator i na bazie tego doprowadzono prąd do domów. Powstawały komisje elektryfikacyjne odpowiedzialne za koordynację doprowadzania elektryczności, kupowanie słupów oraz wszelkie niezbędne formalności. W Zaleszanych prąd podłączono w roku 1952, na Kępiu zaś w 1956 r. powstała komisja elektryfikacyjna, a prąd podłączono w 1958 r. Wydajność transformatorów w tamtych czasach nie była duża, ale i zapotrzebowanie na elektryczność było małe. W związku z tym w domu znajdowała się jedna lub dwie żarówki oraz gniazdko elektryczne. Gdy zamontowano lepsze transformatory, niektórzy mieszkańcy starali się o to, by założyć tzw. „siłę”. Dawało to możliwość podłączenia jakiegoś urządzenia z silnikiem np.: sieczkarnię lub krajegę (nazywaną też „cyrkulatką”, „cerulatką” lub po prostu „piłą”)¹⁸.

Dzień na wsi rozpoczynał się wcześniej rano. Trzeba było zająć się wszelkimi zwierzętami. Należało wydoić krowę, wygonić ją na pastwisko, nakarmić i wypuścić inne zwierzęta. W niektórych wsiach obowiązywała kolejka wyznaczająca, kiedy osoba z danego gospodarstwa ma paść krowy w danej okolicy. Bywało również tak, że każdy gospodarz dbał o własną krowę. Pasienie krów często było zajęciem należącym do obowiązków dzieci. Jeśli osoba, której wypadła akurat obowiązek pilnowania krów, musiała zająć się czym innym zdarzało się, że prosiła o zastąpienie dziecko, które w zamian za to dostawało cukierki lub pieniądze na nie. Krowa była nazywana „żywicielką rodziny”. W każdym gospodarstwie musiała być przynajmniej jedna. Jeśli rodziny nie stać było na utrzymanie krowy, to zdarzało się, że hodowali kozę. Była ona tańsza w utrzymaniu. Jadła wszystko, nic nie było w stanie uchować się przed jej żarłocznością, mogła obgryzać korę z drzew, zjeść kwiatki z ogródka, a nawet nieopatrznie zostawioną przed domem miotłę.

Kobiety wstawały wcześniej rano, żeby rozpałić w piecu (czy – jak wówczas mówiono – „pod piecem”) i ugotować barszcz na śniadanie. W zależności od tego, co akurat było w domu jedzono barszcz z jajkiem, chlebem lub ziemniakami. Rzadko dodawano kiełbasę do barszczu. Inne potrawy, które często gotowano, to: kapusta z kaszą, groch z kapustą. W każdym domu musiały być kiszona kapusta oraz ogórki. Do beczek z kiszoną kapustą wkładano także jabłka, które później stawały się przysmakiem dzieci. Rodzice wydzielali je, żeby nie zniknęły za szybko, dzieci jednak potrafiły wykorzystać okazję i pod nieobecność rodziców wyjeść jabłka z kiszonki¹⁹.

Potrawy przygotowywane na wsi nie były urozmaicone. Gotowano prosto, to co znano od dawna. Dopiero gdy ludzie zaczęli więcej podróżować, pod strzechy

¹⁷ Wywiad z Romualdą i Władysławem Sołtys, Zaleszany dn. 27.01.2018, w posiadaniu Autorki.

¹⁸ Wywiad z Mieczysławem Surmą, Zaleszany dn. 14.01.2018, w posiadaniu Autorki.

¹⁹ Wywiad z Olgą i Stanisławem Gul, Skowierzyn dn. 28.04.2018, w posiadaniu Autorki.

zaczęły trafiać nowe potrawy. Prostym zdaniem podsumował to jeden z mężczyzn, z którymi przeprowadzałam wywiad: „Było dwa dania, była kapusta i kasza, a na drugi dzień była kasza i kapusta”²⁰. Kaszę mielono w tak zwanej „stempie”. Był to rodzaj moździerza, w którym rozłupywano ziarna zbóż na kaszę. Nie w każdym domu znajdowało się takie urządzenie. Właściciel stempy udostępniał ją sąsiadom w zamian za część uzyskanej kaszy. Moździerz kaszarski poprawnie nazywany jest stępą, jednak z wywiadów wynika, że w tym rejonie nazwa ta brzmiała „stempa”²¹.

W Zaleszanych funkcjonowała piekarnia. Istniała więc możliwość zakupu chleba w sklepie. Nie wszyscy ludzie jednak mogli sobie na to pozwolić. Jeśli w danym domu ktoś pracował i dostawał pensję, mógł kupić bochenek. Jeśli jednak rodzina utrzymywała się wyłącznie z pracy na roli, pieczono go w domu. W niemal każdym domu znajdowała się kuchnia kaflowa wyposażona w braturę (odpowiednik dzisiejszego piekarnika) lub piec do wypieku chleba i ciast. Czasami zamiast tego był piec zbudowany z cegły szamotowej. Chleb wypiekano na zakwasie, wyrabiając ciasto w naczyniu nazywanym „dzieżą”, chociaż spotkałam się również z innymi określeniami tego naczynia – „dzieża”, „dzieżka”, „dziżka”. Przygotowując ciasto chlebowe, zawsze część się zostawiało, aby mieć na tzw. zaczyn do następnego wypieku. Bochny chleba piekło się na cały tydzień. Piec musiał być odpowiednio rozgrzany, ale też nie za gorący. Aby sprawdzić, czy w piecu panuje odpowiednia temperatura, sypało się do niego trochę mąki i obserwowało, jak się spala. Gdy gospodyni uznała, że wszystko jest jak należy, wkładała bochenki do pieca przy pomocy drewnianej łopaty. Odpowiednio upieczony chleb musiał wydać charakterystyczny dźwięk przy stukaniu go w skórkę. W opowieściach przetrwała również inna ciekawa metoda dotycząca radzenia sobie z czasem pieczenia chleba w przypadku braku zegara. Należało wziąć niewielką kulkę ciasta i wrzucić ją do szklanki z wodą w temperaturze pokojowej. Kulka ta opadała na dno szklanki. Gdy wypłynęła na powierzchnię wody, chleb był gotowy. Tygodniowy zapas chleba owijano w lniańce płótno i przechowywano w koszu wiklinowym ustawionym w suchym miejscu, aby chleb nie spleśniał. W podobny sposób przechowywano również pączki, chrusty oraz inne wypieki, takie jak ciasto drożdżowe²².

Zdarzało się, że na odświętny obiad podawano rosół z kluskami. To danie nie było podawane często ze względu na to, że lepiej, gdy kura żyła i nadal znosiła jajka. Kluski przygotowywano w domu z jaj, wody, mąki i – jeśli była możliwość – odrobiny soli. Gdy używano jaj kurzych, wbijano je całe, zaś gdy kluski były robione na jajkach gęsich lub kaczych, używano wyłącznie żółtek. Tak przygotowane ciasto było cienko rozwałkowane na stolnicy, a następnie cięte na około 4 lub 5 centymetrowe pasy. Układało się je jeden za drugim, a następnie kroilo z nich cienkie kluski. Pasy ciasta można było także uprażyć na blasze pieca kaflowego, uzyskując produkt podobny do podpłomyków. Kluski były suszone i przechowywane w lniańnych woreczkach lub papierowych torbach. Podawano je nie tylko do rosółu, ale jedzono także same, z omastą, mlekiem lub tym, co akurat było w domu.

²⁰ Wywiad z Bronisławem Nabrzeskim, Skowierzyn dn. 29.12.2018, w posiadaniu Autorki.

²¹ Wywiad z Bronisławą Karwan, Zaleszany dn. 24.03.2018, w posiadaniu Autorki.

²² Wywiad z Romualdą i Władysławem Softys, Zaleszany dn. 27.01.2018, w posiadaniu Autorki.

Na blasze przypiekano również ziemniaki pokrojone w talarki. Był to przysmak dzieci. Zdarzało się, że przygotowywano je, gdy dzieci marudziły, że chcą coś zjeść, a nie było nic innego²³. Gdy tylko pojawiały się owoce, przygotowywano z nich soki. Gdy nie było herbaty, pito właśnie wodę z sokiem. Przygotowywano je z malin, wiśni, dziadów (jeżyn), a następnie przechowywano w szklanych butelkach zamykanych korkiem i lakowanych. Zbierano również jagody, które zasypany cukrem. Poza sokami przygotowywano również dżemy i powidła, które przechowywano w glinianych naczyniach, a później w słoikach. Aby przetwory owocowe się nie psuły, na wierzch naczynia lano odrobinę spirytusu. Owoce były również suszone, aby później można było przygotować z nich kompot. Na słońcu lub na piecu w kuchni suszyło się głównie jabłka (czasem też obierki z nich), gruszki i śliwki. Zdarzało się także, że przygotowywano śliwki w zalewie octowej. Poza owocami zbierano również kwiaty akacji i lipy oraz różnego rodzaju zioła np.: miętę czy pokrzywę. Suszono je, aby parzyć z nich napary, które miały za zadanie zwalczać różne dolegliwości.

Do gotowania używano produktów dostępnych w gospodarstwie. Jak stwierdził jeden z respondentów: „Tyle ile ludzie sami wsadzili, zebrali, tyle do jedzenia mieli!”²⁴ W sklepach kupowało się niewiele: sól, cukier, naftę od wielkiego święta landrynki czy inne smakołyki niespotykane na co dzień. Z czasem zakres tego, co można było kupić w sklepie, zwiększał się, jednak ludzie na wsi nie zawsze mogli sobie na to pozwolić. Poza tym przyzwyczajeni byli do życia głównie z pracy własnych rąk. Do sklepu często wysyłane były dzieci, aby rodzice mogli się w tym czasie zająć innymi niezbędnymi pracami.

Mięsa jadło się niezbyt wiele, świnie zabijało się raz, czasem dwa razy do roku – zazwyczaj w okresie przedświątecznym. Każdy, kto mógł sobie na to pozwolić, hodował w gospodarstwie świnie. Świniobicie zajmowało niemal cały dzień. Trzeba było wstać rano i rozpalić ogień w wędzarni i przygotować wszystko, co będzie potrzebne. Świnie zabijał masarz lub ktoś z rodziny czy znajomych (mający doświadczenie). Całe mięso przeznaczone było na wyroby: robiono kiełbasy, salcesony, bocзки, wszystko co można było długo przechowywać. Wszelkie wędliny po przygotowaniu były suszone i zawieszane na strychu, gdzie potrafiły przetrwać nawet kilka miesięcy²⁵.

Do kobiecych obowiązków należało pranie oraz prasowanie. Obecnie trudno sobie wyobrazić, jak to wtedy wyglądały te czynności. Ubrania szyte były z ciężkich materiałów, które trudno było doprać. Zanim trafiały do prania, chodziło się w nich przez cały tydzień albo i dłużej. Żeby pozbyć się brudu należało kilkakrotnie moczyć ubrania, a w przypadku białych rzeczą niezbędną było wygotowanie ich. Do prania używano drewnianej lub metalowej balii, wody ze studni oraz tzw. praczki (tary). Czasami zdarzało się także prać w rzece. Dopiero pojawienie się pierwszych pralek znacznie wszystko ułatwiło, choć nie od razu każdego było stać na pralkę. Niektóre kobiety nie były zbyt przychylnie nastawione do nowych

²³ Wywiad z Bronisławą Karwan, Zaleszany dn. 24.03.2018, w posiadaniu Autorki.

²⁴ Wywiad z Ireną Jonaszek, Kępie Zaleszańskie dn. 04.11.2017, w posiadaniu Autorki.

²⁵ Wywiad z Izabelą Karbowniczek, Zaleszany dn. 20.04.2018, w posiadaniu Autorki.

wynalazków i powoli przyzwyczajały się do ich używania. Pranie suszyło się na płotach lub sznurkach rozciągniętych na podwórku²⁶.

Do prasowania używano żelazek z duszą lub na węgielki drzewne. Dusza była metalową sztabką, którą rozgrzewało się w palenisku, a następnie wkładało do korpusu żelazka. Używanie węgielków niesło za sobą ryzyko. Trzeba było bardzo uważać, aby rozżarzony kawałek nie upadł na prasowany materiał, bo kończyło się to wypalona dziurą. Żelazka te były bardzo ciężkie. Po części ułatwiało to prasowanie grubszych materiałów, ale były również bardzo męczące.

Pościel po praniu krochmalilo się. Czynność ta sprawiała, że materiał wolniej się brudził. Zabezpieczało go to przed wilgocią oraz kurzem²⁷.

Źródła utrzymania

Podstawowym źródłem utrzymania na wsi była praca na roli oraz hodowla. Jednak na terenie gminy Zaleszany dużą rolę odgrywały również zakłady pracy, które powstały w latach 1936–1939 w ramach Centralnego Okręgu Przemysłowego (COP). W początkowym okresie liczba ludzi zatrudnianych przez okoliczne fabryki nie była zbyt duża, zmieniało się to jednak z upływem czasu i rozwojem okolicznych zakładów. Inne miejsca zatrudnienia dla mieszkańców zapewniała Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska. Ze względu na rodzaj gleby w okolicy powstały również cegielnie, w których mieszkańcy także mogli znaleźć pracę. Położenie Zaleszan na terenie COP sprawiło, że rozwijała się tutaj grupa społeczno-zawodowa nazywana chłoporobotnikami.

Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska powstała 15 września 1935 r. z inicjatywy mieszkańców wsi Skowierzyn. Oficjalnie została ona zarejestrowana w tarnobrzesckim urzędzie dopiero 22 listopada 1945 r. przez jej pierwszego prezesa Jana Rychła. Po oficjalnym utworzeniu urzędowała w Zbydniowie, jednak już w roku 1948 została przeniesiona do Zaleszan. Siedziba „Samopomocy Chłopskiej” ulokowana została w dworku znajdującym się w centrum wsi. Wcześniej zamieszkiwała go rodzina Trzeciaków, zarządców majątku obejmującego Zaleszany. Po wojnie majątek został rozparcelowany. W dworku poza siedzibą zarządu spółdzielni od roku 1975 znajdował się także Bank Spółdzielczy. Budynek ten istnieje do dziś. Znajduje się on jednak w rękach prywatnych. Wszystkie dostępne źródła potwierdzają, że w szczytowym okresie spółdzielnia zatrudniała 80 lub 120 osób. Pierwsza informacja pochodzi z wywiadu z jedną z byłych pracownic, druga zaś z artykułu prasowego odnośnie likwidacji spółdzielni²⁸.

Początkowo pod zarząd spółdzielni podlegały cegielnia oraz młyn, znajdujące się na terenie Dzierdźiówki. W późniejszym czasie wybudowano piekarnię, rozlewnię piwa oraz wytwórnię wód mineralnych. Wraz z rozwojem spółdzielni powstawały nowe budynki, w których prowadzono sklepy oraz skupy różnych

²⁶ Wywiad z Ireną Jonaszek, Kępie Zaleszańskie dn. 04.11.2017, w posiadaniu Autorki.

²⁷ Wywiad z Bronisławą Karwan, Zaleszany dn. 24.03.2018, w posiadaniu Autorki.

²⁸ Wywiad z Stanisławą Czarnecką, Zaleszany dn. 07.04.2018, w posiadaniu Autorki.

produktów. Funkcjonował skup makulatury, butelek, skór, zwierząt czy też zboża. Ludzie mieli możliwość sprzedaży wszystkiego, co udało się im wyhodować. Istniały również: magazyn nawozów oraz skład węgla. Na terenie gminy było 30 różnego typu sklepów należących do spółdzielni: obuwniczych, żelaznych, spożywczych i tekstylnych²⁹.

Spółdzielnia Samopomoc Chłopska w Zaleszanach funkcjonowała bardzo długo. Nawet jeśli za jej początek uznamy dopiero datę zarejestrowania jej w roku 1945, pomijając przedwojenną inicjatywę ludności, spółdzielnia przetrwała ponad 70 lat. Gdy powstawały coraz to nowe sklepy prywatne, zaczęła ona tracić na znaczeniu. Zyski spadały, co doprowadziło do ostatecznego jej zamknięcia. Posiedzenie likwidacyjne odbyło się 29 czerwca 2016 r.³⁰

W sąsiedniej gminie Gorzyce w 1938 r. powstała prywatna fabryka założona przez Erazma Mieszczkańskiego oraz Tadeusza Jaroszewskiego. Firma ta w początkach swojego istnienia produkowała odlewy aluminiowe, głównie garnki oraz niewielkie odlewy dla przemysłu lotniczego. W roku 1948 doszło do nacjonalizacji fabryki. Od tamtego czasu była ona znana pod nazwą WSK Gorzyce i stanowiła filię Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Rzeszowie. Z upływem lat fabryka rozrastała się, zapewniając okolicznym mieszkańcom coraz więcej miejsc pracy. W tej formie zakład funkcjonował aż do 2001 r., kiedy został przejęty przez amerykańską firmę i przekształcony w spółkę Federal-Mogul Gorzyce SA³¹.

W obrębie Centralnego Okręgu Przemysłowego powstała również Huta Stalowa Wola. Jej budowa rozpoczęła się w 1938 r. Zakład ten zbudowano na terenie dawnej wsi Pławo, która obecnie jest częścią Stalowej Woli. Miasto to powstało jako osiedle przyfabryczne wokół huty. Najstarsza jego część powstała mniej więcej w tym samym okresie co huta, zbudowana została w stylu Art Deco, co nadal jest widoczne w zabudowie miasta. Huta Stalowa Wola była i jest ważnym ośrodkiem zatrudnienia dla mieszkańców okolicznych wsi i miasteczek.

Na początku lat 60. XX w. w okolicy Tarnobrzega profesor Stanisław Pawłowski odkrył złoża siarki. Wydarzenie to było przyczyną powstania na tym terenie Kopalni i Zakładów Przetwórczych Siarki „Siarkopol”. Stworzyło to nowe miejsca pracy w regionie³².

W tym samym okresie powstało również Tarnobrzесьkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Tarbud. Przedsiębiorstwo to zatrudniało do pracy w okolicy, a także na tak zwanym „eksporcie”. Pracownicy byli wysyłani w różne miejsca w Europie m.in. do Drezna, w okolice Smoleńska czy też w Rosenbergu na terenie dzisiejszej Słowacji. Jednym z dyrektorów w tej firmie był – pochodzący z gminy Zaleszany – Mieczysław Biernat³³.

²⁹ Wywiad z Romualdą i Władysławem Sołtys, Zaleszany dn. 27.01.2018, w posiadaniu Autorki.

³⁰ Strona internetowa gazety codziennej „Echo Dnia”: <https://echodnia.eu/podkarpackie/zbankrutowala-samopomoc-chlopska-w-zaleszanach/ar/10374104> [dostęp: 20 VIII 2018].

³¹ Oficjalna strona internetowa Federal Mogul Gorzyce: <http://www.fmgorzyce.pl/historia> [dostęp: 20 VIII 2018].

³² Strona internetowa Zakładów Chemicznych Siarkopol: <http://www.zchsiarkopol.pl/o-nas> [dostęp: 20 VIII 2018].

³³ Wywiad z Stanisławą Czarnecką, Zaleszany dn. 07.04.2018, w posiadaniu Autorki.

Źródłem zarobków stawały również zawody, których dziś już nie spotykamy lub są bardzo rzadkie. W każdej wsi można było znaleźć: krawca, szewca, kowala, bednarza czy też stelmacha.

Wieś pod wieloma względami była samowystarczalna. Ludzie zmuszeni byli radzić sobie dzięki tym, co udało się wyhodować i wyprodukować we własnym gospodarstwie³⁴.

Szewc nie tylko szył buty, ale także je naprawiał. W latach powojennych nie każdego było stać na buty. Zdarzało się, że ktoś wolał iść do pracy na bosaka, żeby nie niszczyć butów, i będąc niemal u celu zatrzymywał się przy jakiejś studni, aby przemyć nogi i dopiero założyć buty. Tak więc, gdy tylko zauważano jakieś uszkodzenie, zanoszono buty do szewca aby choć trochę przedłużyć ich przydatność. Wyrzucało się je dopiero wtedy, gdy nie było już żadnej możliwości załatania. W Zaleszanach szewcem był Jan Sarnowski mieszkający przy uliczce zwyczajowo nazywanej Łączki.

W niemal każdej wsi znajdował się także kowal. Do jego zadań należało wykonywanie pługów, sierpów, kos czy też podkuwanie koni. Z opowieści ludzi trudno wnioskować, co działo się w jakich latach, można jedynie pisać ogólnie, że coś takiego miało miejsce i w przybliżeniu podać czas. W Zbydniowie kowalem był Bielecki, na Majdanie Zbydniowskim Surma, w Zaleszanach prawdopodobnie Zieliński. Nie każdy zajmował się produkowaniem wszystkich przedmiotów, część kowali specjalizowała się w wybranych³⁵.

Duże znaczenie miało także krawiectwo, które możemy podzielić na tzw.: lekkie i ciężkie. Szycie kurtek czy też płaszczy należało do krawiectwa ciężkiego. Zgodnie z definicją zamieszczoną w słowniku „PWN”³⁶, było to szycie odzieży wierzchniej z podszewką. Tym częściej zajmowali się mężczyźni. Krawiectwo lekkie przypadało kobietom. Płaszcze często były nicowane, rozpruwano je i przekładano materiał na lewą stronę. Ubrania przesywano, z ubrań dorosłych szyto ubranka dla dzieci.

Na wsi często można było spotkać się także z handlem obnośnym. Sprzedawano głównie obrazy religijne, różance i modlitewniki. Chodząc od domu do domu, swoje usługi oferowali również ludzie, którzy zajmowali się ostrzeniem noży lub naprawianiem dziurawych garnków.

Głównym źródłem utrzymania była posiadana ziemia. Jej plony stanowiły podstawę wyżywienia ludności wiejskiej. Z tego, co zebrano na polach, musiano wykarmić również zwierzęta gospodarskie. Uprawy obejmowały różnego rodzaju zboża, ziemniaki, buraki cukrowe, groch i kapustę. W przydomowych ogródkach uprawiano też inne warzywa, takie jak: marchewka, pietruszka, pomidory, buraczki ćwikłowe, cebula, ogórki, kalarepa, rzepa. Poza tym wokół domu rosły drzewka owocowe: śliwki, jabłonie, grusze, wiśnie, czereśnie. W lasach zbierano także: jagody, orzechy laskowe, dziady, grzyby.

³⁴ Wywiad z Ireneuszem Żmudą, Skowierzyn dn. 24.02.2018, w posiadaniu Autorki.

³⁵ Wywiad z Mieczysławem Surmą, Zaleszany dn. 14.01.2018.

³⁶ Strona internetowa słownika języka polskiego PWN: <https://sjp.pwn.pl/sjp/krawiectwo-ciezkie;2474981.html> [dostęp: 4 IX 2018].

Wiosną nadchodziła pora wysiewu zbóż jarych. Sadzono ziemniaki, siano buraki oraz inne warzywa. Zanim nadeszła pora zbiorów, kilkukrotnie trzeba było plewić, skopywać, żeby spulchnić ziemię, co spowalniało wzrost chwastów.

W drugiej połowie czerwca odbywały się sianokosy. Pracę zaczynali mężczyźni idący z kosami, za nimi szły kobiety wraz z dziećmi i rozrzuciły półkosy trawy, żeby szybciej wyschła. Po kilku dniach, gdy trawa była już sucha, zgrabiało się siano w kopki. Za dzień lub dwa zwożono je do stodoły, a gdy tam brakowało miejsca, składano je w brogach. Karma ta była podstawą wyżywienia zwierząt zimą³⁷.

Na przełomie lipca i sierpnia rozpoczynały się żniwa. Koszono zboże, następnie zbierano je w snopki, które zwożono i składano w stodole. Z wyjątkiem doróżnych potrzeb zboże młócono dopiero późną jesienią i zimą. Używano do tego cepów, których charakterystyczny dźwięk niósł się po okolicy już jesienią. Nie była to trudna praca, lecz wymagała siły fizycznej i cierpliwości. Zboże młócono w stodołach na bojowisku. Później zaczęły pojawiać się mechaniczne młockarnie, jednak ludzie długo nie chcieli przekonać się do ich używania, trzymali się raczej metody tradycyjnej.

Wraz z końcem sierpnia zaczynano drugie sianokosy. W międzyczasie robiono podorywki na ścierniskach po wykoszonym zbożu. Jak tylko skończyła się praca przy sianokosach, trzeba było zająć się kopaniem ziemniaków. Bardzo często kopano motykami lub wyorywano pługiem i zbierano. W pracach tych sąsiedzi pomagali sobie wzajemnie. Wykopki zaczynano wspólnie na polu jednego gospodarza, a gdy tam skończono pracę, przenoszono się na pole kolejnego. Tak samo pomagano sobie przy zbiorach grochu i buraków. Pomoc sąsiedzka była częstym zjawiskiem³⁸.

Jesienne wieczory mężczyźni spędzali na młóceniu zboża, zaś kobiety zajmowały się łusaniem grochu lub darcie pierza. W gospodarstwie zawsze była jakaś praca do wykonania. Każdego dnia trzeba było nakarmić rodzinę, posprzątać, oporządzić zwierzęta. Jedynie niedziela jako dzień święty była dniem odpoczynku, ale krowę i tak trzeba było wydoić.

Z pracą związany jest pewien przesąd, który nie zaginął do dziś. Najgorszym dniem na rozpoczęcie pracy był poniedziałek. Jeśli tylko była taka możliwość, każdą pracę zaczynano w sobotę. W przypadku budowy domu wytyczano fundamenty i choć kilka razy wbito łopatę w ziemię. Nie sposób podać genezę tego zwyczaju, ale poniedziałki budzą niechęć nawet dziś³⁹.

Obyczaje i święta

Życie na wsi wyznaczone było rytmem kalendarza liturgicznego. Wiele zwyczajów powiązanych było ze świętami kościelnymi. Każda niedziela na wsi to dzień poświęcony na modlitwę, odpoczynek oraz spotkania z rodziną i sąsiadami. Żyło

³⁷ Wywiad z Ireną Jonaszek, Kępa Zaleszańska dn. 04.11.2017, w posiadaniu Autorki.

³⁸ Wywiad z Bronisławą Karwan, Zaleszany dn. 24.03.2018, w posiadaniu Autorki.

³⁹ Wywiad z Olgą i Stanisławem Gul, Skowierzyn dn. 28.04.2018, w posiadaniu Autorki.

się zgodnie z przykazaniami, więc w niedzielę nie wykonywano żadnych prac. Po mszy rodzina zasiadała do obiadu. Po południu zjawiała się dalsza rodzina. Więzy krwi były istotne, utrzymywano bliskie kontakty z bliższą, jak i dalszą rodziną. Znajomość koligacji rodzinnych była niezbędna chociażby po to, aby dopilnować, żeby osoby zbyt blisko spokrewnione nie wzięły ślubu. W niewielkich społecznościach wiejskich koligacje pomiędzy rodzinami były częste i dość zawile.

Święta kościelne wyznaczały rytm życia. Różne prace polowe rozpoczynano dopiero po konkretnym święcie. Przepowiadano także pogodę na podstawie tego, jaki był dzień, gdy przypadało dane święto. Zwracano uwagę na „trzech ogrodników” i „zimną Zośkę”. Były to dni od 12 do 15 maja, gdy miało nadejść ochłodzenie, ostatnie przymrozki. Po tych dniach pogoda miała być już lepsza, bez przymrozków. Zaś 19 marca – „w Józefa” – wyglądano przylotu bocianów, które opuszczały wieś „na Bartłomieja”, czyli 24 sierpnia, odlatując znowu do Afryki. Innym często wspomnianym świętym jest „Jan” (imieniny: 24 czerwca). Do dziś powtarza się dzieciom i młodzieży, aby nie kąpać się w stawach i rzekach przed tym konkretnym świętem. W noc świętego Jana, zwaną też nocą Kupała, urządzało się zabawy i palono ogniska.

Przygotowania do świąt Bożego Narodzenia obejmowały m.in. przygotowywanie ozdób świątecznych. Dzieci przez cały rok zbierały sreberka z czekolady, aby móc wykorzystać je do zawinięcia w nie orzechów, które potem wieszano na choince. Pieczono także ciasteczka, które wieszano na świątecznym drzewku. W każdym domu musiała stanąć choinka przystrojona własnoręcznie wykonanymi z bibuły ozdobami, orzechami zawiniętymi w sreberka, małymi jabłkami, wata, papierowymi łańcuchami, włosami anielskimi oraz świecami. Niejednokrotnie zdarzało się, że drzewko zapalało się od znajdujących się na nim świec⁴⁰.

Na stole wigilijnym można było znaleźć barszcz grzybowy lub czerwony, załóżnie jaka tradycję przyjęto w danym domu, uszka z grzybami, pierogi z kapustą i grzybami, rybę oraz kluski z makiem. Przygotowywano tyle, na ile było daną rodzinę stać, nie starano się dążyć do dwunastu potraw.

Istotną częścią obchodzenia tych świąt było i nadal jest pójście na Pasterkę. W okolicy do teraz przetrwał zwyczaj, zgodnie z którym, wracając z pasterki lub następnego ranka, w gospodarstwach, w których mieszkała panna na wydaniu, trzeba było szukać furtki, a czasem nawet i bramy. Młodzi mężczyźni, wracając z mszy, w ramach żartu „kradli” furtki. Ten zwyczaj wstępuje w różnych rejonach, ale wiązany jest z różnymi dniami. Czasami z wigilią świętego Andrzeja, z Sylwestrem czy też nocą z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek. Jednak w gminie Zaleszany i okolicy ten zwyczaj wiąże się z powrotem z Pasterki. Do dziś młodzież o tym pamięta i podtrzymuje ten zwyczaj.

Kolejna tradycja związana jest z dniem świętego Szczepana. W tym dniu zdarzało się, że rzucano w ludzi cebulami na pamiątkę męczeńskiej śmierci świętego. Chłopcy i mężczyźni, idąc w gości, rozsypywali w domu owies na szczęście. Jak wspomina Bronisława Karwan, jeszcze przez wiele dni zdarzyło się podczas zamiatania znaleźć zabłąkane ziarna. W innej wersji tego zwyczaju owsem sypano,

⁴⁰ Wywiad z Ireną Jonaszek, Kępie Zaleszańskie dn. 04.11.2017, w posiadaniu Autorki.

gdy udało się znaleźć w domu jakieś ślady bałaganu, zabłąkany kawałek słomy czy też kurz. Gdy odwiedzający go znaleźli, sypali owsem, a gospodarz musiał się wykupić poczęstunkiem⁴¹.

Od domu do domu chodzili również kołędnicy. Przebierały się nie tylko dzieci, ale także dorośli. Odgrywali oni krótkie scenki, śpiewali kołędy oraz składali życzenia. Gdy zostali zaproszeni do jakiegoś domu, otrzymywali poczęstunek zależny do tego, co dany gospodarz mógł zaoferować. Poza kołędnikami z życzeniami chodziło tzw. Wojsko Majdańskie. Ich również witano poczęstunkiem.

Przed rozpoczęciem Wielkiego Postu obchodzono Tłusty Czwartek. Na dzień przed kobiety zajmowały się przygotowywaniem smakołyków. Smażyły pączki, często nadziewane marmoladą różaną lub – gdy w domu było biedniej – bez nadzienia. Przygotowywano też faworki, które w tej okolicy częściej nazywane są chrustami. Przechowywano je, podobnie jak chleb, zwinięte w lniane płótno i włożone w kosz wiklinowy.

Następnym świętem w roku liturgicznym jest Wielkanoc, będąca niezwykle ważnym świętem dla społeczności wiejskiej. W Wielką Sobotę wszyscy wybierali się do kościoła, aby poświęcić pokarmy. Przygotowywano wielkie kosze, do których wkładano większość tego, co dana rodzina miała później jeść. W koszu nie mogło zabraknąć kiełbasy, boczku, chleba, chrzanu, jaj i baranka wykonanego z ciasta. Dopiero z czasem do koszyczków zaczęto wkładać jedynie symboliczne ilości jedzenia. Straż grobową w Zaleszanach do dziś pełni Wojsko Majdańskie. Każdej Wielkanocy widać charakterystyczne mundury oraz czapki ozdabiane pawimi i bażancimi piórami. Poza tym charakterystyczną cechą gwardzistów jest przytroczona do boku szabla polska. Również w czasie Wielkanocy Wojsko Majdańskie odwiedza domy i składa życzenia mieszkańcom. W zamian oferuje się im poczęstunek. Zwyczaj ten kultywowany jest do dziś.

W poniedziałek wielkanocny nikt nie umknął oblania wodą. Nie tylko dzieci oblewały się nawzajem, ale także dorośli wybierali się do sąsiadów z wiadrami wody. Tego dnia każdy musiał zmoknąć. Często zdarzało się, że panny zostały oblane w drodze do kościoła i musiały siedzieć na mszy mokre. Jeśli po drodze był jakiś zbiornik wodny, to i do niego mogli zostać wepchnięci ludzie. Korzystano z każdej możliwości zmoczenia innych.

Z tym dniem związana jest ciekawa anegdota. Działo się to w latach 50. W Poniedziałek Wielkanocny do jednego z domów na Kępiu przyjechali goście. W tym młodzieniec, który – chcąc oblać kuzynkę wodą – przeżył chwile grozy. Gdy próbował chlusnąć wodą z butelki, ta wyslizgnęła się mu z ręki i uderzyła w pokryty strzechą dach domu. Ku jego zaskoczeniu na ziemię poza butelką ze strzechy spadło kilka granatów. Na szczęście skończyło się tylko na strachu. Granaty zostały zabrane w bezpieczne miejsce. Były one pozostałością po działalności AK w tym rejonie⁴².

Kolejnym często wspomnianym świętem są Zielone Świątki. Tego dnia wszystkie domy były przyozdabiane zielonymi gałązkami. W domach krytych strzechą

⁴¹ Wywiad z Bronisławą Karwan, Zaleszany dn. 24.03.2018, w posiadaniu Autorki.

⁴² Wywiad z Ireną Jonaszek, Kępie Zaleszańskie dn. 04.11.2017, w posiadaniu Autorki.

wkładano zielone gałązki pomiędzy strzechę. Jeśli w domu było klepisko, to nawet podłogę wykładano tatarakiem. Wszędzie rozkładano tatarak, układano z niego wzorki na podwórku. W niektórych domach do dziś na podjazdach układa się zielone wzory i ozdabia płoty.

Dużą wagę przywiązywano także do Dnia Wszystkich Świętych. Wszyscy odwiedzali cmentarz i zbierali się na nim na procesji. Na grobach ustawiano kwiaty, jakie kto miał oraz proste białe świece. Groby były w większości ziemne, czasami zdarzały się pomniki z piaskowca, ale to jedynie w przypadku grobów osób z bogatych rodzin. Na grobach ziemnych sadzono kwiaty, bratki, chryzantemy, okładano je też gałęziami choiny. Stawano krzyże drewniane lub metalowe kute przez kowala. Każdy starał się przyozdobić grób tak, jak mógł. Jeśli pogoda dopisywała wybierano się na cmentarz nawet kilka razy w ciągu dnia, a także po zmroku.

Wiejskie wesela odbywały się w domach, czasem jednym a czasem wynajmowano od sąsiada drugi, aby było miejsce do zabawy. Młodzi chodzili do rodziny i sąsiadów, zapraszając ich na uroczystość. W dniu ślubu drużny udawały się do domu pana młodego i targując się z друзiami wykupywały go. Była to okazja do żartów i śpiewania różnych przyśpiewek. Żądano dowodu, że pan młody jest w domu i nie uciekł, walutą mógł być alkohol. Następnie jechano do panny młodej i targowanie się było powtarzane, aby wykupić pannę z domu. W czasie targowania panna młoda zza drzwi pokazywała nogę, aby udowodnić, że tam jest. Następnie rodzice błogosławili młodych i wszyscy udawali się do kościoła. Po drodze ustawiane były bramy, przez które przejazd należało wykupić alkoholem, a gdy bramy robiły dzieci – słodyczami. Po uroczystości w kościele udawano się do przygotowanego na wesele domu. W izbie jednego domu podawano jedzenie, a w drugim tańczono. Tańce odbywały się również na podwórku. W pierwszych latach po wojnie wesela były skromne. Do jedzenia podawano głównie ciasto drożdżowe. Roznoszono je na przetakach (sitach)⁴³. Jeśli chodzi o alkohole, podawano głównie bimber, rzadziej wódkę. Pito na stojąco, czasami nawet z jednego kieliszka. Polewał starosta wraz ze starościną. Muzykę zapewniała lokalna orkiestra: ktoś grał na skrzypcach, ktoś na akordeonie, mogły się pojawić również inne instrumenty. W czasie oczepin tańczono i śpiewano przyśpiewki ludowe. Pannie młodej zamiast wianka na głowę zakładano chustę lub czepiec.

Z czasem wesela stawały się coraz wystawniejsze. Gdy rodziny było stać, zabijano świnie, podawano więcej jedzenia. Wynajmowano kucharkę, która gotowała i piekla na wesele. Zaczęto także organizować wesela w wynajętej sali w domu ludowym zamiast w domach prywatnych. Wystawność wesela zależała w głównej mierze od zamożności rodzin młodej pary.

Dla ludzi na wsi istotne było także, aby szybko ochrzcić nowo narodzone dziecko. Zdarzało się że chrzczono już kilkudniowe niemowlęta. Dziecko po raz pierwszy z domu wynoszone było właśnie w dniu chrzcin. Wcześniej nie wolno było nigdzie zabierać dziecka. Do kościoła zawożono je na furmance opatulone w becik i ubrane w białe ubranko, chłopcom do betu przyczepiano różowe wstążki zaś

⁴³ Wywiad z Bronisławem Nabrzeżskim, Skowierzyn dn. 29.12.2018, w posiadaniu Autorki.

dziewczynkom niebieskie. Po powrocie z kościoła w domu podawany był poczęstunek dla rodziny i urządzano małe przyjęcie⁴⁴.

Od czasów przedwojennych, aż do 1964 r. na Kępiu jesienią zaczynano przygotowywać przedstawienie teatralne – każdego roku wystawiano nowe. Przygotowywano wszystkie dekoracje i stroje, uczono się ról. Była to rozrywka na długie zimowe wieczory, pozwalająca ludziom spędzać czas wspólnie. W czasach powojennych wystawianie tych przedstawień wymagało zatwierdzenia przez urząd w Tarnobrzegu. Niezbędny był dokument z urzędową pieczęcią. Nie zawsze jednak wystawiano przedstawienie, które było wpisane w papierach. Było to dość ryzykowne, ponieważ czasami zdarzały się kontrole i sprawdzano, co jest wystawiane. We wspomnieniach osób, z którymi rozmawiałam, zachowały się tytuły dwóch przedstawień: *Karpaccy Górale* wystawione w pierwszej połowie lat 50. XX w. oraz ostatnie z przedstawień *Moralność Pani Dulskiej* wystawione w 1964 r. Sztuki te wystawiano po kilka razy w okolicznych miejscowościach⁴⁵.

Poza tymi przedstawieniami przygotowywano także jasełka oraz przedstawienia wystawiane w czasie Wielkanocy. Wszystkie stroje i dekoracje wykonywane były ręcznie przez mieszkańców wsi. Jeden z organizatorów przedstawień na Kępiu, Jan Skroczek, przygotowywał także Dzień Dziecka czy Mikołajki, na które się przebierał, rozdawał prezenty i pozował do zdjęć.

Mimo ogromu pracy, którą trzeba było wykonać w gospodarstwie, jak i na polu, ludzie wciąż znajdowali czas na rozrywkę. Gdy tylko pogoda na to pozwalała, niemal co tydzień organizowano zabawy i festyny. Ludzie, z którymi rozmawiałam, często zwracali uwagę, że obecnie młodzież na wsi nie ma co robić w przeciwieństwie do ich czasów, kiedy potańcówki organizowało się regularnie. Za zabawę płacono się niewielką sumę, która przeznaczana była na wynajęcie zespołu grającego na festynie.

Zabawy urządzano nie tylko na świeżym powietrzu, ale także w budynkach. Na Kępiu Zaleszańskim było to w domu ludowym, w Zaleszanach taka sala znajdowała się w nieistniejącym budynku poczty i biblioteki w centrum wsi. W późniejszym czasie zabawy przeniesiono do sali w znajdującej się w miejscu obecnego urzędu gminy, wcześniej funkcjonowała tam szkoła oraz kwatery kierownika Józefa Marszałowicza⁴⁶.

Szkolnictwo i wiedza ludowa

Edukacja szkolna na terenie gminy

W latach powojennych szkoła podstawowa była siedmioletnia. W połowie lat 60. została ona wydłużona o rok. Pierwszą klasę zaczynało się w wieku siedmiu lat. W pierwszych latach po wojnie brakowało podręczników i przyborów do pisania. Na Majdanie były tylko 4 klasy, uczniowie stamtąd kontynuowali naukę w Turbi. Szkoły były jeszcze w Zbydniowie i w Zaleszanach. Najwięcej informacji udało się

⁴⁴ Wywiad z Heleną Sołtys, Zaleszany dn. 03.02.2018, w posiadaniu Autorki.

⁴⁵ Wywiad z Kazimierzem Skroczkim, Pilchów dn. 10.02.2018, w posiadaniu Autorki.

⁴⁶ Wywiad z Bronisławą Karwan, Zaleszany dn. 24.03.2018, w posiadaniu Autorki.

zebrać o szkole w Zaleszanach. Ułatwiła to zachowana kronika szkolna spisywana regularnie od roku 1888. Przetrwiała również kronika szkoły w Zbydniowie spisywana od roku 1894. O tych dwóch szkołach można przytoczyć potwierdzone informacje. Pozostałe szkoły pojawiają się w pojedynczych wspomnieniach uczniów⁴⁷.

Szkoła w Zaleszanach początkowo znajdowała się w miejscu, gdzie obecnie jest urząd gminy. W tym samym miejscu mieszkał kierownik szkoły – Józef Marszałowicz. Zarządzał on szkołą aż do roku 1973, gdy oddał swoje stanowisko Grzegorzowi Ciołkoszowi. J. Marszałowicz zmarł w październiku tego samego roku, co zostało odnotowane w kronice szkolnej. W listopadzie 1949 r. szkoła została przeniesiona do nowego budynku, w którym znajduje się do dziś. W pierwszych latach po wojnie do szkoły zapisanych było co roku około 250 uczniów, w roku szkolnym 1958/1959 zapisanych było już 350 uczniów⁴⁸.

W kronice szkolnej można sprawdzić, ilu uczniów w danym roku było zapisanych, kto nauczał w jakich klasach, kiedy rozpoczął się rok szkolny oraz czy z jakichś powodów były przerwy w nauce. Pojawiają się również informacje o zmianach w systemie edukacji, kursach nauczycielskich czy też śmierci pracowników szkoły, a także szerzej pojętej oświaty. Zanotowano nawet informacje o powodzi czy gwałtownej burzy, która poczyniła duże szkody w okolicy.

Kierownikiem szkoły w Zbydniowie tuż po wojnie był Andrzej Dul, zastąpił go Tadeusz Szadaj w lipcu 1949 r. W tym czasie powstawał nowy budynek szkoły, którego budowę zainicjowano rok wcześniej. Naukę w nowym budynku rozpoczęto w 1950 r., mimo że jeszcze nie wszystkie prace budowlane dobiegły końca. W Zbydniowie dochodziło do częstych zmian na stanowisku kierownika szkoły. Aż do początku lat 60. liczba uczniów oscylowała w okolicy 200, później wzrosła do około 300⁴⁹.

Zajęcia w szkole odbywały się od poniedziałku do soboty, zaczynały się o godzinie 8 rano.

Pięciodniowy tydzień nauki został w prowadzony dopiero w roku szkolnym 1981/1982. Tuż po wojnie zajęciami obowiązkowymi były: matematyka, historia, język polski, język rosyjski, śpiew, prace ręczne, rysunki, fizyka, chemia, geografia, biologia, wychowanie fizyczne oraz nauka o Polsce i świecie współczesnym⁵⁰.

Uczniowie chodzili do szkoły ubrani skromnie. Jak wspomina pani Irena Jonaszek, podłogi w szkole były czarne, wymalowane czymś, co brudziło przy każdym dotyku. Klasy ogrzewane były piecami. Zdarzało się więc, że w czasie lekcji wchodził woźny, aby podłożyć do pieca. Toalety znajdowały się za budynkiem szkoły. Klasy liczyły po około trzydzieścioro dzieci. Nauczyciel miał prawo używać kija do ich karania. Chłopcy, którzy byli dyżurnymi, odpowiadali za to, aby zawsze był przygotowany kij zerwany z bzu, który rósł przy cmentarzu. Tablice były czarne i twarde. Uczniowie przynosili kwiatki do klasy. Nie było tornistrów, nosiło się torby do szkoły. W Zaleszanach w latach 50. funkcjonował sklep z artykułami

⁴⁷ B. Grzywacz, T. Piotrowska, R. Niewczas, D. Marut-Krajanowska, J. Krajanowski, *Historia Zbydniowa. Dzieje Rodu Horodyńskich*, Zbydniów 2007, s. 44–85.

⁴⁸ Kronika szkolna Szkoły Podstawowej w Zaleszanach, t. 2: od roku 1904/1905, Zaleszany, [rkps].

⁴⁹ *Historia Zbydniowa...*, s. 44–85.

⁵⁰ Kronika szkolna....

szkolnymi. Można było kupić, zeszyty, ołówki, kredki, gumki do mazania. Dziewczynki w szkole uczyły się szyć różnymi szwami, wyszywać, robić na drutach, zaś chłopcy robili różne rzeczy z deseczek i gwoździ. Religii początkowo uczono w szkole, później została ona przeniesiona do salki katechetycznej przy kościele.

Pisało się piórem z użyciem atramentu. Dzieci chodziły z rękami ubrudzonymi atramentem. Zdarzało się, że ktoś przez nieuwagę przewrócił kałamarz i narobił bałaganu, dopiero później pojawiły się zagłębienia w ławkach, w które można było bezpiecznie wstawić kałamarz.

W szkole panowała dyscyplina. Nie powstrzymywało to jednak dzieci od psocenia. Kierownik szkoły, J. Marszałowicz, prowadził zajęcia ze śpiewu, grał również na skrzypcach. Gdy któryś z uczniów źle się zachowywał, zdarzało się, że nauczyciel uderzył go smyczkiem. Mimo to wspomniany jest jako dobry nauczyciel. Kierował szkołą w Zaleszanach niemal 40 lat⁵¹.

Inne ciekawe wspomnienie z czasów szkolnych przywołał Kazimierz Skroczek. Któregoś dnia zajęcia skończyły się około godziny 12.00, ale dzieci miały za 3 godziny pojawić się znowu w szkole na jakiejś zbiórce. Długość drogi do domu stanowiła ok. trzy kilometry, więc pozostawało niewiele czasu przed powrotem do szkoły. Po powrocie do szkoły jedna z nauczycielek spytała, czy odrobił lekcje. Gdy zaprzeczył, dostał linijką po rękach. Inny uczeń skłamał, że odrobił zadanie i tym sposobem uniknął kary, gdyż na zbiórki przychodziło się bez zeszytów. Wspominał też, że gdy był w czwartej klasie, szkoła przez dwa tygodnie była zamknięta ze względu na siarczyste mrozy⁵².

Większość ludzi na wsi kończyła edukację na szkole podstawowej. Przyczyny były różne, najczęściej brak pieniędzy i konieczność zajmowania się domem. Czasami ktoś nie kontynuował edukacji, bo to jemu przekazywano gospodarstwo.

Wiedza ludowa

Z pokolenia na pokolenie przekazywano różnego rodzaju receptury i sposoby radzenia sobie w przypadku choroby. Dostęp do opieki medycznej był bardzo utrudniony. W latach powojennych najbliższy lekarz przyjmował kilkanaście kilometrów dalej – w Sandomierzu. W związku z tym ludzie radzili sobie jak umieli. Część ze sposobów leczenia dziś wydaje się niedorzeczna, inne zaś są nadal stosowane i całkiem skuteczne.

Jedną z bardziej absurdalnych rzeczy, o jakich można było usłyszeć, jest łykanie bazi na ból gardła. Stosowano też metody, które są obecnie jak najbardziej zrozumiałe, n. przegotowywano syrop z czosnku. Dziś ta roślina uznawana jest za naturalny antybiotyk. Robiono także syropy z cebuli albo z pędów sosny⁵³.

Na problemy z żołądkiem przygotowywano napar z mięty lub podawano jagody, które przechowywało się w słoju zasypane cukrem. Jako środka na glistę ludzką używano wrotyczu. Do ran i otarć przykładano liście babki lancetowatej. Często stawiano też bańki ogniowe.

⁵¹ *Historia Zbydniowa...*, s. 44–85.

⁵² Wywiad z Kazimierzem Skroczkim, Pilchów dn. 10.02.2018, w posiadaniu Autorki.

⁵³ Wywiad z Olgą i Stanisławem Gul, Skwierzyn dn. 28.04.2018, w posiadaniu Autorki.

Zbierano różnego rodzaju zioła, nie zawsze stosowano je na dolegliwości, na które mogły pomóc, ale przynajmniej nie szkodziły. Na wzmocnienie włosów używało się płukanki z pokrzyw. Należało zbierać jedynie młode listki, później je suszono, aby przygotowywać z nich napar.

W przypadku uporczywego kaszlu stosowało się kozi smalec. Należało nasmarować nim piersi, a czasem też plecy. Używano go zwłaszcza w sytuacji, gdy chorowały dzieci. Na kaszel parzono napar z dziewanny, która ma łagodzące działanie na podrażnione gardło i pomaga przy chrypie⁵⁴.

Obecnie, gdy dostęp do lekarzy jest powszechny, takie metody mogą wydawać się dziwne, ale wcześniej ludzie musieli sobie radzić, jak umieli. Wiele z metod ludowych znalazło potwierdzenie naukowe.

Zakończenie

Mimo że jest to praca historyczna, mocno czerpie z metod wypracowanych na gruncie socjologii. Opisując historię drugiej połowy XX w., nie można zapominać o interdyscyplinarności. Metody tradycyjnej historiografii nie są tu wystarczającym narzędziem. Historia mówiona jest swego rodzaju symbiozą socjologii i historii z domieszką innych dyscyplin naukowych. Wymaga od badacza wejścia w interakcję ze świadkami historii. Nie wystarczy tu sięgnąć do starych czasopism, kronik czy jakichkolwiek dokumentów, które się zachowały. Mamy tu do czynienia z innego rodzaju źródłem. Można oczywiście zrobić transkrypcję wywiadu i tylko na tym opierać pracę, jednak zmniejsza to znaczenie emocji, które wyczytać można z mowy ciała i tonu głosu. Badacz sam musi wypracować od podstaw swoje źródło.

Praca badawcza na podstawie wywiadów wymaga specyficznej krytyki źródła. Pamięć jest zawodna, szczególnie w przypadku osób starszych. Często nie sposób dokładnie określić, o jakich latach ktoś nam opowiada. Poczucie czasu bywa zawodne. Pan Mieczysław Surma, opowiadając o podłączaniu linii telefonicznych, był przekonany, że działo się to około 15 lat temu, co było nieprawdą. Są sytuacje, w których można doprecyzować rok, pytając na przykład czy to było przed, czy po ślubie tej osoby, lub też, które z dzieci było już na świecie. Trzeba odnosić się do rzeczy, które są swego rodzaju kotwicami w pamięci i raczej nie zostaną pomyłone. Do każdej informacji trzeba jednak zachować dystans i w miarę możliwości weryfikować je podczas rozmów z innymi ludźmi.

Dużą pomocą przy przeprowadzaniu wywiadów mogą być dzieci i wnuki, które zostały wychowane na opowieściach swoich rodziców i dziadków. Naprowadzają i korygują informacje, w przypadku których pamięć zawiodła. Podsuwają również historie, które wcześniej słyszeli od rodziców i dziadków, umiejscawiają różne wydarzenia w czasie.

Moje podejście do kwestii interdyscyplinarności wynika z zainteresowania zarówno historią, jak i archeologią. Uważam że należy wykorzystywać wszelkie

⁵⁴ *Ibidem*.

dostępne metody badawcze, nawet jeśli nie leżą one w zakresie danej dziedziny. Historyk może z powodzeniem wykorzystać narzędzia demografii, socjologii, statystyki czy jakiegokolwiek innej dyscypliny naukowej, jeśli tylko daje to możliwość spojrzenia na źródło z innej perspektywy. Pewnym problemem może być ujednoczenie słownictwa specyficznego dla różnych dziedzin, jednak warto podjąć ten wysiłek, aby zyskać szerszy obraz badanego zjawiska.

W tej pracy poruszyłam tylko niewielką część zagadnień, które można by opracować przeprowadzając wywiady na większym obszarze. Historia to nie tylko wielkie bitwy, wpływowi ludzie i bohaterowie. Zwykły człowiek również jest częścią historii – warto zwrócić uwagę również na niego, jego życie, zwyczaje. To, jak ewoluuje lub też pozostaje bez zmian z jakichś powodów. Można zbadać, jaki wpływ ma ta „wielka” historia na życie zwykłych ludzi.

Obecnie żyjemy w czasie, gdy mamy ostatnią sposobność bezpośredniego zapytania, jak wyglądała wojna i życie tuż po niej. Mamy też możliwość zachować to dla przyszłych pokoleń w formie audiowizualnej. Należy z tego korzystać póki nie jest za późno. Podstawą tej pracy jest 11 wywiadów, w których rozmawiałam z trzynastoma osobami. Jeden z mężczyzn zmarł około miesiąc po przeprowadzeniu wywiadu. Czas mija, świadków tamtych chwil jest coraz mniej. Wiele historii przepada bezpowrotnie. Należy się nad tym zastanowić i spróbować zachować jak najwięcej.

Bibliografia

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

Kronika szkolna Szkoły Podstawowej w Zaleszanach, t. 2: od roku 1904/1905, Zaleszany, [rkps]

ŹRÓDŁA WYWOŁANE

- Wywiad z Stanisławą Czarnecką, Zaleszany dn. 07.04.2018.
- Wywiad z Olgą i Stanisławem Gul, Skowierzyn dn. 28.04.2018.
- Wywiad z Ireną Jonaszek, Kępie Zaleszańskie dn. 04.11.2017.
- Wywiad z Izabelą Karbowniczek, Zaleszany dn. 20.04.2018.
- Wywiad z Bronisławą Karwan, Zaleszany dn. 24.03.2018.
- Wywiad z Bronisławem Nabrzeskim, Skowierzyn dn. 29.12.2018.
- Wywiad z Kazimierzem Skroczkim, Pilchów dn. 10.02.2018.
- Wywiad z Heleną Sołtys, Zaleszany dn. 03.02.2018.
- Wywiad z Romualdą i Władysławem Sołtys, Zaleszany dn. 27.01.2018.
- Wywiad z Mieczysławem Surmą, Zaleszany dn. 14.01.2018.
- Wywiad z Ireneuszem Żmudą, Skowierzyn dn. 24.02.2018.

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Bąk R., Sabat K., *Gawędy czas zacząć – czyli bajanie o tym, jak to drzewiej na ziemi zaleszańskie bywało...*, red. R. Bąk, K. Sabat, Zbydniów 2007.
- Cygan M., Wandas Z., Kata P., Bajak M., *Kościół Zaleszański w służbie wiary*, Zaleszany 2012.
- Cygan M., Wandas Z., *Kościół św. Mikołaja Biskupa w Zaleszanach*, Zaleszany 2006.
- Domin J., Cygan M., Wandas Z., *Jubileusz 100-lecia Kościoła św. Mikołaja Biskupa w Zaleszanach 1906–2006*, Zaleszany 2006.
- Grzywacz B., Piotrowska T., Niewczas R., Marut-Krajanowska D., Krajanowski J., *Historia Zbydniowa. Dzieje Rodu Horodyńskich*, Zbydniów 2007.
- Kwaśnik J., *Bronisław Szewc Ksiądz, który kochał Boga i ludzi...*, Rzeszów 2014.
- Smoliński A., Skromak E., *W barwach Wojska Majdańskiego Gwardia im. T. Kościuszki z Majdanu Zbydniowskiego*, Stalowa Wola 2015.

ARTYKUŁY NAUKOWE

Chciuk A.M., *Tradycja naszych ojców i dziadków. Dzieje przechowywania sztandaru, umundurowania i uzbrojenia Gwardii Majdańskiej*, [w:] *W barwach Wojska Majdańskiego Gwardia Narodowa im. T. Kościuszki z Majdanu Zbydniowskiego*, red. A. Smoliński, E. Skromak, Stalowa Wola 2015.

NETOGRAFIA

<http://demografia.stat.gov.pl/BazaDemografia/Tables.aspx>
<https://www.hsw.pl/p/29,80-lat-hsw-s-a>
<http://www.fmgorzycze.pl/historia>
<http://www.zchsiarkopol.pl/o-nas>
<https://sjp.pwn.pl/sjp/krawiectwo-ciezkie;2474981.html>

**Everyday life in the community asked after second word war on the basis of recollection**

The theme of the text is to present typical issues related to the life of the inhabitants of the Zaleszany Commune, in the first decades after the Second World War. The main source are interviews conducted with witnesses of history, telling about their everyday life.

According to these relations, the entirety of the study is divided into several parts, presenting: sources of income for the local population, routine activities in a typical household, mores, and the ways of celebrating holidays, issues related to school and out-of-school education, and folk knowledge.

The work is a cross-sectional picture of how people remembered their local reality of post-war years and indicates the changes taking place in it.

Keywords: Everyday life, village, oral history, witnesses' accounts

KONRAD MAJCHRZYK

UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
konradm2@interia.eu

Zamek w Chęcinach – kiedyś i dziś

Zamek w Chęcinach od momentu jego powstania w XIV wieku aż do jego upadku, mającego miejsce w wieku XVIII, pełnił różne funkcje oraz posiadał różne zadania. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie pokrótce znaczenia warowni dla najbliższej okolicy oraz państwa polskiego podczas panowania królów, rozbiorów Rzeczypospolitej i w czasach najnowszych. Rozważania dotyczą również niejasnego do dzisiaj fundatora oraz daty rozpoczęcia budowy zamku. W tekście opisano lata świetności Chęciny oraz wspomnianej budowli, jak również okres, kiedy popadła ona w ruinę oraz czasy najnowsze, gdzie dzięki modernizacjom i rewitalizacjom średniowieczny zamek powoli odzyskuje dawny blask i staje się wizytówką gminy, a nawet województwa.

Słowa kluczowe

zamek, Chęciny, warownia, wieża, mury, zamek górny, przygródek, fundusze, modernizacja, rewitalizacja, turystyka

Niniejsza praca ma charakter poznawczy. Jej zadaniem jest przybliżenie czytelnikowi niektórych faktów dotyczących chęcińskiej warowni. Rozważania dotyczą lat powstania zamku, tj. przełomu XIII i XIV w., czasów jego świetności, okresu stopniowego podupadania, trwałego zrujnowania i współczesności. Opisane przez autora fazy rozwoju zamku w Chęcinach miały na celu przedstawienie funkcji, jakie pełnił on na przestrzeni wieków.

Zanim doszło do lokacji wspomnianej miejscowości oparciu o prawo magdeburskie, funkcjonowała ona jako osada służebna, spełniająca funkcje wobec zamku¹. Jej właścicielem był rycerz (później podkomorzy) o imieniu Mikołaj². Chęciny należą do grupy miast, których metryki nie jesteśmy w stanie dokładnie ustalić ze względu na pożary oraz wydarzenia wojenne, bowiem w ich wyniku zniszczone zostały dokumenty dotyczące dziejów miasta. Jak ustalił Feliks Kiryk³, pierwsza wzmianka o Chęcinach w źródłach pisanych pojawiła się w 1275 r. Miało

¹ R. Mirowski, *Chęciński album*, Kielce-Chęciny 2005, s. 6.

² F. Piekosiński, *Rycerstwo polskie wieków średnich*, t. III, Kraków 1901, s. 177–178.

³ F. Kiryk, *Chęciny w epoce piastowskiej i jagiellońskiej*, [w:] *VII wieków Chęciny. Materiały sesji naukowej 24 V 1975 r.*, Kielce-Chęciny 1976, s. 25–44.

to miejsce przy okazji wystawienia przywileju przez Bolesława Wstydliego dla zniszczonej najazdem mongolskim wsi Łagiewniki⁴. W związku z powyższym za panowania Bolesława Wstydliego Chęciny pełniły funkcję księżęcej osady służebnej. W 1275 r. „nie istniał jeszcze zamek chęciński, gdyż książę niechybnie wymieniłby go w dokumencie, a poza tym nie pozbywałby się włości sąsiadujących z warownią”⁵. Nazwa osady zapożyczona została od pobliskiej wsi Chancin⁶, a Chęciny ochrzczono Starymi. Do dziś funkcjonują one pod nieco zmodyfikowaną nazwą – Starochęciny. Istnieją jeszcze dwie teorie dotyczące pochodzenia nazwy Chęciny. Według pierwszej, pochodzi ona od Chęty (własność Chęty), zaś według drugiej, od pierwotnego słowa „Hanczyn lub Hanczyny”⁷. Powody, dla których właśnie tutaj powstał zamek, były dwa: (1) krzyżowały się tutaj szlaki komunikacyjne z Krakowa do Torunia i z Wiślicy na Śląsk, (2) była to rola ochronna dla rozwijającego się w okolicy górnictwa kruszcowego⁸.

Do dzisiaj zagadką pozostaje, kto i kiedy ufundował i wybudował zamek. Jego fundatorem mógł być Władysław Łokietek, Mikołaj Odrowąż, biskup Jan Muskata lub Waclaw Czeski⁹. Zbudowano go najprawdopodobniej w latach 1295/96 – 1306¹⁰. Pewne jest jednak, że zamek istniał już w 1306 r. Potwierdzenia należy szukać w przywileju, w którym Chęciny już jako *castrum nostrum ducale* wraz z 11 wsiami zostały nadane biskupowi krakowskiemu Janowi Muskacie¹¹. Od roku 1307 zamek w dalszym ciągu pełnił funkcję ochronną dla okręgu górniczego¹². Wówczas nabrał także nowego znaczenia – „politycznego”¹³, co przyczyniło się do

⁴ *Ibidem*, s. 26.

⁵ *Ibidem*.

⁶ Powołując się na Michała Rawitę-Witanowskiego, Chęciny powstały na 15 łanach z połączenia gruntów 3 wsi: Jarzmańca, Skotnik oraz Wszekrop. Zob. M. Rawita-Witanowski, *Dawny powiat chęciński*, Kielce 2001, s. 36.

⁷ Przymiotnik dzierżawczy – coś związane z Hanką / coś należące do Hanki. Zob. A. Bańkowski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 2000, s. 129–130.

⁸ C. Hadamik, *Najstarszy zamek w Chęcinach*, „Czasopismo Techniczne” 2011, z. 23, s. 302.

⁹ Fundator zamku i dokładna data powstania budowli do dzisiaj pozostają w charakterze supozycji. Jako potencjalni fundatorzy wymieniani bywają: Władysław Łokietek, Mikołaj Odrowąż, biskup Jan Muskata, Waclaw Czeski. Budowla miała być zbudowana w latach 1295/1296 – 1306. Za osobą W. Łokietka opowiadał się F. Kiryk, *Chęciny w epoce piastowskiej...*, s. 27; za Mikołajem Odrowążem zaś M. Paulewicz, *Chęcińskie górnictwo kruszcowe od XIV do połowy XVII wieku*, Kielce 1992, s. 36; za Waclawem Czeskim – W. Gliński, *Zamek w Chęcinach. Problematyka badawcza i konserwatorska*, [w:] *Zamki i przestrzeń społeczna w Europie środkowej i wschodniej*, red. M. Antoniewicz, Warszawa 2002, s. 374–390; za Janem Muskata – Cz. Hadamik, *Przekształcenia przestrzenne dolnego zamku w Chęcinach w świetle źródeł pisanych i wyników dotychczasowych badań archeologicznych*, Kielce 1999, s. 301 i n. W dyskusji na temat okresu, w jakim powstał zamek, oraz fundatorem należy uwzględnić ponadto pracę autorstwa Michała Rawity-Witanowskiego, który w swej publikacji *Dawny powiat chęciński* jako pierwszy datował budowę zamku na lata 1296–1306 i wiązał ją z walką Władysława Łokietka o tron krakowski. Swoje badania oparł na księgach miejskich oraz grodzkich, a także na inwentarzach oraz lustracjach (większość z wymienionych została zniszczona podczas II wojny światowej).

¹⁰ B. Guerin, *Fazy rozwoju zamku w Chęcinach*, [w:] *Sprawozdania 1960. Zespół badań nad polskim średniowieczem. II konferencja naukowa w Warszawie 28 i 29 kwietnia 1961 roku. Referaty i dyskusje*, Warszawa 1963, s. 71–73.

¹¹ F. Kiryk, *Chęciny w epoce piastowskiej...*, s. 27.

¹² C. Hadamik, *Najstarszy zamek...*, s. 302.

¹³ Należy podkreślić, że zamek posiadał znaczenie „polityczne” już za panowania Władysława Łokietka. Po jego śmierci ranga polityczna zmalała, ale dalej stanowił on głównie funkcję ochronną dla kopalń, jak również zapewniał bezpieczeństwo regionu.

rozpoczęcia po 1307 r. rozbudowy wschodniej części zamku, tzw. bramnej¹⁴. Rok później budowla była w posiadaniu Łokietka, który w Chęcinach odnowił i rozszerzył przywileje dla klasztoru Cystersów w Sulejowie¹⁵. Owo znaczenie polityczne związane jest ze zjazdami oraz wiecami, jakie organizowano w tym miejscu za panowania Władysława Łokietka.

Zamek posiada nieregularny plan. Jego przypominająca wielobok bryła jest dopasowana do rzeźby terenu. Od strony południowej mur obwodowy jest prawie prosty. Różni się on znacznie od pozostałych odcinków, które są dostosowane do nieregularności wzgórze. Z dwóch stron znajdują się cylindryczne wieże wplecione w linię murów. Po stronie północnej mieścił się „budynek mieszkalny, tzw. wielki dom”¹⁶. Tak więc w pierwszej fazie istnienia zamek składał się z: muru obwodowego, dwóch wież oraz budynku mieszkalnego, usytuowanego przy północnej części muru¹⁷.

W drugiej fazie datowanej od 1307 r. dobudowano masyw bramny od wschodniej strony zamku, w skład którego wchodziły 3 budynki: skarbiec, przedbramie z nadbudowaną kaplicą oraz budynek gospodarczy. Analizując krótko poszczególne elementy jego układu, można stwierdzić, iż „wschodnia cylindryczna wieża wzniesiona została w najwyższym punkcie grzbietu skalnego”¹⁸. Rozpoczęcie rozbudowy wynikało zarówno z przejęcia funkcji grodu kasztelańskiego¹⁹ od Małogoszczy²⁰, jak również z samej lokacji. Chęciny znajdują się w centralnej Polsce, w miejscu dogodnym dla organizacji ogólnopolskich zjazdów²¹, stąd zwoływane tutaj wiece. Badania archeologiczne²² wskazują na to, że mur obwodowy i wieże na odcinku południowo-wschodnim budowano równocześnie. Były one przewiązane. Podobnie na odcinku wschodnim: część obydwu wież była wysunięta przed linię muru obwodowego. Wobec tego nasuwają się wnioski, że wieża miała za zadanie osłaniać podejście do bramy, która znajdowała się po północnej jej stronie.

¹⁴ C. Hadamik, *Najstarszy zamek...*, s. 302.

¹⁵ *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. 2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1876, nr 546.

¹⁶ *Ibidem*, s. 303.

¹⁷ Badania archeologiczne przeprowadzone przez Waldemara Glińskiego i Patryka Mutowskiego w 2013 r. rzucają nowe światło na pierwotny kształt oraz fundatora zamku. Ekpa archeologów odkryła bowiem wcześniej nieznaną dla badaczy wieżę, która najprawdopodobniej jest najstarszą pozostałością warowni. Miała ona 8 metrów średnicy, niestety nie wiadomo, jak była wysoka. Najcenniejszą informacją znaleziska jest fakt, że zamki (z jedną wieżą, które były otoczone dookoła murem) powstawały z inicjatywy Wacława II. Zdaniem Leszka Kajzera (nadzorującego badania), zamek powstał około 1300 r. z inicjatywy biskupa krakowskiego Jana Muskaty, namiestnika króla Czech Wacława II. Warownia miała na celu zapewnienie bezpieczeństwa pracom górniczym przy wydobyciu kruszców. Zob. <http://medievalia.pl/archeologia/nieznanawieza-i-luksusowy-piec-dorobkiem-checinskih-wykopalisk/> [dostęp: 26 XI 2018].

¹⁸ C. Hadamik, *Najstarszy zamek...*, s. 303.

¹⁹ Najprawdopodobniej jest to jednak błędna teza. Świadczyć mogą o tym wzmianki na temat kasztelanów małogoskich z lat: 1306, 1310, 1316, 1325, 1354, 1371 i kolejnych. Najprawdopodobniej nową funkcją, jaką pojawiła się na zamku chęcińskim, była funkcja urzędu starościńskiego, który dopiero się kształtował. Więcej patrz: K. Szymański, *Geneza starostwa chęcińskiego*, [w:] *Zamek królewski w Chęcinach na tle Europy Środkowej. Geneza, funkcje, znaczenie*, red. B. Wojciechowska, S. Konarska-Zimnicka, Kielce 2018, s.184.

²⁰ E. Kosik, *Na surowym korzeniu Chęciny lokowane*, [w:] *W królewskich Chęcinach*, pod. red. E. Kosika, E. Nadgowskiego, Kielce 1996, s. 23.

²¹ M. Rawita-Witanowski, *op. cit.*, s. 37.

²² C. Hadamik, *Przekształcenia przestrzenne...*, s. 305.

W drugiej fazie istnienia zamku, czyli po 1307 r., kiedy przebudowano wjazd, wieża wschodnia utraciła możliwość aktywnej obrony²³.

Według historyków, drugi etap prac budowlanych skończył się około 1358 r.²⁴. W tym czasie Zamek Chęciński nie znajdował się już na pograniczu, lecz w głębi kraju. Stał się on symbolem władzy książęcej, później królewskiej, siedzibą władz administracyjnych – starostwem grodowym²⁵, stanowiącym pieczę nad ważnym ośrodkiem gospodarczym. W zjednoczonym przez Łokietka państwie Chęciny stanowiły ważny ośrodek polityczny. Wiece, mające miejsce na zamku, były określane przez J. Bardacha oraz J. Bieniaka generalnymi lub ogólnopolskimi²⁶. Chęciny doskonale nadawały się do pełnienia roli miasta, gdzie owe zebrania mogły być organizowane. Znajdowały się bowiem na terenie ziemi sandomierskiej oraz leżały w granicach arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, co także dawało im wymiar ponadregionalny pod względem kościelnym²⁷.

W Chęcinach Władysław Łokietek zabezpieczył skarby archikatedry gnieźnieńskiej w obliczu zagrożenia, jakie niesła wojna z Zakonem Krzyżackim²⁸. W mieście została spisana również ugoda „między Władysławem królem i jego duchowieństwem krakowskim”²⁹. W czasach Władysława Łokietka zamek pełnił istotną rolę w życiu politycznym państwa. Król przebywał tu dosyć często. Na zamku odbywały również zjazdy rycerstwa w latach: 1315, 1318, 1330 i 1331³⁰. Ważny był wiec ogólnopolski z 1331 r., „co komentowane jest do dziś jako początek naszego parlamentaryzmu”³¹.

Wraz z dobudowaniem zamku dolnego zmieniła się cała infrastruktura obiektu. Wejście na zamek dolny stanowił pierwotnie kamienny ostrołukowaty portal, znajdujący się obecnie na poziomie 3,5 metra nad poziomem gruntu. Zabudowę infrastruktury zamku dolnego wzniesiono głównie z drewna. Rekonstrukcja możliwa jest dzięki XVI-wiecznym zapiskom źródłowym³². Dodatkowa funkcja zamku spowodowała podwojenie liczby mieszkańców, stąd rozbudowa budynków mieszkalnych, stajni, magazynów. Ważną zmianą stało się podwyższenie dwóch cylindrycznych wież. Prawdopodobnie za panowania Kazimierza Wielkiego nadbudowano je za pomocą czerwonej cegły. Należy nadmienić tutaj, iż dotychczas

²³ C. Hadamik, *Najstarszy zamek...*, s. 306.

²⁴ C. Hadamik, *Archeologia o zamku w Chęcinach*, pod red. D. Kaliny, Kielce 2008, s. 53–80, E. Kosik, *Na surowym korzeniu...*, s. 23–29, F. Kiryk, *Chęciny w epoce piastowskiej...*, s. 25–44.

²⁵ Władca ten powołał urząd starosty w Chęcinach. Po raz pierwszy rycerz pełniący tę funkcję wystąpił u boku Łokietka w 1308 r. jeszcze jako „kasztelan chęciński”, chociaż w późniejszym przekazie występuje już jako „burgrabia chęciński”. Zob. T. Giergiel, *Colloquia rycerstwa sandomierskiego. Od wieców dzielnicowych do zjazdu ziem polskich w Chęcinach w 1331 roku*, [w:] *Lokalne społeczności a konstytucje i uchwały sejmowe. Z dziejów parlamentaryzmu między Wisłą a Pilicą*, red. J. Muszyńska, J. Pielas, Kielce-Warszawa 2008, s. 55.

²⁶ *Ibidem*, s. 49–50.

²⁷ *Ibidem*, s. 49–50.

²⁸ M. Rawita-Witanowski, *op. cit.*, s. 37.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ E. Długopolski, *Łokietek na tle swoich czasów*, Wrocław 1951, s. 82, 173, 187, 287, 288, 290, 300.

³¹ C. Jastrzębski, *Zamek chęciński w XIX-wiecznych źródłach drukowanych*, [w:] *Zamek królewski w Chęcinach na tle Europy Środkowej. Geneza, funkcje, znaczenie*, red. B. Wojciechowska, S. Konarska-Zimnicka, Kielce 2018, s. 206.

³² *Lustracja województwa sandomierskiego 1564–1565*, wyd. W. Ochmański, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, t. 29, s. 225 i n.

zamek był budowany z kamienia. Ogólny charakter i przeznaczenie zamku dolnego skupiało się na funkcjach służebnych i gospodarczych. Zamek dolny zaczęto z czasem nazywać „przygródkiem”. Dzięki rozbudowie warownia podwoiła swoje rozmiary. Stała się jedną z ważniejszych w ówczesnym państwie. W czasach kazimierzowskich Chęciny stały się stolicą powiatu³³. Dochody ze starostwa jako swoje uposażenie otrzymywały wdowy królewskie. Na zamku mieszkała też druga żona Kazimierza, Adelajda³⁴. Z czasem budynek zaczął pełnić również funkcję więzienia, które mieściło się we wschodniej wieży. Przetrzymano tutaj między innymi rycerzy krzyżackich, wśród których znalazł się późniejszy wielki mistrz, Michael Küchmeister. Z polskich więźniów można wymienić „Warcisława z Gotardowic oraz Hińczę z Rogowa”³⁵, który zniósławił królową Zofię i został osadzony w więzieniu w 1427 r. W chęcińskim lochu 3 lata spędził przyrodni brat króla Władysława Jagiełły – Jędrzej Olgierdowicz³⁶. Na zamku swą siedzibę miał również starosta³⁷ chęciński. Najprawdopodobniej urzędował on w Chęcinach już od czasów panowania Kazimierza Wielkiego³⁸. Kolejne wzmianki, jakie posiadamy, są dopiero z roku 1504. W tym czasie doszło do dużego pożaru w mieście. Ucierpiała zabudowa miejska, a może i sam zamek. W 1513 r. dokonano drobnych napraw bramy, tj. wymieniono szyny prowadzące bronę, naprawiono piec i posadzkę w łaźni oraz pokryto dachy nowym gontem. W wyniku uciążliwego i skomplikowanego dostarczania wody do zamku rozpoczęto bicie studni w 1517 r. na przygródku, którą jednak przerwano³⁹. O braku studni czytamy w lustracji z roku 1565⁴⁰. Za datę kończącą trzeci etap funkcjonowania zamku chęcińskiego przyjmuje się rok 1554, kiedy to z Polski wyjechała Bona Sforza, ostatnia wdowa królewska uposażona dochodami ze starostwa chęcińskiego.

Najmniej informacji posiadamy na temat funkcjonowanie zamku w drugiej połowie XVI w. Trudno więc dokładnie określić stan, w jakim znajdowała się wtedy zarówno budowla, jak i miasto. W kolejnym – czwartym etapie – dostrzegamy osłabienie gospodarcze Chęcín, które łączyło się ze spadkiem populacji mieszczan chęcińskich⁴¹. W 1582 r. doszło do pożaru części miasta. Z tego powodu w 1583 r. Chęciny zostały zwolnione od wystawiania podwód na 7 lat⁴².

³³ M. Rawita-Witanowski, *op. cit.*, s. 37.

³⁴ D. Kalina, *Dzieje Chęcín*, Chęciny 2009, s. 34.

³⁵ R. Mirowski, *op. cit.*, s. 163.

³⁶ M. Rawita-Witanowski, *op. cit.*, s. 38.

³⁷ O istnieniu starostwa w Chęcinach przekonuje Dariusz Kalina, który powołuje się na wzmianki źródłowe na temat wsi Rykoszyn. W zapisce można przeczytać, że wieś miała leżeć „in districtum civitatis nostre Chancin”. Trudno jednak uznać ów *districtus* za jednostkę administracyjną. Być może, choć to mniej prawdopodobne, pod tą nazwą kryje się okręg chęciński (dla nazwania istotnego strategicznego obszaru). Zob. K. Szymański, *op. cit.*, s. 187–188.

³⁸ M. Paulewicz, *Ludność Chęcín i najbliższej okolicy do początku XIX wieku*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach”, 1980, t. 11, s. 87.

³⁹ D. Kalina, *Dzieje...*, s. 35.

⁴⁰ *Lustracja województwa sandomierskiego...*, s. 225 i n.

⁴¹ F. Kiryk, *Urbanizacja Małopolski. Województwo sandomierskie XIII–XVI wiek*, Kielce 1994, s. 33.

⁴² D. Kalina, *Dzieje...*, s. 77.

Piąty etap funkcjonalności w dziejach zamku przypada na lata 1607–1707⁴³. Po pożarze podjęto próby odbudowy. Wiązała się z tym szeroko zakrojona przebudowa obiektu. Po odbudowie zamek długo nie cieszył się spokojem, bowiem w 1655 r. został zdobyty przez wojska szwedzkie, natomiast dwa lata później przez wojska Jerzego Rakoczego. Budowla stopniowo popadała w ruinę. Zaprzestano prób jej renowacji czy jakiegokolwiek odbudowy⁴⁴. W 1707 r. zamek kolejny raz został zdobyty przez Szwedów. Nie przedstawiał już wtedy jakiegokolwiek wartości obronnej.

W 1789 r. przeprowadzono lustrację, według której budowlę oficjalnie uznano za ruinę⁴⁵. W 1796 r. władze austriackie nakazały rozbiórkę murów, którą jednak zatrzymano w 1827 r. na życzenie cara⁴⁶. W 1887 r. prowadzono prace remontowe na zamku. Zabezpieczono pękniętą w wyniku uderzenia pioruna środkową wieżę, zaczęto remontować podstawy murów zamkowych, wypełniono ubytek w części północnego muru. W 1910 r. z okazji rocznicy bitwy pod Grunwaldem w Chęcinach odbyły się uroczystości, które zapoczątkowały ruch społeczny, mający na celu odbudowanie zamku⁴⁷. W niepodległej Polsce ruinami opiekowało się Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Po II wojnie światowej w 1946 r. przeprowadzono prace remontowe, uzupełniając między innymi ubytki w wieży romboidalnej⁴⁸. W 1947 r. wojewódzki konserwator zabytków wpisał układ zamkowy do rejestru zabytków i zaklasyfikował go do pierwszej, najwyższej grupy w skali kraju⁴⁹. Podczas dalszych prac w latach 1948–1949 odremontowano zamkowe wieże. W 1974 r. prowadzono zaawansowane badania archeologiczne, dzięki którym wiedza na temat zamku w znacznym stopniu się powiększyła.

Dzisiaj budowla jest główną atrakcją turystyczną gminy Chęciny. Jedną z kilku kompleksowych rewitalizacji zamku miała miejsce w latach 2007–2014⁵⁰. 1 sierpnia 2007 r. rozpoczęto realizację projektu, mającego na celu odbudowę i promocję walorów historycznych i kulturalnych miasta. Całkowity koszt wynosił 10.812.386,12 PLN. Ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego otrzymano dofinansowanie w wysokości prawie 5,5 miliona PLN⁵¹.

Data 1 kwietnia 2013 r. bez wątpienia na zawsze zapisała się na kartach historii Gminy i Miasta Chęciny⁵². Wtedy to Burmistrz Gminy i Miasta Chęciny – Robert Jaworski – podpisał umowę z wykonawcą rewitalizacji chęcińskiego zamku. Zakończenie inwestycji przewidziano na październik 2014 r. W myśl rewitalizacji

⁴³ D. Kalina, *Stan badań nad chęcińskim zamkiem*, [w:] *Chęciny. Studia z dziejów miasta XVI–XX wieku*, Kielce 1997, s. 168.

⁴⁴ *Inwentarz starostwa chęcińskiego z 1746 roku*, pod. red. D. Kaliny, [w:] *Chęciny na starej fotografii. Szkice z dziejów miasta*, red. D. Kalina, Kielce-Chęciny 2001, s. 143–156.

⁴⁵ *Lustracja województwa sandomierskiego 1789*, cz. 1, wyd. H. Madurowicz-Urbańska, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965, s. 165–200.

⁴⁶ D. Kalina, *Dzieje...*, s. 49.

⁴⁷ E. Kosik, R. Nadgowski, *Siedem wieków na górze zamek stoi*, [w:] *W królewskich Chęcinach*, pod. red. E. Kosika, E. Nadgowskiego, Kielce 1996, s. 164.

⁴⁸ R. Mirowski, *op. cit.*, s. 166.

⁴⁹ E. Kosik, R. Nadgowski, *op. cit.*, s. 166.

⁵⁰ <http://www.echodnia.eu/swietokrzyskie/wiadomosci/powiat-kielecki/art/8628090,za-kilka-dni-ruszy-rewitalizacja-zamku-w-checinach-umowe-podpisano-w-asycie-rycerzy,id,t.html> [dostęp: 10 X 2017].

⁵¹ http://www.checiny.pl/asp/pl_start.asp?typ=14&sub=376&menu=377&strona=1 [dostęp: 28 XI 2018].

⁵² <http://kielce.tvp.pl/17933496/zamek-w-checinach> [dostęp: 10 X 2017].

czworoboczna zachodnia wieża stała się tarasem widokowym, natomiast jej wnętrza mieszczą galerię sztuki, kawiarnię. Odrestaurowane zostały także skarbiec i kaplica. Na zamku dolnym stanęły amfiteatr oraz stragany z pamiątkami. Dojście z rynku miejskiego oświetlono specjalnymi latarniami, powiększono parking, a północny stok Góry Zamkowej wykarczowano, aby drzewa nie zasłaniały ruin. To wszystko pozwoliło na całoroczne funkcjonowanie zamku. Kompleksowe zagospodarowanie Wzgórza Zamkowego zrealizowane zostało za kwotę 6.597.543.27 zł. Warto podkreślić, że gmina Chęciny na wykonanie inwestycji pozyskała z Regionalnego Programu Operacyjnego 6,5 miliona złotych⁵³. Podczas spotkania Burmistrz Gminy i Miasta Chęciny mówił: „Od wieków zamek nie miał takiego zastrzyku finansowego. Długo walczyliśmy o te pieniądze”. Przed podpisaniem umowy podkreślał, że: „Odrestaurowanie zamku jest ważne nie tylko dla naszego miasta, ale także dla całego regionu. Zamek jest wizytówką i perełką województwa. Teraz nareszcie nabierze właściwego sobie blasku”⁵⁴.

U podnóża zamku podróżujący zaczynają prawdziwą lekcję historii. Przemierzając się traktem królewskim z rzeźbami królów i królowych Polski, dochodzą do warowni. Już przed wejściem rozciąga się piękny widok na tutejszą okolicę. Na turystów przekraczających bramę zamkową czeka wiele atrakcji – pokazy strzelania z hakownic i piszczela, tańce średniowieczne, walki rycerskie, pokazy rękodzieła, wystawa broni drzewcowej, podziemny loch, skarbiec z kosztownościami i wiele innych. To, co zamek ma do zaoferowania zwiedzającym, można znaleźć na jego oficjalnej stronie internetowej w zakładce: „Aktualności”⁵⁵.

Warto również podkreślić fakt, że w 2015 r. budowla otrzymała Złoty Medal w kategorii obiektów zrewitalizowanych⁵⁶. W województwie świętokrzyskim Chęciny są niekwestionowanym liderem, jeśli chodzi o pozyskiwanie środków i działania, mające na celu przywrócenie dawnej świetności obiektom historycznym. Sukcesy w regionie zostały zauważone w skali ogólnopolskiej. We wrześniu 2016 r. Rada Konsultacyjna konkursu Top Inwestycje Komunalne Polski Wschodniej 2016 przy wsparciu redakcji Portalu Samorządowego oraz internautów uznała rewitalizację Zamku Królewskiego w Chęcinach za jedną z 9 najlepszych inwestycji Polski Wschodniej⁵⁷. Konkurs miał za zadanie wskazanie tych inwestycji komunalnych, które najbardziej przyczyniły się do rozwoju regionu i mieszkańców takich województw, jak: świętokrzyskie, podlaskie, lubelskie, warmińsko-mazurskie i podkarpackie. Jak podkreśla burmistrz Robert Jaworski: „jest to ogromny zaszczyt odbierać nagrody w tak prestiżowych konkursach, to wielkie wyróżnienie, jak również dowód na to, że inwestycje są zauważone i trafiają do odbiorców”⁵⁸.

⁵³ <http://zamekcheciny.pl/aktualnosci/111/> [dostęp: 28 XI 2018].

⁵⁴ http://www.checiny.pl/asp/de_start.asp?typ=13&menu=169&dzialy=169&akcja=artykul&artykul=4068 [dostęp: 28 XI 2018].

⁵⁵ <http://www.checiny.pl/asp/drukuj.asp?typ=13&sub=0&menu=169&arty&dzialy=169&prywatnosc=tak&schemat=2&akcja=artykul&artykul=7888> [dostęp: 28 XI 2018].

⁵⁶ http://www.checiny.pl/asp/de_start.asp?typ=13&menu=169&dzialy=169&akcja=artykul&artykul=8257 [dostęp: 28 XI 2018].

⁵⁷ <http://kielce.wyborcza.pl/kielce/1,47262,20728123,rewitalizacja-zamku-w-checinach-top-inwestycja-polski-wschodniej.html> [dostęp: 10 X 2017].

⁵⁸ http://www.checiny.pl/asp/en_start.asp?typ=13&menu=169&dzialy=169&akcja=artykul&artykul=8257

Moim zdaniem, wyróżnienia i nagrody są potwierdzeniem właściwych działań, mających na celu promocję regionu, i motywacją do dalszych wysiłków, abyśmy w przyszłości mogli się pochwalić jeszcze lepszymi owocami naszej pracy na terenie gminy.

Współcześnie bardzo potrzebne są inicjatywy renowacji i ratowania ruin warowni czy pałaców. Zamek w Chęcinach jest idealnym przykładem, gdzie z inicjatywy władz lokalnych przy wykorzystaniu funduszy między innymi z Unii Europejskiej odrestaurowano jedno z najważniejszych miejsc w województwie, jeśli chodzi o historię i pamięć o regionie. Warto dbać o tego typu miejsca, gdyż stanowią one nasz dorobek historyczny i kulturowy. Miejmy nadzieję, że podobnych inwestycji będzie o wiele więcej.

Bibliografia

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Inwentarz starostwa chęcińskiego z 1746 roku, pod red. D. Kaliny, [w:] Chęciny na starej fotografii. Szkice z dziejów miasta, pod. red. D. Kaliny, Kielce-Chęciny 2001.*
Kodeks dyplomatyczny Małopolski, t. 2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1876.
Lustracja województwa sandomierskiego 1564–1565, wyd. W. Ochmański, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963.
Lustracja województwa sandomierskiego 1789, cz. 1, wyd. H. Madurowicz-Urbańska, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965.

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Bańkowski A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 2000.
Chęciny. Studia z dziejów miasta XVI–XX wieku, red. S. Wiech, Kielce 1997.
 Długopolski E., *Łokietek na tle swoich czasów*, Wrocław 1951.
 Gliński W., *Zamek w Chęcinach. Problematyka badawcza i konserwatorska*, Kielce 2000.
 Guerquin B., *Zamki w Polsce*, Warszawa 2002.
 Hadamik C., *Archeologia o zamku w Chęcinach*, pod. red. D. Kaliny, Kielce 2008.
 Hadamik C., *Przekształcenia przestrzenne dolnego zamku w Chęcinach w świetle źródeł pisanych i wyników dotychczasowych badań archeologicznych*, Kielce 1999.
 Kalina D., *Dzieje Chęcin*, Chęciny 2009.
 Kiryk F., *Urbanizacja Małopolski. Województwo sandomierskie XIII–XVI wiek*, Kielce 1994.
 Mirowski R., *Chęciński album*, Kielce-Chęciny 2005.
 Paulewicz M., *Chęcińskie górnictwo kruszcowe od XIV do połowy XVII wieku*, Kielce 1992.
 Piekosiński F., *Rycerstwo polskie wieków średnich*, t. III, Kraków 1901.
 Rawita-Witanowski M., *Dawny powiat chęciński*, Kielce 2001.
Szkice z dziejów miasta; Chęciny na starej fotografii, pod red. D. Kaliny, Kielce-Chęciny 2008.

ARTYKUŁY NAUKOWE

- Giergiel T., *Colloquia rycerstwa sandomierskiego. Od wieców dzielnicowych do zjazdu ziem polskich w Chęcinach w 1331 roku, [w:] Lokalne społeczności a konstytucje i uchwały sejmowe. Z dziejów parlamentarizmu między Wisłą a Pilicą*, red. J. Muszyńska, J. Pielas, Kielce-Warszawa 2008.
 Gliński W., *Zamek w Chęcinach. Problematyka badawcza i konserwatorska, [w:] Zamki i przestrzeń społeczna w Europie środkowej i wschodniej*, red. M. Antoniewicz, Warszawa 2002.
 Guerquin B., *Fazy rozwoju zamku w Chęcinach, [w:] Sprawozdania 1960. Zespół badań nad polskim średniowieczem. II konferencja naukowa w Warszawie 28 i 29 kwietnia 1961 roku. Referaty i dyskusje*, Warszawa 1963.
 Hadamik C., *Najstarszy zamek w Chęcinach*, „Czasopismo Techniczne” 2011, z. 23.

- Hadamik C., *Zamek królewski w Chęcinach: archeologiczne przesłanki do kwestii genezy i pierwotnej funkcji*, [w:] *Późnośredniowieczne zamki na terenie dawnego województwa sandomierskiego*, Kielce 2005.
- Jastrzębski C., *Zamek chęciński w XIX-wiecznych źródłach drukowanych*, [w:] *Zamek królewski w Chęcinach na tle Europy Środkowej. Geneza, funkcje, znaczenie*, red. B. Wojciechowska, S. Konarska-Zimnicka, Kielce 2018.
- Kiryk F., *Chęciny w epoce piastowskiej i jagiellońskiej*, [w:] *VII wieków Chęcin. Materiały sesji naukowej 24 V 1975 r.*, red. Z. Guldon, Kielce 1976.
- Kosik E., *Na surowym korzeniu Chęciny lokowane*, [w:] *W królewskich Chęcinach*, pod. red. E. Kosika, E. Nadgowskiego, Kielce 1996.
- Kosik E., Nadgowski R., *Siedem wieków na górze zamek stoi*, [w:] *W królewskich Chęcinach*, pod. red. E. Kosika, E. Nadgowskiego, Kielce 1996.
- Paulewicz M., *Ludność Chęcin i najbliższej okolicy do początku XIX wieku*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1980, t. 11, 1980.
- Szymański K., *Geneza starostwa chęcińskiego*, [w:] *Zamek królewski w Chęcinach na tle Europy Środkowej. Geneza, funkcje, znaczenie*, red. B. Wojciechowska, S. Konarska-Zimnicka, Kielce 2018.

NETGRAFIA

- http://www.checiny.pl/asp/pl_start.asp?typ=14&sub=376&menu=377&strona=1
- http://www.checiny.pl/asp/de_start.asp?typ=13&menu=169&dzialy=169&akcja=artykul&artykul=4068
- <http://www.checiny.pl/asp/drukuj.asp?typ=13&sub=0&menu=169&arty&dzialy=169&prywatnosc=tak&schemat=2&akcja=artykul&artykul=7888>
- http://www.checiny.pl/asp/de_start.asp?typ=13&menu=169&dzialy=169&akcja=artykul&artykul=8257
- http://www.checiny.pl/asp/en_start.asp?typ=13&menu=169&dzialy=169&akcja=artykul&artykul=8257
- <http://www.echodnia.eu/swietokrzyskie/wiadomosci/powiat-kielecki/art/8628090,-za-kilka-dni-ruszy-rewitalizacja-zamku-w-checinach-umowe-podpisano-w-asycie-rycerzy,id,t.html>
- <http://kielce.tvp.pl/17933496/zamek-w-checinach>
- <http://kielce.wyborcza.pl/kielce/1,47262,20728123,rewitalizacja-zamku-w-checinach-top-inwestycja-polski-wschodniej.html>
- <http://mediewalia.pl/archeologia/nieznana-wieza-i-luksusowy-piec-dorobkiem-checinskih-wykopalisk/>
- <http://zamekcheciny.pl/aktualnosci/111/>



Chęciny Castle – then and now

The castle in Chęciny from the beginning in the fourteenth century until the fall in the eighteenth century fulfilled various functions and tasks. The purpose of this article is to briefly present the importance of the stronghold to the immediate area and in the Polish state, both during the reign of kings, during the partitions of the Republic of Poland, ending with the newest history. The founder and date of commencement of the construction of the castle was also unclear until today. It describes the glory years of Chęciny and the castle itself as well as the time when the castle fell into disrepair and the newest times, where thanks to modernization and revitalization, the medieval building regains its former glory and becomes the showcase of the commune and the entire province.

Keywords: castle, Checiny, fortress, tower, walls, the upper castle, borough, funds, modernization, revitalization, tourism



Der Schloss in Chęciny – irgendwann und heute

Der Schloss in Chęciny übernahm, von der Gründung im 14. Jahrhundert bis zum Fall im 18. Jahrhundert, verschiedene Funktionen und Aufgaben. Das Ziel des Artikels ist die Vorstellung der Festung, die die Bedeutung für nächste Umgebung und für Polen hat. Es war wichtig, während der Herrschaft der Könige als auch während der Teilung der Republik Polen, bis zur neuesten Geschichte. Bis heute ist es nicht klar, wer und wann den Schloss gegründet hat. Im Artikel beschreibt man die beste Zeit der Stadt Chęciny und des Schlosses und auch Zeit, wann der Schloss in Armut geraten ist. Dank der Modernisierung und Revitalisierung bekommt das mittelalterliche Gebäude seinen alten Schein zurück. Der Schloss in Chęciny wird das Markenzeichen der Gemeinde und der ganzen Woiwodschaft

Schlüsselwörter: Der Schloss, Chęciny, der Festung, der Turm, die Berge, Kirchdorf, das Kapital, Oberschloss, Modernisierung, Revitalisierung, Der Fremdenverkehr

JOANNA DROSIK
UNIwersytet Opolski
joanna_drosik@onet.eu

Order Imperium Brytyjskiego jako szczególne wyróżnienie w Wielkiej Brytanii

Ordery i odznaczenia w Wielkiej Brytanii szczycą się wielowiekową tradycją, a jednym z najbardziej rozpoznawalnych w świecie, obok Orderu Podwiązki czy Orderu Łaźni, jest Order Imperium Brytyjskiego. Wydarzenia I wojny światowej sprawiły, że zaistniała potrzeba rozszerzenia zakresu nadawania odznaczeń w sposób umożliwiający uhonorowanie wszystkich osób szczególnie zasłużonych zarówno na polu bitwy, jak i w działalności pozafrontowej. Możliwość nadania odznaczeń kobietom lub cudzoziemcom była w znacznym stopniu ograniczona, a odznaczenia nagradzającego działalność dobroczynną lub wkład w rozwój sztuki i nauki po prostu nie było. By wypełnić tę lukę 4 czerwca 1917 r. król Jerzy V ustanowił Order Imperium Brytyjskiego, którego motto „For God and the Empire” – „Za Boga i Imperium”, rozbrzmiewa już od ponad stu lat. W artykule omówione zostały okoliczności ustanowienia orderu oraz formalno-prawne kwestie związane z jego funkcjonowaniem na przestrzeni lat (na podstawie tekstów źródłowych – Statutach Orderu). Przedstawione zostały również: forma orderu, godności przysługujące kawalerom orderu i stawiane przed nimi wymagania formalne. Wśród nich byli też i zasłużeni dla Wielkiej Brytanii Polacy, m. in.: Ignacy Jan Paderewski, Kazimierz Sosnkowski i Edward Raczyński.

Słowa kluczowe

Order Imperium Brytyjskiego, GBE, KBE, DBE, OBE, odznaczenia brytyjskie

Ordery i odznaczenia w Wielkiej Brytanii szczycą się wielowiekową tradycją. Do najważniejszych zaliczają się: Krzyż Wiktorii, Krzyż Jerzego, Order Podwiązki, Order Łaźni, Order Ostu i wiele innych honorujących męstwo i służbę ojczyźnie. Wydarzenia I wojny światowej sprawiły, że zaistniała potrzeba rozszerzenia zakresu nadawania odznaczeń tak, aby można było uhonorować wszystkich w szczególny sposób zasłużonych, tak na polach bitewnych, jak i w działalności pozafrontowej. Istniejące wcześniej odznaczenia obwarowane były licznymi restrykcjami, dotyczącymi zarówno dopuszczalnej liczby przyznanych odznaczeń, jak również osób mogących je otrzymać, często ograniczając grono potencjalnych kandydatów do parów Imperium, oficerów wysokiego szczebla, urzędników służby cywilnej

oraz osób służących rodzinie królewskiej¹. Ponadto jedynie nieliczne odznaczenia mogły być przyznawane kobietom, a w wojennej rzeczywistości ich zaangażowanie, poświęcenie oraz wysiłek stanowiły nierozdzielną część działań wojennych². Nie było również zbyt wielu odznaczeń, które można było nadać obcokrajowcom, a odznaczenie za działalność dobroczynną lub wkład wniesiony w rozwój sztuki i nauki, po prostu nie istniało.

„For God and the Empire” – „Za Boga i Imperium” – to motto ma już ponad stu lat, gdyż Order Imperium Brytyjskiego, stanowiący istotny element brytyjskiego systemu odznaczeń, został ustanowiony przez króla Jerzego V 4 czerwca 1917 r. po kilkunastomiesięcznych przygotowaniach. Na początku roku 1916 powołano niewielką komisję mającą za zadanie omówienie sprawy i przedstawienie stosownych rekomendacji królowi oraz rządowi, którego premierem był wówczas Herbert Asquith. Nieco później, w lipcu tego samego roku, komisja ta podzieliła się na dwa zespoły, do których dołączył Sir Henry Farnham Burke, ówczesny Norroy King of Arms, czyli herold odpowiadający za heraldykę terenów angielskich położonych na północ od rzeki Trent aż do granicy ze Szkocją. Z uwagi na złożoność zadania postawionego przed komisją oraz konieczność szczegółowego określenia zagadnień związanych z precedencją, prace komisji zostały zakończone i przedstawione królowi oraz premierowi, którym był już wtedy David Lloyd George, piastujący urząd od 7 grudnia 1916 r., dopiero w roku 1917. Dokumenty ustanawiające Order Imperium Brytyjskiego zostały podpisane przez króla Jerzego V dnia 4 czerwca 1917 r.³

Ustanowienie nowego odznaczenia ogłoszono 24 sierpnia 1917 r. w dodatku specjalnym do „The London Gazette”⁴, oznajmiając, że „The King has been pleased, by Letters Patent under the Great Seal, to create and institute an Order of Knighthood to be styled „The Most Excellent Order of the British Empire”⁵. Publikacja zawierała oryginalne statuty orderu, określając w sposób ogólny jego rolę jako odznaczenia dla osób oddających ważne zasługi dla Imperium, oraz prezentowała listę osób jako pierwszych nominowanych do Orderu. Wśród nich na pierwszym miejscu umieszczono Królową, odznaczoną Orderem w randze Damy Wielkiego Krzyża⁶.

Od momentu ustanowienia statutu orderu uległy szeregowi modyfikacji dotyczących na przykład specyfikacji limitów liczby odznaczeń w poszczególnych

¹ College of Arms, *The Order of the British Empire*, 11 kwietnia 2017, [w:] <https://www.college-of-arms.gov.uk/news-grants/news/item/136-the-order-of-the-british-empire> [dostęp: 17 VII 2018].

² *Women of the empire in wartime: in honour of their great devotion and sacrifice*, ed. A.M. de Beck, Dominion of Canada News Co., London 1916.

³ „The London Gazette”, nr 30250, 24 VIII 1917, s. 8791.

⁴ „The London Gazette” jest dziennikiem urzędowym, stanowiącym wraz z „The Belfast Gazette” i „The Edinburgh Gazette” oficjalną publikację rządową. W wydawanej od 1665 r. „The Gazette”, początkowo pod tytułem „The Oxford Gazette”, ogłaszane są wszystkie najważniejsze dokumenty rządowe i królewskie. Archiwum publikacji dostępne jest online i zawiera zdigitalizowane wersje wszystkich wydań, począwszy od pierwszego, z 7 listopada 1665 r.

⁵ „Król miał zaszczyt, na mocy Dokumentu Nadania, opatrzonego Wielką Pieczęcią, utworzyć i ustanowić Order Rycerski, noszący nazwę «Najwspanialszy Order Imperium Brytyjskiego». Zob. „The London Gazette”, nr 30250, 24 VIII 1917, s. 8791.

⁶ *Ibidem*.

klasach. Niemniej jednak główne założenia, takie jak osoby suwerena orderu i wielkiego mistrza wraz z formą odznaczeń, pozostały niezmienione. Jakie treści zawarte zostały w oryginalnej wersji statutów i czym charakteryzowały się wprowadzone w późniejszych wersjach zmiany?

Opublikowane 24 sierpnia 1917 r. oryginalne statuty ustanawiające Order Imperium Brytyjskiego na mocy dokumentów⁷ podpisanych przez króla Jerzego V zawierały zapisy regulujące najważniejsze kwestie związane z Orderem. Nowo ustanowiony order otrzymał nazwę „Najwspanialszego Orderu Imperium Brytyjskiego.”⁸ używaną odtąd we wszystkich stosownych aktach prawnych oraz związanych z procedurą nadawania i korzystania z orderu. Wyznaczano również 24 maja każdego roku jako dzień rocznicy ustanowienia Orderu⁹. Poszczególne punkty statutów regulują następujące kwestie: tożsamość suwerena Orderu i wielkiego mistrza Orderu oraz podział na klasy klasy. Ponadto omawiają takie zagadnienia, jak: nominacje i nadania Orderu, prawo monarchy do anulowania nadania, precedencja, insygnia orderowe używane przez suwerena, wielkiego mistrza oraz członków poszczególnych klas Orderu, inwestytura, procedury postępowania w przypadku awansu do wyższej klasy Orderu lub śmierci osoby odznaczonej, a także przywileje należne osobom odznaczonym Wielkim Krzyżem. W statutach zawarto również zapisy bardzo szczegółowo określające formę pieczęci Orderu oraz formę i wygląd insygniów orderowych dla poszczególnych klas Orderu wraz z ich właściwym umiejscowieniem na odzieniu osoby odznaczonej.

Statuty wyraźnie ustalają odrębność suwerena oraz wielkiego mistrza Orderu. Suwerenem Orderu został ustanowiony monarcha posiadający wyłączne prawo do anulowania, interpretowania, wyjaśniania lub modyfikowania statutów orderowych¹⁰. Zgodnie z zapisami statutowymi wielkim mistrzem Orderu zostaje książę krwi królewskiej lub inna czcigodna osobistość wyznaczona przez monarchę¹¹. Określono obowiązki wielkiego mistrza, do których należą: sprawowanie pieczy nad Wielką Pieczęcią Orderu, egzekwowanie należytego przestrzegania statutów orderowych oraz nadzór nad sporządzaniem pism wzywających do stawienia się w przypadku, gdy suweren zarządzi inwestyturę Orderu¹².

Od jego ustanowienia w roku 1917 Order Imperium Brytyjskiego miał dotąd zaledwie trzech wielkich mistrzów. Pierwszym był książę Walii Edward, sprawujący tę funkcję w latach 1917–1936. Gdy po śmierci króla Jerzego V w dniu 20 stycznia 1936 r. Edward wstąpił na tron, stanowisko wielkiego mistrza objęła królowa wdowa. W 1953 r. wielkim mistrzem został książę Edynburga, co w następujący sposób zostało ogłoszone przez główną kancelarię orderów rycerskich w „The London Gazette” w dniu 22 maja 1953 r.: „Królowa miała zaszczyt mianować Jego Królewską Wysokość Księcia Edynburga, K.G., K.T. jako Wielkiego Mistrza oraz Pierwszego i Głównego Rycerza Wielkiego Krzyża Najszlachetniejszego Orderu Imperium

⁷ Oficjalne dokumenty podpisywane przez monarchę noszą nazwę *Letters Patent*.

⁸ „The London Gazette”, nr 30250, 24 VIII 1917, s. 8792.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ *Ibidem*.

¹² *Ibidem*.

Brytyjskiego”¹³. Książę Filip sprawuje funkcję wielkiego mistrza nieprzerwanie do dnia dzisiejszego, a jego obowiązki obejmują m. in.: podpisywanie dokumentów nadań orderowych oraz obecność na uroczystym nabożeństwie, podczas którego odbywa się inwestytura Rycerzy i Dam Wielkiego Krzyża Orderu. Nabożeństwo to ma miejsce z reguły co cztery lata w katedrze Św. Pawła w Londynie.

W myśl zapisów statutowych nominowanie oraz nadanie członkostwa Orderu odbywa się na podstawie dokumentu nadania opatrzonego własnoręcznym podpisem monarchy, pieczęcią Orderu i kontrasygnatą wielkiego mistrza Orderu¹⁴. W odniesieniu do zasług, za które Order mógł zostać nadany, statuty zawierają jedynie bardzo ogólne ich określenie, ograniczając się do zapisu, w myśl którego kawalerami orderowymi mogą być osoby obu płci, które swoją działalnością przysłużyły się w wydatny sposób Imperium Brytyjskiemu¹⁵. W statutach znalazł się również zapis określający, że w gronie kawalerami wszystkich klas Orderu mogli znaleźć się również cudzoziemcy, lecz jako członkowie honorowi¹⁶.

Pierwsza wersja statutowych wprowadzała pięć klas Orderu: I. Rycerze Wielkiego Krzyża (GBE) oraz Damy Wielkiego Krzyża (GBE); II. Rycerze Komandorzy (KBE) oraz Damy Komandorzy (DBE); III. Komandorzy (CBE); IV. Oficerowie (OBE); V. Członkowie Orderu (MBE)¹⁷. W pierwotnej wersji statutowych nie określono limitów liczbowych dla poszczególnych klas. Ich modyfikacje dokonane w następnych latach utrzymały powyższy podział, niemniej jednak wprowadzono limity liczby członków dla niektórych klas lub określono roczne limity nadań w obrębie tych klas, dla których wcześniej nie zostały one ustalone.

Najobszerniejszy spośród oryginalnych zapisów statutowych jest punkt siódmy odnoszący się do precedencji odznaczenia. W jego myśl Order Imperium Brytyjskiego znajduje się bezpośrednio za Królewskim Orderem Wiktorii a przed Orderem za Wybitną Służbę. Przyznaje to rycerzom Wielkiego Krzyża Orderu miejsce bezpośrednio za rycerzami Wielkiego Krzyża Królewskiego Orderu Wiktorii podczas wszelkich uroczystości oraz zgromadzeń. Natomiast damom Wielkiego Krzyża statuty wyznaczają miejsce bezpośrednio przed małżonkami rycerzy Wielkiego Krzyża Orderu Łąźni, przyznając również prawo do posługiwania się tytułem „Dame” przed imieniem nadanym na chrzcie. Miejsce i precedencję rycerzy komandorów Orderu wyznaczono bezpośrednio po rycerzach komandorach Królewskiego Orderu Wiktorii, a dla dam komandorów przewidziano je bezpośrednio przed małżonkami rycerzy komandorów Orderu Łąźni wraz z prawem do posługiwania się tytułem „Dame” przed imieniem, podobnie jak w przypadku Wielkiego Krzyża. W przypadku członków trzeciej klasy Orderu, tj. komandorów, mężczyźni ustępują pierwszeństwa członkom trzeciej klasy Królewskiego Orderu Wiktorii, natomiast kobietom przysługuje starszeństwo przed małżonkami kawalerów Orderu Łąźni. Oficerowie Orderu płci męskiej w precedencji zajmują miejsce za członkami czwartej klasy Królewskiego Orderu Wiktorii, a kobiety przed

¹³ „The London Gazette”, nr 39859, 22 V 1953, s. 2835.

¹⁴ „The London Gazette”, nr 30250, 24 VIII 1917, s. 8792.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ *Ibidem*.

małżonkami członków czwartej Klasy Królewskiego Orderu Wiktorii. Wreszcie dla kawalerami Orderu precedencja przedstawia się w następujący sposób: mężczyźni bezpośrednio za kawalerami piątej klasy Królewskiego Orderu Wiktorii, a kobiety bezpośrednio przed małżonkami kawalerów piątej klasy Królewskiego Orderu Wiktorii¹⁸.

Równie szczegółowe zapisy określają wygląd insygniów orderowych. Suwerenowi Orderu w osobie monarchy przypisano insygnia wykonane z tego samego materiału i w takiej samej formie, jak insygnia wyznaczone dla rycerzy Wielkiego Krzyża, z udostojnieniami wyróżniającymi godność królewską. Z kolei wielki mistrz posługuje się insygniami rycerza Wielkiego Krzyża z udostojnieniami zaleconymi przez suwerena Orderu¹⁹. Natomiast rycerze i damy Wielkiego Krzyża podczas uroczystości noszą odznaczenie orderowe składające się z krzyża typu *cross patonce*²⁰, pokryte emalią perłową, zwieńczone złotym medalionem, na którym widnieje *Britannia*²¹, umieszczona wewnątrz czerwonego okręgu z wpisanym wewnątrz złotymi literami mottem Orderu „For God and the Empire”, u góry opatrzonym zdobieniem przedstawiającym koronę państwową. Całość zawieszona jest na purpurowej wstędze szerokości 3 i $\frac{3}{4}$ cala, założonej na prawa na lewo. Natomiast na lewej stronie płaszcza lub innej odzieży wierzchniej noszą oni ośmioramienną gwiazdę ozdobioną takim samym medalionem. Insygnia rycerza Komandora obejmują wstęgę w takim samym kolorze, jak przewidziana dla rycerzy Wielkiego Krzyża, szerokości 1 i $\frac{3}{4}$ cala, na której zawieszona jest odznaczenie orderowe odpowiadające formą i kształtem odznaczeniu Wielkiego Krzyża, lecz mniejszego rozmiaru. Ponadto, podobnie jak w przypadku wyższej klasy Orderu, na odzieży wierzchniej umieszcza się srebrną gwiazdę posiadającą cztery dłuższe i cztery krótsze ramiona, również ozdobioną medalionem. Na insygnia damy Komandora składa się odznaczenie orderowe identyczne, jak w przypadku rycerza Komandora, zawieszona na wstędze związanej w kokardę i umieszczonej na lewym ramieniu. Kształt i forma Gwiazdy pozostają takie same jak dla rycerza Komandora. Insygnia Komandora Orderu składają się z odznaczenia i wstęgi w formie, kształcie i sposobie noszenia identycznych z tymi dla rycerzy i dam komandorów, jednak klasie tej nie przysługują już gwiazda orderowa. Oficerowie Orderu noszą odznaczenia w formie i kształcie zbliżone z odznaczeniami komandorów, jednak w mniejszym rozmiarze i wykonane z połączanego srebra, zawieszona na wstędze o szerokości 1 i $\frac{1}{4}$ cala, umieszczone na lewej stronie odzieży wierzchniej w przypadku mężczyzn, a u kobiet na wstędze związanej w kokardę i umieszczonej na lewym ramieniu. Dla członków Orderu przewidziano insygnia w kształcie, formie i sposobie noszenia zbliżone z insygniami Oficerów, jednak wykonane ze srebra²².

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ *Cross patonce* stanowi odmianę krzyża równoramiennego o lekko wklęsłych, rozszerzających się do zewnątrz ramionach, zakończonych trójdzielnie w sposób przypominający rozwijający się liść lub kwiat i jest podobny do krzyża liliowego stosowanego w heraldyce. Zob. W.W. Seymour, *The Cross in Tradition, History and Art*, New York 1898, s. 366.

²¹ *Brittania* to postać alegoryczna, symbol Imperium Brytyjskiego, przedstawiana jako młoda kobieta.

²² „The London Gazette”, nr 30250, 24 VIII 1917, s. 8792–8793.

Odrębny punkt definiuje wygląd pieczęci Orderu, ustalając, że widnieć będzie na niej wygrawerowany wizerunek *Britannii* w otoku zawierającym motto Orderu²³.

Statuty regulują procedury postępowania nominacyjnego, odnosząc się jednak wyłącznie do sposobu przeprowadzania inwestytury w przypadku dwóch pierwszych klas Orderu. Zgodnie z zawartymi w dokumencie zapisami, osoby nominowane do godności rycerza i damy Wielkiego Krzyża oraz rycerza i damy Komandora Orderu otrzymują insygnia orderowe z rąk monarchy, któremu zostają przedstawione w dniu inwestytury przez oficera Orderu, pełniącego rolę osoby przedstawiającej. W przypadku osób, które nie zostały wcześniej podniesione do godności rycerskiej, godność ta jest wówczas nadawana, a następnie suweren Orderu nadaje insygnia orderowe danej osobie w następujący sposób: wręczana jest wstęga z odznaczeniem, a suweren umieszcza gwiazdę Orderu na lewej piersi osoby odznaczonej²⁴. Dokument statutowy nadaje również suwerenowi Orderu prawo do wydania rozkazu opatrzonego jego własnoręcznym podpisem, pieczęcią Orderu oraz kontrasygnatą wielkiego mistrza Orderu, upoważniającego inne osoby do przeprowadzenia ceremonii inwestytury rycerzy i dam Wielkiego Krzyża oraz rycerzy i dam Komandorów w jego imieniu, albo też do zaniechania inwestytury. Taka ceremonia ma moc identyczną z przeprowadzoną przez monarchę²⁵. Szczegółowe zapisy regulują sposób postępowania w przypadku awansu osoby odznaczonej do wyższej klasy Orderu – dotychczasowe insygnia orderowe muszą wtedy zostać zwrócone sekretarzowi Orderu. Podobnie dzieje się, gdy osoba będąca urzędnikiem Orderu rezygnuje z pełnienia swej funkcji lub umiera – insygnia jej przynależne zostają zwrócone urzędowi Orderu do ponownego wykorzystania²⁶.

Zapisy statutowe odnoszą się również do ważnych kwestii heraldycznych. W ich myśl osoby odznaczone Wielkim Krzyżem (zarówno rycerze, jak i damy) otrzymują takie same przywileje związane z prawem do udostojnienia herbu za pomocą trzymaczy, jakie przysługują Rycerzom Wielkiego Krzyża innych zakonów rycerskich²⁷. W Wielkiej Brytanii prawo do posiadania trzymaczy zarezerwowane jest dla bardzo ścisłego grona osób, w którego poczet zaliczają się: parowie, osoby odznaczone Orderem Podwiązki, Orderem Ostu oraz Orderem Św. Patryka, a także osoby odznaczone najwyższą klasą innych Orderów²⁸.

Suweren Orderu zastrzegł sobie również prawo do odwoływania i anulowania nadania orderowego na mocy odrębnego rozporządzenia opatrzonego pieczęcią Orderu oraz podpisem suwerena Orderu. Równocześnie ten sam zapis stanowi, że ma on również prawo do przywrócenia anulowanego wcześniej w opisany powyżej sposób nadania, o ile okoliczności wykażą właściwość takiego postępowania. Statuty orderowe w tym miejscu nie określają nawet w przybliżeniu możliwych

²³ *Ibidem*.

²⁴ *Ibidem*, s. 8793.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ A.C. Fox-Davies, *Complete Guide to Heraldry*, London 1996, s. 419–420.

przyczyn anulowania nadania, ani nie precyzują w żaden sposób wzmiankowanych powyżej okoliczności uznanych za właściwe dla jego przywrócenia²⁹.

Potwierdzeniem bardzo ekskluzywnego charakteru tego odznaczenia może być fakt, że obok wspomnianych już wyżej klas Orderu ustanowiono również medal Orderu Imperium Brytyjskiego. Jest on przyznawany jako wyraz królewskiego uznania osobom, które oddały zasługi na rzecz Imperium, a nie są kawalerami żadnej z pięciu klas Orderu. W myśl zapisów posiada on tylko jedną formę – okrągły medal wykonany ze srebra, z wyobrażeniem na awersie *Britannii* w okręgu wraz z mottem Orderu, a na rewersie ozdobnych inicjałów monarchy. Medal jest noszony na lewej stronie, zawieszony za pomocą pierścienia na purpurowej wstędze szerokości 1 i $\frac{1}{16}$ cala. Podobnie jak w przypadku poszczególnych klas Orderu, suweren zachowuje prawo do odebrania medalu oraz jego przywrócenia. Okoliczności takiego postępowania nie zostały w statucie sprecyzowane³⁰.

Aby zapewnić właściwe i przede wszystkim sprawne funkcjonowanie wszystkich aspektów Orderu, powołano również następujących urzędników: King of Arms (Herold), Registrar and Secretary (Sekretarz) oraz Gentleman Usher of the Purple Rod (Mistrz Ceremonii Purpurowej Laski). Wszystkie nominacje na powyższe urzędy leżą w gestii Suwerena Orderu. Obowiązki Herolda oraz Mistrza Ceremonii nie zostały sprecyzowane. Zapisy statutowe stwierdzają jedynie, że ich zadaniem jest rzetelne wypełnianie wszelkich poleceń Suwerena oraz Wielkiego Mistrza Orderu odnośnie spraw związanych z Orderem. Podobne posłuszeństwo wymagane jest również od Sekretarza Orderu, jednak w tym przypadku dokument statutowy wymienia jego obowiązki w sposób bardzo precyzyjny. Należą do nich: prowadzenie rejestru wszelkich procedur związanych z Orderem pod kierownictwem Wielkiego Mistrza, przygotowywanie wszelkich Rozporządzeń oraz innych dokumentów wymagających opatrzenia Pieczęcią Orderu oraz wzywianie Rycerzy Wielkiego Krzyża do towarzyszenia Suwerenowi Orderu podczas wszystkich ceremonii inwestytury.

W trosce o rangę i wizerunek Orderu zamieszczono również zapis nakazujący urzędnikom nieskazitelność postawy i postępowania. Z tego samego względu w statutach znalazły się również szczegółowe zapisy dotyczące insygniów przynależnych poszczególnym urzędnikom, aby mogli oni godnie reprezentować swój urząd, Order i monarchię. Insygnia herolda Orderu obejmują umieszczoną pod szyją na purpurowej wstędze złotą tarczę z wizerunkiem *Britannii* oraz godłem królewskim na emaliowanym purpurowym polu, ze złotym otokiem oraz mottem Orderu, zwieńczoną koroną państwową. Ponadto oznaką godności herolda jest też laska Orderu. Podczas koronacji herold Orderu Imperium Brytyjskiego poprzedza Rycerzy Wielkiego Krzyża oraz nosi (wzorem innych heroldów królewskich) koronę³¹. Wszystkie elementy insygniów wykonane są z takich samych materiałów jak insygnia przynależne Wielkiemu Heroldowi Anglii (Garter Principal King of

²⁹ „The London Gazette”, nr 30250, 24 VIII 1917, s. 8793.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ Podczas koronacji po umieszczeniu przez arcybiskupa korony na głowie nowo namaszczonego monarchy, uprawnieni uczestnicy uroczystości (np. członkowie rodziny królewskiej, parowie, heroldowie królewscy) nakładają na głowę swoje korony na znak szacunku.

Arms). Niemniej szczegółowy zapis określa insygnia sekretarza Orderu, na które składają się: zawieszona na szyi na purpurowej wstędze odznaka rycerza Wielkiego Krzyża Orderu z dwoma skrzyżowanymi ukośnie piórami z perłowej emalii, a całość zwieńcza korona państwowa. Statuty jasno określają również insygnia mistrza ceremonii Purpurowej Laski, które stanowią: zawieszona na szyi na purpurowej wstędze złota tarcza z wizerunkiem *Brittanii* na emaliowanych purpurowym polu, ze złotym otokiem i mottem Orderu, zwieńczona koroną państwową. Mistrz ceremonii nosi również Purpurową Laskę Orderu.

Wszystkie te zapisy statutów orderowych zwieńczone są zastrzeżeniem prawa suwerena do anulowania, uchylania, interpretowania oraz modyfikowania istniejących postanowień statutowych wraz z prawem do wprowadzania nowych zapisów poprzez wydanie powiadomienia opatrzonego własnoręcznym podpisem suwerena Orderu³².

W dniu ogłoszenia Statutów Orderowych, tj. 24 sierpnia 1917 r., opublikowano listę pierwszych osób odznaczonych Orderem we wszystkich klasach. Listę tę otwierała królowa jako dama Wielkiego Krzyża, a wraz z nią do godności tej zostało nominowanych pięć innych dam. Na liście nominowanych do godności rycerza Wielkiego Krzyża znalazło się 13 osób. Drugą klasę orderu nadano 5 kobietom oraz 43 mężczyznom. Nominacje do trzeciej klasy uzyskało 79 osób – z przewagą mężczyzn (jedynie 22 kobiety). Do czwartej klasy Orderu nominowano 70 osób (14 kobiet), a do piątek klasy 53 osoby (14 kobiet). Medal Orderu przyznano 52 osobom, wśród nich 11 kobietom³³. Opublikowana 24 sierpnia 1917 r. lista nie zawierała nominacji za działalność prowadzoną w Indiach, Dominiach oraz Koloniach Imperium Brytyjskiego, gdyż takie odznaczenie wprowadzono dopiero w roku 1925.

Początkowo klasy Orderu nie zawierały podziału na kategorię wojskową i cywilną, które ustanowiono dopiero 27 grudnia 1918 r., publikując stosowne obwieszczenie w „The London Gazette”. Do odznaczenia w kategorii wojskowej kwalifikowały się wszystkie osoby pełniące służbę wojskową w marynarce wojennej, siłach powietrznych lub innych formacjach wojskowych, jak również zatrudnione w: Ministerstwie Wojny, Ministerstwie Służby Publicznej, których obowiązki wiązały się z działaniami wojennymi. Zgodnie z wprowadzoną w ten sposób modyfikacją, wszystkie osoby spełniające powyższe warunki, a odznaczone wcześniej Orderem, zostały przesunięte do odpowiedniej kategorii. Po wprowadzonych zmianach insygnia orderowe pozostały takie same, z tą jedynie różnicą, że wstęga odznaczeń dla kategorii wojskowej zyskała znak wyróżniający w postaci pionowego pasa w kolorze czerwonym³⁴.

Z uwagi na fakt, że liczba osób kwalifikujących się do odznaczenia Orderem Imperium Brytyjskiego we wszystkich klasach była bardzo duża, w roku 1922 nastąpiła kolejna modyfikacja statutów. Tym razem wprowadzone zmiany miały na celu ograniczenie liczby członków poszczególnych klas Orderu, uwzględniając wprowadzony wcześniej podział na kategorię wojskową i cywilną. W myśl zapisów

³² „The London Gazette”, nr 30250, 24 VIII 1917, s. 8793–8794.

³³ *Ibidem*, s. 8794–8799.

³⁴ „The London Gazette”, nr 31084, 27 XII 1918, s. 1535.

statutowych kawalerów pierwszej klasy Orderu w kategorii wojskowej nie mogło być więcej niż dziesięciu. Sprecyzowano również, że dwie spośród tych osób mogły być zarekomendowane przez Pierwszego Lorda Admiralicji (z zastrzeżeniem, że mogła to być jedynie jedna rekomendacja w roku), jedna osoba przez Sekretarza Stanu Sił Powietrznych oraz dwie przez Sekretarza Stanu do spraw Kolonii (również nie więcej niż jedna osoba rocznie). Dodatkowo zastrzeżono, że w razie śmierci członka pierwszej klasy Orderu, jego miejsce może zająć jedynie osoba zarekomendowana przez ten sam Departament³⁵. Podobne ograniczenia wprowadzono w odniesieniu do pierwszej klasy kategorii cywilnej, z tym, że w tym wypadku limit był znacznie wyższy – wynosił aż sześćdziesiąt osób. Sprecyzowano również, że trzydziestu kawalerów Orderu w tej klasie, to osoby, które oddały znaczne zasługi na rzecz kraju na terenie Zjednoczonego Królestwa, Wyspie Man lub Wyspach Normandzkich, a pozostałe trzydzieści to osoby zasłużone w pozostałych częściach Imperium, w tym w Indiach, bądź osoby zasłużone na rzecz Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Określono również, kto może rekomendować nowych członków Orderu w tej klasie³⁶. Kolejne limity liczby członków dla pozostałych klas Orderu przedstawiały się następująco: dla drugiej klasy kategorii wojskowej – 30 członków; dla drugiej klasy kategorii cywilnej – 180 członków; dla trzeciej klasy kategorii wojskowej – 140 członków; dla trzeciej klasy kategorii cywilnej – 720 członków; dla czwartej klasy kategorii wojskowej – nie więcej niż 49 nominacji rocznie; dla czwartej klasy kategorii cywilnej – maksymalnie 160 nominacji rocznie; dla piątej klasy kategorii wojskowej – nie więcej niż 68 nominacji rocznie i wreszcie dla piątej klasy kategorii cywilnej liczba nominacji nie mogła przekroczyć 240³⁷. Podobnie jak i poprzednia, ta wersja statutów zawierała opisy insygniów orderowych dla poszczególnych klas, nie wprowadzając jednak żadnych różnic w stosunku do zapisów z roku 1917, poza wspomnianym już wyróżnieniem w postaci pionowego pasa w kolorze czerwonym wprowadzonym w 1918 r.

Statuty Orderu ulegały jeszcze szeregowi drobnych modyfikacji w kolejnych latach, np. w 1925 r. wprowadzono osobną listę osób nominowanych do odznaczenia z terenów dominiów brytyjskich. W 1929 r. zdecydowano o wprowadzeniu modyfikacji insygniów orderowych tak, by stroje ceremonialne osób odznaczonych Wielkim Krzyżem Orderu były równie dostojne, jak w przypadku innych orderów. W tym celu wprowadzono następujące elementy: purpurowy płaszcz, złotą kolanę ozdobioną symbolami królewskimi oraz wizerunkami lwów morskich³⁸. Insygnia zmodyfikowano ponownie 9 marca 1937 r., zastępując wizerunek *Britannii* podobiznami króla Jerzego V i królowej Marii. Zmieniono wtedy również kolor wstęgi z purpurowego na jasnoróżowy z perłowym szarym, dla upamiętnienia panowania pary królewskiej³⁹.

³⁵ „The London Gazette”, nr 32781, 29 XII 1922, s. 9155–9161.

³⁶ *Ibidem*, s. 9157.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ R. Malloch, *The Order of the British Empire (part two): 1922–1937*, [w:] <https://www.thegazette.co.uk/all-notices/content/100985> [dostęp: 14 VIII 2018].

³⁹ *Ibidem*.

Od tego momentu w statutach Orderu Imperium Brytyjskiego nie zaszły żadne znaczące zmiany, a odznaczenie to jest nadawane, aby uhonorować dokonania w wielu dziedzinach życia, m.in.: pracy na rzecz społeczności lokalnej, służbie zdrowia, nauce, sporcie, edukacji, sztuce, etc. Wśród osób odznaczonych Orderem Imperium Brytyjskiego nie zabrakło również Polaków. W ten sposób uhonorowani zostali m.in.: Ignacy Jan Paderewski (Krzyż Wielki Orderu), Kazimierz Sosnkowski (II klasa Orderu) oraz Edward Raczyński (Krzyż Wielki).

Mimo dużej częstotliwości i licznych nadań Orderu poszczególnych klas, odznaczenie to nie traci na znaczeniu, a jego charakter, odwołujący się do idei nagradzania zasług na rzecz społeczności i dla dobra państwa we wszelkich dziedzinach życia społecznego i państwowego, stanowi doskonałe świadectwo podążania z duchem czasu z równoczesnym zachowaniem najlepszych tradycji.

Bibliografia

PRASA

„The London Gazette”, nr 30250, 24 VIII 1917; nr 31084, 27 XII 1918; nr 32781, 29 XII 1922; nr 39859, 22 V 1953

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

Fox-Davies A.C., *Complete Guide to Heraldry*, London 1996.

Seymour W.W., *The Cross in Tradition, History and Art*, New York 1898.

Women of the empire in wartime: in honour of their great devotion and sacrifice, ed. A.M. de Beck, Dominion of Canada News Co., London 1916.

MATERIAŁY INTERNETOWE

Malloch R., *The Order of the British Empire (part two): 1922–1937*, [w:] <https://www.thegazette.co.uk/all-notices/content/100985>



The Order of the British Empire as a special distinction in Great Britain

Orders and honours have been the pride of Great Britain for centuries, and the Order of the British Empire is one of the most recognisable distinctions, along with the Order of the Garter and the Order of the Bath. The events of World War I prompted the need for expanding the scope of honours and rewards in recognition of achievements and service provided both in the battlefield and otherwise. The options of awarding women or foreigners were remarkably limited, and honours granted in appreciation of charity work or contribution to the development of art and science simply did not exist. In order to bridge this disparity, on 4 June 1917 King George V instituted the Order of the British Empire, whose motto „For God and the Empire” has resounded for over a century. The article presents the circumstances of instituting the Order, and based on source materials – the Statutes of the Order – outlines its formal and legal provisions, along with the issues pertaining to the form of the Order, formal requirements and specific honours granted to its members. The latter also include great Poles rewarded for their distinguished service for Great Britain, e.g. Ignacy Jan Paderewski, Kazimierz Sosnkowski and Edward Raczyński.

Keywords: Order of the British Empire, GBE, KBE, DBE, OBE, British orders, British honours



Орден Британской империи как особый знак отличия Великобритании

Ордена и знаки отличия в Великобритании имеют многовековую традицию, и один из самых узнаваемых в мире, рядом с Орденом Подвязки или Орденом Бани, является Орденом Британской империи. События Первой мировой войны привели к необходимости расширить сферу присуждения орденов таким образом, чтобы можно было почтить всех тех, кто был особенно достоин наград, как на поле боя, так и вне его. Возможность награждать знаками отличия женщин или иностранцев была в значительной мере ограниченной, а награждающих наград за благотворительность или вклад в развития искусства и науки просто не было. Чтобы восполнить этот пробел, 4 июня 1917 года король Георг V учредил Орден Британской империи, чей девиз „For God and the Empire” – „За Бога и Империю” – звучит уже более ста лет. В статье обсуждаются обстоятельства награждения Орденами на основе исторических источников – Устав Ордена – формальных и правовых вопросов, связанных с его функционированием на протяжении многих лет. Также были представлены: форма ордена, доблести кавалера ордена и формальные требования, предъявляемые к ним. Среди них были также заслуженные поляки перед Великобританией, в их числе Игнаций Ян Падечевский, Казимеж Сосновский и Эдвард Рачинский.

Ключевые слова: Орден Британской империи, Рыцарь Большого Креста GBE, рыцарский орден, Великобритания

MISCELLANEA

BARTŁOMIEJ GRYTA

UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

bgryta13@gmail.com

Walki na froncie wschodnim podczas II wojny światowej we wspomnieniach żołnierzy Wehrmachtu wydanych w języku polskim

Artykuł przedstawia charakterystykę walk na froncie wschodnim podczas II wojny światowej. Została ona odtworzona ze wspomnień żołnierzy niemieckich, przede wszystkim Wehrmachtu, wydanych w języku polskim. Każdy opis został poprzedzony krótką notką biograficzną autora.

Pisząc niniejszy tekst, chciałem przede wszystkim zapoznać Czytelnika z wizją walk na froncie wschodnim z perspektywy strony przegranej, ponieważ problem ten nie jest w literaturze przedmiotu odpowiednio zaprezentowany. Jest ukazywany głównie z punktu widzenia zwycięzców.

Moim kolejnym zamierzeniem było przywołanie wypowiedzi bohaterów wydarzeń rozgrywanych na froncie wschodnim, czyli zwykłym żołnierzom frontowym, ponieważ w pozycjach bibliograficznych dotyczących II wojny światowej zazwyczaj mamy do czynienia z opisem zmagających wojennych, ale na poziomie poszczególnych armii, dywizji czy pułków.

Wydaje mi się, że cele te zostały osiągnięte. Temat ten pozostaje otwarty szczególnie ze względu na bogactwo materiału źródłowego w postaci pamiętników, dzienników i wspomnień nie tylko dotyczących frontu wschodniego. Niniejszy tekst jest zarysem tematu i może stanowić zachętę do bliższego zapoznania się z tym niezwykle ciekawym i na nowo badanym zagadnieniem.

Słowa kluczowe

Niemcy, żołnierze, front wschodni, Wehrmacht, II wojna światowa, wspomnienia

Uwagi wstępne

W literaturze przedmiotu w sposób wyczerpujący opisany jest przebieg działań wojennych podczas II wojny światowej, i to nie tylko na froncie wschodnim. Zmagania wojenne szczegółowo przedstawione są z perspektywy poszczególnych armii, dywizji czy pułków. Jednakże w przekazie takim pominięci pozostają zazwyczaj główni bohaterowie tych wydarzeń, walczący na pierwszej linii frontu lub w jej bezpośredniej bliskości. Ich „obecność” zaznaczana jest dopiero w statystykach. Z tego powodu napisałem niniejszy tekst, poświęcony omówieniu przede

wszystkim losów zwykłych żołnierzy frontowych, ich przeżyć, przemyśleń i refleksji na tematy związane z walkami na froncie wschodnim II wojny światowej.

W celu jak najwierniejszego odtworzenia charakterystyki walk na froncie wschodnim II wojny światowej z perspektywy niemieckiej, postanowiłem skorzystać ze wspomnień: Hansa Rotha, Güntera Koschorreka, Josefa Allebergera, Gerda Helmuta Komassy i Czesława Knoppa. Poszczególne opisy zostały poprzedzone krótką notką biograficzną każdego z autorów. Wybór wspomnień żołnierzy Wehrmachtu został podyktowany wyłącznie osobistymi zainteresowaniami badawczymi.

Dziennik wojenny Hansa Rotha

Hans Roth został powołany do służby w Wehrmachcie w wieku trzydziestu kilku lat. Wcześniej był właścicielem biura projektowego we Frankfurcie nad Menem, gdzie prowadził dość dostatnie życie. Był żonaty z Rosel, z którą miał córkę Erikę. Przed rozpoczęciem wojny ze Związkiem Radzieckim brał udział w kampanii przeciwko Francji.

Odbywał on służbę w 299. oddziale przeciwpancernym 299. Dywizji Piechoty pod dowództwem gen. Willego Mosera. Jednostka ta wchodziła w skład 6. Armii gen. Walthera von Reichenaua, która z kolei przynależała organizacyjnie do Grupy Armii „Południe” feldmarszałka Gerda von Rundstedta. H. Roth zaczynał swoją karierę wojskową od stopnia starszego szeregowego, później zaś został awansowany na sierżanta. W czerwcu 1944 r., w czasie trwania radzieckiej ofensywy letniej pod kryptonimem „Bagration”, był uznany przez władze wojskowe za zaginionego. Powojenna dokumentacja rządu niemieckiego oraz Czerwonego Krzyża wysyłane do żony H. Rotha potwierdziły ten status.

Żołnierz spisywał swoje przemyślenia na bieżąco w formie dziennika, który został wydany pt. *Piekło na froncie wschodnim. Dzienniki niemieckiego żołnierza 1941–1943*. Dziennik ten został odnaleziony wiele lat po śmierci H. Rotha u jego brata i przekazany żonie, a następnie córce. Składał się z trzech części. Pierwsza została poświęcona okresowi od początku operacji „Barbarossa” do bitwy pod Kijowem. W drugiej części autor opisał dalsze zmagania, zwracając szczególną uwagę na walki zimowe przełomu 1941/1942 r. Ostatnia natomiast przedstawia zmagania pod Stalingradem do momentu tuż przed rozpoczęciem operacji „Cytadela”. W związku z tym, że dziennik był spisywany na bieżąco, można przyjąć jego większą wiarygodność, co jest jego niewątpliwą zaletą¹.

W przeddzień rozpoczęcia zmagania na froncie wschodnim, tj. późną wiosną 1941 r., H. Roth razem z 299. Dywizją Piechoty stacjonował niedaleko Kryłowa nad Bugiem. Czas oczekiwania na rozpoczęcie wojennych zmagania wypełniały mu różne zadania polegające przede wszystkim na prowadzeniu zwiadu i obserwacji

¹ H. Roth, *Piekło na froncie wschodnim*, Warszawa 2012, s. X–XV. W części wstępnej książki strony zostały ponumerowane cyframi rzymskimi. Zasadnicza część, poświęconą wspomnieniom Autora ponumerowano cyframi arabskimi.

pozycji Armii Czerwonej. Wniosek przez niego sformułowany był następujący: „Niemcy na tym odcinku powinni spodziewać się silnego oporu ze strony przeciwnika. Zastanawiał się także, czy faktycznie uda się zaskoczyć przeciwnika. W dniu 22 czerwca 1941 r. H. Roth wyraził zadowolenie z faktu, że Niemcy uprzedzili atak Armii Czerwonej”².

Autor dzienników nie wierzył z kolei w propagandowe hasła przekonujące o możliwości pokonania Związku Radzieckiego w trakcie jednej kampanii, która w ocenie naczelnego dowództwa (Oberkommando der Wehrmacht) miała trwać jedynie dwa miesiące (sic!). Był przy tym przekonany, że walka ta z pewnością potrwa znacznie dłużej³.

Hans Roth w swoim dzienniku zawarł też pewne refleksje na temat żołnierzy radzieckich i porównał ich do niemieckich. Zauważył, że Rosjanie zawsze walczyli z jak największym poświęceniem. Dla żołnierza Wehrmachtu natomiast najważniejszy był jednak łup wojenny. Doceniając odwagę swojego nieprzyjaciela, równocześnie podkreślał jego niezwykłą brutalność wobec pojmanych Niemców i ich koalicjantów, co przypisywał bezwzględnej postawie komisarzy politycznych⁴.

W pierwszych miesiącach wojny ze Związkiem Radzieckim zdecydowanie najgorzej radziła sobie Grupa Armii „Południe”. Można wskazać dwa powody takiego stanu rzeczy. Pierwszy to fakt, że Wehrmacht na tym odcinku frontu musiał zmagać się z najsilniejszym ugrupowaniem Armii Czerwonej, czyli Frontem Południowo-Wschodnim dowodzonym przez gen. Michaiła Kirponosa (Михаил Петрович Кирпосос). Drugim było posiadanie przez feldmarszałka Gerda von Rundstedta tylko jednej grupy pancernej w sile 600 czołgów. Ich przeciwnicy posiadali 2400 wozów tego typu, w tym słynne T-34. Dopiero po ośmiu dniach ciężkich zmagających, tj. 7 lipca 1941 r., 1. Grupa Pancerna gen. Ewalda von Kleista przełamała opór nieprzyjaciela na „Linii Stalina” pod Zwiahielem (Звягель), czego konsekwencją była bitwa okrążająca pod Humaniem (Умань), gdzie w kotle znalazły się dwie armie radzieckie. W pierwszym tygodniu sierpnia dowódcy obu armii skapitulowali. Do niemieckiej niewoli dostało się około 100 tys. krasnoarmiejców⁵.

Mniej więcej w tym samym czasie H. Roth znajdował się w Wasilkowie i Barachtach, gdzie mieściła się tymczasowa kwatera dowództwa 299. DP. Był zdziwiony zawziętością ataków żołnierzy Armii Czerwonej na umocnione pozycje niemieckie, które okalały kwaterę dywizji. Porównał to do pewnego rodzaju treningu strzeleckiego, ponieważ Rosjanie atakowali ciągle coraz to nowymi falami, które padały pod ogniem karabinów maszynowych, jedna po drugiej. Równocześnie pojawił się pewien niepokój, jak dużymi rezerwami dysponował wróg, skoro pozwalał sobie na takie szarganie życiem swoich żołnierzy⁶. Bacznie przyglądał się również jeńcom radzieckim, których miał okazję zobaczyć m.in. w chwili kapitulacji „kotła kijowskiego”. We wrześniu 1941 r. w wyniku kleszczowego ataku 2. Grupy Pancernej gen. Heinza Guderiana i 17. Armii gen. Ewalda von Kleista Wehrmacht

² *Ibidem*, s. 6–10.

³ *Ibidem*, s. 46.

⁴ *Ibidem*, s. 21.

⁵ P. Carell, *Operacja Barbarossa*, Warszawa 2013, s. 114–117.

⁶ H. Roth, *op. cit.*, s. 65.

odniósł jedno z największych zwycięstw na Wschodzie. W okrążeniu znalazły się bowiem cztery radzieckie armie Frontu Południowo-Zachodniego, które skapitulowały 26 września. Do niewoli dostało się aż 665 tys. żołnierzy⁷. Według H. Rotha ludzie ci prezentowali charakter nieeuropejski i nieludzki, co przypisywał ideologii bolszewickiej, która zmieniała ich w zwierzęta kierujące się wyłącznie instynktem, pozbawione człowieczeństwa i wyższych celów. Równocześnie bodziec ten miał sprawiać, że byli niezwykle odważni i bezwzględni⁸.

Podczas pobytu w Wasilkowie H. Roth miał również okazję zapoznać się z procesem przesłuchiwania partyzantów (sic!), którzy w porozumieniu z drugą grupą partyzancką mieli za zadanie zniszczyć kwaterę dowództwa 299. DP. Partyzantami okazali się czterej młodzi ludzie w wieku od 17 do 20 lat. W wyniku przeszukania znaleziono przy nich dość dużą ilość pieniędzy oraz najprawdopodobniej fałszywe dowody tożsamości (jak twierdzono, wyglądały one na zbyt nowe). Według autora, przesłuchanie przyniosło wiele cennych informacji na temat organizacji ruchu partyzanckiego. Działał on zazwyczaj w formie pięcioosobowych grup złożonych z mężczyzn i kobiet, najczęściej studentów. Mieli oni posiadać dobrze zorganizowaną sieć łączności, a ich poczynania były koordynowane przez komisarzy politycznych. W przypadku pojmanych przez Niemców partyzantów sprawa wyglądała następująco. Jeśli nie wykonaliby rozkazu komisarza politycznego to śmierć mieli ponieść ich rodzice. Cała aresztowana przez Niemców czwórka ostatecznie została rozstrzelana. Według autora dziennika prawdziwą cenę za to powinni ponieść komisarze polityczni, którzy zmusili tych ludzi do brania udziału w takich przedsięwzięciach⁹.

H. Roth na łamach swojego dziennika dokonał również charakterystyki frontu wschodniego pod kątem warunków, w jakich przyszło się zmagać żołnierzom niemieckim z przeciwnikami. Niemal codziennie maszerowano przy koszmarnym upale. Nie było możliwości zaznania chwili spokoju i ciszy. Ponadto dość powszechnymi problemami były: plaga komarów oraz częsty brak wody zdatnej do picia, opady deszczu, błoto. Pomimo początku kampanii niektóre jednostki znajdowały się w nienajlepszym stanie, jeśli chodzi o kondycję żołnierzy i ich wyposażenia. Wśród żołnierzy zdarzały się także załamania nerwowe¹⁰.

Interesujące są też spostrzeżenia autora dotyczące zbliżającej się zimy oraz jej wpływu na działania wojenne, szczególnie po stronie niemieckiej. Według zapisów, dokładnie 7 października 1941 r. zaczął wiać lodowaty i przejmujący wiatr, będący zapowiedzią nadejścia słynnej, rosyjskiej zimy. Jak wynika z dalszych notatek, Niemcy nadal dysponowali letnio-jesiennym wyposażeniem, więc odczucie przeszywającego zimna było dodatkowo spotęgowane przez brak odpowiedniego ekwipunku. Problem ten stale się pogłębiał, ponieważ pierwsze przypadki odmrożeń, które zaobserwował starszy szeregowy w jego najbliższym otoczeniu, pojawiły

⁷ G. P. Megargee, *Front wschodni 1941*, Warszawa 2009, s. 129–130; D. Stahel, *Kijów 1941*, Warszawa 2014.

⁸ H. Roth, *op. cit.*, s. 91.

⁹ *Ibidem*, s. 63–64.

¹⁰ *Ibidem*, s. 15–16, 27–29, 38.

się w połowie listopada 1941 r. Większość z jego towarzyszy broni nadal nie miało zimowego oporządzenia przy temperaturze dochodzącej do -30°C ¹¹.

Przełom września i października 1941 r. oznaczał dla Niemców nie tylko sympotomu nadejścia rosyjskiej zimy, ale też wstępną fazę operacji „Tajfun”, która miała w zamyśle doprowadzić do zdobycia Moskwy. Ofensywa rozpoczęła się 30 września, a po kilku dniach Niemcy odnieśli pierwsze zwycięstwo pod Brańskiem (Брянск), gdzie 2. Grupa Pancerna gen. H. Guderiana zamknęła w okrążeniu około 80 tys. żołnierzy radzieckich. Jednak największy sukces osiągnęli Niemcy w następnej fazie. Był on porównywalny do zwycięstwa pod Kijowem. W kotle pod Wiaźmą (Вязьма) znalazło się bowiem około 600 tys. ludzi, w większości żołnierzy jednostek wschodzących w skład Frontu Zachodniego gen. Iwana Koniewa (Иван Степанович Конев). W ocenie Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu droga do Moskwy stała otworem¹². Innego zdania był jednakże H. Roth, do którego w miejscowości Krawino (Кравино) dotarły informacje o kolejnych sukcesach armii niemieckiej pod Wiaźmą i Brańskiem. Spiker w radiu sugerował, że przeciwnik został ostatecznie pokonany. H. Roth nie dawał wiary propagandowym hasłom o upadku ZSRR, zastanawiając się jednocześnie nad oderwaniem od rzeczywistości swojego dowództwa. Jeden ze swoich październikowych zapisków zakończył stwierdzeniem: „Na litość boską, fakty są zupełnie inne [...]. Czy naprawdę trzeba posługiwać się takimi sztuczkami? Taką trucizną? W kraju w końcu nastąpi przebudzenie z radosnych iluzji. Za kilka tygodni gazety pełne będą czarnych krzyży jak nigdy przedtem”¹³.

Hans Roth również z pogardą wyrażał się na temat wojsk państw satelickich III Rzeszy, uczestniczących w wojnie ze Związkiem Radzieckim po stronie niemieckiej. Na swojej ścieżce wojennej miał okazję spotkać włoskich i węgierskich żołnierzy. Jego zdaniem, Włosi najlepiej nadawali się do ucieczki z pola bitwy, pozostawieni na pastwę losu przez swoje dowództwo. Dodatkowo grupy włoskich maruderów blokowały drogi, utrudniając tym samym przemarsze niemieckich jednostek. Dowiedział się też, że Włosi pozostawili za sobą pojazdy z zapasami żywności dla całego korpusu, które miały wystarczyć aż do maja 1943 r. i które zapewne dostały się w ręce Rosjan¹⁴. Szczególnego i niezwykle ważnego znaczenia nabrała rola sojuszników w czasie zimowych zmagania na froncie wschodnim przełomu 1942/1943 r., kiedy to niemiecki front południowy stał nad przepaścią po klęsce pod Stalingradem. W połowie września 1942 r. pierwsi żołnierze niemieccy weszli na teren Stalingradu. Wkrótce zmagania przerodziły w walki typowo miejskie o każdą ulicę i dom. Gdy wydawało się, że dawny Carycyn upadnie, 19 listopada 1942 r. ruszyła kontrofensywa radziecka pod kryptonimem „Uran”. 6. Armia gen. Friedricha Paulusa znalazła się w okrążeniu po tym, jak Armia Czerwona rozniosła w pył Włochów, którzy ubezpieczali jej skrzydła. Ostatecznie armia ta skapitulowała 2 lutego 1943 r., a do niewoli radzieckiej dostało się 91 tys. żołnierzy

¹¹ *Ibidem*, s. 95–96.

¹² G.P. Megargee, *op. cit.*, s. 150–155; D. Stahel, *Operacja Tajfun*, Warszawa 2014, s. 82.

¹³ H. Roth, *op. cit.*, s. 96–97.

¹⁴ *Ibidem*, s. 172–176.

razem z awansowanym do stopnia feldmarszałka F. Paulusem. Konsekwencją stało się poważne zagrożenie dla całego południowego skrzydła armii niemieckiej¹⁵.

Niewiele lepiej prezentował się też drugi sprzymierzeniec Niemiec, czyli Węgrzy. H. Roth miał sposobność zobaczyć ich w mieście Sumy w lutym 1943 r. Charakterystyka żołnierzy węgierskich zamieszczona w dzienniku pokazuje tragiczny obraz. Madziarzy mieli na sobie podarte mundury i podpierali się kijami. Zamiast wojskowego obuwia nosili szmaty, którymi owijali stopy. Nieliczni byli w posiadaniu pustych futerałów po broni, którą sprzedali lub najzwyczajniej zgubili. Za nimi natomiast podążały sanie pełne dóbr różnego rodzaju, które stanowiły owoc opłacalnego handlu¹⁶.

Wspomnienia Güntera Koschorreka

Günter Koschorrek wstąpił do armii niemieckiej w październiku 1942 r. w wieku 18 lat. Z napisanych przez niego wspomnień niewiele można się dowiedzieć na temat jego rodziny i chwil beztroskiej młodości. Po ukończeniu odpowiedniego szkolenia na strzelca karabinu maszynowego G. Koschorrek wstąpił w szeregi I szwadronu 21. Pułku Grenadierów Pancernych. Jednostka ta podlegała 24. Dywizji Pancernej, czyli podobnie jak poprzedni autor, G. Koschorrek służył w 6. Armii. Był to jednak moment, w którym dowodził nią gen. Friedrich Paulus. Natomiast w ostatnich miesiącach wojny otrzymał przydział do Korpusu Pancernego „Grossdeutschland” gen. Dietricha von Sauckena. Końca zmagani wojennych doznał w szpitalu wojskowym w Mariańskich Łąźniach, gdzie trafił do amerykańskiej niewoli. Został z niej dość szybko zwolniony, w czerwcu 1945 r.

G. Koschorrek pozostawił po sobie wspomnienia pt. *Krwawy śnieg*. Obejmują one okres od października 1942 r. aż do czerwca 1945 r. Autor na samym wstępie wyznał, że napisał pamiętnik na podstawie codziennych zapisków prowadzonych na bieżąco podczas wojny. Prowadził też dziennik, ale niestety dostał się on w ręce radzieckie. W tej sytuacji G. Koschorrek postanowił, że swoje przeżycia będzie zapisywał w formie notatek, które zaszyfrowywał sobie tylko znanymi skrótami i oznaczeniami. Starannie też je przechowywał¹⁷.

Autor zaczął pisać wspomnienia od 18 października 1942 r. Tego dnia rozpoczął podróż na front wschodni. Pierwszym przystankiem był Stalingrad, gdzie 24. Dywizja Pancerna prowadziła zacięte walki. Podczas jazdy pociągiem przypominał sobie mowę wygłoszoną przez dowódcę w ośrodku szkoleniowym, która napełniła rekrutów dumą, ponieważ prowadzący kurs opowiadał na temat sukcesów Niemców na Wschodzie, charakteru ich misji oraz powinnościach wobec Führera. Entuzjazm dodatkowo był podtrzymywany przez komunikaty radiowe Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu, które informowały o kolejnych zwycięstwach. Rzeczywistość jednak przedstawiała się w zdecydowanie inaczej. Forsowny marsz,

¹⁵ E. Mawdsley, *Wojna nazistowsko-sowiecka 1941–1945*, Kraków 2009, s. 191–194; M. Hastings, *I rozpiętało się piekło. Świat na wojnie 1939–1945*, Kraków 2013, s. 439–446.

¹⁶ H. Roth, *op. cit.*, s. 181.

¹⁷ G.K. Koschorrek, *Krwawy śnieg*, Poznań 2012, s. 8–10.

działalność radzieckiego lotnictwa, partyzantki oraz deszczowa i wietrzna pogoda spowodowały natychmiastowy spadek bojowego morale. Gdy G. Koschorrek dotarł w końcu do Stalingradu zobaczył, że komunikaty radiowe były zupełnie oderwane do rzeczywistości. Pod datą 31 października 1942 r. zapisał: „Wszyscy zaczęliśmy się zastanawiać, czy były to chwilowe trudności, czy też świadome wyolbrzymienie...”¹⁸.

Autor nie uczestniczył bezpośrednio w walkach, albowiem jego zadanie polegało na dostarczeniu termosów z żywnością oraz amunicji dla żołnierzy macierzystej jednostki. To mu jednak w zupełności wystarczyło do wyrobienia sobie pewnego poglądu na temat rzeczywistej sytuacji. Zauważył, że stanowiska bojowe obu walczących stron dzieliła bardzo niewielka przestrzeń, a poszczególne pozycje ciągle zmieniały właściciela. W tym momencie przypomniał sobie filmy propagandowe na temat zwycięskiego pochodu Niemców w Stalingradzie i po raz kolejny zdał sobie sprawę, że miało to niewiele wspólnego z obserwowaną rzeczywistością¹⁹.

Następne wzmianki o Stalingradzie pochodzą z momentu okrążenia 6. Armii, gdy ruiny miasta nad Wołgą zostały ogłoszone twierdzą, a żołnierze niemieccy nie mogli uwierzyć, że zostali poświęceni w imię wyższego celu. Takie i podobne informacje G. Koschorrek zaczerpnął od rannych żołnierzy ewakuowanych ze Stalingradu. Miało to miejsce pod koniec grudnia 1942 r., kiedy przebywał w szpitalach w Mariańskich Łaźniach, a następnie w Szczawnie Zdroju. Wśród rekonwalescentów dominowało przede wszystkim poczucie, że zostali zdradzeni przez dowództwo oraz kompletnie nie mogli pojąć sensu decyzji Führera o ogłoszeniu dawnego Carycyra twierdzą²⁰.

Ze wspomnień G. Koschorreka wyłania się też dość interesujący opis sposobu walki żołnierzy Armii Czerwonej. Niektóre elementy pokrywają się z spostrzeżeniami H. Rotha, np. fałszywe szturmowe Sowieci na dość dobrze przygotowane pozycje obronne Niemców. Są też nowe akcenty, na które niewątpliwie warto zwrócić uwagę. Jednym z nich był byłoby udawanie przez czerwonoarmistów martwego, co zaskakiwało przeciwnika i kończyło strzałem w plecy. Innym razem, gdy jednostka G. Koschorreka broniła na przełomie listopada i grudnia 1942 r. w Wierchnej Czurskiej nad Donem (Верхна Чырская), żołnierze Armii Czerwonej użyli innego podstępów. Polegał on na przystąpieniu do ataku w mundurach Wehrmachtu²¹.

Autor na łamach swoich wspomnień poruszył także dość ważny aspekt odpowiedzialności za zbrodnie na jeńcach wojennych. G. Koschorrek dowiedział się od starszego kolegi, że to czerwonoarmiści już w pierwszych dniach wojny zaczęli stosować brutalne metody wobec pojmanych żołnierzy niemieckich. Działanie to spowodowało reakcję drugiej strony, pałającej chęcią zemsty, przez co los jeńca wojennego po obu stronach barykady wydawał się dość niepewny i nie napawał optymizmem. Na powyższy temat autor wyraził następującą opinię: „Zresztą tak naprawdę wiedzieliśmy tylko o tym, co działo się na linii frontu, bo jak traktowano

¹⁸ *Ibidem*, s. 13–14, 19–24, 29.

¹⁹ *Ibidem*, s. 34–41.

²⁰ *Ibidem*, s. 66, 76, 125–127.

²¹ *Ibidem*, s. 68–71, 79–80.

jeńców sowieckich na tyłach, nikt nie był pewny i, prawdę mówiąc, nikogo to nie obchodziło”²².

Spostrzeżenia G. Koschorreka i H. Rotha odnośnie warunków panujących na froncie wschodnim w dużej mierze się pokrywają. Szokować mogą informacje na temat zimowego wyposażenia. Według autora jeszcze w połowie grudnia 1942 r. cześć jego kolegów nadal nie miała odpowiedniego umundurowania i to pomimo bardzo niesprzyjających warunków atmosferycznych w postaci siarczystego mrozu oraz lodowatego wiatru. Ich jedyną ochroną przed chłodem były cienkie płaszcze. C cieplejsze ubrania pochodziły od martwych czerwonoarmistów. Nowe zimowe kombinezony oraz odpowiednie buty żołnierze I szwadronu otrzymali dopiero w listopadzie 1943 r. G. Koschorrek dokonał też pewnej charakterystyki urzędników wojskowych tzw. administratorów armii, którzy byli odpowiedzialni za wydawania zaopatrzenia. Jedni okazywali chętnie pomoc, dla innych natomiast najważniejsze były przepisy. Sytuacja stała się na tyle poważna, że dochodziło nawet do przypadków samosądów²³.

Autor podkreślał też bardzo często, jakie były prawdziwe motywacje prowadzenia walki. Propagandowe hasła zostały dość szybko zastąpione przez chęć przetrwania i doczekania do następnego dnia. Żołnierze mieli nadzieję na otrzymanie tzw. postrzału ojczyźnianego, który kwalifikował rannego do ewakuacji z frontu. Dochodziło przy tym do sytuacji, w których oficerowie musieli używać broni, aby utrzymać odpowiedni poziom morale wśród podkomendnych. Zdarzały się także przypadki samopostrzeleń. Aby nie było śladu prochu na skórze przy strzale z bliskiej odległości, oddawano go przez chleb. Delikwent, który w jakiś sposób zdradził swoje postępowanie, trafiał przed oblicze sądu polowego²⁴.

G. Koschorrek, podobnie jak H. Roth, zwrócił uwagę na sytuację Rumuni. Jedną jedyną wzmianką o sojuszniku III Rzeszy pochodzi z kwietnia 1944 r., kiedy to trwały zacięte walki pomiędzy Kiszyniowem a Jassami. Ostatecznie rejon ten został zajęty przez Armię Czerwoną pod koniec sierpnia 1944 r. w wyniku operacji jassko-kiszyniowskiej. Podobnie jak w przypadku Stalingradu, także tutaj zadanie osłaniania niemieckich flank zostało powierzone sojusznikom III Rzeszy, którzy po raz kolejny zawiedli. Po przełamaniu rumuńskich pozycji 3. i 4. Armii, Armia Czerwona 21 sierpnia 1944 r. zajęła Jassy, a trzy dni później Kiszyniów. Co ciekawe, pod stolicą Mołdowy po raz kolejny zagładzie uległa 6. Armia pod dowództwem gen. Maximiliana Frettera-Pico. Dalszymi konsekwencjami była utrata przez Niemców roponośnych pól w Ploeshti²⁵.

Wracając jednak do relacji G. Koschorreka, trzeba podkreślić, że jego jednostce powiodła się próba odbicia pewnej pozycji obronnej, która miała zostać ponownie zajęta przez Rumunów. Jednakże autor dość mocno powątpiewał w to, czy sojusznicy będą w stanie podołać zadaniu. Jego opinia na temat Rumunów została wyrobiona na podstawie własnych obserwacji i rozmowy z rumuńskim żołnierzem. Oficerowie armii rumuńskiej najbardziej troszczyli się o swój wygląd, a większość

²² *Ibidem*, s. 72.

²³ *Ibidem*, s. 116–117, 153, 220–221.

²⁴ *Ibidem*, s. 88, 102–103, 115.

²⁵ W. Bieszanow, *Rok 1944. Dziesięć uderzeń Stalina*, Warszawa 2011, s. 412–427.

czasu mieli spędzać w domach publicznych znajdujących się na terenie Jass. Zazwyczaj dzień później nie byli w stanie dowodzić swoimi żołnierzami, co automatycznie odbijało się na ich reputacji. Co więcej, G. Koschorrek dowiedział się o tym, że oficerowie w żaden sposób nie liczyli się z szeregowymi żołnierzami, stale dochodziło do aktów poniżania i stosowania przemocy fizycznej²⁶.

Autor opisał również niezwykle zacięte i pozbawione skrupułów walki na terenie Prus Wschodnich, w których brał udział. 21. Pułk Grenadierów Pancernych został przerzucony na ten obszar w październiku 1944 r., co było wynikiem bezpośredniego zagrożenia rdzennych terenów Niemiec ze strony Armii Czerwonej. G. Koschorrek najwięcej miejsca poświęcił Nemmersdorfowi (Маяковское), słynnemu z masakry ludności cywilnej, jakiej dokonali czerwonarmiści. Dopuścili się tego 21 października 1944 r. żołnierze 11. Armii gen. Kuźmy Galickiego (Кузьма Никитович Галицкий). Po kilku dniach Wehrmacht przystąpił do kontrataku i miejscowość ta znalazła się ponownie w rękach niemieckich. Przyjmuje się, że śmierć poniosło od 65 do 73 osób. Był to niewątpliwie odwet (jeden z niezliczonych) za zbrodnie popełnione przez Niemców na terenie Związku Radzieckiego²⁷.

G. Koschorrek brał także udział w akcji zakończonej odbiciem tego miejsca z rąk radzieckich. Ze wspomnień wynika, że wszędzie leżały ciała zgwałconych i zabitych kobiet. Do jednej ze stodół był przygwożdżony mężczyzna, któremu przebito gardło widłami. W jednym z domów żołnierze niemieccy znaleźli zaś zbezczeszczone ciała kobiet i dzieci. Ponadto dowiedział się, że administracja cywilna całkowicie zawiodła, albowiem miejscowy przywódca NSDAP zamiast przeprowadzić ewakuację lokalnej ludności, uciekł ze swoją rodziną. Co ciekawe, G. Koschorrek przemilczał powody odwetu Rosjan za to, co Niemcy uczynili na terenie ZSRR. Stwierdził natomiast coś innego. Jego zdaniem obraz zastany w Nemmersdorfie przypominał sytuację z rosyjskich wiosek, które po wycofaniu się Niemców pod naporem Armii Czerwonej, były ponownie zajmowane przez Wehrmacht²⁸.

Günter Koschorrek w końcowym etapie wojny trafił do Korpusu Pancernego „Grossdeutschland”. Miało to miejsce w marcu 1945 r., kiedy jednostka ta stacjonowała w pobliżu Szczecina. Sytuacja militarna III Rzeszy przedstawiała się w tym czasie niezwykle dramatycznie. W styczniu 1945 r. marszałek Konstanty Rokossowski (Константин Ксаверьевич Рокоссовский) dotarł nad Zalew Wiślany, odcinając tym samym Pomorze od Prus Wschodnich i zamykając w okrążeniu 4. Armie gen. Friedricha Hossbacha. Niemcy wycofali się na niewielką enklawę wokół portu piławskiego i Królewca. W międzyczasie, w marcu 1945 r. Armia Czerwona zajęła kolejno Szczecin, Gdynię i Gdańsk²⁹. Niezwykle ciekawe są natomiast spostrzeżenia autora na temat samego oddziału i sytuacji ogólnej tamtego okresu. Z jednej strony czuł on niezwykłą dumę z przynależności do tej elitarniej jednostki, z drugiej jednak Korpus ten był już tylko cieniem samego siebie, ponieważ

²⁶ G. Koschorrek, *op. cit.*, s. 234.

²⁷ P. Buttar, *Pole walki Prusy*, Poznań 2011, s. 132–140.

²⁸ G. Koschorrek, *op. cit.*, s. 281–283.

²⁹ E. Mawdlsey, *op. cit.*, s. 449–451.

stanowił różnorodną mieszankę ludzi młodych, ozdrowieńców, żołnierzy, którzy służyli do tej pory w marynarce czy lotnictwie³⁰.

Koniec wojny zastał G. Koschorreka w szpitalu polowym w Mariańskich Łażniach, do którego trafił w połowie kwietnia 1945 r. na skutek infekcji rany. Wszyscy tam zebrani mieli tylko jedno życzenie, aby Amerykanie pojawili się przed Sowiecami. Tak też się stało i autor wspomnień po dostaniu się do niewoli dość szybko został wypuszczony i wrócił do domu³¹.

Wspomnienia Josefa Allebergera

Bohaterem *Snajpera na froncie wschodnim* jest Josef Alleberger – jeden z najlepszych niemieckich strzelców wyborowych. Jego wspomnienia zostały spisane przez dr. Albrechta Wackera, co oznacza, że losy żołnierza niemieckiego zostały przedstawiane z perspektywy trzeciej osoby liczby pojedynczej. J. Alleberger przyszedł na świat w 1924 r. w Austrii na terenie gminy Wals-Siezenheim. Jego ojciec był stolarzem i do tego zawodu przyuczał syna. Jednak wojna zmieniała te plany i 18-letni chłopak został powołany do wojska. W 1943 r. dołączył do 144. Pułku Strzelców Górskich, który przynależał do 3. Dywizji Górskiej. Jednostka ta z kolei znajdowała się w składzie odtworzonej po klęsce stalingradzkiej 6. Armii ówczesnie w pod rozkazami gen. Karla Hollidta. Co warto podkreślić, w rodzinnej miejscowości J. Allebergera jego rówieśnicy nie mogli wręcz się doczekać powołania, ponieważ był to zarazem obowiązek, jak i zaszczyt pozwalający na cieszenie się szacunkiem mieszkańców miejscowości. Niewątpliwie swoją rolę odegrała propaganda, która informowała cały czas o kolejnych sukcesach Wehrmachtu. Z tego też powodu była nawet obawa wśród młodych ludzi, że nie zdążą wziąć udziału w wojennych zmaganiach. Josef Alleberger skapitulował razem ze swoją jednostką 9 maja 1945 r. w Ołomuńcu. Nie trafił jednak do niewoli, gdyż udało mu się powrócić do rodzinnej miejscowości³².

Pierwszym przystankiem J. Allebergera w drodze na front wschodni w połowie lipca 1943 r. było Zagłębie Donieckie, gdzie wkrótce miały się rozpocząć zacięte walki z Armią Czerwoną w wyniku podjęcia przez dowództwo radzieckie operacji o kryptonimie „Wódz Rumiancew”, która miała na celu wyparcie Niemców z tego obszaru. W tym momencie Grupa Armii „Południe” znajdowała się w potrzasku. Feldmarszałek Erich von Manstein żądał dostarczenia odpowiedniej ilości posiłków, ale w odpowiedzi Hitler stwierdził jedynie, że Donbas ma być broniony do ostatniego żołnierza. W tej sytuacji dowódca południowego zgrupowania niemieckiego postanowił działać na własną rękę, ignorując tym samym rozkazy Führera.

³⁰ G. Koschorrek, *op. cit.*, s. 289.

³¹ *Ibidem*, s. 299–307.

³² A. Wacker, *Snajper na froncie wschodnim*, Kraków 2008, s. 14–17. Tak jak zaznaczyłem w tekście zasadniczym losy J. Allebergera zostały spisane przez dr. Albrechta Wackera już po zakończeniu II wojny światowej. Został pokazany z perspektywy trzeciej osoby liczby pojedynczej. Brak jednak zarówno we wstępie, jak też w zakończeniu informacji, które wskazywałyby na istnienie spisanych wspomnień. We wstępie napisanym przez Andrzeja Zarębę brakuje również informacji na temat osoby dr. Albrechta Wackera.

Systematycznie wycofywały zagrożone oddziały, jednocześnie unikając okrążenia. Ostatecznie 23 sierpnia 1943 r. Armia Czerwona zajęła Charków (Харьков), co było jednoznaczne z utratą kontroli nad Zagłębiem Donieckim. Dla zilustrowania oporu niemieckiego można przytoczyć straty radzieckie, które średnio wynosiły 12 tys. żołnierzy i 89 czołgów na dobę. Łącznie Front Stepowy i Woroneski poniosły straty wynoszące około 250 tys. ludzi i prawie 2000 czołgów i dział samobieżnych³³. Biorąc pod uwagę sytuację, w jakiej znajdowała się w tym czasie armia niemiecka, przewagę Sowietów w sprzęcie i zasobach ludzkich, feldmarszałek E. von Manstein uważał, że najodpowiedniejszym rozwiązaniem dla Niemców, było prowadzenie aktywnej defensywy. Zdaniem dowódcy niemieckiego Wehrmacht w przeciwieństwie do Armii Czerwonej, miał lepszą wartość bojową i wykazywał większą manewrowość³⁴.

Charakterystyka walk na tym terenie była niezwykle specyficzna. Dochodziło bowiem do sytuacji, w których walczono w sztolniach, co kończyło się zazwyczaj bardzo krwawo. J. Alleberger brał w nich udział. Był świadkiem niecodziennych sytuacji, takich jak kanibalizm wśród żołnierzy radzieckich. Te wydarzenia dość szybko odcisnęły na nim piętno i spowodowały zmiany zarówno w wyglądzie, jak i charakterze. Wspominał: „Po tych pięciu dniach Sepp [chodzi o Josefa Allebergera – B.G.] utracił resztki młodzieńczej niefrasobliwości. Koszmar morderczych walk odcisnął swe piętno na jego twarzy. Wyglądał o dziesięć lat starszej [...]. Sam zatracił zdolność odczuwania czasu, strachu i współczucia”³⁵.

Podobnie jak w poprzednich przypadkach, tutaj także możemy odnaleźć podobną charakterystykę Armii Czerwonej, jej żołnierzy i sposobu walki. Brutalność walk frontowych prowadzonych przez obie strony oraz dynamiczność sytuacji powodowały, że często nikt nie brał pod uwagę losu rannych i jeńców. J. Alleberger był naocznym świadkiem tortur, jakim został poddawany pod pretekstem przesłuchiwania pewien radziecki sierżant. Druga strona nie pozostawała dłużna. Autor, pomimo widocznej białej flagi i symboli Czerwonego Krzyża, zapamiętał informację o masakrze dokonanej przez Sowietów w niemieckim punkcie opatrunkowym³⁶.

Bezwzględność frontu wschodniego, ciągły stres i napięcie oraz przypadki załamań nerwowych często doprowadzały do wybuchu paniki. Dochodziło też do prób buntów i samosądów oraz do przypadkowych zabójstw. Jednym ze sposobów radzenia sobie z nadmiernym obciążeniem fizycznym oraz psychicznym było stosowanie tzw. „Pervitinu”. Była to meta amfetamina w postaci tabletek, której zadaniem było pobudzenie organizmu i zwiększenie odporności psychicznej oraz zwalczanie uczucia zmęczenia i głodu³⁷.

Innymi sposobami wydostania się z codziennych objęć śmierci było symulowanie chorób np. poprzez jedzenie kremu „Nivea”, który powodował podobne objawy do żółtaczk. Przypadki samopostrzeleń również nie były odosobnione. Oddawano strzał zazwyczaj w stopę czy rękę przez chleb w ten sposób, aby nie

³³ W. Bieszanow, *1943 – rok przełomu*, Warszawa 2011, s. 394–406.

³⁴ E. von Manstein, *Stracone zwycięstwa*, t. II, Warszawa 2001, s. 149–152.

³⁵ A. Wacker, *op. cit.*, s. 17–22.

³⁶ *Ibidem*, s. 45–46, 67–68, 93–96.

³⁷ *Ibidem*, s. 69–71, 124.

było widać śladów prochu. Ciężko rannych żołnierzy niejednokrotnie dobijano – czasami na ich własną prośbę (sic!), aby zapobiec w ten sposób dostaniu się ich do niewoli sowieckiej³⁸.

Niezależnie od doniosłej roli strzelca wyborowego nie zawsze był on przyjmowany w należyty sposób przez pozostałych członków oddziału. Poszczególni oficerowie odnosili się krytycznie do profesji J. Allebergera, ponieważ uważali taką formę walki za niehonorową oraz podstępną. Śmierć z ręki strzelca mogła dopaść nieszczęśnika nawet w najmniej spodziewanej i najbardziej krępującej sytuacji np. podczas załatwiania potrzeb fizjologicznych. Również artylerzyści nie pałali miłością do takich żołnierzy. Powód tej nienawiści mógł być natomiast zupełnie inny, albowiem ze wspomnień J. Allebergera wynika, że „Inną okolicznością uzasadniającą tę antypatię był fakt, że strzelcy wyborowi chętnie okradali artyleryjskich obserwatorów z kurtek, koców oraz płacht namiotowych”³⁹.

Skrytobójcza działalność tych żołnierzy sprawiała, że nie mogli oni u przeciwnika liczyć na żadne łagodniejsze traktowanie. Na potwierdzenie wystarczy przywołać opis zwłok niemieckiego snajpera, który wpadł w ręce czerwonoarmistów. Były one posiniaczone, miały wiele ran kłutych. Innym razem J. Alleberger i jego koledzy znaleźli w tartaku zwłoki strzelca wyborowego, którego ciało leżało na stole przecięte piłą⁴⁰.

J. Alleberger, podobnie jak H. Roth i G. Koschorrek, miał okazję poznać rumuńskich żołnierzy. Pierwsze takie spotkanie odbyło się w sierpniu 1944 r. już na terenie Rumunii w rejonie Karpat, gdzie wspominający stacjonował po odbyciu specjalistycznego szkolenia w austriackim miasteczku Judenburg oraz przyznanym urlopie. Bezpośredni zwierzchnik J. Allebergera w rozmowie z nim wyjawiał pewne przypuszczenia, że Rumunii niedługo mogą zmienić front. Działania rozpoznawcze przywoływanego strzelca wyborowego potwierdziły te przypuszczenia i dostarczały nowych przesłanek na temat postawy sojusznika. Po powrocie do sztabu swojej jednostki dowiedział się od przełożonego, że oddziały rumuńskie zaatakowały sąsiadujące z nimi jednostki niemieckie, ale sytuację udało się w miarę szybko opanować. Miało to miejsce 23 sierpnia 1944 r., czyli w dniu w którym doszło w Rumuni do przewrotu pałacowego⁴¹.

J. Alleberger, w analogiczny sposób jak G. Koschorrek, zwrócił uwagę na wzmożoną działalność propagandy w końcowym etapie wojny. 144. Pułkowi, jak też innym jednostkom w armii niemieckiej, obiecywano nowe, lepsze bronie. Zmieniła się także retoryka organów propagandowych w stosunku do strzelców wyborowych. Nie przedstawiano ich już jako tchórzy, którzy potrafią jedynie atakować z ukrycia. Od tej pory byli prezentowani jako myśliwi, drapieżnicy i fanatyczni wojownicy idei narodowosocjalistycznej. Organizowane były dla nich specjalne

³⁸ *Ibidem*, s. 71, 78.

³⁹ *Ibidem*, s. 34.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 170, 213.

⁴¹ *Ibidem*, s. 169–177. Tego dnia król Michał I wydał rozkaz aresztowania marszałka Iona Antonescu, a nowy rząd rumuński zdecydowanie opowiedział się za zerwaniem sojuszu z III Rzeszą i zawarciem pokoju ze Związkiem Radzieckim. Zob. J. Demel, *Historia Rumunii*, Wrocław 1986, s. 407–409.

sesje fotograficzne, podczas których robiono zdjęcia pamiątkowe, szczególnie z J. Allebergerem, którego stawiano za wzór do naśladowania⁴².

Podobnie wyglądała sprawa z przyznawaniem odznaczeń wojennych. Pod koniec wojny zaczęto je wydawać w ilościach hurtowych, co powodowało utratę ich pierwotnego znaczenie, a ceremonia przyznawania orderów stała się tylko czystą formalnością. Automatycznie obniżono również wymogi, jakie trzeba było spełnić, aby otrzymać konkretne wyróżnienie. 20 kwietnia 1945 r. zaszczytu otrzymania Krzyża Żelaznego I klasy oraz Krzyża Rycerskiego dostąpił J. Alleberger razem z kolegą. Odznaczenia miały zostać wręczone w kwaterze kompanii w miejscowości Mönninghofen w pobliżu Ostrawy⁴³. Podoficer odznaczający obu żołnierzy powiedział do nich, że ostateczne zwycięstwo III Rzeszy w tej wojnie jeszcze będzie możliwe do osiągnięcia. Okazało się też, że ordery to tylko kopie prawdziwych odznaczeń, ponieważ autentyczne wyróżnienia miały zostać wręczone w obecności samego Führera, gdy sytuacja ogólna Niemiec ulegnie polepszeniu⁴⁴.

W przededniu końca wojny wzmogły również swoją działalność sądy polowe oraz żandarmeria. Ich zadanie miało polegać na utrzymaniu odpowiedniego poziomu dyscypliny i morale pomimo tragicznej już sytuacji militarnej Niemiec. Praca tych organów doprowadzała jednakże do sytuacji, w których ofiarami terroru stawały się niewinne osoby. Sądy polowe były również bezlitosne dla ludności cywilnej, która ewakuowała się często razem z oddziałami niemieckimi. Oficjalnym powodem takich działań było podejrzenie o ich współpracę z oddziałami partyzanckimi, które kooperowały z Armią Czerwoną⁴⁵.

Dla J. Allebergera wojenna zawierucha zakończyła się w Ołomuńcu, gdzie 3. Dywizja Górską miała swoje pozycje. Pomimo beznadziejności sytuacji, jednostka ta stawiała opór Armii Czerwonej do samego końca. Skapitulowała 9 maja 1945 r., gdy jej dowódca gen. Paul Klatt na skutek ponagleń Rosjan oraz oficjalnego komunikatu Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu o zakończeniu działań wojennych na wszystkich frontach rozwiązał ją. W ten sposób Josef Alleberger rozpoczął drogę powrotną w rodzinne strony⁴⁶.

⁴² A. Wacker, *op. cit.*, s. 218–220.

⁴³ W tym czasie trwały zmagania wojenne na terenie byłej Czechosłowacji. Dowództwo radzieckie postawiło sobie za cel zdobycie Pragi, a autorem operacji praskiej był gen. Iwan Pietrow, dowódca 4. Frontu Ukraińskiego. Ofensywa rozpoczęła się 10 marca 1945 r., a jej trasa miał przebiegać m.in. przez Ostrawę i Ołomuniec. Silny opór Grupy Armii „Środek” feldmarszałka Ferdinanda Schörnera sprawił, że Armia Czerwona zajęła Ostrawę dopiero 30 kwietnia. Operacja praska ostatecznie została zakończona zdobyciem Pragi 9 maja 1945 r. Zob. E. Mawdlsey, *op. cit.*, s. 430–433.

⁴⁴ A. Walker, *op. cit.*, s. 231–235.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 238. W tym miejscu autor przytoczył historię Olgi, 21-letniej Rosjanki, która postanowiła współpracować z Niemcami w lecie 1943 r. Była kochanką jednego z oficerów i równocześnie pełniła rolę tłumaczki. Pewnego razu została złapana przez oddział SS poza pozycjami zajmowanymi przez 144. Pułk Strzelców Górskich. Oficer wyparł się jej i nie próbował pomóc w jakikolwiek sposób. Starania innych żołnierzy nie przyniosły skutku. Ostatecznie Olga razem z innymi pojmanymi cywilami została powieszona na drzewie.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 243–247.

Wspomnienia Gerda Helmuta Komassy

Gerd Helmut Komassa urodził się w 1924 r. w Rucianym na Mazurach. Jego ojciec był kupcem, później zaś został powołany w wyniku powszechnej mobilizacji do wojska. Matka natomiast zajmowała się domem. Okres młodzieńczy to przede wszystkim nauka w szkołach w Olsztynie i Olsztynku. W tej ostatniej miejscowości G. Komassa miał okazję poznać przybyłych tam do pracy jeńców radzieckich. Autor pracował w tartaku i często z nimi rozmawiał, ponieważ w miejscowej szkole dość dobrze opanował język rosyjski. Marzeniem młodzieńca było jednak zostanie oficerem armii niemieckiej. Przed Bożym Narodzeniem 1942 r. przyszło długo wyczekiwane powołanie do wojska. G. Komassa dostał przydział do 2. Pułku Artylerii. Po wstępnym szkoleniu odbytym w Szczecinie trafił do Koszalina, gdzie nauczył się jazdy konnej, a następnie został skierowany na kurs oficerski w bawarskim Ambergu, co zaowocowało uzyskaniem stopnia chorążego. Wiosną 1944 r. odbył jeszcze jedno szkolenie w Bornem na Pomorzu, po którym został awansowany na podporucznika. Po kapitulacji armii niemieckiej trafił do obozu jenieckiego w Tylży, z którego został zwolniony w kwietniu 1949 r. Siedem lat później, tj. w 1956 r., wstąpił do Bundeswehry i z czasem awansował na szefa Wojskowej Służby Bezpieczeństwa. Po zakończeniu służby założył w 1989 r. Towarzystwo Jedności Niemieckiej, zajął się wygłaszaniem referatów i pisanem artykułów prasowych, które dotyczyły niemieckiej polityki i spraw związanych z bezpieczeństwem⁴⁷.

Wspomnienia G. Komassy zostały niewątpliwie spisane na długo po zakończeniu II wojny światowej. Praca wyraźnie została podzielona na trzy części. Pierwsza obejmuje lata młodzieńcze autora i stanowi wstęp do zasadniczej narracji. W następnej części autor zrelacjonował swój udział w walkach na froncie wschodnim aż do momentu opuszczenia obozu jenieckiego w Tylży. Ostatni element pamiętnika to próba rozliczenia się z przeszłością oraz obrona pamięci weteranów armii niemieckiej. W tym miejscu autor spróbował przeciwstawić się opinii o Wehrmachcie jako organizacji zbrodniczej oraz stanął w opozycji do Jana Philippa Reemtsmy, autora wystawy poświęconej zbrodniom armii niemieckiej⁴⁸.

Jak wspomniałem, przed wyjazdem na front wschodni G. Komassa odbył kurs oficerski w Ambergu. Zauważyć wypada, że każdy z jego uczestników zdawał sobie sprawę ze specyfiki tego teatru działań wojennych. W walce na terenie Związku Radzieckiego chodziło przede wszystkim o zniszczenie swojego przeciwnika bez względu na zawarte umowy międzynarodowe. Na innych frontach wojna miała bardziej humanitarny wymiar. Obowiązywały odgórnie określone zasady

⁴⁷ G.H. Komassa, *Z Mazur nad Ren*, Kraków 2006, s. 25–28, 63–67, 72, 115–117, 233.

⁴⁸ Jan Philips Reemtsma, literaturoznawca związany z ugrupowaniami lewicowymi, był pomysłodawcą wystawy dokumentującej zbrodnie Wehrmachtu popełnione podczas II wojny światowej. Nosiła ona nazwę *Zbrodnie Wehrmachtu – wymiar niszczycielskiej wojny 1941–1944*. Jej otwarcie nastąpiło na początku marca 1995 r. w Hamburgu. Do 1999 r. obejrzało ją ponad 800 tys. ludzi. W tymże roku została zamknięta, ponieważ zarzuciono Reemtsmie, że część fotografii została sfalszowana i przedstawiała faktycznie zbrodnie, ale popełnione przez NKWD. Oskarżenia okazały się prawdziwe, a duży w tym wkład miał polski historyk Bogdan Musiał. Zob. <https://www.dw.com/pl/g%C5%82o%C5%9Bna-wystawa-zbrodnie-wehrmachtu-w-hamburgu/a-2693195> [dostęp: 21 X 2018].

postępowania z przeciwnikiem, do których mniej lub bardziej stosowały się obie walczące strony⁴⁹.

Pierwszym przystankiem G. Komassy w grudniu 1943 r. był Nikopol (Нікополь) nieopodal Zaporozża. To niezwykle ważny ośrodek wydobywania rud żelaza i manganu. W lutym 1944 r. został tam zamknięty przez Armię Czerwoną Oddział Armijny „Nikopol”, dowodzony przez gen. Ferdinanda Schörnera, który – wbrew rozkazom Adolfa Hitlera – postanowił wydostać swoich żołnierzy z kotła. Akcja wycofywania się z tego przyczółku nad Dnieprem zakończyła się pełnym sukcesem w połowie lutego⁵⁰.

Pierwsze, na co zwrócił uwagę G. Komassa podczas podróży do Nikopola, to działalność rosyjskiej partyzantki, która wysadzała mosty oraz tory, przez co transport sprzętu i ludzi był mocno utrudniony. Pojawiły się też pierwsze wątpliwości odnośnie przydatności Luftwaffe. Na dworcach w Winnicy (Вінниця) oraz Odessie (Одесса) zauważył ogólne zmęczenie żołnierzy trwającą wojną i ich obojętne podejście do propagandowych komunikatów radiowych zagrzewających do dalszej walki⁵¹.

Według G. Komassy, żołnierz niemiecki był już dość mocno naznaczony porażkami, a szczególnie traumatyczne piętno wywarła na nim zagłada 6. Armii w kotle stalingradzkim. Wola walki i chęć przetrwania u żołnierza niemieckiego była motywowana nie tylko poprzez nieocenioną w niektórych sytuacjach rolę oficera, ale też postępowanie Armii Czerwonej. Obraz rozstrzelanego personelu Czerwonego Krzyża oraz rannych jeszcze mocniej utwierdzał w takim przekonaniu. G. Komassa nawiązał też do działalności Ilji Erenburga (Илья Григорьевич Эренбург), nawołującego do zemsty na niemieckim okupancie⁵².

Ponadto autor wspomnień dokonał charakterystyki korpusu oficerskiego Wehrmachtu. Na miano żołnierzy Führera mieli zasługiwać przede wszystkim członkowie Waffen SS, którzy zostali odpowiednio już ukształtowani ideologicznie poprzez działalność specjalnych ośrodków wychowawczych. Zapisał jednak, że często w zamkniętym gronie naśmiewali się jednak z Hitlera oraz jego umiejętności dowódczych. Führera zazwyczaj nazywali dość ironicznie „Grössten Feldherrn aller Zeiten”, co można tłumaczyć jako „Najwybitniejszy Wódz wszech Czasów”. Punktem zwrotnym w stosunkach korpusu oficerskiego do dyktatora miał być Stalingrad, po którym miała ustać wiara w jego nieomyślność w kwestiach wojskowych. Równocześnie z pogardą odnoszono się do grupy gen. Walthera von Seydlitz-Kurzbacha, która po klęsce stalingradzkiej postanowiła współpracować ze stroną radziecką. Jedynymi ludźmi, którzy cieszyli się szacunkiem oficerów, byli: Erich von Manstein oraz Erwin Rommel⁵³.

Po odbyciu kolejnego kursu oficerskiego w Bornem i awansie na podporucznika (przełom sierpnia i września 1944 r.) G. Komassa, na prośbę niejakiego kapitana Krügera, postanowił udać się z nim do Warszawy. Zlecono mu utworzenie

⁴⁹ G. H. Komassa, *op. cit.*, s. 75–77.

⁵⁰ P. Carell, *Spalona ziemia. Odwrót Wehrmachtu na Wschodzie*, Warszawa 2003, s. 355–365.

⁵¹ G. H. Komassa, *op. cit.*, s. 81–84.

⁵² *Ibidem*, s. 87–88, 96, 98–99, 101.

⁵³ *Ibidem*, s. 92–93.

nowego oddziału do walki z Armia Czerwoną. Była to 337. Dywizja Grenadierów Ludowych, która wchodziła w skład 2. Armii pod dowództwem gen. Waltera Weissa, a następnie gen. Dietricha von Sauckena. Sytuacja na tym odcinku frontu wschodniego przedstawiała się następująco. W lipcu 1944 r. ruszyły dwie ofensywy radzieckie. W wyniku pierwszej tzw. operacji lwowsko-sandomierskiej przeprowadzonej siłami 1. Frontu Ukraińskiego marszałka Iwana Koniewa przeciwko Grupie Armii „Północna Ukraina” feldmarszałka Walthera Modela udało się uchwycić Armii Czerwonej przyczółki na górnej Wiśle, skąd wyszło uderzenie na Sandomierz zajęty zresztą 18 sierpnia. W tym samym czasie w toku realizacji była operacja brzesko-lubelska. 1. Front Białoruski marszałka Konstantego Rokossowskiego dość szybko zajął Chełm i Lublin, a następnie – ścigając niedobitki Grupy Armii „Środek” – zatrzymał się tuż przed Warszawą, nie udzielając tym samym pomocy walczącym w stolicy Polski powstańcom. Zapanowała sytuacja patowa, a działania wojenne wznowiono dopiero w styczniu 1945 r.⁵⁴

Co ciekawe, relacjonując swój pobyt w Warszawie, autor nie wspominał o trwającym powstaniu. Napisał natomiast, że nastał czas czterech miesięcy spokoju na froncie nad Wisłą. Nieświadomość lub bardziej niechęć G. Komassy do wspomnienia krwawego tłumienia powstania wydaje się zastanawiająca. Nie mógł on przeoczyć tych wydarzeń, skoro miał tam stacjonować kilka miesięcy. Nocował nawet u pewnej rodziny w kamienicy w mieście, gdzie widoczne były ślady starć ulicznych⁵⁵.

G. Komassa przy okazji zajmowania pozycji bojowych w Warszawie miał okazję poznać żołnierzy węgierskich. Według jego wspomnień, na froncie nad Wisłą miała znajdować się tylko jedna dywizja węgierska, która nie przedstawiała sobą żadnej wartości bojowej. Nieufność Niemców wobec tego sojusznika była tak duża, że autora wspomnień wysłano do dowództwa wspomnianej dywizji węgierskiej z rozkazem rozbrojenia dowódcy i żądaniem, aby wycofywał swoją jednostkę z frontu. To, co zobaczył G. Komassa w kwaterze dowództwa dywizji, wprawiło go w wielkie zaskoczenie. Opis ten przypomina słowa J. Allebergera dotyczące przepechów wśród dowództwa rumuńskiego⁵⁶.

Pod naporem ofensywy styczniowej Armii Czerwonej 1945 r. jednostka G. Komassy została zmuszona do odwrotu w kierunku Gdańska po wcześniejszym sforsowaniu Borów Tucholskich. Przy okazji autor postanowił poruszyć kwestię Nemmersdorfu, o którym była już mowa. O masakrze ludności w tej miejscowości dowiedział się za pośrednictwem radia oraz kilku zdjęć dokumentujących to wydarzenie. Jego zdaniem zbrodnia ta wywarła na żołnierzach niemieckich podobne wrażenie, co Stalingrad (sic!). Dominującym uczuciem obok gniewu był strach przed losem bliskich i własnym. Wielu miało wtedy popaść w stan totalnego zubożenia i stracić wiarę w zmianę sytuacji. Z drugiej strony wydarzenia, które rozegrały się w Prusach Wschodnich, stanowiły dalszą motywację do walki. Przede wszystkim liczone, że jakkolwiek opór mógł dać chwilę wytchnienia i niezbędnego czasu ludności cywilnej, która mogła dzięki temu zostać ewakuowana

⁵⁴ E. Mawdlsey, *op. cit.*, s. 392–395.

⁵⁵ G. H. Komassa, *op. cit.*, s. 117–119.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 121–122.

przez Piławę lub Hel. Co prawda dowodzący wiedzieli o katastrofie statku „Wilhelm Gustloff”⁵⁷ i utonięciu około 5 tys. ludzi, ale nie chcieli zabierać uciekinierom ostatniej nadziei na ratunek⁵⁸.

G. Komassa zwrócił uwagę również na informacje dotyczące śmierci Adolfa Hitlera. W radiu podano komunikat, według którego Führer miał zginąć przed gmachem Kancelarii Rzeszy, walcząc z żołnierzami Armii Czerwonej do ostatniego oddechu. Jednak nikt tak naprawdę nie zwracał już uwagi i nie przejmował się końcem wodza. Wydarzenie to spowodowało szok i smutek, ale zupełnie z innego powodu. Dla Niemców bowiem oznaczało to koniec pewnego rozdziału w historii narodu, dość tragiczny i gorzki⁵⁹.

Ostatecznie wojna dla podporucznika G. Komassy zakończyła się 8 maja 1945 r. Tego dnia niemiecka 2. Armia skapitulowała na Helu, a autor trafił do niewoli. W dalszej części wspomnień możemy jednak odnaleźć informacje autora na temat wojny z Związkiem Radzieckim i samego Wehrmachtu. Wnioski te były wynikiem własnych obserwacji i rozmów z innymi oficerami, którzy znajdowali się w obozie dla jeńców niemieckich w Tylży. Autor zauważył np., że Niemcy zlekceważyli swojego przeciwnika, m.in. nie doceniając zdolność czerwonoarmistów do improwizacji. Nowy duch w Armii Czerwonej i w jej dowództwo miało tchnąć zwycięstwo pod Stalingradem oraz silne przywiązanie do tradycji oraz historii swojego kraju. G. Komassa bronił też pamięci Wehrmachtu argumentując, że zwykłych żołnierzy nie można obciążać winą za zbrodnie, które zostały popełnione przez funkcjonariuszy nazistowskich. Uważał, że nie można również przypinać Wehrmachtowi łatki organizacji zbrodniczej ponieważ tylko nieduży odsetek dowódców niemieckich przyzwalał na łamanie prawa i zbrodnie wojenne⁶⁰.

Wspomnienia Czesława Knoppa

Czesław Knopp urodził się 11 grudnia 1922 r. w Tczewie. W 1939 r. ukończył czwartą klasę gimnazjum, uzyskując tym samym małą maturę. Jego ojciec był pracownikiem Polskich Kolei Państwowych, matka zaś zajmowała się domem. Okupacja przyniosła koniec jego edukacji. Od tej pory musiał pracować jako robotnik przymusowy przy odbudowywaniu mostów na Wiśle oraz przy budowie dróg. W marcu 1942 r. został wpisany pod przymusem do trzeciej grupy narodowościowej Volkslisty. Gdyby odmówił, jego rodzina zostałaby wywieziona do obozu koncentracyjnego Stutthof. Dwa miesiące później otrzymał wezwanie do wojska. Wcielono go do 4 kompanii 4 batalionu 25. Pułku Pancernego 7. Dywizji

⁵⁷ 30 stycznia 1945 r. „Wilhelm Gustloff” wyruszył w swój ostatni rejs. Oprócz żołnierzy niemieckich z różnych formacji na pokładzie znajdowali się również m.in. działacze partyjni i ich rodziny. Łącznie przyjmuje się, że było to około 6100 osób, chociaż są wersje mówiące o około 8 tys. ludzi. Jednostka została trafiona trzema torpedami radzieckiego okrętu podwodnego S-13. Godzinę od tego wydarzenia „Wilhelm Gustloff” znajdował się już na dnie Morza Bałtyckiego. Przyjmuje się, że dzięki podjęciu akcji ratunkowej udało się uratować jedynie 904 osoby. Zob. E. Kosiarz, *Druga Wojna Światowa na Bałtyku*, Gdańsk 1988, s. 613–615.

⁵⁸ G. H. Komassa, *op. cit.*, s. 126–127.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 137–138.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 138–140.

Pancernej. Jednostka ta znajdowała się we Francji, gdzie trwało uzupełnianie składów i szkolenie nowych załóg wozów pancernych. Jednym z kierowców został właśnie Cz. Knopp. 7. Dywizja Pancerna wróciła na front wschodni w grudniu 1942 r., gdzie organizacyjnie przynależała do 1. Armii Pancernej Grupy Armii „Don” pod dowództwem feldmarszałka Ericha von Mansteina. Cz. Knopp szczęśliwym zbiegiem okoliczności pod koniec wojny trafił na front włoski. Tam udało mu się uciec i dołączyć do II Korpusu Armii Polskiej na Wschodzie. Po wojnie w 1946 r. postanowił wyemigrować do Wielkiej Brytanii, gdzie zdał maturę oraz kontynuował naukę na Uniwersytecie Londyńskim. Równocześnie pracował jako projektant w firmie zajmującej się produkcją sprzętu elektronicznego. Zmarł 7 grudnia 2013 r.⁶¹

Niestety w analizowanej książce nie ma wielu informacji wskazujących na okoliczności spisania pamiętnika. Można jedynie się domyśleć, że powstał on już po zakończeniu II wojny światowej. Wiemy natomiast, że autor odwiedzał redakcję tczewskiego wydawnictwa z zamiarem opublikowania w nim swoich wspomnień. Jak podał wydawca Roman Landowski we wstępie książki, Cz. Knopp miał duże wątpliwości odnośnie tego przedsięwzięcia. Z jednej strony wahał się, z drugiej zaś ciągle denerwowała go myśl jak niewiele historycy, politycy oraz zwykli ludzie wiedzieli o losach Pomorzan podczas okupacji oraz w jaki sposób krzywdząco wydawano osądy o mieszkańcach tego regionu. Niewątpliwie ten argument przeważył. Autor zyskał tym samym możliwość wyjaśnienia, w jaki sposób Pomorzanie zostali zmuszani do pracy na rzecz III Rzeszy⁶².

Początkowym miejscem jego pobytu na froncie wschodnim w grudniu 1942 r. było Zagłębie Donieckie. Już pierwsze wrażenia, jakie wywarł na nim front wschodni, mogły świadczyć o bezpardonowym charakterze walk toczonych na terenach Związku Radzieckiego. W jednej z wiosek zobaczył ciała dwóch niemieckich żołnierzy, które zostały zmasakrowane. Obaj mieli odcięte genitalia i języki. Ich ciała były nagie, pokryte ludzkimi odchodami. Taki obraz uświadomił mu, że próba przejścia na stronę radziecką byłaby samobójstwem⁶³.

Po tym wydarzeniu Cz. Knopp wraz z dwójką kolegów dostali tymczasowy przydział do 513. Pułku Grenadierów Pancernych. Razem z tą jednostką autor ewakuował się za rzekę Mius (Миус), gdzie czekały przygotowane stanowiska obronne, które mieli zajmować przez trzy miesiące. Niewątpliwie było to pokłosie propozycji, którą złożył dowódca Grupy Armii „Don” feldmarszałek Erich von Manstein A. Hitlerowi. O ile Niemcom udało się ewakuować swoje siły z Kaukazu, o tyle gorzej sytuacja przedstawiała się na północ od Donu. Feldmarszałek E. von Manstein udał się więc do Führera, aby namówić go do opuszczenia Rostowa nad Donem (Ростов-на-Дону) oraz wschodniego Donbasu. Zgodnie z propozycją niemieckiego dowódcy, Niemcy mieli zająć nowe pozycje obronne na rzece Mius. Adolf Hitler wyraził zgodę. Był to jeden z nielicznych przypadków, w których zaprobował odwrót⁶⁴.

⁶¹ Cz. Knopp, *Przez Stalingrad do Londynu*, Tczew 2007, s. 16–21, 74–77, 94.

⁶² *Ibidem*, s. 7.

⁶³ *Ibidem*, s. 120–122.

⁶⁴ E. Mawdlsey, *op. cit.*, s. 302–305.

Sowieci kilkakrotnie musieli atakować pozycje niemieckie nad rzeką Mius, stosując przy tym różne zabiegi propagandowe. Oprócz puszczenia niemieckich utworów narodowych, spiker podawał informację na temat faktycznej sytuacji strategicznej III Rzeszy na wszystkich frontach II wojny światowej. Zrzucano też na stronę niemiecką ulotki z przepustkami, które stanowiły pewnego rodzaju gwarantujący życie, jeśli posiadacz takiej karty zechciałby przejść na drugą stronę. Podobne zabiegi zresztą stosowali Niemcy. Cz. Knoppowi udało się nawet porozmawiać z dwoma radzieckimi żołnierzami, członkami kompanii karnej, którzy zdecydowali się zdezerterować. Opowiadali o działalności oficerów politycznych i traktowaniu jeńców niemieckich. Niestety na temat tego drugiego zagadnienia nie posiadali zbyt dużo informacji. Według nich nie było zwyczaju brania nikogo do niewoli, a jak już kogoś zabierano, to tylko po to, aby go później rozstrzelać⁶⁵.

Po powrocie do poprzedniej jednostki w maju 1943 r. do rąk Cz. Knoppa dostała się niemiecka gazeta polowa pt. „Raupe und Rad” („Gąsienica i Koło”). To, co w niej przeczytał, bardzo nim wstrząsnęło. Jeden z tekstów został bowiem poświęcony odkryciu masowych grobów polskich oficerów w Katyniu. Do tej pory autor nie miał wiedzy o takim wydarzeniu, ponieważ wydawało mu się, że większości polskiej armii udało się ewakuować przez Rumunię i Węgry do Francji, a następnie W. Brytanii. Kolejne dwa numery, które przeczytał, również w dużej mierze były poświęcone Katyniowi. Informowały o zaangażowaniu się w sprawę Międzynarodowej Komisji Katyńskiej Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Wydarzenie to ostatecznie przekonało Cz. Knoppa, że ewentualny zamiar poddania się Sowietom był irracjonalny⁶⁶.

Cz. Knopp miał też okazję zetknąć się z dwoma grupami Rosjan, którzy walczyli po stronie niemieckiej. Pierwsza pełniła służbę pomocniczą i składała się z dezertersów z Armii Czerwonej. Drugą stanowili natomiast żołnierze słynnej Rosyjskiej Armii Wyzwoleńczej gen. Andrieja Własowa (Андрей Андреевич Власов)⁶⁷. Z własowcami zetknął się w Żytomierzu (Житомир) na terenie tamtejszych koszar. W przeciwieństwie do rosyjskiej służby pomocniczej posiadali oni broń i uczestniczyli w ćwiczeniach tak, jak przeciętna jednostka frontowa. Ponadto podlegali zwierzchnictwu ze strony niemieckich oficerów. Autor wspomnień nie mógł pojąć natomiast, dlaczego ci ludzie postanowili służyć we wrogim sobie do niedawna mundurze⁶⁸.

Oprócz działań bojowych Cz. Knopp prowadził też szkolenia i naukę jazdy pojazdami pancernymi dla młodych rekrutów. Proces nauczania był prowadzony w krótszym czasie niż w warunkach pokojowych. Niejednokrotnie zdarzało

⁶⁵ Cz. Knopp, *op. cit.*, s. 124–130.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 135.

⁶⁷ Po wybuchu wojny III Rzeszy z Związkiem Radzieckim, gen. Andriej Własow stanął na czele 37. Armii, która znalazła się w kotle kijowskim we wrześniu 1941 r. Po klęsce udało mu się tymczasowo uniknąć niewoli. Dostał się do niej dopiero w lipcu 1942 r. w wsi Tuchowice, po wcześniejszej tułaczce spowodowanej klęską dowodzonej przez niego 20. Armii. Niemcy mieli bardzo sprecyzowane cele w stosunku do tak cennego jeńca. Gen. A. Własow na mocy deklaracji ogłoszonej w styczniu 1943 r. został mianowany dowódcą Rosyjskiej Armii Wyzwoleńczej (Русская освободительная армия), która u boku niemieckich sił zbrojnych miała walczyć z Armią Czerwoną. Zob. G.P. Megargee, *op. cit.*, s. 129–130.

⁶⁸ Cz. Knopp, *op. cit.*, s. 156, 158–159.

się tak, że tylko nieliczni z adeptów potrafili jeździć czymkolwiek i trzeba było im wszystko od początku wyjaśniać. Uczniowie poza jazdą byli także instruowani o sposobie, w jaki mieli obchodzić się ze swoim pojazdem i sprawdzać stan jego podstawowych podzespołów. Kursy zazwyczaj prowadzono rano i po południu na drogach między Rozdołem (Розділ) a Chodorowem (Ходорів), ale także w Jarosławiu (Ярославль). Cała nauka odbywała się w ramach tzw. „Szkół Broni Pancernych”, która powstała na bazie kilku jednostek niemieckich, w tym 4 kompanii, w której służył Cz. Knopp. Oczywiście oprócz prowadzenia zadań szkoleniowych oddziały te nadal brały udział w walkach frontowych⁶⁹.

Autor wspomnień brał udział w bitwie pod Kurskiem (Курск) oraz uczestniczył w starciach z Armią Czerwoną, które były wynikiem nieudanej operacji „Cytadela”, trwającej od lipca 1943 r. Niemiecki plan zakładał rozegranie klasycznej bitwy okrążającej i likwidację występu kurskiego. Z północnego kierunku miała nacierać 9. Armia feldmarszałka Walthera Modela, z południowego 4. Armia Pancerna gen. Hermanna Hotha wraz z Korpusem Pancernym SS gen. Paula Haussera oraz Grupą Operacyjną gen. Wernera Kempfa. Ogółem Niemcy zgromadziły siły liczące około 1 mln żołnierzy wspartych 2400 pojazdami pancernymi, w tym czołgami Panzerkampfwagen V Panther (Pantera) i Panzerkampfwagen VI Tiger (Tygrys). Wojska te miały za cel zamknięcie w kleszczach trzech frontów radzieckich: Frontu Centralnego marszałka Konstantego Rokossowskiego, Frontu Worneskiego gen. Nikołaja Watutina (Николай Фёдорович Ватутин) i Frontu Stepowego marszałka Iwana Koniewa (razem około dwóch milionów żołnierzy oraz około 5 tys. czołgów). Pomimo początkowych sukcesów, już po paru tygodniach Niemcy musieli przerwać ofensywę. Jednak konsekwencje były duże poważniejsze. Armia Czerwona postanowiła natychmiast przejść do kontrofensywy i przeprowadzić dwie operacje pod kryptonimem „Kutuzow” i „Wódz Rumiancew”. Pierwsza z nich zakładała atak na pozycję 9. Armii feldmarszałka W. Modela i 2. Armii Pancernej gen. Ericha–Heinricha Clößnera, a w konsekwencji likwidację „wybrzuszenia” pod Orłem (Орёл), które sąsiadowało z analogicznym powstałym pod Kurskiem. Szybkie postępy Armii Czerwonej siłami trzech frontów spowodowały niemiecką ewakuację Orła 5 sierpnia, a we wrześniu również Brańska (Брянск) i Smoleńska (Смоленск). O operacji „Wódz Rumiancew” była już mowa wcześniej⁷⁰. Cz. Knopp uczestniczył w tych zmaganiach i w dniach od 5 do 8 sierpnia 1943 r. walczył pod Aleksandrówką (Александровка), Sołoczewem (Солочев) i Skoworodynówką (Сковородинувка). Za udział w tych trzech bitwach został odznaczony srebrną odznaką za walki w czołgu⁷¹.

Przy okazji wykonywania codziennych powinności pamiętnikarz cały czas miał styczność ze środkami masowego przekazu. Oprócz czytania wspomnianej wcześniej prasy, słuchał radia, z którego próbował wnioskować o realnej sytuacji Niemiec. Pomimo pozytywnego wydźwięku propagandy, była ona coraz gorsza. Każdy znający się choć trochę na geografii, mógł się zorientować, że alianci byli

⁶⁹ *Ibidem*, s. 136, 192, 201.

⁷⁰ M.K. Barbier, *Kursk. Największa bitwa pancerna w dziejach świata*, Warszawa 2010, s. 38–55; E. Mawdlsey, *op. cit.*, s. 324–325.

⁷¹ *Ibidem*, s. 156–157.

coraz bliżej granic Rzeszy. Przy okazji informowania o sytuacji na froncie wschodnim stale informowano o kolejnych sukcesach Wehrmachtu. Milczano natomiast na temat tego, że Armia Czerwona zdążyła już zająć część ziem polskich, i że czerwonoarmiści byli coraz bliżej przedwojennych granic III Rzeszy. Równocześnie Cz. Knopp rozmyślał, w jaki sposób mógłby zrzucić mundur niemiecki. Postanowił czekać na odpowiedni moment i podjąć próbę przebiccia się na zachód⁷². Wybawienie przyszło niespodziewanie, ale i w decydującym momencie. W marcu 1945 r., po wyleczeniu odniesionej rany w kancelarii swojej jednostki, dowiedział się, że zostanie skierowany do Włoch jako żołnierz piechoty⁷³.

Przy okazji podróży do nowego miejsca przeznaczenia w okolicach Alp miał sposobność zobaczyć jeńców radzieckich, których nikt nie pilnował. O ich desperacji oraz stanie psychicznym i fizycznym może świadczyć fakt, w jaki sposób pożywiali się i co traktowali za żywność. Jeden z żołnierzy niemieckich został potrącony przez pociąg. Jeńcy od razu zaczęli szukać resztek po martwym Niemcu. Jeden z więźniów znalazł kawałek mózgu i natychmiast go zjadł. Nieszczęśnicy posilali się nawet odnalezionymi pozostałościami niestrawionej żywności w ludzkich odchodach⁷⁴.

Wnioski

Podsumowując, warto przedstawić kilka wniosków. Przede wszystkim w niniejszym tekście zostały wykorzystane wspomnienia żołnierzy Wehrmachtu, którzy swoją służbę odbywali na pierwszej linii frontu wschodniego bądź w jego bezpośrednim zapleczu. Są to relacje spisywane zarówno na bieżąco, jak i po zakończeniu II wojny światowej. Moim zdaniem na największą uwagę zasługuje *Dziennik wojenny* H. Rotha, ponieważ w przeciwieństwie do pamiętników, które powstały zazwyczaj długo po zakończeniu działań wojennych i niektóre wydarzenia w nich przedstawione mogły ulec zapomnieniu lub zniekształceniu, ma on charakter codziennych zapisków.

Po drugie, wszyscy autorzy dość ciekawie, szczegółowo i barwnie opisali przebieg działań wojennych na froncie wschodnim, skupiając się na swoim najbliższym otoczeniu i osobistych przeżyciach. Warto także zauważyć, że G. Komassa i Cz. Knopp mieli nieco inne spojrzenie od pozostałych. Pierwszy z nich przedstawił nie tylko charakterystykę walk frontowych, ale jako oficer armii niemieckiej posiadał nieco szerszy ogląd i w swojej narracji znalazł też miejsce na zaprezentowanie swojego punktu widzenia na całość sytuacji militarnej i politycznej, w której znajdowała się III Rzesza. Cz. Knopp natomiast był Polakiem przymusowo wcielonym do Wehrmachtu. Z tego wynika jego zupełnie odmienne spojrzenie. Był on człowiekiem, który musiał zmagać się ze służbą w znienawidzonym mundurze i próbował z niej pręcej czy później w jakikolwiek sposób wydostać się oraz zwracał baczniejszą uwagę na politykę okupanta niemieckiego wobec ludności cywilnej.

⁷² *Ibidem*, s. 171, 202, 212–218.

⁷³ *Ibidem*, s. 233.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 234.

Po trzecie, warto zapoznać się także ze wspomnieniami J. Allebergera. Losy autora zostały zaprezentowane z perspektywy trzeciej osoby liczby pojedynczej przez niejakiego dr. Albrechta Wackera. Poza tym, o ile najczęściej mamy do czynienia z memuarystyką zwykłych żołnierzy frontowych czy generałów, o tyle wspomnienia snajperów należą do rzadkości. Warto są polecenia także dlatego, że umożliwiają zapoznanie się z procesem szkolenia, służbą i życiem codziennym strzelca wyborowego na froncie wschodnim.

Bibliografia

WSPOMNIENIA

- Knopp Cz., *Przez Stalingrad do Londynu*, Tczew 2007.
 Komassa G. H., *Z Mazur nad Ren*, Kraków 2006.
 Koschorrek G., *Krwawy śnieg*, Poznań 2012.
 Manstein E. von, *Stracone zwycięstwa*, t. II, Warszawa 2001.
 Roth H., *Piekło na froncie wschodnim*, Warszawa 2012.
 Wacker A., *Snajper na froncie wschodnim*, Kraków 2008.

OPRACOWANIA NAUKOWE

- Barbier M. K., *Kursk. Największa bitwa pancerna w dziejach świata*, Warszawa 2010.
 Bieszanow W., *1943 – rok przełomu*, Warszawa 2011.
 Bieszanow W., *Rok 1944. Dziesięć uderzeń Stalina*, Warszawa 2011.
 Buttar P., *Pole walki Prusy*, Poznań 2011.
 Carell P., *Operacja Barbarossa*, Warszawa 2013.
 Carell P., *Spalona ziemia. Odwrót Wehrmachtu na Wschodzie*, Warszawa 2003.
 Demel J., *Historia Rumunii*, Wrocław 1986.
 Hastings M., *I rozpętało się piekło. Świat na wojnie 1939–1945*, Kraków 2013.
 Kosiarz E., *Druga Wojna Światowa na Bałtyku*, Gdańsk 1988.
 Mawdsley E., *Wojna nazistowsko-sowiecka 1941–1945*, Kraków 2009.
 Megargee G. P., *Front wschodni 1941*, Warszawa 2009.
 Stahel D., *Kijów 1941*, Warszawa 2014.
 Stahel D., *Operacja Taffun*, Warszawa 2014.

MATERIAŁY INTERNETOWE

- <https://www.dw.com/pl/g%C5%82o%C5%B9Bna-wystawa-zbrodnie-wehrmachtu-w-hamburgu/a-2693195>



Fights on the Eastern Front during the Second World War in the memories of Wehrmacht's soldiers issued in polish language

The subject of my article is the characteristics of frontal fights on the Eastern Front of World War II in the memoirs of German soldiers. To realize the problem I set myself, I decided to follow the following problem. The main part of the article is the desire to answer the question of what characteristics of the clashes in this theater of warfare emerges from the memories of eyewitnesses of those events, in this case the Wehrmacht soldiers. Each description was preceded by a short biographical note of the given author.

When writing this article, I would like to come to the following conclusions. First of all, I wanted to familiarize the reader with the vision of fighting on the Eastern Front from the perspective

of the loser, because this problem is not adequately presented in the literature and presented mainly from the point of view of the winners.

Subsequently, my goal was to give voice to the main characters of the events on the Eastern Front, that is to say ordinary front soldiers, because in the bibliographic items related to World War II, we usually deal with a description of war struggles, but at the level of individual armies, divisions or regiments.

It seems to me that the goals I have set for myself have been achieved. However, this topic remains open, especially due to the richness of the source material in the form of diaries, journals and memoirs, and not just about the Eastern front. Therefore, for the reader, this article may be a substitute and an incentive to get acquainted with this extremely interesting and re-examined research problem.

Keywords: Germans, soldiers, eastern front, Wehrmacht, Second World War, memories



**Boi na Wschodnim froncie во время Второй
мировой войны в мемуарах солдат вермахта опубликовано
на польском языке**

Предметом моей статьи являются характеристики фронтальных боев на Восточном фронте Второй мировой войны в мемуарах немецких солдат. Чтобы решить эту проблему, я решил, что решил решить следующую проблему. Основная часть статьи – желание ответить на вопрос о том, какие характеристики столкновений на этом театре военных действий проистекают из воспоминаний очевидцев этих событий, в данном случае солдат вермахта. Каждому описанию предшествовала короткая биографическая заметка данного автора.

При написании этой статьи я хотел бы сделать следующие выводы. Прежде всего, я хотел ознакомить читателя с видением борьбы на Восточном фронте с точки зрения проигравшего, потому что эта проблема недостаточно представлена в литературе и представлена главным образом с точки зрения победителей.

Впоследствии моя цель состояла в том, чтобы озвучить главных героев событий на Восточном фронте, то есть обычных фронтовых солдат, потому что в библиографических статьях, относящихся к Второй мировой войне, мы обычно имеем дело с описанием военных сражений, но на уровне отдельных армий, дивизий или полки.

Мне кажется, что цели, которые я поставил перед собой, были достигнуты. Однако эта тема остается открытой, особенно из-за богатства исходного материала в виде дневников, журналов и мемуаров, а не только о Восточном фронте. Поэтому для читателя эта статья может стать заменой и стимулом для ознакомления с этой чрезвычайно интересной и пересмотренной исследовательской проблемой.

Ключевые слова: Немцы, солдаты, восточный фронт, вермахт, Вторая мировая война, памяти

MARIKA SOKÓŁ

AKADEMIA MARYNARKI WOJENNEJ W GDYNI

marika.sokol@wp.pl

O uniwersalności zasad sztuki wojennej według Stanisława Roli-Arciszewskiego w *Sztuce dowodzenia na Zachodzie Europy*

Celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie niezmiennych zasad sztuki wojennej w oparciu o dzieło Stanisława Roli-Arciszewskiego pt. *Sztuka dowodzenia na zachodzie Europy*. Odwołując się do licznych przykładów z historii zawartych we wspomnianej książce, Autorka starała się udowodnić, że mimo upływu czasu i zmieniającej się rzeczywistości, sztuka wojenna bazuje na uniwersalnych prawach. Zmienia się środowisko bitew, ale nie podstawy ich prowadzenia.

W pierwszej części przybliżona została postać Autora dzieła – Stanisława Roli-Arciszewskiego. Drugą część stanowi zaś dogłębna analiza publikacji, ze szczególnym uwypukleniem uniwersalnych zasad sztuki wojennej. Autorka w sposób wszechstronny, na licznych i różnorodnych przykładach, prezentuje niezmiennie zasady sztuki wojennej.

Słowa kluczowe

sztuka wojenna, sztuka dowodzenia, zasady sztuki wojennej, historia wojskowości

Wprowadzenie

*Sztuka dowodzenia na zachodzie Europy*¹ jest najbardziej znaną, przede wszystkim wśród osób zainteresowanych sztuką wojenną i historią wojskowości, pracą historyczno-wojskową napisaną przez Stanisława Rolę-Arciszewskiego. Autor tejże książki postawił sobie za cel przedstawienie podstawowych zasad walki, niezmiennych mimo zmieniającego się oblicza wojny. Godne uwagi jest dążenie do wyciągania uniwersalnych wniosków z omawianych bitew i kampanii, odwołując się do doświadczeń z: czasów starożytnych, epoki napoleońskiej oraz I wojny światowej. Używając przykładów z różnych okresów historii wojskowości, Autor starał

¹ S. Rola-Arciszewski, *Sztuka dowodzenia na Zachodzie Europy*, Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2013. Obecna edycja jest reprintem wydania z 1934 r.

się udowodnić swoją tezę o istnieniu uniwersalności i niezmienności zasad sztuki wojennej.

Pułkownik Stanisław Teofil Rola-Arciszewski urodził się 9 września 1888 r. w Kołomyi. Był on synem sędziego Adama i Julii z domu Bogdany oraz bratem generała brygady Wojska Polskiego Franciszka Arciszewskiego i profesor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie Jadwigi po mężu Stadmüller (1894–1983). W lutym 1919 r. zawarł związek małżeński z Małgorzatą Marią z domu Schillów, z którą miał córkę Marię Julię (ur. 1925, po mężu Gorzkowską) i syna Stanisława Antoniego (ur. 1932).

Pułkownik uczęszczał do II Gimnazjum Klasycznego we Lwowie. W 1908 r. rozpoczął studia na Wydziale Budowy Maszyn Politechniki Lwowskiej, w 1910 r. zaś przeniósł się na Politechnikę Wiedeńską. Po ukończeniu tej uczelni odbył praktykę w fabryce maszyn i stoczni morskiej w Trieście, a następnie pracował w Berlinie i Dortmundzie. W sierpniu 1914 r. został wcielony do cesarskiej i królewskiej armii. Brał udział w walkach na froncie rosyjskim i włoskim. W listopadzie 1918 r. zgłosił się do polskiej stacji zbornej dla oficerów w Wiedniu, gdzie został przydzielony do Wojskowej Komisji Likwidacyjnej. W kolejnych latach zajmował się problematyką transportu wojskowego. W czasie wojny z Rosją bolszewicką znajdował się poza frontem.

W 1921 r. jako kapitan objął dowództwo 3 baterii 5 pułku artylerii polowej we Lwowie. W styczniu następnego roku przydzielony został do Dowództwa Okręgu Korpusu Nr VI we Lwowie na stanowisko referenta. W latach 1922–1924 był słuchaczem Kursu Normalnego Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie. Z dniem 1 października 1924, po ukończeniu studiów i otrzymaniu dyplomu naukowego oficera Sztabu Generalnego, przydzielony został do Wyższej Szkoły Wojennej na stanowisko asystenta, a później wykładowcy taktyki ogólnej.

W listopadzie 1928 r. został przeniesiony do garnizonu Równe na stanowisko szefa Sztabu 13 Dywizji Piechoty. W październiku 1930 r. objął dowództwo I dywizjonu 3 pułku artylerii lekkiej Legionów. Dokładnie rok później wyznaczony został na stanowisko zastępcy dowódcy 1 pułku artylerii ciężkiej w Modlinie. W listopadzie 1935 r. mianowano go dowódcą 1 pułku artylerii motorowej w Stryju. 31 maja 1937 r. objął dowództwo 7 pułku artylerii lekkiej w Częstochowie i sprawował je do 25 lipca 1938 r. W 1937 odbył praktykę na stanowisku zastępcy dowódcy 10 Brygady Kawalerii. W roku następnym powołany został na stanowisko dowódcy 3 Grupy Pancerniej w Warszawie.

W wojnie obronnej z Niemcami w 1939 r. S. Rola-Arciszewski pełnił funkcję dowódcy broni pancernych Armii „Łódź”, a następnie zastępcy szefa sztabu Armii „Warszawa”. Resztę wojny spędził w niewoli niemieckiej w Oflagu II C Woldenberg. W 1945 r. wstąpił do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Od 1947 r. mieszkał w Londynie u brata Franciszka i pracował w Komisji Historycznej Sztabu Głównego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Stworzył kilka prac wspomnieniowych dotyczących okresu wojennego. Zmarł w Londynie, gdzie został pochowany na cmentarzu Brompton².

² S. Rola-Arciszewski, *op. cit.*, s. 9–10.

Pułkownik ogłaszał na łamach „Bellony”³ publikacje poświęcone tematyce wojсковej (głównie taktyce i sztuce operacyjnej). W 1934 r. wydał także książkę pt. *Sztuka dowodzenia na Zachodzie Europy*, która jest najbardziej znaną jego pracą historyczno – wojskowa. Przedstawia ona podstawowe zasady walki, które nie ulegają przemianom, nawet jeśli ze względu na m.in. rozwój techniki przekształca się „zewnątrzny wygląd wojny”. Spojrzenie autora na to zagadnienie najlepiej obrazuje przytoczona przez niego opinia Ferdynanda Focha: „[...] zasadnicze prawdy rządzące sztuką wojenną pozostały niewzruszone tak samo, jak pozostały niewzruszone zasady mechaniki, rządzące zawsze architekturą, niezależnie od tego, czy będzie chodziło o konstrukcję z drzewa, kamienia, żelaza, czy z żelazobetonu, tak samo, jak zasady harmonii, rządzące muzyką, jakiegokolwiek byłyby ona rodzaju”⁴.

Godne uwagi w *Sztuce dowodzenia na Zachodzie Europy* jest dążenie do wyciągnięcia uniwersalnych wniosków z omawianych bitew i kampanii oraz wyjątkowa klarowność i logiczność wywodu. Do uzasadnienia swych twierdzeń S. Rola-Arciszewski powołuje się na przykłady z różnych okresów historii wojskowości, wykazując się nie tylko jej szeroką znajomością, ale również, co znacznie ważniejsze ze względu na tematykę książki, jej głębokim zrozumieniem. Autor odwołuje się przede wszystkim do analizy doświadczeń z: okresu wojen napoleońskich, I wojny światowej oraz w mniejszym stopniu dokonań Fryderyka Wielkiego i epoki starożytnej (przede wszystkim bitew pod Maratonem, Lekturami, Mantinęją, Kannami i Zamą)⁵.

S. Rola-Arciszewski traktował sztukę dowodzenia czy też wojenną jako podobną w swej naturze do poezji lub muzyki. Co więcej, widział w niej „najwznioślejszą z nich”. Zaznaczał, że tak jak w przypadku sztuk pięknych sama znajomość teorii nie wystarcza do stworzenia arcydzieła. Tak samo teoria sztuki wojennej nie tworzy Napoleonów.

Pułkownik podkreślał rolę znajomości historii: „Najlepszym sposobem poznania sztuki wojennej jest studium historii”⁶. Historia jest najlepszą nauczycielką pokazującą, jak nie prowadzić wojny. Natomiast studia historyczne są podstawową potrzebą umysłów wojskowych. Historia uczy, że najpewniejszym miernikiem żywotności jest poziom sztuki wojennej.

Zasady sztuki wojennej są nieliczne i niezmiennie, ale ich zastosowania nigdy nie są równe. Jeśli chcemy poznać klasyczne zasady, analizujemy walki ubiegłych

³ S. Rola-Arciszewski, *Dowodzenie*, „Bellona”, styczeń–luty 1929, t. XXXIII, z. 1, s. 1–66; idem, *Dowodzenie (II)*, „Bellona”, marzec–kwiecień 1931, t. XXXVII, z. 2, s. 233–280; idem, *Dowodzenie (III)*, „Bellona”, wrzesień–październik 1931, t. XXXVIII, z. 5, s. 266–294; idem, *Dowodzenie (IV)*, „Bellona”, listopad–grudzień 1931, t. XXXVIII, z. 3, s. 489–515; idem, „Wrzesień 1939”. (*Przeżycia osobiste*). Armia Warszawa, „Bellona” (Londyn), R. XXVII, listopad 1945, z. 11, s. 3–18; idem, „Wrzesień 1939”. (*Przeżycia osobiste*). Armia Łódź, „Bellona” (Londyn), R. XXVIII, styczeń 1946, z. 1, s. 3–16; idem, *Do czego dąży artyleria? (artykuł dyskusyjny)*, „Bellona” (Londyn), R. XXVIII, kwiecień 1946, z. 4, s. 21–29.

⁴ S. Rola-Arciszewski, *op. cit.*, s. 15.

⁵ K. Fudalej [rec.], *Stanisław Rola-Arciszewski Sztuka dowodzenia na zachodzie Europy*, Oświęcim 2013, [w:] [http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Przeglad_Historyczno_Wojskowy/Przeglad_Historyczno_Wojskowy-r2013-t14\(65\)-n3_\(245\)/Przeglad_Historyczno_Wojskowy-r2013-t14\(65\)-n3_\(245\)-s183-184/Przeglad_Historyczno_Wojskowy-r2013-t14\(65\)-n3_\(245\)-s183-184.pdf](http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Przeglad_Historyczno_Wojskowy/Przeglad_Historyczno_Wojskowy-r2013-t14(65)-n3_(245)/Przeglad_Historyczno_Wojskowy-r2013-t14(65)-n3_(245)-s183-184/Przeglad_Historyczno_Wojskowy-r2013-t14(65)-n3_(245)-s183-184.pdf)

⁶ S. Rola-Arciszewski, *op. cit.*, s. 15.

wieków. One bowiem eksponują podstawowe prawa, które niejednokrotnie umykają uwadze przy skomplikowanych formach współczesnych walk. Jeśli chcemy nauczyć żołnierzy posługiwania się bronią, musimy czerpać z ostatnich czasów. Mimo że u podstaw leżą ponadczasowe zasady dowodzenia, to sposoby działania współczesnych wojsk zmieniają się wraz z postępem cywilizacji. Znajomość historii ułatwia orientowanie się w nieustannych zmianach i dostosowywanie się do nich.

Doktrynę wojenną Autor interesującego mnie dzieła określał jako „periodyczne zmienne prawidła zastosowania odwiecznych i niezmiennych zasad walki do danych warunków, stworzonych przez położenie geograficzne i polityczne, przez teren, klimat itp., a przede wszystkim przez charakter walczących i rozporządzone środki walki”⁷. Doktryna jest tworem zmiennym i elastycznym, zależnym od warunków walki i charakteru walczących. Aby doktryna wojenna była skuteczna, musi w sposób krytyczny korzystać z doświadczeń historycznych, ale również dzięki inteligencji i twórczemu wysiłkowi wnioskować o przyszłych zmianach i się do nich przygotować na podstawie stanu obecnego.

Trzeba pamiętać o środkach walki. „Nie walczy się maczugami przeciwko karabinom maszynowym”⁸. Należy unikać przeświadczenia, że dzięki dzielności możemy nie obawiać się przewagi materialnej, bowiem przewaga moralna niknie w obliczu bezsilności materialnej. Aby móc podczas wojny zaopatrzyć walczących w żywność, amunicję i sprzęt, naród musi być sumiennie przygotowany do przejścia od życia pokojowego do życia „pod bronią”. Doświadczenia I Wojny Światowej obnażyły konsekwencje nieprzygotowania państwa do warunków wojennych. Ingerencja państwa w życie prywatne, choć niezbędna, była trudna do realizowania i zaakceptowania bez odpowiedniego przygotowania. Ponowna improwizacja nie zdałaby rezultatu.

S. Rola-Arciszewski nie pomniejsza roli wysiłku moralnego. Aby odpowiednio przygotować naród i aby wysiłek organizacyjny nie poszedł na marne, potrzeba wiedzy i pracy. Konieczna jest bezgraniczna i niezłomna wiara w zwycięstwo, wola zwycięstwa. Każda zbiorowość przedstawia tyle energii indywidualnych, ile liczy jednostek. Brak skoordynowania tych sił często prowadzi do rozbieżności wysiłków. Konieczne jest kierownictwo ukierunkowujące energię działań indywidualnych. To właśnie organizacja hierarchiczna i możliwość wydawania rozkazów (określone jako „karność”), a także solidarność działania stanowią zasadniczą siłę wojska. Siła wojska polega na spistości organizacji. „Zniszczenie siły wroga odbywa się przez zniszczenie jego wojska. Zniszczenie wojska odbywa się przez rozluźnienie jego spistości i pomieszanie związków, przez unicestwienie jego organizacji”⁹.

Aby karność była owocna, zwierzchnik musi wyjaśnić podwładnemu zamiary i uświadomić celowość działań, co umożliwi również duchowe podporządkowanie. Chodzi o to, żeby podwładny nie czuł się jak przysłowiowy „koń pociągowy”, bo w takim wypadku lekceważy swoją wydajność i potencjał. Przełożony

⁷ *Ibidem*, s. 20.

⁸ *Ibidem*, s. 24.

⁹ *Ibidem*, s. 27.

zawsze powinien wymagać zaangażowania duchowego, nie ograniczając się tylko do wysiłku fizycznego. O potędze człowieka świadczą nie tylko siły materialne, ale przede wszystkim siły moralne, tj.: wola i inteligencja. Tak pojmowana karność, uzyskawszy zbieżność wszystkich wysiłków, daje maksimum wysiłków przy minimum strat. Karność jest warunkiem każdego zbiorowego działania – im większa karność, tym większa siła grupy.

Istota sztuki dowodzenia polega na połączeniu wiedzy z talentem twórczym. Analiza historii wojen i bitew pozwala wyodrębnić pewne cechy wspólne, określane jako zasady prowadzenia wojny. Nawet „jeżeli wojny można nauczyć się tylko przez wojnę”, to jak wskazuje S. Rola-Arciszewski, owa analiza pozwala obyc się z przedmiotem i umożliwić szybkie dostosowanie się do rzeczywistości. „Wiedza odkrywa i wyjaśnia, ale nie tworzy. Sztuka opiera się wprawdzie na pewnych zasadach [...], ale które nie wystarczają bez [...] geniuszu”¹⁰. Sztuka dowodzenia musi liczyć się z oddziaływaniem żywej siły. Wódz w planowaniu działań nie może być niczego pewny. Musi uwzględniać zmiany położenia, albowiem od skuteczności postępowania zależy przetrwanie państwa oraz życie i zdrowie tysięcy osób.

Połączenie wiedzy i talentu stawiają wodza ponad innymi. Dają mu one autorytet, który kreowany jest poprzez:

- indywidualność („sztuka wojenna [...] jest zależna od indywidualnego piętna, nadanego jej przez jednostkę”¹¹);
- kompetencje („Zespolenie wysiłków w jednym celu, materialna koordynacja działań w czasie i przestrzeni, wymagają [...] centralizacji energii duchowej w jednej osobie”¹²);
- samodzielność (Żaden wódz nie obejdzie się bez współpracowników, ale współpraca powinna ograniczać się tylko do pomocy, a nie wtrącać w prerogatywy wodza);
- niezależność (Armia powinna być narzędziem tylko w rękach wodza, bez udziału postronnych).

W ostatnim rozdziale pierwszej części dzieła Autor skupia się na najważniejszych zasadach dowodzenia. Czerpie przede wszystkim z Clausewitza. Podobnie jak on rozróżnia strategię od taktyki, a samą strategię traktuje jako instrument polityki. Przed strategią stoi zadanie ustalenia najskuteczniejszego sposobu zastosowania danych środków do osiągnięcia celu. W ten sposób powstaje plan działania. Sztuka dowodzenia polega też na przygotowaniu kilku wariantów działań przeciwnika i rozpoznaniu wśród nich tego najbardziej prawdopodobnego. Plan nigdy nie zastąpi decyzji. Od sumiennego przygotowania wodza zależy wybór najlepszego z możliwych wyborów. Stanowcze trzymanie się raz podjętego działania pozwala mieć kontrolę nad rozwojem zdarzeń. Rola-Arciszewski uwypukla zasadę ekonomii sił i przewagi. Dążenie do przewagi pociąga za sobą dążenie do zaskoczenia przeciwnika. Autor omawia dwie metody użycia siły: strategię zniszczenia (rozbitcie całości na części składowe i wykorzystanie słabości rozproszonych części) i strategię wyczerpania (celem jest nie rozbitcie, ale sparaliżowanie masy

¹⁰ *Ibidem*, s. 37.

¹¹ *Ibidem*, s. 41.

¹² *Ibidem*, s. 42.

i wykorzystanie bezładu). Jednocześnie podkreśla, że w obydwu sposobach jest dążność do zniszczenia. Powodzenie pomysłów wodza zależy od ich wykonania, a sztuka dowodzenia polega przede wszystkim na umiejętności zespolecia wysiłków celem uzyskania jak największej wydajności.

Druga część książki poświęcona jest zasadom sztuki wojennej. Obejmuje ona zagadnienia związane odpowiednio z: ubezpieczeniem, obroną, obroną przez natarcie oraz samym natarciem. Jak podkreśla Autor, celem wojny jest narzucenie swojej woli przeciwnikowi. W związku z tym, żeby pozostać niezwyciężonym, należy zachować swobodę działania. Wojska powinny być w ciągłym pogotowiu: „Wojny obecnie wymagają z jednej strony bezustannej czujności, aby nie odslonić się nieostrożnie, z drugiej strony ciągłego pogotowia, aby wyzyskać natychmiast każdą nieuwagę przeciwnika”¹³. Ubezpieczenie polega na odpowiednim zgraniu dwóch czynników: swobody działania i pogotowia. Im większa swoboda działania, tym mniejsze może być pogotowie. Nie należy jednak całkowicie z niego rezygnować. Wzajemny stosunek obu czynników zależy od okoliczności, w jakich się znajdujemy, od bliskości i wielkości niebezpieczeństwa. Niezależnie zaś od sytuacji, treść zadania sił ubezpieczających zawsze będzie sprowadzać się do swobody działania. Nawiązując do marszałka Focha, Autor rozróżnia: ubezpieczenie materialne i ubezpieczenie taktyczne. Ubezpieczenie materialne, czyli ubezpieczenie środków walki, to zabezpieczenie wojska, co ma zapewnić pogotowie. Jednak nie jest to warunek wystarczający, dlatego konieczne jest ubezpieczenie taktyczne, czyli zabezpieczenie dowódcy przed narzuceniem woli przez przeciwnika. Jest ono gwarantem swobodnego działania. „Najzręczniejszy lis zostanie pokonany przez niezgrabnego jamnika, skoro zostanie zmuszony do walki w ciasnej norze”¹⁴. Ubezpieczenie taktyczne ma za zadanie: zapewnić swobodę działania, umożliwić przedsięwzięcie działania i – wreszcie – zapewnić przedsięwzięcie działania. Z uwagi na to, że wojna obfituje w niespodzianki, a wróg chce je wykorzystać, trzeba zabezpieczyć się. Służą do tego obwody. Ich zadaniem będzie zabezpieczenie własnych mas, łamiąc niespodziewany opór bądź sprzeciwiając się niespodziewanemu uderzeniu. Do stałej konieczności ubezpieczenia stosuje się uszykowanie, czyli taktykę wojsk. Do osiągnięcia celu głównego wyznaczamy siły główne, a do ich zabezpieczenia oddziały. Obydwie ubezpieczają się nawzajem. Zasadą jest ubezpieczenie całości rozporządzalnych sił.

W zakresie obrony Autor znów posiłkuje się rozważaniami Clausewitza. Rozróżniając pojęcia obrony i natarcia wskazuje, że obrona jest odparciem ciosu, które zadaje natarcie: „celem obrony jest zatrzymanie posiadanego, celem natarcia – zdobycie pożądanego”¹⁵. Na obronę składają się 2 czynniki: opór i uderzenia. Opór jest wstępem do natarcia, bez którego nie ma racji bytu. Opór stawiany bez widoków na powodzenie w natarciu jest wysiłkiem zmarnowanym i bezcelowym. Decydujący wpływ odgrywa miejsce walki, przy czym obrona różni się od natarcia. Podczas gdy w działaniach zaczepnych dominujący jest czas, a miejsce ma po prostu nie utrudniać walki, to w działaniach obronnych miejsce walki odgrywa

¹³ *Ibidem*, s. 71.

¹⁴ *Ibidem*, s. 78.

¹⁵ *Ibidem*, s. 89.

główną rolę. Dzieje się tak z dwóch powodów: napastnik musi liczyć się z siłami tam się znajdującymi, obrońcy mają służyć do wzmocnienia sił. Miejsce i rodzaj walki determinują użycie sił żywych. Z uwagi na to, że obrońca nie jest w stanie być wszędzie i zawsze silny, jego odwiecznym sprzymierzeńcem jest czas. „Rozpędowi uderzającej masy należy przeciwstawić początkowo jak najmniejszy opór, który jednak stale wzrasta, w miarę zwalniania jej biegu, niszcząc stopniowo ruch”¹⁶. Reasumując, aby obrońca mógł się zabezpieczyć przed niedogodnościami, musi posiadać zapas czasu, sił żywych oraz odpowiednią przestrzeń.

Przygotowanie obrony jest zależne od stosunku głównych czynników: oporu pozycji i uderzenia odwołów. Ten stosunek wyraża się w dwóch zasadniczych prawach:

- siła pozycji i siła odwołów są odwrotnie proporcjonalne;
- głębokość pozycji i oddalenie odwołów są wprost proporcjonalne.

Autor, ponownie odwołując się do Clausewitza, opisuje jak wygląda dobre zastosowanie teorii w bitwie obronnej. Dokonuje on w ten sposób podsumowania swoich rozważań na temat obrony, podkreślając znaczenie dobrego przygotowania i organizacji jako warunków przetrwania.

W zakresie obrony przez natarcie, Autor omawia takie przypadki, jak: obrona szerokich frontów, obrona ruchowa i obrona linii wodnych. W każdym z nich uwypukla to, co przesądza o przetrwaniu. Kiedy jesteśmy postawieni przed koniecznością obrony jedną dywizją frontów wielokrotnie większych, ważną rolę odgrywa przewaga inicjatywy, zwłaszcza uniemożliwienie przewidzenia zamierzeń przez przeciwnika. Opisowi i wyjaśnieniu towarzyszy posiłkowanie się prawami mechaniki i obrazowymi, rzeczowymi przykładami. Co ciekawe, obrona skrzydła jest tożsama z natarciem na skrzydło przeciwnika. Skutkiem oskrzydlenia zapobiega się najskuteczniej poprzez oskrzydlenie je samemu.

Podstawową treścią walki jest natarcie, celem działań wojennych jest zaś dążność do wykonania rozstrzygającego natarcia, co zmusza przeciwnika do podporządkowania się naszej woli. Uzyskanie przewagi i użycie przemocy są warunkami koniecznym do realizacji celu walki. Skuteczne pokonanie woli przeciwnika wiąże się z odebraniem mu swobody działania. „Kto szuka rozstrzygnięcia, ten musi nacierać”¹⁷. Najskuteczniejszym sposobem pozbawienia przeciwnika swobody działania jest obezwładnienie go. Celem natarcia jest zniszczenie wojsk przeciwnika. Dążąc do swobody działania, naturalniejszą rzeczą jest zapewnienie jej sobie z góry, niż uzależnianie jej od niepewnego ruchu oporu. Należy zatem wyprzedzać przeciwnika w działaniach, co daje nam większą swobodę działania, a ta z kolei daje przewagę moralną. Mając pierwszeństwo w wyborze celów i środków, mamy większą pewność siebie. Owe natarcie upraszcza pracę wojsk, które mogą cały swój wysiłek skierować na cel główny, lekceważąc przy tym cele uboczne. Natomiast przy obronie nie wolno nam lekceważyć niczego. Obok materialnych i moralnych dogodności natarcia, Autor wyodrębnia trudności w postaci m.in.: przygotowania

¹⁶ *Ibidem*, s. 100.

¹⁷ *Ibidem*, s. 125.

terenu, głębokości uszykowania i przeciwnatarcia odwodów, które są mocną stroną obrony.

Przy zmaganiu się natarcia z obroną pierwsze uderzenie kosztuje więcej obrońcę, lecz stosunek ten odwraca się w miarę trwania walki, nieuchronnie zbliżając się do równowagi. O zwycięstwie przesądza „punkt kulminacyjny” – wygra ten, kto go wyczuje zawczasu. Nacierający, chcąc nie doprowadzić do uzyskania przez obronę swobody działania, wykorzystuje inicjatywę. Posiada ją tylko nacierający, by zatrzymać własną, a zgnieść w zarodku nieprzyjacielską swobodę działania.

Natarcie ma swoje dobre i złe strony, które się równoważą. Przede wszystkim cechuje się ono w porównaniu z obroną: przewagą inicjatywy, prostotą, łatwiejszym wykonaniem. Niemniej jednak obrona jest czynnikiem pomocniczym natarcia, które bez jej pomocy często nie może się obejść. Jednak jak podkreśla Autor: zarówno natarcie, jak i obrona, są tylko środkami do osiągnięcia celu. Wybór jednego z nich jest obojętny, byleby skutkowało to zmuszeniem przeciwnika do poddania się naszej woli. Główną cechą natarcia jest pozbawienie rozstrzygnięcia, podczas gdy czeka na nie obrońca.

W dalszej części książki S. Rola-Arciszewski skupia się na opisie i wyjaśnieniu manewru oraz taktyki odwodów, oczywiście posiłkując się przy tym licznymi przykładami z historii bitew, a także wykorzystując dorobek Clausewitza czy Napoleona. W rozważaniach teoretyka widoczne są: krytyka ugrupowania kordonowego, nacisk na posiadanie silnych odwodów, obronę ruchową, energiczność działania oraz posiadanie inicjatywy¹⁸.

Część trzecia dzieła poświęcona jest analizie zastosowania zasad sztuki wojennej na przykładzie bitew epoki starożytnej. Zdaniem Autora to w nich owe zasady ukazane są najwyraźniej i w sposób najłatwiejszy do zrozumienia. W późniejszych natomiast walkach rozmiary walczących armii, zróżnicowanie ich organizacji i uzbrojenia oraz rozległość pola bitwy wraz z wpływem techniki utrudniają dostrzeżenie niezmiennych i podstawowych zasad. W tej części S. Rola-Arciszewski często podkreśla również znaczenie obiektu jego rozważań: „Filozofowie, jak Sokrates, dalecy od tego, aby uważać sztukę wojenną – jak to często czynią jałowi filozofowie naszych czasów – za godną pogardy sztukę zabijania, uznają, że jest ona „dobrodziejstwem bogów, stanowi bowiem dla kraju środek zapewniający mu wolność i szczęście”¹⁹.

Zasady sztuki wojennej są uniwersalne i ponadczasowe, a rozwój techniki nie wpływa na nie. Narzędziem sztuki wojennej jest wojsko, będące zbiorowiskiem sił materialnych i duchowych. Ogólne właściwości wojsk i warunków ich działania pozostają niezmiennie – zmieniają się tylko formy ich wykorzystania. Jak podkreśla Autor, historia sztuki wojennej jest historią ludzkości, a historia jest wielką nauczycielką, pouczającą jak korzystać z doświadczeń klasyków. „Studium sztuki, operującej przede wszystkim czynnikami tak niezmiennymi, jak właściwości

¹⁸ K. Fudalej [rec.], S. Rola-Arciszewski, *Sztuka dowodzenia na zachodzie Europy*, [w:] <https://histmag.org/Stanislaw-Rola-Arciszewski-Sztuka-dowodzenia-na-zachodzie-Europy-recenzja-8853>

¹⁹ S. Rola-Arciszewski, *op. cit.*, s. 169.

ducha ludzkiego, nie może obejść się bez poznania klasyków bardziej, niż każda inna sztuka²⁰.

Część czwarta książki zatytułowana „Doktryny” zawiera porównanie dwóch doktryn dominujących na przełomie XIX i XX stulecia we Francji i w Niemczech. W pierwszym z tych państw uważano za celowe wyłącznie przełamanie frontu przeciwnika przez uderzenie głęboko uszykowanej masy, co nazywano taktyką napoleońską. W drugim natomiast dopatrywano się: warunków powodzenia jedynie w obejściu przeciwnika i możliwości działania na jego boki i tyły, nazywając to taktyką fryderycjańską. W wyniku badań obu doktryn Autor stwierdza, że pojawiły się one w obydwóch krajach jednocześnie. Można zatem wnioskować, że doktryna francuska była najlepszą odpowiedzią na doktrynę niemiecką i odwrotnie.

W części poświęconej doktrynie francuskiej (pt. *Rozbicie*) Autor demonstruje jednak, po zwięzłym przedstawieniu jej źródeł, jak wyglądał rozwój kolejnych planów wojny rozwijanych w latach 1898–1914. W części poświęconej stronie niemieckiej (pt. *Zduszenie*) zajmuje się przemianami koncepcji rozegrania przyszłej wojny od Moltkego Starszego po Schlieffena, wskazując zarazem, jaki wpływ na nie miały koncepcje: Napoleona, Fryderyka Wielkiego i Hannibala. Powyższe rozdziały uzupełnia trzecia część pt. *Warunki kształtowania się doktryn*, przedstawiająca: kwestie polityczne, ukształtowanie terenu na pograniczu niemiecko-francusko-belgijskim oraz charakteryzująca walczące strony²¹. Zastosowanie określonych zasad sztuki wojennej byłoby niepełne bez uwzględnienia: przyczyn wydarzeń historycznych, okoliczności ich rozwoju i – wreszcie – warunków w jakich miały miejsce. Na podstawie zrozumienia podłoża walki, właściwości kulturalnych stron walczących, geograficznych warunków obszaru działań, można zdać sobie sprawę z genezy myśli strategicznej. Daje to podstawy do krytyki, która wykazuje i udowadnia, dlaczego było dobrze albo źle. W tym miejscu Autor ponownie przywołuje myśl Clausewitza: „Wyszukania powodów nieudania się kampanii nie jest jeszcze krytyką; dopiero wykazanie, że źródła błędów nie powinny być pozostać przeoczone lub nieuwzględnione, staje się krytyką²²”.

Wyżej wymienione warunki oddziaływały na kształtowanie się doktryn strategicznych. Doktryna bowiem jest traktowana jako odpowiadający warunkom sposób stosowania zasad sztuki wojennej. Warunki powstawania obu doktryn były skrajnie różne, przez to nie mają one żadnej cechy wspólnej. Przy wyborze doktryn nie ma kompromisu – można zdecydować się tylko na z nich. Próba zaadaptowania cechy jednej doktryny w drugiej może mieć fatalne skutki. Nie należy zapominać, co podkreśla Autor, że doktryna musi odpowiadać charakterowi narodu. Jednocześnie nie rozstrzyga ona o zwycięstwie, stwarza jedynie narzędzia. Kształtowanie doktryn na podstawie tylko praktycznych i bezpośrednich doświadczeń, bez czerpania z historii powoduje, że „rutyna zastąpi doktrynę, rzemiosło – sztukę²³”.

²⁰ *Ibidem*, s. 223.

²¹ K. Fudalej, S. Rola-Arciszewski, *Sztuka dowodzenia na zachodzie Europy*, [w:] <https://histmag.org/Stanislaw-Rola-Arciszewski-Sztuka-dowodzenia-na-zachodzie-Europy-recenzja-8853>

²² S. Rola-Arciszewski, *op. cit.*, s. 282.

²³ *Ibidem*, s. 296.

Ostatnia, piąta część, jest poświęcona manewrowi. S. Rola-Arciszewski zajmuje się szukaniem drogi do uniknięcia zastygnięcia frontów w wojnie pozycyjnej, tak jak to miało miejsce podczas pierwszej wojny światowej. Cała sztuka polega na poznaniu podstawowych zasad sztuki wojennej. „Kto zrozumiał istotę zagadnień wojny, ten potrafi z łatwością w każdym wydarzeniu odnaleźć oddziaływanie praw zasadniczych”²⁴. Jak podkreśla Autor, umysł przesiąknięty naturalnością praw wojny bez problemu orientuje się w zjawiskach i potrafi łatwo je ocenić, wychwytyjąc przyczyny. Celem wytłumaczenia zasad prowadzenia wojska, najlepiej posługiwać się przykładami najprymitywniejszymi, których prostota nie przysłania cech istotnych. Dopiero po poznaniu podstaw, można pogłębiać wiedzę o ich zastosowaniu w warunkach zbliżonych do aktualnych. Studium prowadzenia działań wojennych nie jest niczym innym, jak rozstrzygnięciem, w jaki sposób użyć sił, by osiągnąć pożądane rozstrzygnięcie.

Jak pokazuje historia, główna przyczyna niepowodzenia tkwi nie w niezajomości zasad sztuki wojennej, ale w braku ich zrozumienia. Błędy polegały przede wszystkim na uważaniu form zastosowania zasad w pewnych okolicznościach za same zasady.

Zadaniem teorii nie jest nauczanie prowadzenia wojny, ale wyjaśnienie naturalnych zasad walki. Dążąc do tego celu, teoria korzysta z rzeczywistych przykładów po to, aby na ich podstawie pokazać, co w danych okolicznościach mogłoby zostać uznane za dobre, a co za błędne.

Odwołując się do I wojny światowej, S. Rola-Arciszewski sugeruje, że przyszła wojna nie może przypominać Wielkiej Wojny²⁵. Zarówno studiowanie kampanii z dominującą rolą manewru, jak i szukanie rozwiązania w lotnictwie czy artylerii, jest błędne. Nie pozwoli to na poprowadzenie przyszłej wojny w taki sposób, żeby uniknąć wojny pozycyjnej.

Przyczyna niepowodzeń leży w dowodzeniu. Zatem sztuka dowodzenia ma polegać na takim użyciu siły, które odpowiada danym okolicznościom, czyli wartości manewru. Przez lata ludzkość wykorzystywała manewr, tworząc trwałe i uniwersalne zasady, niezależne od rodzaju uzbrojenia. Jeśli chce się znaleźć błędy, których należy unikać, trzeba przede wszystkim ustalić, w którym miejscu i momencie naruszono owe zasady.

W tym celu S. Rola-Arciszewski w pierwszych dwóch rozdziałach szczegółowo i obszernie analizuje manewry Joffre'a i Moltkego z sierpnia i września 1914 r., a w szczególności popełniane przez nich błędy. Myślą przewodnią tej części jest ukazanie negatywnych skutków zapominania o podstawowych zasadach sztuki wojennej. Autor krytykuje przede wszystkim: rozproszenie wysiłku (brak wyznaczenia jednego głównego kierunku działania) oraz zapominanie o planie ogólnym na rzecz reagowania na lokalne zagrożenia i zmiany oraz odnoszenia drobnych zwycięstw, nie przyczyniających się do realizacji głównego celu. Rozdział trzeci (pt. *Wojna pozycyjna*) poświęcono z kolei przemianom w sztuce dowodzenia w czasie Wielkiej Wojny, omawiając kolejno „bankructwo” i „odrodzenie” manewru. Jeśli

²⁴ *Ibidem*, s. 299.

²⁵ Termin używany dla określenia I wojny światowej.

chodzi natomiast o ciekawostki, to w tej części czytelnik może się dowiedzieć m.in. czym jest „strategia szufladowa” lub „krzywa pudła”²⁶.

Podsumowanie

S. Rola-Arciszewski w swej pracy wielokrotnie nawołuje do mądrego korzystania z historii ukazującej nam istotę sztuki wojennej. Dostrzega on niebezpieczeństwa wynikające z lekceważenia jej zasad konstatując, że „Jeżeli nie będziemy pamiętali i bezustannie przypominali sobie tych zasad, to będziemy wydawali rozkazy zbyt uczone, albo też pójdziemy do walki bez żadnych rozkazów, co jest jeszcze gorsze. [...] nigdy bodaj w dziejach świata myśl strategiczna nie dochodziła do większych absurdów jak podczas Wielkiej Wojny. Technika i scholastyczne doktrynerstwo potrafiły, w związku z operującą skostniałymi pojęciami rutyną, tak zaciemnić umysły, że zapominano o naukach historii nawet najbardziej istotnych, najbardziej twardych. Fałszywa uczoność, która w rzeczywistości nic nie umie i niczego nie chce się nauczyć, nie potrafiła nawet z własnych doświadczeń wyciągnąć odpowiednich wniosków. Odnoszone niepowodzenia przypisywano wszystkiemu innemu, tylko nie grzechom przeciw zasadniczym prawom wojny, o których wszelka dyskusja wydawałaby się zbyteczna”²⁷.

Jak pokazała historia, wojny prowadzone przez nasz naród z reguły były wojnami obronnymi, co oznacza, że zaborczość nie leży w naszej naturze. Bolesna lekcja, jaką były rozbiory, ukazała naszą lekkomyślność oraz obnażyła wady charakteru narodowego. Podkreślił to S. Rola-Arciszewski stwierdzając, że „[...] jeżeli nie potrafimy poderwać się zawczasu, [...] jeżeli nie potrafimy stworzyć takiej doktryny, aby móc błyskawiczną ripostą nie tylko odpowiedzieć na napad, lecz uniemożliwić mobilizację mas napadającego – wtedy wszystko może być stracone”²⁸.

Historia ciągle przypomina nam o istnieniu pewnych stałych i niewzruszonych zasad, które wskazują cel, do jakiego należy dążyć oraz, w których można pokładać nadzieję, że zabezpieczą nasze wysiłki bez względu na obraną doktrynę i formy. Owe prawa mogą wydawać się tak naturalne i oczywiste, że powtarzanie ich wydawałoby się zbyteczne. Jednak bagatelizowanie drogowskazów historii jest zjawiskiem notorycznym, o czym przekonany był również Autor analizowanej pracy. Pisał on: „Często zapomina się o tym, co znane, gdyż przez swoją prostotę wydaje się być rzeczą błahą. Od tego zależy częstokroć zwycięstwo. Jeżeli nie będziemy pamiętali i bezustannie przypominali sobie tych zasad, to będziemy wydawali rozkazy zbyt uczone, albo też pójdziemy do walki bez żadnych rozkazów, co jest jeszcze

²⁶ K. Fudalej [rec.], *Stanisław Rola-Arciszewski Sztuka dowodzenia na zachodzie Europy, Oświęcim 2013*, [w:] [http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Przegląd_Historyczno_Wojskowy/Przegląd_Historyczno_Wojskowy-r2013-t14\(65\)-n3_\(245\)/Przegląd_Historyczno_Wojskowy-r2013-t14\(65\)-n3_\(245\)-s183-184/Przegląd_Historyczno_Wojskowy-r2013-t14\(65\)-n3_\(245\)-s183-184.pdf](http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Przegląd_Historyczno_Wojskowy/Przegląd_Historyczno_Wojskowy-r2013-t14(65)-n3_(245)/Przegląd_Historyczno_Wojskowy-r2013-t14(65)-n3_(245)-s183-184/Przegląd_Historyczno_Wojskowy-r2013-t14(65)-n3_(245)-s183-184.pdf)

²⁷ S. Rola-Arciszewski, *op. cit.*, s. 497.

²⁸ *Ibidem*, s. 496.

gorsze”²⁹. Można zatem wnioskować, że nieznamość czy lekceważenie uniwersalnych zasad sztuki wojennej jest wielkim niebezpieczeństwem.

Bibliografia

- Fudalej Krzysztof [rec.], *Stanisław Rola-Arciszewski, Sztuka dowodzenia na zachodzie Europy – recenzja i ocena*, [w:] <https://histmag.org/Stanislaw-Rola-Arciszewski-Sztuka-dowodzenia-na-zachodzie-Europy-recenzja-8853>
- Fudalej Krzysztof [rec.], *Stanisław Rola-Arciszewski Sztuka dowodzenia na zachodzie Europy, Oświęcim 2013*, [w:] [http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Przeglad_Historyczno_Wojskowy/Przeglad_Historyczno_Wojskowy-r2013-t14\(65\)-n3_\(245\)/Przeglad_Historyczno_Wojskowy-r2013-t14\(65\)-n3_\(245\)-s183-184/Przeglad_Historyczno_Wojskowy-r2013-t14\(65\)-n3_\(245\)-s183-184.pdf](http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Przeglad_Historyczno_Wojskowy/Przeglad_Historyczno_Wojskowy-r2013-t14(65)-n3_(245)/Przeglad_Historyczno_Wojskowy-r2013-t14(65)-n3_(245)-s183-184/Przeglad_Historyczno_Wojskowy-r2013-t14(65)-n3_(245)-s183-184.pdf)
- Rola-Arciszewski Stanisław, *Sztuka dowodzenia na Zachodzie Europy*, Oświęcim 2013.



The universality principles of arts by Stanisław Rola-Arciszewski in „Sztuka dowodzenia na Zachodzie Europy”

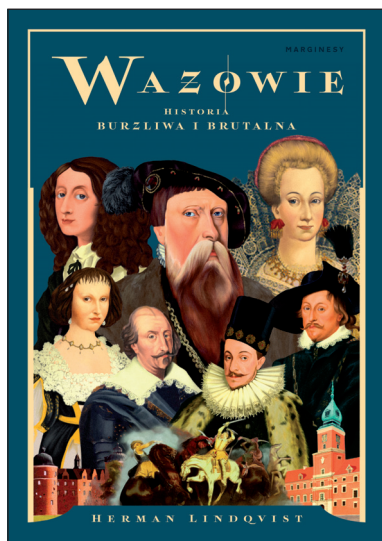
The aim of the article is to present unchanging principles of the art of war, relying of the work of Stanisław Rola-Arciszewski „Sztuka dowodzenia na zachodzie Europy”. Referring to numerous examples from the history contained in that book, I have tried to prove that despite the passage of time and the changing reality, the art of war is based on universal rights. The battlefield has been changing, but not the basic of conducting battles.

In the first part the figure of the author – Stanisław Rola-Arciszewski will be approximated. The second part is an indeep analysis of the publication, with particular emphasis on the universal principles of martial art.

Keywords: martial art, art of command, rules of martial art, military history

²⁹ *Ibidem*, s. 497.

RECENZJE



Herman Lindqvist, *Wazowie. Historia burzliwa i brutalna*, Wydawnictwo Marginesy, Warszawa 2018, ss. 494

Dynastia Wazów odegrała znaczącą rolę w historii. Liczne małżeństwa dzieci i wnuków Gustawa Wazy z zagranicznymi księżętami oraz monarchami sprawiły, że obecnie niemal wszystkie rody królewskie są spokrewnione z założycielem dynastii Wazów. Choć na tronie Rzeczypospolitej zasiadało trzech jej przedstawicieli, dzieje rodu w Polsce nie są szerzej znane. Starał się do zmienić Herman Lindqvist. Przybliżył on w swojej książce przybliżył losy dynastii, która zapisała się na kartach historii nie tylko z powodu swej potęgi.

We wstępie warto nadmienić kilka słów o wspomnianym Autorze. H. Lindqvist jest historykiem i dziennikarzem. Przez wiele lat pracował również jako korespondent wojenny. Mieszkał m.in. w: Madrycie, Kairze, Bejrucie czy Hongkongu. Napisał 61 książek, w większości historycznych. Biografia Napoleona jego autorstwa z 2004 r. osiągnęła w Szwecji status bestsellera. Prowadził on także bardzo popularny program telewizyjny pt. „Historia Szwecji”. Po ślubie z Polką Lilianą Komorowską¹ przeniósł się do Warszawy, gdzie obecnie mieszka².

Autor rozpoczął opowieść od roku 1520, kiedy doszło do próby opuszczenia przez Gustawa Wazę terenów Szwecji. Zakończył zaś na dziejach ostatniego potomka dynastii – Władysława Konstantego Wazy. W książce zachowany został układ chronologiczny, co umożliwiło czytelnikowi śledzenie losów kolejnych przedstawicieli dynastii zasiadających na tronie Szwecji i Polski.

Najwięcej uwagi Autor poświęcił postaci założyciela dynastii, czyli Gustawowi Erikssonowi. Skupił na nim treść szesnastu z liczących czterdzieści rozdziałów książki. Bez wątplenia była to jedna z barwniejszych postaci szwedzkiej historii, której przez prawie cały okres rządów sprzyjał los. Gustaw Eriksson stanął na czele powstania przeciwko Chrystianowi II, władcy Danii, który szybko tracił poparcie ludu ze względu na prowadzenie krwawych i bezwzględnych rządów. Choć początki były trudne, chłopci nieufni, Młody Waza dostrzegł swoją szansę. Gdyby nie zapowiedź nowych podatków ogłoszona na rozkaz duńskiego władcy, Gustaw Eriksson nigdy nie uzyskałby wystarczającego poparcia. Gdy chłopci z Dalarny

¹ Ślub odbył się w 2015 r.

² Informacje o Autorze zaczerpnięte zostały ze strony Wydawnictwa Marginesy. Zob. <http://marginesy.com.pl/autor/282> [dostęp: 10 VII lipca 2018].

postanowili stawić opór, Eriksson był już blisko norweskiej granicy, uciekając przed ludźmi Chrystiana II. Szczęśliwie posłańcy zdołali go dogonić. Wydarzenie to zapoczątkowało okres długoletnich rządów Gustawa Erikssona w Szwecji i początek budowania potęgi państwa. Młody władca wykazywał się niezwykłą inteligencją, ale również przebiegłością, po mistrzowsku rozgrywając swoje rządy. Choć planował od razu zostać królem, początkowo zadowolili się rolą regenta, by z czasem doprowadzić do sytuacji, w której to Riksdag poprosi go o przyjęcie korony. Gustaw Eriksson jako władca szybko zapomniał o ludziach, którzy pomogli mu dojść do władzy. Zaczął postępować podobnie jak Chrystian, wysyłając swoich przeciwników na śmierć. Odznaczał się przy tym porywczym charakterem, brutalnością oraz niegasnącą rządzą władzy. Wszystkie decyzje podejmował samodzielnie, gdyż nikomu nie ufał, co z czasem dało oznaki obłądu. Wymagał absolutnego posłuszeństwa, nie tolerował sprzeciwu, był nieobliczalny. Na kartach historii zapisał się nie tylko jako twórca potęgi państwa szwedzkiego i znakomity dowódca, ale również jako brutalny i bezwzględny władca, który dla realizacji partykularnych celów gotów był poświęcić wszystko.

Eryk XIV, syn i następca Gustawa, zasłynął uwięzieniem swego brata Jana i jego żony w zamku Gripsholm, gdyż obawiał się utraty tronu. Podobnie jak ojciec był nieufny, wszędzie doszukiwał się spisków. Z czasem doprowadziło go to na skraj szaleństwa. Gdy jego stan poprawił się, wrócił do sprawowania władzy. Jego bezwzględność i brutalność wobec potencjalnych wrogów doprowadziła do wybuchy buntu i pozbawienia go korony.

Jan III Waza – podobnie jak poprzednicy – był nieufny i podejrzliwy. Za jego rządów doszło do rzezi mieszańców Narwy podczas walk prowadzonych z państwem rosyjskim. Ponadto zasłynął swoim zamiłowaniem do budownictwa. Za jego czasów wiele zamków zostało odnowionych i zmodernizowanych m.in.: Upsala, Kalmar Vadstena, Stegeborg. Dokonał także przebudowy zamku w Sztokholmie, wzorując się na krakowskim Wawelu. Jak sam mawiał: „Budowanie jest moją największą przyjemnością” (s. 273).

Karol Sudermański po objęciu władzy dokonał znanej z literatury „krwawej łaźni”. Następnie przyjął imię Karola IX i doprowadził do zdetronizowania Zygmunta III – syna Jana. Gustaw Adolf był porywczy, rzucał przedmiotami w swoich rozmówców, czasem nawet ich bił i kopał. Określany był mianem króla-wojownika. Jako jedyny Szwed wymieniany jest w zagranicznych podręcznikach historii studiowanych w akademiach wojskowych. Za swojego życia prowadził wiele wojen m.in. z: Danią, Rosją, Rzeczpospolitą. Jak na żołnierza przystało śmierć poniósł na jednym z pól bitewnych wojny 30-letniej, w bitwie pod Lutzen³.

Nietuzinkową i niezwykle intrygującą postacią była córka Gustawa Adolfa, Krystyna. Do dzisiaj budzi żywe dyskusje w gronie historyków szwedzkich, o czym świadczy fakt, że spośród grona szwedzkich władców, to właśnie ona doczekała się największej liczby biografii. Krystyna stanowiła także źródło licznych inspiracji dla dzieł teatralnych oraz filmowych. Obejmując władzę miała zaledwie 6 lat, przez co nie mogła samodzielnie rządzić. Gdy już oficjalnie została koronowana,

³ Bitwa pod Lutzen miała miejsce w listopadzie 1632 r.

oznajmiła, że zamierza abdykować. Dzięki sprytowi i sprawnie przeprowadzonej grze politycznej wyznaczyła na swojego następcę Karola X. Zapewniła sobie jednakże odpowiednie uposażenie i w tajemnicy wyjechała do Rzymu, gdzie przeszła na katolicyzm. Decyzja ta wywołała szok i niedowierzanie, szczególnie, że w Szwecji za kontakty z katolikami groziła kara śmierci.

Karol X Gustaw przyjął ekspansjonistyczną linię swego poprzednika i prowadził wojny mające na celu podniesienie potęgi Szwecji. Na jego rządy przypada „potop szwedzki”, w którym to Rzeczpospolita poniosła dotkliwe straty. Warto zaznaczyć, że abdykacja Krystyny zakończyła 131-letnie rządy dynastii Wazów na szwedzkim tronie. Karol X należał bowiem do Wittelsbachów z linii Palatynów, której przedstawiciele sprawowali władzę w Szwecji do 1720 r.

W recenzowanej pracy omówieni zostali również Wazowie zasiadający na tronie Rzeczpospolitej. Lindqvist poruszył np. kwestię okoliczności ślubu Jana III i Katarzyny Jagiellonki, siostry polskiego władcy Zygmunta Augusta. To właśnie ich syn Zygmunt III Waza był pierwszym władcą pochodzącym ze Szwecji na tronie Rzeczpospolitej. Autor przybliżył także główne przyczyny wybuchu konfliktu polsko-szwedzkiego, ukazując jego najważniejsze etapy. W konflikcie tym naprzeciwko siebie stanęły dwie linie Wazów: szwedzka – protestancka oraz polska – katolicka. Dużo miejsca poświęcił również potopowi szwedzkiemu oraz jego następstwom. Ponadto ukazał dzieje Władysława IV oraz Jana Kazimierza – następców Zygmunta.

Autor przybliżył również dzieje ostatniego Wazy – Władysława Konstantego, który był nieślubnym synem Władysława IV Wazy i jego kochanki Jadwigi Łuskowskiej. Początkowo wspierał go Jan Kazimierz, a po jego śmierci opiekę roztoczyła nad nim była szwedzka królowa, Krystyna. Zmarł we Włoszech w 1698 r.

Praca H. Lindqvista nie jest typową pozycją przepełnioną suchymi faktami i datami. To pełna emocji i ciekawostek błyskotliwa opowieść o jednej z najpotężniejszych europejskich dynastii. Autor w swą opowieść wplótł wiele anegdot co sprawiło, że książkę mimo jej objętości (490 ss.) czyta się szybko i przyjemnie. Narracja poprowadzona została w taki sposób, że z każdą kolejną stroną czytelnik coraz bardziej wciąga się w narrację niczym w dobrych książkach sensacyjnych.

Dużą zaletą recenzowanej pozycji jest fakt, że H. Lindqvist nie idealizuje swoich bohaterów, przedstawia ich w sposób obiektywny. Autor ukazał ich przy tym całościowo, pokazując zarówno zalety, jak i wady. Dzięki temu czytelnik dowiaduje się, że: Gustaw Adolf bił i rzucał przedmiotami w swych współpracowników, Gustaw Eriksson krwawo stłumił bunt w Dalarnie, choć to dzięki wsparciu tych mieszkańców udało mu się uzyskać władzę, a królowa Maria, żona Gustawa II Adolfa, przez rok nosiła przy sobie serce króla w specjalnej szkatule.

Autor wspomniał również o losach królewskich księżniczek. Więcej miejsca poświęcił tym, które swoim działaniem zapisały się w historii. Mowa m.in. o Cecylii, córce Gustawa Wazy, która zasłynęła swoimi zapędami kaperskimi. Będąc właścicielką kilku okrętów wojennych, atakowała statki angielskie zmierzające do Narwy. Z czasem jej podwładni rabowali także statki rosyjskie oraz duńskie. Anna Wazówna, córka Jana III, wyróżniała się nieprzeciętną inteligencją oraz zamiłowaniem do nauki. Prowadziła korespondencję z ówczesnymi uczonymi z wielu krajów, badała zioła i ich lecznicze właściwości. Wielu uważało ją za najlepiej

wykształconą kobietę w Polsce. Warto podkreślić, że Autor główny punkt ciężkości położył na ukazanie losów szwedzkiej linii Wazów. Z tego powodu to informacje o nich są szczegółowe i dominują w recenzowanej pracy. Polskim przedstawicielom poświęcił mniej uwagi, ale za to przybliżył najważniejsze zagadnienia i wydarzenia z czasów ich panowania.

Należy także wspomnieć, że H. Lindqvist w rozdziałach poświęconych historii Polski nie ustrzegł się małych niedociągnięć i błędów. Tak jest w przypadku nieprecyzyjnego podania daty rokoshu Zebrzydowskiego (s. 366–367) czy też zamiennego stosowania przez autora słów *huzar*⁴ oraz *husaria* (s. 360) w stosunku do polskiej armii.

Dużym atutem recenzowanej pozycji są zawarte w niej ilustracje oraz fotografie. Choć są one utrzymane w tonacji czarno-białej, ich jakość jest dobra. Zdjęcia przedstawiają m.in.: postacie wspomniane w książce, zamki szwedzkie, panoramę Krakowa czy też ówczesną mapę Europy. Ilustracje te znacząco podnoszą walory recenzowanej pozycji.

Na uwagę zasługuje również obszerna bibliografia. Autor sięgnął nie tylko do źródeł szwedzkich, ale zapoznał się także z polską literaturą dotyczącą: polskiego dworu, władców z dynastii Wazów oraz historii kraju.

H. Lindqvist w swej pracy często konfrontuje także dotychczasowy stan badań z nowymi ustaleniami, co pozwala czytelnikowi lepiej poznać i zrozumieć dzieje państwa szwedzkiego. Przykładem jest powstanie Biegu Wazów – najstarszego i największego biegu narciarskiego na świecie⁵. Trasa została ustalona w 1922 r., kiedy to zorganizowano to wydarzenie po raz pierwszy. Przed wyznaczeniem trasy nikt nie sugerował się istniejącymi źródłami mówiącymi o trasie ucieczki Gustawa Wazy. Organizatorzy wybrali po prostu najkrótszą trasę między Salen a Morą, gdzie przygotowano nartostradę. Po przeprowadzonych badaniach wiadomo, że władca uciekający przed ludźmi Chrystiana II w 1520 r. na pewno nie podążał tą trasą. Bieg rozgrywany jest do dziś.

Należy także wspomnieć o jednym z podrozdziałów zawartych w 38 rozdziale recenzowanej pracy pt. *Szwedzi – bohaterowie czy najeźdźcy?* H. Lindqvist zwrócił w nim uwagę na funkcjonowanie dwóch rozbieżnych wersji dotyczących „potopu szwedzkiego”, czyli jednej z odsłon konfliktu polsko-szwedzkiego, mającej miejsce w latach 1655–1660, podczas której Szwedzi spustoszyli tereny Rzeczypospolitej. Autor zestawiał dwa przekazy funkcjonujące w historii poszczególnych państw. W Szwecji jest to praca autorstwa Petera Englunda pt. *Niezwyciężony*⁶. W Rzeczypospolitej oparł się głównie na *Potopie* Henryka Sienkiewicza⁷, którego fragment umieścił w swej pracy. Stwierdzić należy, że obraz ukazany przez P. Englunda przedstawia Szwedów jako zdyscyplinowanych, prawych żołnierzy, którzy na początku walk dotrzymywali umów i odznaczeni się odwagą. W kwestii zaś późniejszego etapu walk, gdy Polacy stawiali opór, postępowali tak, jak każda armia

⁴ Huzar był przedstawicielem węgierskiej lekkobrojne jazdy.

⁵ *Bieg Wazów: 90 kilometrów w świetle księżycy*, [w:] <https://sport.onet.pl/zimowe/biegi-narciarskie/bieg-wazow-90-kilometrow-w-swietle-ksiezycy/gn2msx> [dostęp 20 VII 2018].

⁶ P. Englund, *Niezwyciężony*, Gdańsk 2004.

⁷ H. Sienkiewicz, *Potop*, Kraków 1989.

podczas okupacji terenów wroga. Sienkiewicz ukazał ich natomiast jako nikczemników posługujących się podstępami oraz grabieżców. Autor, powołując się na ustalenia polskich historyków, umieścił także informacje dotyczące szwedzkich łupów wywiezionych podczas walk, wskazując jednocześnie miejsce ich obecnego przechowywania.

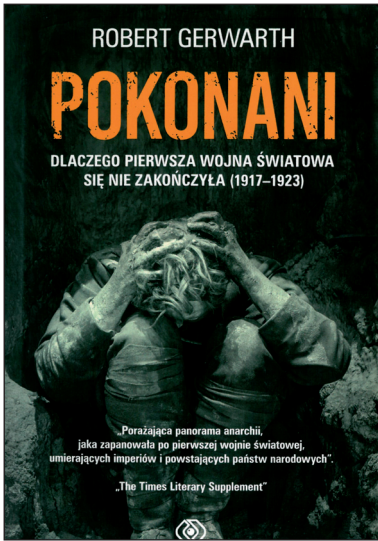
Bez wątpienia dużym atutem recenzowanej pozycji są zawarte w niej tablice genealogiczne autorstwa Tomasza Andrzeja Kwiecińskiego. Pierwsza z nich przedstawia potomków Gustawa Wazy zarówno linii szwedzkiej, jak i polskiej. Obejmuje ona swym zasięgiem lata 1523–1697. Druga przedstawia losy dynastii od Gustawa Wazy do dynastii Bernadotte w Szwecji, czyli okres 1523–2018. Obie zawierają objaśnienia oraz wykaz zastosowanych skrótów, dzięki czemu czytelnik bez trudu może poznać losy poszczególnych linii dynastycznych. Jest to niezwykle ciekawy zabieg podnoszący walory książki.

Mankamentem, o którym należy wspomnieć, jest brak przypisów wyjaśniających znaczenie niektórych pojęć, terminów czy postaci pojawiających się w pracy. Braki te mogą utrudniać zrozumienie przekazu, szczególnie dla osób nieobeznanych z przedstawioną tematyką.

Podsumowując, można stwierdzić, że z opowieści przytoczonej przez Autora wyłania się dynastia, której historia jest pełna sprzeczności, skandali, bratobójczych walk, ale również i wybitnych jednostek, które zapisały się na kartach historii i do dzisiaj stanowią inspirację dla następców. Praca ta jest godna polecenia, ponieważ przybliży dzieje dynastii Wazów w bardzo przystępny i interesujący dla czytelnika sposób. Można powiedzieć, że w pewnym sensie wypełnia istniejącą lukę w znajomości historii Szwecji. Jest cenna szczególnie dla osób zainteresowanych polsko-szwedzkimi relacjami w XVI i XVII w.

IWONA GÓRNICKA

UNIWERSYTET MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ W LUBLINIE
gornicka.iwona@wp.pl



Robert Gerwarth, *Pokonani. Dlaczego pierwsza wojna światowa się nie zakończyła (1917–1923)*, Wydawnictwo Rebis, Poznań 2017, ss. 467, il.

*Gdy mówili nam, że wojna się skończyła,
Śmiałyśmy się, bo to my byliśmy wojną*
F.W. Heinz⁸

Temat przebiegu Wielkiej Wojny, bardziej znanej jako I wojna światowa, oraz bezpośrednie konsekwencje tego konfliktu, od lat cieszą się zainteresowaniem badaczy dziejów powszechnych. W ten nurt wpisuje się również dzieło Roberta Gerwartha. Odnosi się ono do wydarzeń, które nastąpiły w trakcie oraz bezpośrednio po zakończeniu konfliktu lat 1914–1918, historiografii określanych mianem „rozszerzonej wojny domowej” bądź „wojny Pigmejów”. Recenzowana praca jest bardzo udaną próbą syntetycznego podsumowania tego okresu w sensie monograficznym. Założeniem Autora było przede wszystkim ukazanie czasu bezpośrednio po wielkim konflikcie, który nie przyniósł upragnionego pokoju, lecz rozpoczął pasmo kolejnych rewolucji, wojen, konfliktów narodowościowych oraz praktyk ludobójczych. Dalszy ciąg wojny toczył się na obszarach zajmowanych do niedawna przez imperia Habsburgów, Romanowów, Hohenzollernów i Ottomanów. Tę mapę konfliktów wypełniły państwa, które narodziły się na ich gruzach.

Autor starał się w sposób czytelny przedstawić proces kreowania nowego ładu międzynarodowego i powstających w odpowiedzi na zmiany ruchów społecznych i partii politycznych. Docenić należy kompleksowe podejście do tematu ze szczególnym uwzględnieniem oceniania i wnioskowania. Najbardziej celne wydaje się stwierdzenie dotyczące powszechnego wówczas poczucia ciągłego zagrożenia rewolucją, co dodatkowo negatywnie wpływało na proces odbudowy powojennego ładu społecznego. Proces ten został zobrazowany analizą serii prowadzonych jednocześnie konfliktów, powiązanych między sobą politycznie, etnicznie i ekonomicznie.

Książkę R. Gerwartha można określić jako próbę opisanie czasu przemian Europy i jej przejścia ze stanu wojny w trudny i niestabilny stan pokoju. Barwna stylistyka i wyrafinowana metaforyka stanowią silną stronę tej publikacji. Zastosowane figury retoryczne, takie jak: „kalekie zwycięstwo”, „kultura porażki”, „pogranicza przemocy” czy „więzienie narodów”, kreują swoistą wyobraźnię przestrzenną, ale także symboliczną, która pozwala na lepsze zrozumienie opisywanej epoki. Pewną wadą narracji może być z kolei przyjęta przez Autora metoda mieszania czasu

⁸ F.W. Heinz, *Sprengstoff*, Frundsberg Verlag, Berlin 1930, s. 7.

powojennego z latami 1914–1918. Utrudnia to niekiedy zrozumienie istoty pewnych wydarzeń historycznych oraz ich wpływu na proces historyczny.

Opowieść rozpoczyna przedstawienie brutalnego mordu na prawosławnym metropolicie Smyrny, który zapoczątkował krwawe starcia i w efekcie ludobójstwo Greków i Ormian. Stanowi to szokujące, ale i intrygujące wprowadzenie do dalszej opowieści, oraz jest tłem budowania nowego ładu w sytuacji wspólnej egzystencji wielu narodów. Autor starał się przy tym ukazać różnorakie typy konfliktów – wojny między starymi i nowymi państwami, wojny domowe tego okresu oraz wszelkiego rodzaju rewolucje społeczne czy narodowe. W takiej atmosferze przyszło wykluwać się pokojowi w czasie „powojnia”.

Mocną stroną publikacji są bez wątpienia edytowane materiały kartograficzne, ikonograficzne oraz teksty źródłowe. Wśród tych ostatnich na szczególną uwagę zasługuje artykuł autorstwa Winstona Churchilla z roku 1920 o wyraźnym zabarwieniu antysemitycznym. Należy w tym miejscu pochwalić Autora za odwagę wykorzystania materiału źródłowego w tak złożonym i skomplikowanym kontekście współczesnej debaty historycznej.

Konstrukcja pracy w zmiennym układzie problemowo-chronologicznym wydaje się być dodatkowym walorem, choć – jak już wyżej wspomniano – niekiedy zbyt duże mieszanie czasu może powodować dezorientację. Podział na rozdziały tematyczne: *Porażka, Rewolucja i kontrrewolucja, Upadek imperiów, „Powojnie” i Kryzys Europy połowy XX w.* nadają określone ramy chronologiczne. W obrębie tych rozdziałów omówione zostały konkretne problemy.

Autor odkrył wiele nowych faktów historycznych. Czy wszystko jednak zostało bezbłędnie przedstawione w sferze faktograficznej? Oto kilka przykładów wartych zastanowienia: na stronie 46 opisana została sytuacja, gdy na pietrogradzkim Dworcu Fińskim po powrocie Lenina zgromadzeni mieli śpiewać Marsylianekę. Czy na pewno chodziło o tę pieśń? Na stronie 208 autor wyraził pogląd, że od samego początku wojny emigranci pochodzenia jugosłowiańskiego lobbowali na rzecz rozpadu Austro-Węgier. Trudno w okresie I wojny światowej mówić o pochodzeniu jugosłowiańskim skoro nazwa „Jugosławia” pojawia się dopiero w 1929 r., zastępując wcześniejsze Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Przedstawiona na stronie 223 rola Feliksa Dzierżyńskiego, jaką miał odgrywać w pracach Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polskiego, jest nieco przerysowana. To raczej Julian Marchlewski pełnił tam główną rolę. Kolejne pytanie rodzi informacja o „zaskakującym” uderzeniu Hitlera na Związek Radziecki w 1941 r. (s. 301). Czy rzeczywiście w Moskwie nic nie wiadano o tych przygotowaniach?

Doprecyzowania wymaga również zapis na stronie 232, w którym Autor, opisując plebiscyt na Górnym Śląsku, utożsamiał wieś Chorzów z niemieckim miastem Królewska Huta (Königshütte). Wieś i miasto połączono dopiero po wojnie w 1934 r. W czasookresie, do którego odnosi się praca, stanowiły one odrębne miejscowości. Może nie warto pisać syntez powszechnych z nawet epizodycznych uwzględnieniem mikrohistorii czy historii środowiskowo-regionalnej, jeśli pociąga to za sobą ryzyko popełnienia błędów?

W podsumowaniu stwierdzić należy, że książka została napisana językiem żywym, przybliżającym tematykę skomplikowanych lat powojennych w sposób przystępny i interesujący. Autor rozbudza wyobraźnię historyczną, zabiera czytelnika

w światy bardzo odległe, co niewątpliwie jest walorem publikacji. Stanowi więc ona prawdziwą intelektualną przygodę z odrobiną błędów merytorycznych, którą każdy zainteresowany dziejami najnowszyimi powinien przeżyć.

KRYSTIAN KAZIMIERCZUK
UNIwersYTET OPOLSKI
krystian70@poczta.onet.pl



Andrzej Zasieczny, *Sowieckie krety. Jak agenci Stalina przejęli władzę nad Polską 1939–1945*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2016, ss. 291

Andrzej Zasieczny jest historykiem i wydawcą. Warto na wstępie zauważyć, że jego zainteresowania naukowe odciągają od tematu recenzowanej lektury, gdyż uprzednio specjalizował się on w technice wojskowej. Ukończył nauki polityczne i edytorstwo na Uniwersytecie Warszawskim. Napisał takie książki, jak: *Czołgi II wojny światowej*⁹, *Broń Wojska Polskiego*¹⁰, *Broń piechoty Wehrmachtu*¹¹, *Samoloty bojowe II wojny światowej*¹².

Analizowane opracowanie ma charakter popularnonaukowym i dotyczy powiązań agenturalnych polskiego ruchu komunistycznego w latach 1939–1945. Jest to pierwsza praca tego Autora o takiej tematyce. Poruszył on w niej kwestie dotyczące powiązań agenturalnych Polskiej Partii Robotniczej (PPR) z wywiadem sowieckim. Skupił się na aktywistach PPR i Armii Ludowej, ponieważ – według niego – to właśnie ich działania zdecydowały o tym, czym stała Polska Ludowa. Byli oni jedynie wykonawcami politycznego planu Stalina. Zagadnienia opisane w książce pozostawały tajne do 1989 r. Autor na początku zaznaczył ten fakt, dodając, że poznanie aktywności sowieckiej w Polsce jest nadal trudne, gdyż nie ma dostępu do najważniejszych dokumentów z tego okresu, które są przechowywane w archiwach rosyjskich¹³. Swoje rozważania oparł na dostępnych opracowaniach i biografiach. Ponadto Autor już we wstępie określił swoje stanowisko i formę badań. Książka została napisana dość prostym językiem zrozumiałym dla większego grona odbiorców. A. Zasieczny starał się nie pozostawić zbyt wielu

⁹ A. Zasieczny, *Czołgi II wojny światowej*, Warszawa 2005.

¹⁰ A. Zasieczny, *Broń Wojska Polskiego 1939–1945. Wojska Lądowe. Dane taktyczno-techniczne, sylwetki, zdjęcia i opisy uzbrojenia Wojsk Lądowych*, Warszawa 2006.

¹¹ A. Zasieczny, *Broń piechoty Wehrmachtu 1939–1945*, Warszawa 2009.

¹² A. Zasieczny, *Samoloty bojowe II wojny światowej*, Warszawa 2013.

¹³ Rosyjskie Państwowe Archiwum Historyczne (RGIA).

niedomówień, np. omawiając konkretną instytucję, opisał jej krótką historię. Dzięki takim objaśnieniom czytelnik, który nie posiada głębszej wiedzy w tym zakresie, może zrozumieć opisywane zagadnienie.

Opracowanie składa się z wprowadzenia i sześciu rozdziałów. Książka zawiera też aneksy oraz bibliografię podzieloną na opracowania i materiały archiwalne. Wprowadzenie wbrew pozorom jest bardzo ważnym elementem w tej publikacji. W tej części A. Zasieczny przedstawił genezę ruchu komunistycznego w Polsce. Podał informacje dotyczące przejścia władzy przez bolszewików w Rosji, ale i ich aspiracji odnośnie przeprowadzenia rewolucji komunistycznej na świecie. Przeanalizował działania Kominternu w odniesieniu do Komunistycznej Partii Robotniczej Polski i Komunistycznej Partii Polski, która prowadziła akcje antypaństwowe przed rokiem 1939. Podkreślił także rolę sowieckiego wywiadu wojskowego. Dzięki wprowadzeniu zachowany został ciąg przyczynowo-skutkowy.

W rozdziale pierwszym Autor przedstawił sylwetki agentów wywiadu sowieckiego w kierownictwie PPR i dowództwie Gwardii Ludowej (GL) oraz Armii Ludowej. Mowa jest o: Józefie Świątle, Władysławie Gomułce, Marcelim Nowotce, Zygmuncie Mołojcu, Pawle Finderze, Małgorzacie Fornalskiej. Książka nie zawiera informacji dotyczących Michała Żymirskiego. Podane są także krótkie biografie działaczy i formy współpracy z Sowietami. Autor, omawiając życiorys Józefa Światły, zwięźle zaprezentował informacje o jego życiu, dużo miejsca poświęcając zaś jego działalności w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego, gdzie zajmował się on m. in. zwalczaniem podziemia antykomunistycznego¹⁴.

Autor wyraził też swoje opinie na temat przedstawianych postaci. Uwagi te często są emocjonalne, a tym samym nieadekwatne do analizowanych kwestii, bowiem utrudniają obiektywną ocenę faktów. Ponadto, analizując biografie omawianych postaci, podał wiadomości niezwiązane z głównym zagadnieniem i niemające wpływu na nie, co również należałoby uznać za wadę tej publikacji.

W rozdziale następnym, podobnie jak w poprzednim, zawarte zostały biografie agentów, którzy związani byli z Marianem Spychalskim, szefem Sztabu Głównego GL. Ta część opracowania dotyczy działalności kontrwywiadu i służby wojskowej GL w latach 1942–1943. Wspominany w pierwszym rozdziale J. Światło ujawnił informacje o kulisach aktywności tych służb w swoich głośnych audycjach na falach Rozgłośni Polskiej Radia „Wolna Europa” zatytułowanych *Za kulisami partii i bezpieki*¹⁵. Audycje były nadawane po 1955 r., po tym jak J. Światło uciekł z Polski i nawiązał kontakty z wywiadem amerykańskim. A. Zasieczny w swoich rozważaniach tłumaczy również, jakie znaczenie miały owe służby i omawia ich główny cel działania. W rozważaniach zamieszczonych w tej części książki podał on wiele informacji o planie dotyczącym zdemaskowania żołnierzy Armii Krajowej (AK). Podstawowe jego pytanie dotyczyło celów stawianych sobie przez GL/AL oraz znaczenia tych formacji. Podobnych kwestii dotyczy część trzecia publikacji.

Najciekawsze są dwa kolejne rozdziały. Pierwszy z nich poświęcony został Arturowi Ritterowi-Jastrzębskiemu, agentowi sowieckiemu, który – zdaniem A.

¹⁴ Zob. A. Paczkowski, *Trzy twarze Józefa Światły. Przyczynek do historii komunizmu w Polsce*, Warszawa 2009.

¹⁵ Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii*, Warszawa 2003.

Zasiecznego – był prawdopodobnie pierwowzorem słynnego filmowego kapitana Hansa Klossa z serialu „Stawka większa niż życie”. Postać A. Rittera-Jastrzębskiego została przedstawiona w sposób niejednoznaczny. Pewny jest fakt, że był on przede wszystkim agentem sowieckim związanym ze środowiskiem komunistycznym w Polsce. Był Polakiem, ale podczas II wojny światowej, z powodu niemieckiego pochodzenia, podpisał niemiecką listę narodowościową (volkslistę). W tym czasie współpracował z Niemcami, zdobywając informacje dla komunistów. Miał również powiązania z Armią Krajową. Piąty rozdział dotyczy natomiast Bogusława Hrynkiewicza, który współpracował z konspiracyjną organizacją polityczno-wojskową „Miecz i Pług”, która prowadziła wywiad antyniemiecki i antykomunistyczny podczas II wojny światowej. Została jednak zinfiltrowana zarówno przez Niemców, jak i komunistów. W 1943 r. Hrynkiewicz współpracował z Gestapo, aby dowiedzieć się o działaniach antykomunistycznych w AK. Opracował plan dotyczący przejścia archiwum Delegatury Rządu na Kraj.

Warto zauważyć, że Autor szczegółowo przeanalizował poczynania tych postaci, zachowując chronologiczną ciągłość wydarzeń. A. Zasieczny, przedstawiając biografie A. Rittera-Jastrzębskiego i B. Hrynkiewicza, dokonał głębszej analizy psychologicznej przedstawionych postaci, podając ciekawe spostrzeżenia dotyczące motywów ich działań. Ponadto w tych rozdziałach Autor podjął próbę odpowiedzi na pytanie, kim naprawdę czuli się agenci sowieccy? Z pochodzenia byli Polakami, posiadali korzenie niemieckie (np. A. Ritter-Jastrzębski), współpracowali z Niemcami (nazistami). Autor wnioskuje, że przede wszystkim byli oni podlegli władzy.

Ostatni rozdział dotyczy przejścia archiwum Delegatury Rządu na Kraj. W tej części Autor przedstawił krok po kroku, w jaki sposób wyglądała akcja „Kruk”. Odpowiedział przy tym na pytania: dlaczego wykradzono dokumenty zawierające informacje o komunistach? Co się stało z wykonawcami tej akcji?

Omawiana praca jest pierwszym znanym mi na gruncie polskim studium omawiającym w tak szerokim zakresie oraz w tak wnikliwy i pogłębiony sposób problem współpracy polskich komunistów z sowieckimi służbami przed i w trakcie II wojny światowej. Jest to niewątpliwie najważniejsza zaleta tej lektury. Kolejną jest fakt, że porusza ona tę problematykę w kontekstach: historycznym, politycznym, kulturowym i ekonomiczno-społecznym. Mimo że – jak stwierdził Autor – książka posiada liczne potknięcia w aspekcie analizy poruszanych problemów oraz nie jest w stanie wyczerpać tematu, uważam ją za wartościową. W swej treści znacząco odbiega ona od podobnych opracowań, zwłaszcza w aspekcie wnikliwej i szczegółowej analizy zagadnień. Autor wykorzystał źródła archiwalne, dostępną literaturę przedmiotu, formułując na tej podstawie oryginalne spostrzeżenia. Uważam, że A. Zasieczny słusznie wydzielił kwestie związane ze złożonością działań agentów sowieckich, co jest widoczne chociażby w opisie powiązań A. Rittera-Jastrzębskiego.

W pracy kilkanaście razy przewija się dookreślenie, że jest ona opracowaniem. Biorąc jednak pod uwagę narrację i jej konstrukcję mogę stwierdzić, że jest to raczej zbiór biografii, a tym samym rodzaj biografii zbiorowej.

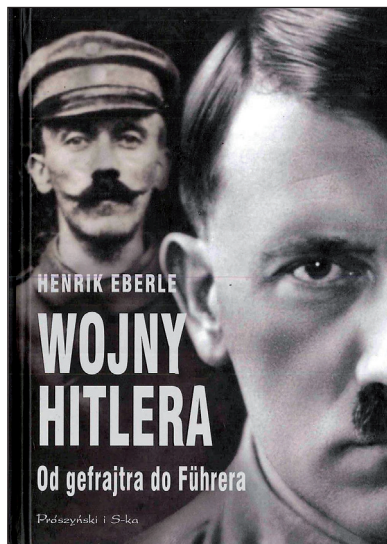
Podsumowując, stwierdzić wypada, że publikacja *Sowieckie krety. Jak agenci Stalina przejęli władzę nad polską 1939–1945* to z pewnością lektura obowiązkowa

dla zainteresowanych różnymi aspektami działalności komunistycznych struktur politycznych podczas II wojny światowej i bezpośrednio po jej zakończeniu.

KATARZYNA SIENKIEL

UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

katarzyna_sienkiel@wp.pl



Henrik Eberle, *Wojny Hitlera. Od gefreitra do Führera*, Wydawnictwo Prószyński S-ka, Warszawa 2017, ss. 384

Już pierwsze spotkanie z recenzowaną książką może wzbudzić w czytelniku niemałą konsternację. Na okładce zamieszczono bowiem dwie (?) postacie. Pierwsza znajduje się na głównym planie, po prawej stronie. Nie budzi wątpliwości, że jest to twarz człowieka wszystkim dobrze znanego, z charakterystycznymi: wąsikiem, przedziałkiem z lewej strony głowy i spojrzeniem. Wydaje się ona bardzo spokojna i harmonijna, a jednocześnie wzbudza niewytłumaczalny niepokój. To Adolf Hitler

– niemiecki führer z lat trzydziestych dwudziestego wieku – taki, jakim go wszyscy znamy. Tym samym wzrokiem spoglądał na swoich rodaków z plakatów propagandowych w latach 30. XX w. Wiemy, że był nazistą, wydawał polecenia zamordowania niezliczonych milionów ludzi, „nie lubił” Żydów i Polaków. W pamięci zbiorowej zachowały się o nim, właśnie te nieliczne informacje. Druga postać – z sumiastym wąsem i bardzo szczupłą twarzą także wydaje się znajoma. Może to jakiś mniej znany wojskowy? Może współpracownik führera? Wystarczy chwilę poszukać w sieci i wiadomo, że na okładce widnieją dwa przedstawienia jednej osoby. Ta zdecydowanie mniej znana pochodzi z czasów I wojny światowej. Po pobieżnym zerknięciu na okładkę domyślamy się, jaki był główny zamysł autora książki. Będzie on starał odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób ta pozornie drugoplanowa postać Hitlera z I wojny światowej wpłynęła na działanie Hitlera jako przywódcy całej III Rzeszy Niemieckiej. I czy w ogóle zdołał on wyjść poza ograniczony schemat myślowy prostego, szeregowego żołnierza?

Wydaje się, że o Hitlerze powiedziano już wszystko. Nie wiem, czy tak jest, ale na pewno powiedziano już bardzo wiele¹⁶. Niemniej propozycja H. Eberle wydaje

¹⁶ Zob. A. Bullock, *Hitler. Studium tyranii*, Warszawa 2004; W. Maser, *Adolf Hitler. Legenda, mit, rzeczywistość*, Warszawa 1998; D. Irving, *Wojna Hitlera*, Warszawa 1999; V. Ulrich, *Hitler. Narodziny zła 1889–1939*, Warszawa 2015; P. Longerich, *Hitler. Biografia*, Warszawa 2017; I. Kershaw, *Hitler*, t. I: 1889–1936. *Hybris*, Poznań 2001; idem, *Hitler*, t. II, cz. 1: 1936–1941. *Nemezis*, Poznań 2002; idem, *Hitler*, t. II, cz. 1: 1941–1945. *Nemezis*, Poznań 2003.

się na swój sposób nowatorska i – co ważne – pozbawiona narodowych, tj. niemieckich obciążeń. Z perspektywy Niemców, Polaków czy Żydów trudno jest pisać cokolwiek o wydarzeniu tak historycznie bliskim i bolesnym jak II wojna światowa. A jeszcze trudniej wyłączyć myślenie *stricte* patriotyczne i pisać o czymś innym niż cierpienie własnego narodu. I właśnie dlatego polski czytelnik może doznać kolejnego szoku. Stosunkowo mało miejsca zajmuje w książce opis agresji Niemiec na Polskę. O obozach zagłady wspomina autor tylko, że były, zaś o powstaniu warszawskim nie ma słowa. Wszak celem nie był skupienie się na okrucieństwach II wojny światowej. Brak odniesień do cierpienia narodowego (nie tylko Polaków) może w pierwszej chwili wydać się nam niezrozumiały. Przywołując zamysł autora, wydaje się być jednak uzasadniony. H. Eberle nie chce uprawiać polityki historycznej. Jest bowiem przede wszystkim historykiem i właśnie tego w *Wojnach Hitlera...* się trzyma. Pomimo tego, że jest historykiem niemieckim, nie stara się usprawiedliwić Niemców za ich działania w latach II wojny światowej. W swojej książce pozostaje tak daleki od wszelkich ocen moralnych, jak to tylko możliwe. Nie wskazuje winnych i ofiar, nikogo nie usprawiedliwia ani nie obarcza odpowiedzialnością. I właśnie dlatego jego podejście wydaje się być tak innowacyjne. Nie chciał przedstawić II wojny światowej przez pryzmat śmierci milionów ludzi, nie wyjaśnił też, jak to się stało, że Hitler doszedł do władzy, nie umniejszył także winy Niemców jako narodu uwiedzionego. *Wojny Hitlera...* aspirują do bycia książką bardziej analityczną, taką, która wyjątkowo nie ma skupiać się na skutkach, ale samym procesie historycznymi i jego przyczynach. W swoich założeniach ma pokazać, jak doświadczenia Hitlera jako gefreitera (niski stopień wojskowy w Niemczech odpowiadający kapralowi w Wojsku Polskim) z I wojny światowej wpłynęły na podejmowane przez niego decyzje jako Führera, Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych i Naczelnego Dowódcy Wojsk Lądowych w czasie II wojny światowej.

W tym momencie pojawia się pierwszy zgrzyt. Książka ta niestety aspiruje. Może to tytuł, a może opis znajdujący się z tyłu książki sprawił, że oczekiwałam czegoś innego. Szumnie brzmiący blurb sugeruje, że mamy do czynienia z prawdziwą psychologiczną perełką. Że właśnie oto stoi przed nami szansa poznania całego skomplikowanego procesu myślowego, tych zmian postrzegania rzeczywistości, jakie mają miejsce u osoby, która z szeregowego żołnierza stała się przywódcą narodu. Niestety wątki przywództwa Hitlera, sposobu podejmowania przez niego decyzji, a także cały rys psychologiczny i charakterologiczny są bardzo rzadko przytaczane. Ostatecznie niewiele dowiadujemy się o życiu osobistym dyktatora, jego charakterze, osobowości, wpływie doświadczeń I wojny światowej na jego psychikę, a nawet o powiązaniach między I a II wojną światową. Mam wrażenie, że H. Eberle próbę takiej analizy podjął dopiero w ostatnim, dziesiątym rozdziale zatytułowanym *Dusza wodza naczelnego*. Na uwagę zasługuje też analiza nieużycia gazów bojowych przez wojska III Rzeszy. Wiem, jak paradoksalnie zabrzmie moje twierdzenie, ale pozostaje we mnie nieodparte wrażenie, że nawet sam Hitler pojawia się w *Wojnach Hitlera...* zdecydowanie za rzadko. Czytelnikowi przedstawiona została natomiast pogłębiona analiza, ale dotycząca systemu militarnego, gospodarczego, a miejscami i politycznego III Rzeszy. Natomiast sama postać Naczelnego Wodza zdaje się jej jedynie towarzyszyć. Pojawia się jakby przypadkowo,

w toku zwykłej narracji prowadzonej przez autora. A na pewno już w całej książce Hitler nie zajmuje dominującej pozycji. Ostatecznie bardzo ciężko jest wskazać jakąś myśl przewodnią, temat, wokół którego autor próbował poprowadzić narrację.

Pozostaje natomiast wrażenie, jakby niektóre informacje pojawiły się przypadkowo i w niewielkim stopniu były powiązane z poruszonymi wątkami. Treść książki tylko w niewielkim stopniu łączy się zatem z jej tytułem i zapowiedziami samego autora, nijak mając się do pogłębionej analizy i biografii Hitlera jako przywódcy, której oczekiwałam. Co więcej dla osoby niezainteresowanej wojskowością i nie mającej dokładnej wiedzy na temat historii Niemiec tego okresu miejscami pozostaje męcząca. Nazwiska, nazwy urzędów, terminy specjalistyczne czy opisy manewrów wojskowych czasem pozostają dla czytelnika niezrozumiałe i wymagają naprawdę dużego wysiłku intelektualnego. Osoba mniej interesująca się tymi zagadnieniami może miejscami czuć się dosyć zagubiona. Dokładne zrozumienie publikacji wymaga na pewno ugruntowanej wiedzy historycznej odnoszącej się do lat 1914–1945.

Absolutnie nie jest tak, że książka jako całość jest przeze mnie oceniana całkowicie negatywnie. W gruncie rzeczy została napisana w sposób wyjątkowo ciekawy. H. Eberle jest bowiem fantastycznym niemieckim historykiem i jego praca jako historyka jest w tym przypadku bardzo widoczna. Cała książka opiera się na bardzo solidnej podstawie źródłowej. Autor swoje twierdzenia stara się popierać najnowszymi badaniami. Unika też krzywdzących uogólnień i uproszczeń. Stara się dementować plotki związane z życiem Hitlera, np. te o jego rzekomej ślepcie wywołanej histerią czy o posiadaniu przez niego syna i wnuka. Sam H. Eberle przyznał jednak, że niektóre z dokumentów to właśnie on zbadał jako pierwszy. Sam autor wskazał, że analiza ksiąg pacjentów lazaretu rezerwy w Pasewalku, została po raz pierwszy dokonana właśnie na potrzeby jego książki. Dokumenty te, obecnie znajdujące się w Archiwum Ksiąg Pacjentów w Berlinie, podważają plotkę o rzekomej histerii i ślepcie A. Hitlera (s. 52). Na uwagę zasługuje również jego krytyczne podejście do źródeł. Jak już wspomniałam, o Hitlerze napisano wiele. Jednak nie we wszystkie informacje można niezachwianie wierzyć. Już po II wojnie światowej niemieccy dowódcy starali się odpowiedzialność za wszelkie zbrodnie i niepowodzenia wojenne oddalić od siebie, a tym samym przerzucić je na Führera. Ich wspomnienia i zeznania pozostają więc w dużym stopniu tendencyjnie i niekoniecznie przystają do rzeczywistości. Dlatego też często pojawia się motyw nieudolnego przywództwa, braku zdecydowanych decyzji i ograniczonego światopoglądu Hitlera, który mentalnie miał pozostać jeszcze w czasach I wojny światowej¹⁷. Eberle stara się je weryfikować i przedstawić mniej zakłamany obraz Hitlera. W swojej książce korzysta z oficjalnych źródeł i statystyk, mniej ufając wspomnieniom z tego okresu. Odnosi się również do mniej eksponowanych przez historyków wydarzeń z życia przywódcy III Rzeszy. Co prawda brak jest wspomnień dotyczących dzieciństwa i wczesnej młodości Führera, jednak dosyć dokładnie opisana została jego działalność polityczna w czasie i po I wojnie światowej. H.

¹⁷ Przykładem krytycznej postawy wobec Naczelnego Dowódcy Wehrmachtu są wspomnienia jednego z jego najlepszych dowódców, feldmarszałka Ericha von Mansteina, zatytułowane wymownie *Verlorene Siege*. Zob. E. von Manstein, *Stracone zwycięstwa. Wspomnienia 1939–1944*, t. 1–2, Warszawa 2001.

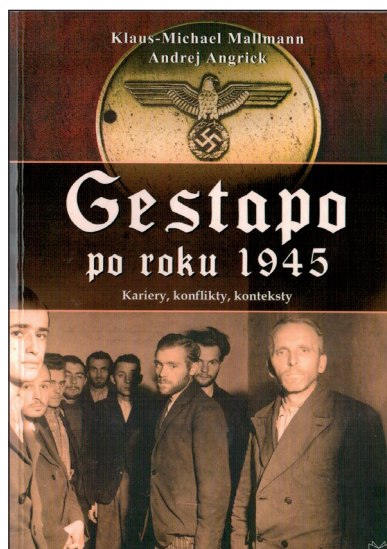
Eberle zwrócił również uwagę na rzadziej poruszany, a równie ważny temat propagandy. Zaakcentował fakty dotyczące rozwoju umiejętności przemawiania u samego Hitlera. Przedstawił również drogę, jaką wiara w moc propagandy powstała u młodego *gefreitra* i jak rozwijała się ona wraz z jego karierą polityczną.

Jeśli chodzi o samą formę, to książka napisana jest w bardzo przemyślany sposób. W swej pracy niemiecki historyk przyjął bowiem układ chronologiczno-problemowy. W gruncie rzeczy wydaje się, że jest to rozwiązanie słuszne. Całość podzielona została na dziesięć rozdziałów, a te na liczne podrozdziały, które zdecydowanie ułatwiają lekturę. W środku znajduje się również wkładka z fotografiami przedstawiającymi plakaty propagandowe i sceny z życia politycznego Wodza Naczelnego.

Ocena książki jako całości może sprawiać trudności. Z jednej strony w niektórych swoich aspektach rozczarowuje i pozostawia u czytelnika spory niedosyt. Dużo zależy od tego, z jakimi oczekiwaniami się do niej podejździe. Osoby, które będą spodziewać się portretu psychologicznego Adolfa Hitlera, na pewno nie będą usatysfakcjonowane. Natomiast czytelnicy szczególnie zainteresowani militariami i zafascynowani tym okresem, nie powinny czuć się rozczarowane. *Wojny Hitlera...* w gruncie rzeczy pozostają dosyć ciekawą lekturą. Książka jest biografią, która stara się przedstawić dotychczas mniej eksponowane wątki życia i kariery politycznej bardzo kontrowersyjnego człowieka. Autor jest profesjonalistą i informacje przedstawia w sposób rzetelny i uczciwy. Pozbywa się niepotrzebnych emocji i nie stara się manipulować czytelnikiem poprzez wpływanie na jego emocje. Poza niekiedy męczącymi opisami działań i sprzętu wojennego książka pozostaje przystępna w odbiorze. H. Eberle postawił ciekawe tezy, które nie zawsze udało mu się w dokładny sposób uzasadnić i rozwinąć. Książka, a w zasadzie blurb, obiecuje bardzo wiele, w ostatecznym rozrachunku dostajemy o wiele mniej. Biorąc jednak pod uwagę liczbę biografii Hitlera, trudno napisać coś nowego. *Wojny Hitlera. Od gefreitra do Führera* są na pewno wyrazem świeżej idei potrzebnej w środowisku historyków. Zamysł, który w tej książce nie został perfekcyjnie zrealizowany, zasługuje jednak na docenienie i rozwinięcie w przyszłości.

PAULINA GAŁAT

UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
paulinagalatt@gmail.com



***Gestapo po roku 1945. Kariery, konflikty, konteksty*, red. Klaus-Michael Mallmann, Andrej Angrick, Wydawnictwo Replika, Zakrzewo 2018, ss. 458**

Ponad 70 lat od zakończenia drugiej wojny światowej tematyka zbrodni narodowego socjalizmu, jak również jego aparatu terroru w postaci niesławnego Gestapo, nadal cieszy się zainteresowaniem. Kwestie, które szczególnie rozpalają dyskusje, to wymierzanie sprawiedliwości i ucieczka od odpowiedzialności zbrodniarzy, a także pomoc jaką otrzymali oraz ich udział w tworzeniu powojennych Niemiec. Sprawy te są tematem omawianej przeze mnie pozycji.

Książka przetłumaczona przez Iwonę Ewertowską-Klaję, a redagowana przez Klause-Michaela Mallmanna oraz Andreja Angricka, niemieckich badaczy specjalizujących się w tematyce zbrodni narodowosocjalistycznych, zawiera teksty 15 historyków (w tym jednego polskiego). W wersji oryginalnej wydano ją w 2009 r., natomiast w Polsce ukazała się w 2018 r. nakładem Wydawnictwa Replika w serii „Sekrety Nazistów”. Praca podzielona została na trzy rozdziały, z których każdy porusza, w formie szeregu artykułów, jedno z zagadnień zawartych w drugiej części tytułu. Poprzedza je wstęp redaktorów, przedstawiający kilka głównych kwestii poruszonych w książce – drogi ucieczki przed wymiarem sprawiedliwości, pozorną denazyfikację¹⁸ oraz życie i rolę funkcjonariuszy Gestapo w państwach powstałych po zakończeniu drugiej wojny światowej. Autorzy skorzystali z wielu źródeł, przede wszystkim protokołów przesłuchań (m.in. z indywidualnych procesów zbrodniarzy, jak również ze spraw dotyczących akcji Erntefest, zbrodni na Białorusi i innych), akt i innych materiałów zgromadzonych w archiwach niemieckich, polskich i innych, a także z licznych opracowań i publikacji dotyczących tematu..

Artykuł *Mordercy są wśród nas. Funkcjonariusze Gestapo w społeczeństwach powstałych po upadku Trzeciej Rzeszy* pełni rolę wprowadzenia. K.-M. Mallmann i A. Angrick poruszyli w nim szereg ważnych i ciekawych problemów, takich jak: ucieczka zbrodniarzy przed odpowiedzialnością czy powrót na łono społeczeństwa. Na plus można zaliczyć przybliżenie sytuacji nie tylko w alianckiej strefie okupacyjnej i późniejszej Republice Federalnej Niemiec, ale także w Niemieckiej Republice Demokratycznej i w Austrii. Moim zdaniem jest to ważne, ponieważ w powszechnej świadomości te dwa państwa są na ogół pomijane, jeśli chodzi o obecność w nich dawnych funkcjonariuszy Gestapo. Poza tym, na końcu wprowadzenia zawarto uwagę dotyczącą zakresu stosowanego w książce terminu

¹⁸ Por. F. Taylor, *Wypędzaniu ducha Hitlera. Okupacja i denazyfikacja Niemiec*, Wołowiec 2016.

„Gestapo”. Wstęp dobrze spełnia swoją rolę. Daje czytelnikowi ogólną wiedzę o sprawach poruszanych w dalszej części książki oraz przedstawia jej podział na bloki tematyczne i ich zawartość.

Pierwszy dział (*Kariery*) składa się z siedmiu artykułów opisujących powojenne losy konkretnych zbrodniarzy oraz całych grup. Jednak pierwszy z nich zatytułowany *Zawód: mechanik. Zamorskie drogi ucieczki funkcjonariuszy Gestapo* autorstwa Geralda Steinachera, nie traktuje o konkretnej osobie, lecz o sposobach ucieczki z Europy. Czytelnik dowie się z niego m.in. jaką rolę w niesieniu pomocy zbrodniarzom niemieckim odegrały Międzynarodowy Czerwony Krzyż, przedstawiciele Kościoła katolickiego oraz służby (przede wszystkim CIA) Stanów Zjednoczonych. Tekst ten jest szczególnie interesujący i wart uwagi, ponieważ pomaga uświadomić sobie, jaki chaos, który umożliwił ucieczkę wielu funkcjonariuszom Gestapo, panował krótko po zakończeniu wojny. Poza tym ułatwia on przejście do kolejnego tekstu, który stanowi pierwszą z czterech pełnych biografii opublikowanych w tym opracowaniu. Ogółem, czytelnik pozna losy: (1) Waltera Rauffa odpowiedzialnego za rozwój komór gazowych, (2) Horsta Kopkowa, który zajmował się zwalczaniem szpiegów radzieckich i brytyjskich, a po wojnie był chroniony i wykorzystywany przez wywiad brytyjski jako źródło informacji o zwalczaniu siatek komunistycznych, (3) Ludwiga Hahna współodpowiedzialnego za liczne zbrodnie na terenie okupowanej Polski oraz wyjątkowy przypadek Hansa Schumachera. Ten ostatni zasługuje na szczególną uwagę, ponieważ najprawdopodobniej jako jedyny ze zbrodniarzy odczuwał poczucie winy z powodu czynów, których się dopuścił¹⁹. Z wykształcenia był prawnikiem, działał jako szef Gestapo w Kijowie i Doniecku, gdzie z polecenia przełożonych zarządzał i brał osobisty udział w mordach na ludności żydowskiej. Działalność taką uzasadniał stwierdzeniem, że nie mógł wymagać od swoich ludzi zabójstw, jeśli sam nie brałby udziału w egzekucjach (s. 190). Po wojnie, w przeciwieństwie do innych zbrodniarzy, sumienie nie pozwalało mu na powrót do normalnego życia, a podczas procesów norymberskich nie zasłaniał się zagrożeniem życia w wypadku sprzeciwienia się rozkazom i przyznał się do swoich win. Dział ten dopełniają dwie swego rodzaju biografie zbiorowe. Pierwsza na temat losów grupy uczniów i nauczycieli ośrodka szkoleniowego Instytutu Policji Berlin-Charlottenburg, którzy określali się mianem „Starych Charlottenburczyków” oraz druga, poruszająca temat współodpowiedzialnych za eksterminację francuskich Żydów, a także ich powojennych karier.

Kolejny dział tematyczny (*Konflikty*) również składa się z siedmiu tekstów. Ukazuje on szereg problemów jakie napotkała, i których często nie przezwyciężyła, denazyfikacja. Jednymi z głównych przeszkód, które stały na drodze do pociągnięcia nazistowskich zbrodniarzy do odpowiedzialności, było nastawienie niemieckiego społeczeństwa, środowisko policyjne oraz zastosowane rozwiązania prawne. Ludność RFN była na ogół niechętna rozliczeniu się z przeszłością, a głosy obrońców narodowych socjalistów nawoływały do generalnej amnestii. Dawni funkcjonariusze Kriminalpolizei zostali po wojnie przywróceniu do służby, co doprowadziło do

¹⁹ Strategie usprawiedliwiania swej działalności przez nazistów są doskonale widoczne w zbiorze wywiadów K. Kąkolewskiego, *Co u pana słychać?*, Poznań 2010.

storpedowania działań przeciwko odpowiedzialnym i współodpowiedzialnym za zbrodnie. Starsi funkcjonariusze czuli się zobowiązani do pomocy byłym kolegom, a młodszy, którzy usiłowali działać na rzecz osądzenia winnych, byli często demonizowani i szkalowani jako „kalający własne gniazdo”. Dopiero powołanie Centrali Krajowych Zarządów Wymiaru Sprawiedliwości do Badania Zbrodni Narodowo-socjalistycznych w Ludwigsburgu pozwoliło na częściowe usprawnienie ścigania zbrodniarzy. Dość szybko adwokaci nazistów wykształcili skuteczną linię obrony przeciwko oskarżeniom o ludobójstwo i zbrodnie przeciwko ludzkości. Stosowano takie taktyki, jak: tłumaczenie się wykonywaniem rozkazów w celu uniknięcia zagrożenia własnego życia, zaślanianie się niewiedzą o losie wywiezionych do obozów koncentracyjnych czy wręcz stawianie się w roli ofiary nazistowskiego reżimu. Pozwoliło to uniknąć należytej kary wielu winnym, często nawet tym, przeciwko którym zgromadzono niepodważalne dowody. Wyżej wymienione sprawy zostały szczegółowo omówione w czterech pierwszych artykułach tego działu, a powracają one w dwóch kolejnych. Ostatni z tekstów w tym bloku tematycznym odbiega nieco od reszty, ponieważ skupia się na wykorzystaniu dawnych członków Gestapo jako informatorów i agentów przez wschodnioniemiecką Stasi.

Ostatni, najkrótszy dział (*Konteksty*) składa się z trzech artykułów. Moim zdaniem nie było konieczne jego wydzielanie. Pierwszy tekst pt. *Dr Jekyll & Mr Hyde. Naukowy i społeczny dyskurs o sprawcach zbrodni* można by z powodzeniem dodać do drugiego bloku tematycznego, jako uzupełnienie tematu oporu społeczeństwa niemieckiego wobec denazyfikacji. Podobnie drugi artykuł: „...i przy tym zachowywać się przyzwoicie”. *Modele wypowiedzi berlińskich funkcjonariuszy Gestapo po roku 1945*, który świetnie by współgrał z tematyką stosowanych linii obrony zbrodniarzy przed sądem. Ostatni tekst zarówno w tym dziale, jak i w całej książce – *Metamorfoza zła? Drugi, filmowy żywot Gestapo*, opisuje przedstawienia i role zbrodniczej organizacji, a także fascynację nią przez pryzmat kinematografii. Z tych trzech to właśnie ten artykuł jest najbardziej adekwatny do tytułu działu. Szkoda, że Autor ograniczył się do jednego medium i nie pokusił się o rozwinięcie tematu obecności Gestapo w innych tekstach kultury.

Podsumowując stwierdzić należy, że książka *Gestapo po roku 1945...* jest lekturą obowiązkową dla każdego zainteresowanego tematyką nazistowskiego aparatu terroru i powojennych losów jego funkcjonariuszy. Autorzy poszczególnych artykułów włożyli wiele wysiłku i pracy w stworzenie kompleksowego opisu wydarzeń po zakończeniu II wojny światowej w Europie. Do mocnych stron należą niewątpliwie bogata, pełna materiałów źródłowych i opracowań tematu bibliografia oraz bazowanie na wynikach najnowszych badań. Pomimo naukowego charakteru, publikacja ta została napisana przystępnym językiem, który sprawia, że miejscami (zwłaszcza w tekstach opisujących zmagania śledczych z oskarżonymi i ich obrońcami) czyta się ją niemal jak sensacyjną historię. Mimo pewnych uwag do ostatniego działu, nie można powiedzieć o żadnym z tekstów, że jest zbędny. Razem tworzą pełne przedstawienie wydarzeń i swego rodzaju rozliczenie z porażką powojennej denazyfikacji i koncepcją ukarania winnych zbrodni przeciwko ludzkości. To zdecydowanie ważna publikacja, z którą powinni zapoznać się nie tylko

pasjonaci tematyki II wojny światowej i lat powojennych, ale również ci, wśród których panuje przekonanie o sukcesie polityki denazyfikacji.

WOJCIECH KURIATA

UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

wojtekuriata@gmail.com



**Arlette Farge, Jean Christophe-Marti,
Quel Bruit Férons-Nous?, Wydawnictwo
Les Prairies Ordinaires, Paris 2005,
ss. 219**

Trzydzieści lat temu we Francji ukazał się w wersji książkowej wywiad przeprowadzony w Paryżu przez kompozytora Jeana-Christophe'a Marti²⁰ z historyczką Arlette Farge z École des Hautes Études en Sciences Sociales. Francuska badaczka opowiedziała w nim m.in. o: swoich zainteresowaniach naukowych, współczesnej historii kobiet, a także podzieliła się przemyśleniami na temat związków przeszłych procesów ze współczesnością i wpływu bieżących wydarzeń polityczno-społecznych na te-

matykę podejmowanych przez historyków badań. Jak słusznie zauważył w jednym ze swoich tekstów Capucine Boidin²¹, z wywiadu zaskakująco niewiele dowiadujemy się o samej rozmówczyni. Omawiana pozycja staje się zamiast tego swoistym przewodnikiem po współczesnej historiografii francuskiej oraz dręczących ją problemach.

Quel Bruit Férons-Nous? nie była jeszcze recenzowana w Polsce. Dla polskiego czytelnika jest ona istotna co najmniej z trzech powodów. Po pierwsze: przybliżyła postać Arlette Farge – uznanej na Zachodzie badaczki problemów społecznych XVIII wieku, wciąż mało znanej w naszym kraju. Po drugie: stanowi bardzo dobre omówienie twórczości środowiska naukowego, z którego wywodzi się ta historyczka. Po trzecie: porusza istotne problemy badawcze, z którymi spotyka się w swojej pracy niemal każdy historyk, a których istnienia nie zawsze jest świadomy.

²⁰ Jean-Christophe Marti – francuski kompozytor muzyczny, w 1998 r. nagrodzony za utwór „The last words Virginia Woolf wrote”. Regularnie współpracuje m.in. z Musicatreize w Marsylii („Le grand dépassement d'Alexandre le Grand”, 2007), scenarzystą i aktorem, Laurentem Rothem („Miniane, l'été 39”), a także reżyserem, Christianem Ristem („Les fausses confidences de Marivaux”, 1992). Jego dzieła plasują się na przecięciu występów scenicznych, kina oraz pedagogiki.

²¹ C. Boidin [rec.], Arlette Farge, *Quel bruit ferons nous? Entretien avec Jean-Christophe Marti*, Paris, *Les prairies ordinaires, collection «contrepoints»*, 2005, 219 pages, “Clio” 2007, nr 24, s. 3, [w:] <https://clio.revues.org/pdf/5002> [dostęp: 26 IX 2018].

Jednym z pierwszych tematów, na jaki rozmawiali Jean-Christophe Marti i Arlette Farge, była kwestia „zideologizowania” nauk historycznych. Francuska historyczka starała się wytłumaczyć, jaki wpływ na dobór tematu i metod badawczych mają takie czynniki, jak: światopogląd historyka, jego płeć, pozycja społeczna, etyka zawodowa, czy bieżące wydarzenia światowe. Jako przykłady podała m.in. wzrost zainteresowania badaniami nad historią Magrebu (wywołane tendencjami niepodległościowymi i ostatecznym uniezależnieniem się Maroka, Algieru i Libii od Francji), procesy globalizacyjne, islam (drastyczny wzrost liczby muzułmanów na zachodzie Europy), syjonizm czy antysemityzm (zauważalny we Francji co najmniej od głośnej sprawy Dreyfusa²²).

W dalszej części wywiadu A. Farge opowiedziała o trudnościach, z którymi musi mierzyć się historyk podczas pracy z nowożytnymi źródłami. Badaczka podkreśla w tym miejscu, jak wielkie znaczenie dla współczesnych badań nad ludźmi marginesu miało powstanie uporządkowanych źródeł sądowych w XVIII-wiecznej Francji. Tłumaczyła też, w jaki sposób nad interesującymi ją archiwaliami ciąży dyskurs siły, odbierający stykającym się z nim ludziom z nizin społecznych jakąkolwiek formę ekspresji. A. Farge podkreśliła ponadto, że aby wydobyć ze źródeł sądowych ważne informacje, historyk musi najpierw odpowiednio zdekodować język siły, którym posługiwali się ich twórcy.

Następnie rozmówcy przeszli do tematu stanu badań nad historią kobiet oraz feminizmu. Zaprezentowane zostały m.in. okoliczności powstania klasycznego już, pięciotomowego zbioru tekstów pt. *Histoire des femmes en Occident de l'Antiquité à nos jours*²³. A. Farge wskazała na różnice w prowadzeniu badań nad tym tematem w Stanach Zjednoczonych i Francji, a także na rozbieżności tkwiące w łonie samej historiografii francuskiej. Zobrazowała przy tym pewien paradoks, który towarzyszył wydaniu *Histoire des femmes*.... Autorki zaprosiły bowiem pięciu znanych francuskich intelektualistów, aby ci wyrazili swoje zdanie na temat przygotowanego przez nie dzieła. Badacze ci okazali duże uznanie wobec wykonanej przez autorki pracy, a historyczki – przez lata walczące o to, aby kobiety zajęły należne im miejsce w historiografii zawłaszczanej przez mężczyzn – siedziały pokornie i słuchały z radością mężczyzn-recenzentów wypowiadających się o ich zasługach na polu historii kobiet (s. 94–95).

Ważną część wywiadu stanowią wątki historiograficzne podejmowane przez A. Farge. Szczególnie dużo miejsca poświęciła ona w swoich wypowiedziach Robertowi Mandrou, u boku którego stawiała pierwsze kroki jako zawodowa historyczka. Opowiedziała też o najważniejszych problemach, które w swoich pracach poruszał jej mentor: historii marginesu społecznego, nierówności, ubóstwa i represji wobec podporządkowanych grup społecznych. (s. 34–35).

²² B.W. Tuchman, *Dajcie mi walczyć!*, [w:] *Wyniosła wieża. Świat przed pierwszą wojną 1890–1914*, Warszawa 2014, s. 215–285.

²³ *Histoire des femmes en Occident*, t. I: *L'Antiquité*, red. P. Schmitt-Pantel, Paris 2002; *Histoire des femmes en Occident*, t. II: *Le Moyen Âge*, red. Ch. Klapisch-Zuber, Paris 2002; *Histoire des femmes en Occident*, t. III: *XVIe–XVIIIe siècle*, red. N.Z. Davies, A. Farge, Paris 2002; *Histoire des femmes en Occident*, t. IV: *Le XIXe siècle*, red. G. Fraisse, M. Perrot, Paris 2002; *Histoire des femmes en Occident*, t. V: *Le XXe siècle*, red. F. Thébaud, Paris 2002.

Interlokutorka wymieniła także innych francuskich badaczy drugiej połowy XX wieku, zajmujących się podobną tematyką: Jeana-Luis Flandrina (*Familles. Parenté, maison, sexualité dans l'ancienne société*²⁴), Philippe'a Ariès (*Essais sur l'histoire de la mort en Occident: du Moyen Âge à nos jours*²⁵), Jean-Pierre'a Petera (*Histoire sommaire de la maladie et du somnambulisme de Lady Lincoln*²⁶), Jacquesa Revela (*Histoire sociale des populations étudiantes*²⁷), Jean-Paula Arona (*Essai sur la sensibilité alimentaire à Paris au XIXe siècle*²⁸). Opowiedziała też, jak wielkie poruszenie wywołała w latach 60. i 70. XX w. praca Michela Foucault pt. *Histoire de la folie à l'âge classique*²⁹ (*Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu*) i o tym, jak silna była wśród części historyków francuskich wewnętrzna potrzeba zerwania z historią demograficzną i statystyczną, podążenia w nowych, nieokreślonych jeszcze kierunkach. Francuska historyczka w obrazowy sposób wyjaśniła wkład we współczesną naukę takich badaczy, jak m.in.: Roger Chartier, Michel Foucault, George Duby, szczególnie w odniesieniu do ważnych i aktualnych problemów: seksualności (i jej rozumienia na przestrzeni wieków), stosunku do ciała ludzkiego, ubóstwa, marginalizacji jednostki, przemocy, czy religijności.

Książka wzbogacona została reprodukcjami obrazów, zdjęć i kadrów filmowych, rozdzielających kolejne części wywiadu.

Podsumowując, stwierdzić należy, że omawiana pozycja stanowi istotne omówienie najważniejszych problemów współczesnej (przede wszystkim drugiej połowy XX wieku) historiografii francuskiej. A. Farge odnosi się do nich nie tylko z punktu widzenia metodologii, ale także – co być może cenniejsze dla większości historyków – z punktu widzenia praktyka pracującego na specyficznym XVIII-wiecznym sądowym materiale archiwalnym. Praca-wywiad została transkrybowana przystępnym językiem. *Quel Bruit Ferons-Nous?* Powinna stanowić lekturę obowiązkową dla osób interesujących się współczesną historiografią, szczególnie w jej nieklasycznym ujęciu. Żałować wypada, że do dzisiaj nie ukazała się ona w języku polskim.

ŁUKASZ HAJDRYCH

UNIwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
lukaszajdrych@wp.pl

²⁴ J.-L. Flandrin, *Familles. Parenté, maison, sexualité dans l'ancienne société*, Paris 1976.

²⁵ Ph. Ariès, *Essais sur l'histoire de la mort en Occident: du Moyen Âge à nos jours*, Paris 1975.

²⁶ J.-P. Peter, *Histoire sommaire de la maladie et du somnambulisme de Lady Lincoln*, Paris 2009.

²⁷ D. Julia, J. Revel, *Les Universités européennes du XVIe au XVIIIe siècle. Histoire sociale des populations étudiantes*, Paris 1989.

²⁸ J.-P. Aron, *Essai sur la sensibilité alimentaire à Paris au XIXe siècle*, Paris 1967.

²⁹ M. Foucault, *Histoire de la folie à l'âge classique*, Paris 1972.

SPRAWOZDANIA



Ogólnopolska Konferencja Naukowa
Monarchia – historia i perspektywy

25 listopada 2017 r., Akademia Ignatianum w Krakowie
Sala 413

Sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji naukowej pt. „Monarchia – historia i perspektywy”, Kraków 25 listopada 2017 r.

Konferencje interdyscyplinarne bardzo często są, jak sądzę, nieudane. Na ich tle niezwykle chlubnie prezentuje się zorganizowane na Akademii Ignatianum w Krakowie sympozjum naukowe pod tytułem „Monarchia – historia i perspektywy”. Podczas trzech paneli poświęco-

nych: (1) myśli monarchicznej, (2) monarchii w Polsce i (3) monarchii na świecie, referaty zaprezentowało 27 przedstawicieli różnych dziedzin nauki z jedenastu ośrodków naukowych w Polsce.

Zaproponowany przez organizatorów temat konferencji jest interesujący zarówno w kontekście historycznym, jak i współczesnym. Zwłaszcza jeżeli chodzi o istnienie w kraju od początku III Rzeczypospolitej ruchu monarchistycznego, którego przejawem jest choćby działalność takich organizacji, jak: Klub Zachowawczo-Monarchiczny czy Organizacja Legitymistów Polskich, a także wydarzeń mających miejsce w Liechtensteinie w roku 2003, kiedy to książę Hans Adam II, dzięki przeprowadzonemu referendum, znacznie poszerzył swe kompetencje. Podczas dyskusji wielokrotnie rozmawiano o obecnej kondycji i przyszłości myśli monarchicznej. Zauważyć ponadto wypada, że próba dokonania syntezy złożonej z przynajmniej niektórych elementów dziejów królestw i myśli monarchicznej ukazanej również w kontekście bardziej współczesnym, staje się niezwykle wartościowa.

Spośród referatów na szczególną uwagę zasługuje ten wygłoszony przez dr. Adama Danka (Akademia Ignatianum) zatytułowany „Protektor wielu narodów: monarchia Franciszka Józefa I w polskiej myśli politycznej i historycznej”. Prelegent przedstawił analizę pozytywnego obrazu „umiłowanego cysorza” (tak nazywali władcę mieszkańcy Galicji). Zwrócił on przy tym uwagę na fakt, że również inne narody monarchii habsburskiej miały podobne odczucia odnośnie Franciszka Józefa I oraz rządzonego przez niego państwa. Za przejaw takich uznać należy m.in.: słowa czeskiego historyka i polityka, ale też głównego ideologa austrosławiźmu Františka Palacký'ego, który stwierdził, że „gdyby Austrii nie było, należałoby ją stworzyć”.

Inny szczególnie zajmujący referat pod tytułem „Monarcha panuje... oraz rządzi. Pozycja ustrojowa książąt Liechtensteinu i Monako na tle europejskich rozwiązań konstytucyjnych” wygłosił dr Marcin Łukaszewski z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Prelegent dokonał porównania prerogatyw monarszych w obu księstwach, dochodząc do wniosku, że wbrew obiegowym opiniom, monarcha tego drugiego państewka posiada szersze uprawnienia. Ponadto nakreślił

problemy, z jakimi borykali się monarchowie w relacjach z instytucjami europejskimi (np. Komisją wenecką).

Kwestie związane z prawnymi aspektami funkcjonowania monarchii poruszył także Tomasz Chłopecki (Wyższa Szkoła Prawa we Wrocławiu) w referacie pt. „Prawnicy Księstwa Warszawskiego Hugo Kołłątaj i Stanisław Węgrzecki wobec monarchii – wybrane aspekty polityczno-prawne”. Autor wystąpienia dokonał analizy myśli polityczno-prawnej dwóch wybitnych przedstawicieli polskiego oświecenia proponujących gruntowne przeobrażenie ustroju państwa, takie jak: przyjęcie monarchii konstytucyjnej połączonej ze zniesieniem poddaństwa i pańszczyzny oraz polityczne równouprawnienie mieszczan i szlachty.

Uwagę przykuło również wystąpienie Mateusza Kofina (Akademia Ignatianum) zatytułowane „«Bez Boga ani do proga» – przyszłość monarchii w Polsce w kontekście zapomnianej klątwy św. Stanisława”. Referent zaprezentował recepcję znajdującego odzwierciedlenie w wielu publikacjach, nie tylko sprzed wieków, przekonania o tym, że św. Stanisław, biskup krakowski, przed śmiercią rzucił na Polskę klątwę, mającą sprawić, że nigdy żaden polski król ani biskup krakowski noszący jego imię, nie będzie sprawował swego urzędu do śmierci i nie zostanie pochowany na Wawelu.

Niektóre spośród wystąpień poświęcone zostały najbardziej znanej współczesnej monarchii – Wielkiej Brytanii. Instytucja monarchii w tym kraju postrzegana była przez referentów m.in. jako źródło *soft power*, czyli zdolności państwa do pozyskiwania sojuszników dzięki pozytywnemu jego ukazywaniu w innych krajach (Jakub Wołyniec z UMCS – „Monarchia jako źródło *soft power* Wielkiej Brytanii”). Poddano analizie także dawne instytucje monarchiczne istniejące na wyspach brytyjskich jeszcze przed powstaniem Zjednoczonego Królestwa. Można tu wymienić wystąpienia: „Średniowieczna mistyka królewska w angielskiej teologii politycznej” Mateusza Wojdy z Uniwersytetu Warszawskiego i „Świecka, czy duchowa? O władzy monarszej na przykładzie średniowiecznej Anglii” Tomasza Grzebyka z Uniwersytetu Rzeszowskiego. Zwłaszcza w referacie drugiego z wymienionych prelegentów ważną rolę odgrywały odniesienia do filozofii politycznej św. Tomasa z Akwinu. Do tego zagadnienia nawiązała również Alicja Neumann z Uniwersytetu Jagiellońskiego w komparatystycznej analizie noszącej tytuł „Zadania władcy jako bytu granicznego. Porównanie *O królowaniu* św. Tomasa z Akwinu i nauk dla władców starożytnego Egiptu”.

Podczas konferencji wygłoszono także referaty dotyczące nie tyle rozwoju idei monarchii czy powiązanych z nią rozwiązań prawnych, ale życia i działalności wybitnych władców. Przykładami tego typu wystąpień są: „Pierwszy król Polski. Panowanie Bolesława Chrobrego” Krzysztofa Kofina (Akademia Ignatianum), „Zygmunt III Waza. Trudny okres panowania” Krystyny Górskiej (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach), „Ocena osoby i panowania Jana III Sobieskiego” Mariusza Zaborowskiego (Akademia Ignatianum), czy „Rola obrony Kołobrzegu Festung Kolberg według planów Fryderyka Wielkiego na podstawie listów monarchy do dowódców pruskich” Igora Niewiadomskiego (UW).

Tematami niektórych referatów były też monarchie nieeuropejskie: bhutańska (Jacek Skup z Uniwersytetu Jagiellońskiego – „Oblicza grzmiącego smoka. Procesy przemian ustrojowych w monarchii bhutańskiej”), saudyjska (Marzena Mruk

z Uniwersytetu Śląskiego – „Królestwo Arabii Saudyjskiej pod rządami Salmana Ibn Abdulaziza Al-Sauda – próby budowy nowoczesnego mocarstwa regionalnego”) i cesarstwo chińskie. To ostatnie państwo przedstawił Igor Szpotawski z Uniwersytetu Jagiellońskiego w wystąpieniu pod tytułem „Złota era historii chin – panowanie cesarza Taizonga z dynastii Tang”. Prelegent pokazał nie tylko działalność tytułowego cesarza, ale także kontekst ideowy (koncepcję mandatu niebios) oraz recepcyjny, czyli późniejsze ukazywanie tego monarchy jako ideału chińskiego władcy i człowieka rządzącego w epoce, która była czasem rozkwitu Chin.

Prelegenci, biorący udział w omawianej konferencji, prezentowali wysoki poziom. Ostatecznie spotkanie naukowe można uznać za bardzo udane. Najlepszym jej podsumowaniem jest wydana w styczniu tego roku licząca niemal 300 stron publikacja, w której znalazły się artykuły będące zapisem piętnastu spośród dwudziestu siedmiu wygłoszonych referatów¹.

MARCIN ŚRAMA

UNIwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
marcinsrama@gmail.com



Sprawozdanie z konferencji naukowej „IV Lubelska Wiosna Historyczna”, Lublin 25 maja 2018 r.

Zgodnie z tradycją organizatorami czwartej już studencko-doktoranckiej konferencji naukowej z cyklu Lubelskich Wiosen Historycznych były: Koło Naukowe Historyków Studentów Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie i Towarzystwo Nauki i Kultury „Libra”. Komitet Organizacyjny stanowili: Rafał Borowiec, mgr Damian Podoba, Marcin Petrynko i Piotr Sobiło. Tegoroczne obrady koncentrowały się wokół następujących zagadnień: (1) powstawania i upadku państw na przestrzeni wieków oraz (2) regionalizmu w edukacji i badaniach. Organizatorzy planowali zorga-

nizowanie trzeciego panelu poświęconemu zagadnieniu archiwistyki i zarządzaniu dokumentacją wobec wyzwań XXI wieku, który nie doszedł do skutku z powodu braku dostatecznej liczby zgłoszeń.

¹ *Monarchia – historia i perspektywy*, red. K. Kofin, M. Kofin, Wydawnictwo Naukowe Kofin, Kraków 2018, ss. 292.

„IV Lubelska Wiosna Historyczna” zgromadziła łącznie dwudziestu trzech prelegentów, zarówno studentów, jak i doktorantów z ośmiu ośrodków akademickich w kraju. Reprezentowali oni: Akademię im. Jana Długosza w Częstochowie, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet Śląski, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie oraz Uniwersytet Wrocławski.

Zebranych w jednej z sal Instytutu Historii UMCS gości przywitał przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Rafał Borowiec. Następnie głos zabrał dr hab. Marek Sioma, prof. UMCS, aktualny dyrektor Instytutu Historii UMCS, a także wieloletni opiekun Koła Naukowego Historyków Studentów, który wyraził zadowolenie z faktu, że pomimo trudności i wyzwań, jakie są stawiane przed współczesną humanistyką, młodzi badacze historii w dalszym ciągu wykazują zainteresowanie przedstawianiem swoich dokonań na forum kolejnych konferencji organizowanych w Lublinie.

W zasadniczej części konferencji pierwsza zabrała głos mgr Agnieszka Mrozińska z Uniwersytetu Łódzkiego, wygłaszając referat pt. „Nasza mała ojczyzna – znajomość, wiedza a dostępność”, w którym podniosła problemem małego zainteresowania badaniami nad historią regionalną na przykładzie Piotrkowa Trybunalskiego. Następnie wystąpiła mgr Iwona Górnicka z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, przedstawiając dzieje konfliktu trudnego pomiędzy Janem Zamoyskim a królem Zygmuntem III Wazą poprzez pryzmat rywalizacji obydwu bohaterów jaka dokonywała się na łamach pism i paszkwili jakie ukazywały się w tym czasie. Następnie mgr Katarzyna Całus i mgr Marcin Kościelak z Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie przybliżyli odpowiednio najnowsze ustalenia w sprawie roli Cezara w powstaniu pierwszego triumwiratu i działalność biskupa częstochowskiego Stefana Bareły. Biskup pełnił swoją posługę w niezwykle trudnym okresie dla kościoła, w latach 1964–1984, kiedy to musiał się zmagać z licznymi wyzwaniami jakie przed nim stały. Dla organizacji Milenium chrztu Polski oraz dwóch pielgrzymek papieża Jana Pawła II do ojczyzny, Częstochowa była kluczowym miastem, gdzie biskup Bareła musiał włożyć sporo pracy, aby zapewnić wiernym godny przebieg tych uroczystości. Joanna Pelczarska z Uniwersytetu Wrocławskiego zreferowała natomiast okoliczności objęcia urzędu Prezydenta RP przez Augusta Zaleskiego w 1947 r. ze szczególnym uwzględnieniem motywów jakimi kierował się Prezydent Raczkiewicz w ostatnich miesiącach życia. Kolejni prelegenci ponownie poruszyli tematy związane ze światem starożytnym. Mgr Zbigniew Przybyłko z Uniwersytetu Śląskiego przedstawił referat pt. „Kryzys instytucjonalny Rzymu we fragmentach «Dziejów» Salustiusza”, w którym stwierdził, że kryzys stolicy imperium posiada charakter przekrojowy, poczynając od ludu, kończąc zaś na senacie. Następnie mgr Jerzy Fatyga z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego omówił okoliczności upadku monarchii Saula z uwzględnieniem rozwarstwienia ówczesnego społeczeństwa Izraela oraz roli opozycji w upadku monarchii Saulicydów. Pierwszą część „IV Lubelskiej Wiosny Historycznej” zakończyło wystąpienie Dawida Kurjaniuka z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, który przedstawił krytykę układu Sikorski – Majski w świetle broszury *Trzylicie Stanisława Cata-Mackiewicza*, który poza wskazaniem wad

tego porozumienia, poruszył między innymi sprawę oceny polityki ZSRR czy życia codziennego Polonii w Londynie. Po tym referacie nastąpiła przerwa obiadowa.

Drugą część konferencji rozpoczął Piotr Prokopiuk z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej wygłaszając tekst o wysiłku militarnym Abchazów w budowie własnej państwowości w latach 1992–2008. W referacie zostały zaprezentowane aspekty rywalizacji międzynarodowej pomiędzy Gruzją a Rosją oraz kwestie wewnętrzne czyli problem terroryzmu grup paramilitarnych i dokonywanych czystek etnicznych. Monika Krajewska z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego zaprezentowała problem unii Korony i Litwy podnoszony na sejmie lubelskim w 1566 r. Sprawa ta była kluczowa dla drugiej połowy panowania Zygmunta II Augusta, który wobec bardzo prawdopodobnej bezpotomnej śmierci chciał doprowadzić o unii. Szlachta litewska, pomimo przebywania w pobliskim Brześciu nie zdecydowała się na przybycie na sejm, wysyłając tylko poselstwo z skromnymi pełnomocnictwami. Bierność Litwinów sprawiła, że król musiał odłożyć swoje plany do kolejnego sejm walnego. Uniwersytet Jagielloński reprezentowała Patrycja Gremпка omawiając heraldykę samorządową powiatu żnińskiego i sposoby jej wykorzystania. Marcin Petrynko z Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej zaprezentował natomiast na przykładzie Błękitnej Armii gen. Józefa Hallera problemem organizacji wojska na obczyźnie, w kontekście walki o niepodległość. Szczególnie dużym zainteresowaniem cieszył się odczyt Marii Biletskiej z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, pt. „Wizja odrodzonego państwa ukraińskiego w «Dwóch Królestwach» Grzegorza Chomyszyna”. Po referacie zawiązała się interesująca dyskusja dotycząca relacji polsko-ukraińskich oraz roli biskupa Chomyszyna w budowaniu pomostów pomiędzy tymi państwami.

Dobrym krokiem było przeprowadzenie dyskusji bezpośrednio po wygłoszonym referacie a nie na koniec poszczególnych części. Pozwoliło to na prowadzenie znacznie bardziej dynamicznej debaty nad poruszonymi tematami, pomimo tego, że konferencja miała charakter przekrojowy, obejmujący wszystkie epoki historyczne.

Organizatorzy umożliwili uczestnikom złożenie swoich artykułów do czasopiśma „Koło Historii”, a także zaprosili wszystkim zgromadzonych na kolejną, już piątą edycję „Lubelskiej Wiosny Historycznej” planowaną na maj 2019 r.

RAFAŁ BOROWIEC

UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
rafalbor@vp.pl

Noty biograficzne autorów artykułów i miscellanea

JOANNA DROSIK (ur. 1976), filolog angielski, tłumaczka przysięgła języka angielskiego, doktorantka w Instytucie Historii Uniwersytetu Opolskiego. Zainteresowania naukowe obejmują dyplomatykę brytyjskich dokumentów herbowych i heraldykę brytyjską. Współautorka licznych wystaw prezentujących dokumenty herbowe i orderowe, m.in. w Centrum Kultury Śląskiej w Nakle Śląskim, Zamku Książ w Wałbrzychu, oraz cyklu wystaw „Rody panujące Europy. Dokumenty herbowe” prezentowanych w Muzeum – Zamku w Łańcucie. Współautorka publikacji pt. *Brytyjskie dokumenty herbowe* (Bytom – Nakło Śląskie 2014). Współzałożycielka stowarzyszenia Instytut Kultury Rycerskiej, zajmującego się zagadnieniami dotyczącymi dyplomatyki, heraldyki, genealogii, falerystyki oraz najnowszą historią zakonów i bractw rycerskich.

BARTŁOMIJ GRYTA (ur. 1992), magister historii w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej (2016), student czwartego roku studiów doktoranckich. Zainteresowania badawcze dotyczą przede wszystkim dwudziestolecia międzywojennego i II wojny światowej. Autor koncentruje się na badaniach przeszłości widzianej z perspektywy niemieckiej, historii III Rzeszy. Opublikował artykuł pt. *Życie codzienne żołnierzy niemieckich na froncie wschodnim II wojny światowej* w „Radzyńskim Roczniku Humanistycznym” (2018, t. 16, z. 1, s. 151–166).

ANDRZEJ JURKUN (ur. 1990), magister politologii, dziennikarstwa i komunikacji społecznej, doktorant w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Członek Koła Naukowego Politologów, dwukrotny stypendysta Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za wybitne osiągnięcia naukowe w latach 2012 i 2014. Zainteresowania badawcze dotyczą historii mniejszości litewskiej w Polsce, szczególnie aktywności społeczno-kulturowej oraz jej wpływu na kształtowanie stosunków między Rzeczypospolitą Polską a Republiką Litewską.

MILENA KREDZIŃSKA (ur. 1994), magister historii na Uniwersytecie Wrocławskim. Zainteresowania naukowe oscylują głównie wokół dziejów Drugiej Rzeczypospolitej, przede wszystkim aspektów społecznych. Laureatka konkursu im. prof. Wojciecha Wrzesińskiego w 2018 roku za najlepszą pracę magisterską z historii XX w. („Małżonki prezydentów i premierów Drugiej Rzeczypospolitej”).

GRZEGORZ KUZIEL (ur. 1993), magister historii, od 2017 r. doktorant na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zainteresowania badawcze: historia Polski średniowiecznej, a zwłaszcza zagadnienia związane z życiem i działalnością duchowieństwa w średniowieczu, problematyka średniowiecznych mów uniwersyteckich, najstarszej korespondencji polskojęzycznej, a także genealogia

rodzin chłopskich. Laureat konkursu dla studentów i doktorantów organizowanego przez Fundację „Identitas” w roku 2017. Stażysta w Polskim Instytucie Badawczym i Muzeum w Budapeszcie.

KONRAD MAJCHRZYK (ur. 1993), absolwent historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Obecnie doktorant tegoż uniwersytetu. Zainteresowania naukowe: działania na froncie wschodnim, szczególnie wojsk pancernych, w latach II wojny światowej, militarystyka, strategia oraz taktyka wojenna. Opublikował recenzję w „Kole Historii” (2015, nr 16).

ALEKSANDRA PIETRASZEK (ur. 1994), absolwentka archiwistyki i nowoczesnego zarządzania zapisami informacyjnymi w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Doktorantka w Zakładzie Historii Najnowszej tegoż uniwersytetu. Zainteresowania naukowe dotyczą szeroko pojętej archiwistyki, paleografii i neografii oraz okresu po II wojnie światowej. Zawodowo pracuje na stanowisku młodszego archiwisty w I Oddziale gromadzenia, przechowywania, ewidencji i opracowywania zasobu archiwalnego w Archiwum Państwowym w Lublinie.

AGNIESZKA PRZELOR (ur. 1990), magister historii Uniwersytetu Opolskiego. Zainteresowania badawcze dotyczą kulturalnych i społecznych aspektów życia i roli kobiet w XIX w. Opublikowała artykuły: Łacińska strzyga w demonologii słowiańskiej na obszarze ziem polskich, („Dzieła i symbole” 2012, R. 2); *Karolina Sobańska – muza poetów i niebezpieczny przeciwnik polityczny, czyli kobieta w męskim świecie (Wiedźmy i anioły. Postrzeganie kobiet w dawnej i współczesnej kulturze, red. A. Stanecka, J. Dybała, Piotrków Trybunalski 2017)*. W latach 2013–2017 redagowała periodyk popularno-naukowy „History” wydawany w Instytucie Historii UO. Przewodnicząca Koła Naukowego Historyków UO (2016–2018).

ЮЛІЯ РОМАНЕНКО [YULIA ROMANENKO] (ur. 1990), magister historii, doktorantka w Instytucie Historii Uniwersytetu Opolskiego. Zajmuje się spuścizną archiwalną po Polakach zamieszkujących tereny naddnieprzańskie pod koniec XVIII i w wieku XIX ze szczególnym uwzględnieniem ksiąg i akt sądowych. Przygotowuje dysertację doktorską nt. „Polacy na Czerkaszczyźnie 1863–1914”.

MARIKA SOKÓŁ (ur. 1990), magister historii, absolwentka Uniwersytetu Wrocławskiego na kierunku dyplomacja europejska (2015). Aktualnie doktorantka na Wydziale Dowodzenia i Operacji Morskich Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni. Obszar zainteresowań badawczych stanowią: stosunki i bezpieczeństwo międzynarodowe, zagrożenia asymetryczne.

МАРІЯ ШЕВЧЕНКО [Maria Szewczenko] (ur. 1984), doktorantka w Katedrze Historii Narodowego Technicznego Uniwersytetu „Politechnika Dniprowska”. Zainteresowania naukowe: historia przemysłu, nauki i technologii. Opublikowała artykuł: *Продукція металургійної промисловості Катеринославщини на польському ринку у роботах академіка К.Г. Воблого, (Inżynieria i technologia:*

współczesne tendencje w nauce i edukacji, Kraków (PL), 30.10.2016–31.10.2016: zbiór artykułów naukowych, Warszawa 2016, s. 8–13).

KINGA JOANNA TRZCIŃSKA (ur. 1994), magister prawa oraz licencjat historii na Uniwersytecie Jagiellońskim, mediewistka. W latach 2017–2018 prezes Koła Naukowego Historyków Studentów UJ, wieloletnia przewodnicząca i członkini Sekcji Mediewistycznej KNHS UJ. Organizatorka trzech Ogólnopolskich Studenckich Sesji Mediewistycznych w Krakowie. Interesuje się historią polityczną i społeczną czternasto i piętnastowiecznej Anglii, historią prawa i przestępczości. Autorka artykułu pt. *Królowa Śniegu i Wojna Dwóch Róż. Małgorzata Beaufort na tle wydarzeń angielskiej wojny domowej* („Societas Historicorum” 2017, nr 72, s. 17–21) oraz *Kuba Rozpruwacz vs społeczeństwo i prasa. Przyczyny przestępczości i strach przed nią w wiktoriańskiej Anglii* (historia.org.pl).

GABRIELA WINIARCZYK (ur. 1993), absolwentka historii na poziomie licencjatu (2019) na Uniwersytecie Marii Curie Skłodowskiej. Zainteresowania badawcze obejmują historię społeczną ze szczególnym uwzględnieniem relacji świadków historii. Interesuje się historią najnowszą, wykorzystując metody wypracowane na potrzeby historii mówionej. Członkini Koła Metodologicznego Historyków UMCS (od 2016). Autorka recenzji: *Krzysztof Malicki, Poza wspólnotą pamięci. Życie i Zagłada Żydów w pamięci mieszkańców regionu podkarpackiego*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2017 („Koło Historii” 2017, nr 21, s. 172–174).

